MOWY
XIĘDZA M.
MASSILLIONA
BISKUPA
DE CLERMONT
NA KONFERENCYACH DUCHOWNYCH Y SYNODACH DYECEZALNYCH.
MIANE
O SZCZEGULNIEYSZYCH OBOWIĄZKACH STANU DUCHOWNEGO
z FRANCUZKIEGO NA OYCZYSTY JĘZYK PRZEŁOZONE
PRZEZ
X. JOZEFA
ŁOPACINSKIEGO
KOADIUTORA SCHOŁASTYKA KATEDRALNEGO WILENSKIEGO KANONIKA ŻMUYDZKIEGO.

TOM PIERWSZY.

---

w WARSZAWIE
w Drukarni XX. Missyonarzów.
Roku Panskiego 1788.

JAN DOMINIK z Łopacina ŁOPACINSKI z Bożéy i Stolicy Apostolskiéy łaski Biskup Zmudzki, Kawaler Orderu Orła Białego w Królestwie Polskim &c:

Xiążkę, któréy tytuł: *Mowy X. Massilliona Biskupa de Clermont do Duchownych swoich miane*, z Francuzkiego na Oyczysty Język przełożoną, z ukontentowaniem czytaliśmy, iako dzieło z siebie wielką zaletę maiące, i naydoskonaléy określaiące Swięte obowiązki stanu Duchownego; które aby ku pożytkowi Duchowieństwa naszego z Druku wydane było, chcemy i one approbuiemy. Pisan w Jano Polu Dnia 4. Augusta Roku 1772.

JAN BISKUP.

Xiążkę Mów J X. Massilliona Biskupa *de Clermont* dosyć z imienia Autora i Tłomacza maiącą zalety, a Approbatą J. W. J. X. ŁOPACINSKIEGO Biskupa Zmudzkiego potwierdzoną, pozwalamy w Typografii XX. Piarów Wileńskich wydrukować. Datt: w Wilnie Roku 1772. dnia 14. Września.

X. PIOTR TOCZYŁOWSKI Kann: Katedr: i Surrogat. Wileński.

mpp:

JASNIE WIELMOZNEMU
JMSCI XIĘDZU
JANOWI DOMINIKOWI
z ŁOPACINA
ŁOPACINSKIEMU
BISKUPOWI
ZMUYDZKIEMU
NAYŁASKAWSZEMU
STRYIOWI
Y
NAYOSOBLIWSZEMU
DOBRODZIEIOWI.

JASNIE WIELMOZNY
NAYŁASKAWSZY
STRYIU
Y NAYOSOBLIWSZY MCI
DOBRODZIEIU.

Dopełniać wrodzone naywyżſzego poſzanowania ku Starſzym Krewnym obowiązki; nieſkończonéy wdzięczności ku oſobliwſzym Dobrodziejom dawać, ile zdolność pozwala, dowody; ſzacować i czcić w wielkich Mężach cnotę i wyſokie przymioty; ſą to powinności, tym mocniéy obowiązuiące rozumne ſtworzenie, im zupełnièy znać one, i czcić powinno rzeczonych obowiązków wſpaniałość i nieuchronność. Cóż bowiem należnieyſzego; iako czcić Starſzych, i ſzanować? co przyzwoitſzego, iako za Dobrodzieyſtwa bydź, i ukazywać ſię wdzięcznym? co ſprawiedliwſzego, iako cześć i poważenie

oświadczać wysokim cnotliwościom oſób na znakomitym poſtanowionych ſtopniu?

Nie znać, nie czuć w ſobie, i nie dopełniać iak naypilniéy tych troiſtych powinności, względem J.W. W.M. Pana Dobrodzieja, żadną miarą nie może ſerce z tylu miar i tak nieſkończenie dla Niego obowiązane, iak ieſt moie, znayduiące i doświadczaiące codziennie w Oſobie Jego, i Wielkiego Biſkupa, doſkonałego Trzody Chryſtusowéy Paſterza, i nayłaſkawszego dla ſiebie Stryja, i Dobrodzieja, prawdziwie nayosobliwszego.

Lecz im doſkonaléy poznawam tych obowiązków moc i wielkość, tym mniey ſiebie nayduię zdolnym ku ich dopełnianiu. Nie może mnie to nie zaſmucać; ale też ani oſłabiać te naygruntownieyſze wdzięczności i poſzanowania uczucia, któremi z wrodzonych, i tak obficie dobrotliwością J.W. W.M.

Pa-

Pana Dobrodzieja pomnożonych, dla Niego obowiązków, znam mnie napełnionym: moia bowiem w dopełnianiu ich ochota nigdzie, a pilność indziéy, granicy nie znaydzie, iak tylko tam, gdzie ią fama niezdolność założy.

Na dowòd uprzeymości tych oświadczeń, poważam ſię ofiarować JW. WM. Panu Dobrodziejowi, to moie tłòmaczenie mów Duchownych Wielkiego Biſkupa MASSILLIONA. I lubo niedoſkonałość przekładania, pomnieyſzaiąc ſzacunek téy przyſługi, czyni ią mniéy godną, aby bydź mogła ofiarowaną tak dobrotliwemu Stryjowi i Dobrodziejowi; ſama iednak tego pełnością ducha Kapłańſkiego i świętéy wymowy zaſzczyconego dzieła zaleta, zdolną będąc do nadgrodzenia tego, na czym tłòmaczeniu zbywa, ośmiela mię do złożenia go w ręku Twoich JW. Stryju i nayosobliwszy Mści Dobrodzieju. Znaioma mi bowiem czułość

i troſkliwe ſtaranie J. W. W. M. Pana Dobrodzieia o dobro Trzody Chryſtuſowéy, którą świątobliwie rządziſz, te, ktorem nie raz z uſt Twoich ſłyſzał, dzieła tego pochwały, i ta uſilność, z którą ſię przykładaſz ku temu wſzyſtkiemu, co ułacniać może dla wiernych, drogi Zbawiciela, ſprawuią we mnie to przekonanie, że milſzéy tak gorliwemu Paſterzowi i przyzwoitſzéy przyſługi uczynić nie mogę, iako ku pożytkowi Duchowieńſtwa jego Paſterſtwem uſzczęśliwionego, na Oyczyſty język przełożone prawidła Swiętego ſtanu naſzego jemu ofiaruiąc za hołd czci, wdzięczności, i attencyi naywyżſzéy Wielkiemu Paſterzowi, Naydobrotliwſzemu Stryjowi, i Nayoſobliwſzemu Dobrodziejowi naypowinnieyſzy od tego, który z większym, niż wyrazić zdoła, poſzanowaniem, dozgonnie zoſtawać ma honor.

JAŚNIE WIELMOŻNEGO NAYŁASKAWSZEGO STRYJA i NAYOSOBLIWSZEGO DOBRODZIEJA.

Nayżyczliwſzym Synowcem,
Nayniżſzym ſługą
X. JOZEF ŁOPACINSKI
K. S. W. K. Z.

PRZEMOWA
TŁOMACZA Do CZYTELNIKA.

Wrodzonym to iest człowieka każdego obowiązkiem, aby będąc z przyrodzenia ku Towarzystwu skłonnym, pilne miał staranie stać się użytecznym dla podobnych sobie. Na tym bowiem zawisła istota towarzystwa powszechnego; w téy chwalebnéy chęci ukazuie się miłość wzaiemna; z tego, nakoniec, usiłowania wynikaią słodycze i pomyślności wspólnego obywatelstwa. Idzie za tym, że każdy w szczególności, w każdym postanowieniu, w wszelkim społeczeństwie, tym chwalebnieyszym, tym lepiéy się sprawuiącym, a ztąd i tym szczęśliwszym staie się, im ochoczéy, pilniéy, i staranniéy, całą swą usilnością przykłada się, tyle ile może, do publicznego uszczęśliwienia i pożytków. Ze zaś dopełniać tego nie można bez iakowegoś udoskonalenia się, wynika ztąd drugi obowiązek, równie nie odbity iak i pierwszy, starania się o nabycie świateł i znaiomości, stanowi i stopniowi swoiemu przyzwoitych. Dla czegóż bowiem, uczemy się od młodo-

ści?

ści? dla czego, każdy ſtan ma ſwoie ſzczegòlnieyſze nauki? dla czego, czytanie i applikacya za naypożytecznieyſze ſą oſądzone? ieżeli nie tym iedynie końcem, abyśmy udoſkonaliwſzy ſiebie, i pełniąc co do nas należy, ſłodki z prac naſzych odbierali owoc w ſtawieniu ſię użytecznemi dla drugich?

W przedſięwzięciu tłómaczenia tych Mów Wielkiego Biſkupa Massilliona, za iedyny cel u ſiebie zakładałem, dopełnienie tych dwòch obowiązków. Pilnie roztrząſaiąc uwagi nad ſtanem moim i obowiązkami jego ſtarałem ſię gruntować w duchu powołania moiego, doſkonalić ſię w tym, co one zdobi, i ieſt jemu przyzwoitym, a wykorzeniać z ſiebie to wſzyſtko, coby ſię z nim mogło nie zgadzać. Też ſame czci godne dzieła wydaiąc na widok publiczny w Oyczyſtym języku, iedynie tego ſzukam, abym ſię przyſłużył ſpółecznikom moim w tym Swiętym Stanie. Jeżeli moia nieudolność obu tych celòw ſkutek czyni nader nie pewnym, podchlebiam przynaymniéy ſobie, że ſzczera chęć przyſłużenia ſię *publico*, będzie łaſkawie przyięta: ile gdy ſamego dzieła uży-

użyteczność i wybor, nie wątpię, iż nadgrodzi tłómaczenia niedoſkonałości.

Prócz tego bowiem, że wyborny mówienia ſpoſób, którego tu wielki Biſkup używa, ta gorliwość z którą świętych naucza prawideł, ta nakoniec, łagodność, z którą upomina iak Oyciec Synów i Paſterz wſpół pomocników ſwoich, zbudować i naſycić potrafią czytaiącego; znaydzie nad to, w tych wyrażeniach, każdy pożyteczną dla ſiebie naukę poymie z nich, prawy Syn Kościoła, jakich to robotników do żniwa Pańſkiego, wedle ſłów Chryſtuſowych, proſić od Oyca Niebieſkiego powinien. Znaydzie, zabieraiący ſię do ſtanu Duchownego to, co go Swiętą przerazić powinno boiaźnią, a zatym i pilnym uczynić w roztrząſaniu powołania ſwoiego. Nauczy ſię, naoſtatek, poświęcony na Swiętą Kościoła ſłużbę, iak poſtępuiąc, godnie ſię w niéy zachowa.

Całe to dzieło zawiera ſię we trzech Tomach: dwa pierwſze, zamykaią w ſobie konferencye Duchowne; oſtatni, Synodalne mowy. O tym mi tylko oſtrzegać przychodzi łaſkawego Czytelnika, że w dwòch pierwſzych Tomach, nie zachował ſię tenże porządek, co w edycyi Francuzkiéy. MO-

MOWY

Zawieraiące się w tym pierwszym Tomie.

MOWA
DO
Zabieraiących się do Stanu Duchownego.

O powołaniu do tegoż Stanu.

Zostaiący w myślach, naymilsi Synowie moi, poświęcenia się na Swiętą służbę Bogu w stanie Duchownym, rozważaliście zapewne przed Bogiem, czy od niego to macie powołanie do stanu tego, do którego sam Chrystus JEZUS nie wstąpił, póki nie był od Oyca posłanym, i do którego żaden wstępować nie ma Prawa, który nie ma Poselstwa od Chrystusa: *Sicut misit me Pater, & ego mitto vos* (a). Jako posłał mnie Oyciec, tak i ja was

 po-

(a) Joan: 20, 21.

posyłam. Rozumiem więc, że żadne pobudki światowe nie przyłączyły się w was do tego powołania, które wszystko to, co nie pochodzi z Ducha Bożego, oczernia i czyni nie prawdziwym; rozumiem, że dawnieysze wasze obyczaie nie oznaymiły wam przez swoię nierządność, iż nie powinniście się wdzierać do Swiątnicy Pańskièy, którèy straszliwe bramy nie otwierały się niegdyś, iak tylko samèy niewinności, a i ta nawet ze drżeniem w nie wchodziła; rozumiem, że mądrzy Spowiednicy, którymeście się zwierzyli, i odkryli nayszczególnieysze sprawy życia waszego, i nayskrytsze serc waszych skłonności, uyrzeli i poznali, ile ograniczoność i omylność rozumu ludzkiego pozwalała, znaki prawdziwego powołania; rozumiem, iż osądzili, że zadosyć uczynią przedwiecznym Boskim wyrokom, pozwalaiąc wam do tego Swiętego udać się stanu; i że spodziewali się, iż ofiaruiąc was Kościołowi, tę uczynią ofiarę, którą sam Bóg sobie wybrał; i że, rzekli do was w milèy nadziei, co rzekł niegdyś Laban

do

do Eliezera: *Ingredere Benedicte Domini, cur foris ſtas?* (b) Wnidź błogoſławiony Pańſki! czego na dworze ſtoiſz?

Ale z drugiéy ſtrony, jeżeli waſzemu powołaniu na tych iſtotnych ſchodzi kondycyach; jeżeli nimeście tu przyſzli, nie roztrząſaliście przed Bogiem: to waſze przedſięwzięcie, czy pochodzi od niego? jeżeli to czynicie bardziéy z powodu urodzenia waſzego, aniżeli z roſkazu Bożego i z Swiętych łaſk Jego pobudek; jeżeli nadzieią znalezienia w tym ſtanie ſytuacyi miłſzéy, zacnieyſzéy, i wygodnieyſzéy, niżeli pośrzód Familii ſwoiéy, uwiedzeni, ſtan ten obieracie; jeżeli waſze przedſięwzięcie pochodzi z woli i zdania krewnych, którzy bardziéy podobno mieli wzgląd na własne ſwoie potrzeby, niżeli na ſkłonności waſze i intereſs zbawienia; jeżeli potrzeby Familii, nie zaś potrzeba Kościoła uczyniły was ſługami Ołtarza; powołanie waſze, jako cielesny początek miało, tak też cielesny i koniec mieć będzie.

Je-

(b) Gen: 24. 31.

Jeżeli żądza wygodnieyszego postanowienia, oddała was Kościołowi, taż sama czernić będzie cały przeciąg służby waszéy: Nie będziecie w Kościele Bożym, sługami Chrystusa, który was niezna i na ten nie posłał Urząd: będziecie raczéy sługami chuci swoich i namiętności krewnych waszych, od których do téy posłani iesteście służby. Kiedy krewni Chrystusowi wedle Człowieczeństwa, cielesnemi patrzyli oczyma na pierwsze Jego cuda, i na pomyślne początki odprawowania Boskiego swego poselstwa, a pokładaiąc w tym nadzieię wielkiego uszczęśliwienia swoiego na tym świecie, pobudzali go, aby wyszedł z miasteczek oddalonych, a pokazał się światu, i aby szedł do Jerozolimy na dzień Uroczystości: *Si hæc facis, manifesta te ipsum mundo;* (c) Cóż im odpowiada Chrystus? zawsze gotowiście (mówi im) radzić krewnym waszym takie postępki i urzędy, iakich sprawowanie z własną tylko waszą czcią i pożytkiem bydź może; nie macie w téy mierze względu, ani

(c) Joan: 7, 4.

ani na przeznaczenie Boſkie, ani na moie poſtanowienie, ani na czas, któ-ry ſobie naznaczyłem do okazania wy-brania moiego; każdy czas ieſt dobry dla was, i wſzyſtkie oſoby równe, byleby tylko mogły ſię zdać do wykonania waſzych zamyſłów ziemſkich wynioſłości i ſzczęścia. Wſzyſtko w ſaméy rzeczy dobre ieſt krewnym cielesnym, niech dziecie będzie wyſtępne, maiące ſkłonności całe przeciwne świątobliwości ſłużby Boſkiéy, aby tylko Kapłańſtwo jego obiecywało pożytki doczeſne dla niego ſamego, i dla nich, uznaią to za prawdziwe powołanie, i nie znaią innego: *Tempus veſtrum ſemper eſt paratum; tempus autem meum nondum advenit.* (d) Ale czas Chryſtusów rzadko ieſt tenże co i ich; i biada tym, którzy tego nie oczekiwaią czasu; biada tym, którzy go uprzedzaią; biada tym, którzy głos ciała i krwi, maią za głos Boſki, i którzy mieſzaią czas złéy żądzy, z czaſem łaſki. Pierwſzy bowiem znak prawdziwego powołania, ieſt nieſkazitelność pobudek. B Lecz

(d) *Ibidem v. 6.*

Lecz, jeżeli nie widzicie w sobie nic takiego, coby nie zgadzało się z nieskazitelnością pobudek; jeżeli wrodzone przywiązanie i przychylność do tego stanu przywiodły was do niego; powinniście się nadto badać was samych, izali obyczaie wasze w przeszłym czasie, oznaymiły wam, że to przywiązanie iest raczéy natchnieniem łaski Bożéy, niźli przyrodzoną natury skłonnością? Gdyż drugi znak prawdziwego powołania, iest niewinność obyczaiów.

Powinniście roztrząsać: izaliście się niewinnością życia, do tego Swiętego przysposobili postępku? izali ci, z któremiście dotąd żyli, będąc świadkami niewinności, rostropności, i nieskazitelności pierwszych waszych obyczaiów, przeznaczyli nieiako was na świętą służbę Ołtarza? izali przepowiedzieli, iakowymści sposobem, że życie z młodości tak rostropne, tak niewinne pokazywało zawczasu, dobrych z was Kapłanów? Jako (wedle świadectwa Pawła Swiętego) przepowiedziano było młodemu ieszcze, Uczniowi

wi jego Tymoteuſzowi: *Secundum præcedentes in te prophetias?* (e) Jeżeli bowiem obyczaie waſze przeciwiły ſię świątobliwości ſtanu tego, który obieracie; jeżeli iedynie macie za znak powołania waſzego do ſprawowania Urzędów tego świętego ſtanu, nierządne pierwſzéy młodości obyczaie; jeżeli poprzedzaiącego życia waſzego ſposób, przez ſwe zbrodnie i nierządy, ukazuie, iż przeznaczeni raczéy (że tak rzekę) ieſteście do roſpuſtnéy ſweywoli świata, aniżeli do Swiętéy Kościoła ſłużby; jeżeli dalecy od tego, żebyście mieli powſzechną za ſobą zaletę i pochwały, jakiéy Kościół wyciąga po tych, którzy ſię chcą na jego poświęcić ſłużbę, daliście raczéy okazyą tym, którzy was doſkonale znaią, przepowiadania o was, iż bylibyście nawet nierządnemi Laikami, a dalekoż bardziéy Kapłanami: nie przybliżaycie ſię do Swiątnicy Pańſkiéy; nie przynoście do Ołtarza (z którego ofiary naymnieyſzą ſkażone plamą, zrzucane bywaią) ciała waſzego tyſiączne-

(e) 1. Tim: 1, 18.

cznemi zmazanego obrzydliwościami; nie mievcie téy niegodziwéy zuchwałości, abyście śmieli przynośić do przybytku świętego, nie tylko ogień i kadzidło obce, ale też ogień wyśtępny, dym nieczyśty rozwiązłości waśzych; nie wchodźcie do Kościoła Bożego na uczynienie świętokradzkiego związku Chryśtuśa, z Belialem, Swiętego nad Swiętemi, z wśtydliwym bałwanem nieczyśtości. Nie wyśtąpi w prawdzie, jako niegdyś z Swiątnicy Pańśkiéy, ogień mściwy na pożarcie was, i ukaranie téy niegodziwéy przez was uczynionéy przybytku Pańśkiego obelgi, ale ręka nie widzialna Boża odepchnie was, jako bezbożnych zelżycielów; ale taiemny i zmazy pełny ogień, z więkśzym ieśzcze gwałtem, zapali śię w duśzach waśzych, one mazać będzie, uczyni ie ieśzcze brzydśzemi, i panować w nich będzie aż do końca; zniśzczy powoli te ośtatki wiary i boiaźni Bożéy, które waśze nierządy ieśzcze zośtawiły; i będziecie aż do końca naznaczeni charakterem odrzucenia, i przeklęśtwem ukrytym w pośrzód Jzráèla. Nie

Nie mówię wam, abyście, ieśli was to potkało nieszczęście, żeście utracili niewinność waszę, potym iednak przez żal prędki i szczery, powróciliście do życia ieszcze niewinnieyszego. Abyście (mówię) powinni byli koniecznie porzucić te myśli poświęcenia się Kościołowi. Byłoć to przed tym ustawą, którą Kościół w surowości zachowywał: tych bowiem, ktòrym upaść przydarzyło się, to iest: tych, ktòrzy popełnili występki, choćby taiemne, zabiiaiące duszę, i za które Kanony nakazowały publiczną pokutę, tych (mówię) oddalał na zawsze od Swiętéy służby swoiéy. Była to sromota, którą łzy mogły zgładzić przed Bogiem, ale jéy zakryć nie mogły w oczach Kościoła, który nie chciał, aby pokutuiący, by też naygorliwsi, kròrzy sami potrzebowali Kapłanów dla publicznego grzechów swych zgładzenia, aby ciż sami mieli kiedyżkolwiek prawo, ten nad drugiemi wykonywać urząd: Sama niewinność przypuszczaną była do czci godnego zgromadzenia sług Ołtarza. Potrzeba Kościo-

ła, i powszechne obyczaiów skażenie się przynagliły tę Świętą Matkę naszą zwolnić nieco, acz z ciężkim żalem swoim, ten pierwszy rygor. Karność jéy odmieniła się, ale duch i świątobliwość, któréy wyciąga po sługach swoich, iest nie odmienna. Zawsze nam to straszno będzie, jeżeli w téy mierze potrzebować będziemy od Kościoła pobłażania; straszno nam bydź ma, jeśliby powszechne obyczaiów skażenie się miało bydź iedynym prawem otwieraiącym nam wrota do Swiątnicy Pańskiéy; jeśliby odmienność i przewrotność świata była naszym szczególnym przywileiem; i jeślibyśmy mieli bydź synami żalu i smutku Swiętéy Matki naszey Kościoła Bożego, i sługami, nie w miłe dni wolności jéy wybranemi, ale w żałosne czasy gwałtownéy potrzeby, przeciwko woli jéy na ten Urząd wtrąconemi. Potrzeba, aby to powstanie wasze z przeszłych w grzech upadków i żal szczery i uprzeymy, który po upadku nastąpił, stawił was w oczach Kościoła, jakoby mieyscem powtórnéy niewinności: potrzeba, aby

po-

pokorne myśli o swéy niegodności znayduiące się w was pod ów czas, gdy stawić się będziecie do poświęcenia się na wieczną służbę Kościoła Swiętego; gorliwość prawdziwa i pałaiąca, o uświątobliwienie ludu, który wam ma bydź powierzony; miłość uprzeyma Kościoła Bożego, nadgrodziły niedostateczności wasze do tego stopnia. Aby zastąpiły mieysce tego, czego ta Swięta Matka nasza wyciągała przedtym po tych, których sądziła za godnych do tego bydź wybranemi Urzędu: i aby pocieszyły ią w cięzkich żalach, i smutnéy potrzebie pobłażania zostaiącą czyniąc nadzieię, że skutki waszego powstania z przeszłych upadków, będą jey pożytecznieysze, aniżeli niewinność, którey przedtym wyciągała. Nie pomnażaycie żalów jéy z rozwolnienia karności Kościelnéy pochodzących; a bądźcie tym bardziéy wytwornemi w zachowaniu jéy prawideł do rządu dusz ściągaiących się, im bardziéy ona zdawała się postanowienia swe rozwalniać, stanowiąc was na tym urzędzie. Ale (powtarzam ie-

ſzcze raz) jeżeli waſze nierządy były dotąd zepſuciem ſię uſtawicznie coraz większym od pierwſzego wieku waſzego, jeżeli liczyliście dni życia waſzego ſamemi zbrodniami ſwemi, i jeżeli nierząd (iż tak rzekę) był ſtałym i nieodmiennym ſtanem całéy waſzéy młodości: noſicie zapewne w zepſuciu ſerc waſzych, charakterem nie zglózowanym wyryty ſtraſzliwy wyrok na zawſze was oddalaiący od świętéy ſłużby. Możnali rozumieć? aby Bóg miał was gotować do ſprawowania tego przezacnego urzędu (czego nawet Anjołom niepowierzył) przez dopuſzczenie życia tak nieczyſtego? aby on ſam miał wybrać naczynie zmazy pełne, na poſtawienie onego na Ołtarzu ſwoim? aby on ſam miał prowadzić, niby własną ręką ciało brzydotą zeſzpecone, do Swiątnicy ſtraſzliwéy, aby ofiarowało tam Baranka bez zmazy w przytomności duchów Niebieſkich, które na ów czas Ołtarz otaczaią? izaliż można przekonać ſiebie, aby to innym czynił końcem, chyba tylko tym, ażeby ſprawiedliwości ſwéy czyniąc dośyć,

ſka-

ſkarał waſze nierządy przez zaślepienie, któreby było oſtatecznym dopełnieniem zemſty Jego? ale obiecuiecie ſobie opłakiwać ſwe nierządy, i całe inne prowadzić życie: ſzukaycież więc mieyſca między Puſtelnikami i pokutuiącemi, a nie obieraycie do gładzenia zbrodni waſzych, ſtan pełen świątobliwości i powagi, który zatym wymaga po przyimuiącym ſiebie, cnot nabytych, nie zaś wyſtępków do zgładzenia. Jeſteście gnoiem i śmiećmi ziemi, a chcecie bydź ſolą do zaprawienia jéy? ieſteście iakoby łazarze i trupy gniłe i zaraźliwe, a chcecie bydź miniſtrami zmartwychwſtania i życia? Byliście dotąd związani łańcuchami wſtydliwemi, a odważacie ſię ſtawić ſię do rozwięzywania z tychże więzów Braci waſzych? ale możnaźli roſpaczać o miłoſierdziu Pańſkim, uchoway Boże. Załuycie ſerdecznie za waſze wyſtępki, czyńcie pokutę, a Bóg ie wam odpuści; ale zuchwałości wtrącenia ſię do Swiętego ſtanu nie przebaczy; ale żal waſz nie będzie prawdziwy, ieżeli maiąc prawidła Kościo-
ła

ła Swiętego, który was odrzuca, przymuszacie nieiakoby go, ażeby was policzył między sługi swoie. Zdaycie się w tym na Sędziego sumnienia waszego; przełożcie mu w szczerości stan duszy waszéy i cały sposób życia swoiego do tych czas, odkryicie przed nim bez żadnéy chytrości to zebranie dawnych i nowych nieprawości waszych. Nie przestawaycie na przełożeniu jemu ostatecznych okoliczności życia waszego, przeszłe zostawuiąc w milczeniu i zapomnieniu przysposobionym. Obraliście go za Sędziego przed Bogiem powołania waszego; daycież mu poznać was doskonale, ażeby mógł dobrze osądzić; pokażcież się jemu takiemi, jakiemi iesteście, i za jakich was Bóg poznaie; słuchaycie Go we wszystkim, co wam oznaymi Jmieniem Bożym: nie przymuszaycie go, aby wam publicznie dał zezwolenie, którego dać nie chciał prywatnie, i którego pobożność, rostropność jego, i prawa Kościelne wam dać nie pozwalaią, nie przynaglaycie go do pobłażania, do którego go sekret urzędu jego obowiązuie,

zuie, i nie przywodźcie go do tego, aby przypuścił do świętego ſtopnia tych, których Bóg odrzuca i oddala. Jeżeli nie zważaiąc na rady jego taiemne, a zbawienne, ieſteście tak bezbożnie zuchwałemi, że przeciwnie im czynicie; jeżeli podobnie, iako Saul doſkonale przeświadczony, że go Bóg odrzucał; wymagacie od drugiego Samuela do ſekretu obowiązanego, ażeby was czcił i chwalił przed ludźmi, i pozwolił wam przywłaſzczać ſobie ten honor, który wam nie należy, i którego wam Bóg odmawia: *Honora me coram ſenioribus populi:* (*f*) Nie mam więcéy co wam powiedzieć nad to, że waſze odrzucenie napiſane będzie na czołach waſzych świętym charakterem, którym namaſzczeni będziecie; i nic więcéy czynić nie będzie mógł Sędzia ſumnienia waſzego, który zna niegodność waſzę, i Dekret Pańſki odrzucaiący was, iak tylko opłakiwać przez oſtatek dni ſwoich nieomyłną nieſzczęśliwość przeznaczenia waſzego wiecznego: *Et lugebat Samuel Saulum omni-*

(*f*) Reg: 15. 30.

mnibus diebus vitæ suæ. (g) Niewinność więc obyczaiów, iest drugim znakiem prawdziwego powołania.

Nie mówię o trzecim znaku, to iest: o Talentach. Gospodarz samych tylko do Winnicy swév zwoływa robotników; chociażby ieden tylko talent powierzył sługom swoim, chce, aby i ten był z pożytkiem; Sługa nie pożyteczny wrzucony iest do ciemności powierzchnych: Chrystus JEZUS nas postanowił, i posłał szczególnie na to, abyśmy owoc przynosili: *Posui vos, ut eatis, & fructum afferatis.* (h) Na świecie nie wybieraią do broni, do Sędziowskiéy Togi, i do innych publicznych Urzędów, ludzi nie maiących żadnego talentu do tych wielorakich zabaw. Po cóż przystaiecie na służbę Kościoła, ieśli nie znayduiecie w sobie żadnego przymiotu do wielorakich Urzędów, które On wam ma powierzyć? Bydź robotnikiem nie pożytecznym i niezdolnym do pracowania w Winnicy Kościoła Swiętego, iest to nieomylny znak oddalenia, iest to nie mieć

(g) *Ibid:* ỳ. 25. (h) Joan: 15. 16.

mieć prawa, ani powołania do téy wchodzić Winnicy. Woła kogo z was Beneficium iakie, zdawna w Familii zostaiące, i maiące się jemu dostać? Ale to Beneficium, iest to grosz, którego Gospodarz, to iest: Kościoł Boży, nie chce oddać komu innemu, iak tylko takiemu, któryby sposobny był do zaprawienia roli jego; Ten Grosz iest nadgrodą pracy, nie zaś zapłatą pieszczliwości i próżnowania; Nie masz do niego Prawa, chyba tylko kiedy pracuiesz, i iesteś użytecznym Kościołowi. Jeżeli trzymasz to Beneficium, żadnego nie przynosząc z siebie pożytku Kościołowi Bożemu; Trzymasz dobro, do którego nie masz prawa; przewracasz intencyą tych Swiętych i pobożnych Fundatorów, którzy dobra swoie oddali Kościołowi tym iedynie końcem, aby pracuiący koło Swiętych spraw słudzy Ołtarza mieli z nich wyżywienie swoie. Nie chcieli oni pewnie podać to na zbytki, i pieszczliwości tych, którzy ich byliby hoynością wspomożeni. Ciż sami pobożni Fundatorowie samym sobie nie pozwalali

za-

żadnego wylania się na zbytne wydatki, i wymyślne rozkoszy; odcinali sobie wygody i wszystkie zbytki w życiu, aby wzbogacili Kościół Boży swemi odcinkami: A iakżeby chcieli oszczędzać przez to dla sług Boga ukrzyżowanego, te wygody i zbytki, których sądzili, że sami używać nie powinni byli? Zaymuiesz mieysce i przychody sługi, któryby pożyteczniey służył Kościołowi; ogołacasz Świętą Matkę z robotnika wiernego, któryby ią pocieszył przez pożytki zbawienne, któryby ią wspomagał i czcił talentami swemi: A ty teraz żadnych potrzebnych nie maiąc sposobności, nie możesz, jak tylko ią zawstydzać, i obciążać sobą samym.

Kiedy zaś mówię o talentach, wiem: że wieloraka iest onych miara; że Duch Swięty nie rozlewa darów swych zarówno wszystkim; że nie wszyscy są Apostołami, albo Prorokami; że ieden użytecznym bydź może iednym sposobem, drugi zaś drugim: *Alius quidem sic, alius vero sic*; że iedna Gwiazda swą jasnością różni się od drugiéy; i że

i że jako wielorakie są Urzędy w Kościele Bożym, tak też, potrzeba, aby się tam znaydowały wielorakie talenta na odbywanie powinności tychże Urzędów. Ale powiadam, że trzeba przynaymniéy bydź sposobnym do iednego z tychże wielorakich Urzędów. Jeżeli nie macie owych świateł rzadkich i wysokiéy nauki; czy macież przynaymniéy tę pobożność, ktòra zbudowaniem iest dla bliźnich, i tyle znaiomości Praw Religii, ile jéy potrzeba do nauczania braci waszych? Jeżeli nie macie zdolnéy wysokości rozumu, i sposobności do przekonywania niewiernych, i duchów buntowniczych przeciw Kościołowi; czy macie jéy przynaymniey tyle, ile potrzeba do umacniania w Wierze i pobożności, prostaków i nie umieiętnych? Jeżeli nie czuiecie w sobie potrzebnego Talentu do opowiadania Ewanjelii Swiętéy Panom i Mocarzom świata, mieszkaiącym w wielkich Miastach; czy macie przynaymniéy dosyć Talentów do ogłaszania jéy ubogim i nikczemnym po wsiach mieszkaiącym? zaiste, Talent

lent wafz będzie miał mniéy blafku, ale też mniéy niebefpieczeńftwa, a więcéy pożytku; będzie dla was befpieczniey-fzym, a dla Braci wafzych pożytecz-nieyfzym. Słowo Boże pada pofpo-licie między wielkich u świata i boga-tych, jako między chrofty i ciernie: Na fercach to tylko ubogich i proftaków, znayduie to ziarno Święte,ziemię przy-gotowaną do przynofzenia fetnego o-wocu. Jeżeli nie macie Daru rządze-nia, abyście mogli fami kierować ob-fzerną Parafią; czy możecież przy-naymniéy pracować przy niéy pod rzą-dem Plebana Swiętego i mądrego? al-bo wziąć na fię rząd małéy trzody, któ-rą łacniéy rządzić? Naoftatek, jeże-li natura upośledziła was we wfzyft-kich zwierzchnych Talentach do nau-czenia; (chociaż ufta każdego Kapła-na fą fkarbnicą prawdy i nauki.) Czy możecie przynaymniéy przyzwoicie nauczać na Spowiedzi, i przez roftro-pność, znaiomość prawideł, rozezna-wanie chorób dufznych, gorliwość i pobożność rozfądną i gruntowną, któ-réy wyciąga Urząd ten, nadgrodzić nie-

niedostatek Talentów zwierzchnych, na których wam zbywa? Albowiem pobożność iest duszą wszystkich Talentów; Ona sama iest, która upewnia o ich pożyteczności; By też były całe mierne, wysoką wsparte pobożnością, staią się częstokroć naymilszemi i nayszacownieyszemi w oczach Kościoła: Bez niéy zaś by naywyższe, podobne tym są błyskawicom, które wzrok światłem swym przerażaią i zadziwiaią, ale wnetże po nich następuie trzask i smród grzmotu; upadki, mówię, publiczne, a haniebne, które smrodem śmierci Kościół napełniaią, i staią się okazyą smutku i łez jego.

Do każdego więc z was w szczególności, którzyście się tu nie dla czego innego zebrali, jak tylko dla roztrząśnienia powołania swoiego do Swiętego Stanu, do każdego z was, mówię, należy z pilnością badać się przed Bogiem siebie samego, jeśli czuie w sobie te trzy nayistotnieysze znaki prawdziwego powołania: Nieskazytelność pobudek do tego was wiodących Stanu; Niewinność obyczaiów po-

przedzaiących, i Talenta pożyteczne Kościołowi Bożemu? Jeżeli na którymkolwiek z tych znaków zbywa waszemu powołaniu, powszechne iest zdanie, że iest one fałszywym, i że przyimuiecie stan ten, do którego was Bóg nie powoływa.

Lecz, Naymilsi moi, znacież, co to iest wstępować w stan ten (jakiżkolwiek bądź) do którego Bóg nie przeznaczył? iest to wyniśdź z porządku Opatrzności Jego, która w przedwiecznych przeyrzeniach, naznaczyła dla każdego z nas drogę, jaką powinniśmy prowadzić bieg naszego pielgrzymowania, a zatym, taką tylko drogą możemy przyiśdź do zbawienia. Zchodziemy więc z téy drogi, na któréy dobroć Boża przygotowała nam sposoby nieomylne do osiągnienia wiecznéy szczęśliwości: Wchodziemy zuchwale na drogę niewiadomą, kędy Ręka Pańska, która nas tam nie wprowadziła, nie wspiera nas; kędy idziemy sami iedni, kędy idąc każdy krok oddala nas coraz bardziéy od prawéy drogi, i staie się złym postępkiem; kędy idąc,

idąc, ieſteśmy podobni do owego nieſzczęśliwego, który w nocy zabłądził, który za każdym krokiem znayduie przepaści, rozumieiąc, że idzie drogą, wyſtawiony ſam ieden w ciemnościach na tyſiączne przypadki, których ani przeyźrzeć, ani uſtrzedz ſię może, a jakby ta noc nie miała mieć końca dla niego, prawie pewien ieſt, że zginie, albo przynaymniéy, że nie doydzie do kresu ſzczęśliwego, ku któremu dąży; bez iednéy z tych oſobliwości i cudów, których roſtropność obiecywać ſobie nie pozwala. Taki ieſt ten, który udaie ſię zuchwale do Stanu i drogi ſobie od Boga nie przeznaczonéy: poſtępuie on tam ſam ieden, ſame tylko niosąc z ſobą ułomności; zoſtaie w tym Stanie, w którym wſzyſtko ieſt niebeſpieczeńſtwem dla niego, w którym ogołocony ieſt z tych światel, z téy opieki ſzczególnieyſzéy, to ieſt: z tych łaſk osobliwſzych, właściwych temu Stanowi, z ktoremiby ſię mógł uſtrzedz wſzyſtkich niepeſpieczeńſtw, i które Bóg przygotował ſamym tylko Wybranym i przeznaczonym do Stanu tego.

Jeżeli tedy, Naymilſi Synowie moi, ta prawda tak ſtraſzliwa, ieſt iednak nie wątpliwą, co do zuchwałego obierania Stanu, do ktorego Bóg nie powoływa; jeżeli takowe obranie ściąga na zawſze gniew Boſki na człowieka, jeżeli czyni go nie zdolnym przez całe ſwoie życie Boſkiéy nad ſobą pieczołowitości: Cóż będzie z temi, którzy ſami ſiebie powołali do urzędu czci i świątobliwości pełnego, którym Bóg ſamych Duchów Niebieſkich uczcić nie chciał? Co będzie z wdzieraiącemi ſię do Swiątnicy Pańſkiéy, do tego mieyſca, które jedyne, iż tak rzekę, Bóg ſobie zachował, aby było mieſzkaniem chwały, Swiętym i nie zgwałconym ſchronieniem Praw i Nauki, i ſkładem czci Jego, oraz hołdu, którego wyciąga po Ludziach, i wſzyſtkich nayſzacownieyſzych znaków miłości Jego ku nam? jakim okiem patrzeć On ma na tego zuchwalca, który przychodzi do Swiątnicy, aby uſiadł pośrzód czci godnego zgromadzenia ſług Jego; który przychodzi przymuſzać, aby go ſwoim uczynił Poſłem,

ſtem, i na mieyſcu Chryſtusowym poſtanowił na ziemi, aby mu powierzył (mimo przeznaczenia ſwoie,) Krew Syna ſwego, Boſkie ſprawy pośrzedniſtwa, odkupienia, Kapłańſtwa Jego, i to wſzyſtko, co miłoſierdzie Boſkie nieuſtannie od początku wieków gotowało, naywiękſzego i naygodnieyſzego Wſzechmocności ſwoiéy, dla zbawienia ludzkiego? jakiéy wielkości gniewu Bożego nie ściąga na ſię, i jakich ogniſtych nie zbiera na ſwą głowę węgli, ten nieſzczęśliwy? Jakiego charakteru odrzucenia nie wybiia na Duſzy ſwoiéy przy namaſzczeniu Swiętym, które niegodziwie przyimuie? Cóż bowiem innego czynią Ręce, które Biſkup i wſzyſcy Kapłani nań wkładaią, jak tylko, że ofiaruią go, jako ofiarę nieſzczęśliwą, odrzuconą od Boga, i przeznaczoną nieiakoby na przekleńſtwo wieczne?

Nadto ieſzcze; Naymilſi moi, Kapłan wyſtępny, i który przeciwko woli Bożéy wdarł ſię do Swiętéy ſłużby Jego, prawie nigdy ſię nienawraca. Im daléy idzie w lata, tym więcéy zbiera

na ſię zelżywości Swiętego Urzędu, i świętokradztw; ſame Boſkie lekarſtwa, których On ieſt Szafarzem, zatwardzaią go; każde ſprawowanie Kapłańſkich Urzędów, ieſt dla niego nowym wyſtępkiem. i dodaie dalſzy ſtopień odrzucenia jego; A tak umiera bez pokuty, jak żył obciążony świętokradzkim przywłaſzczeniem ſobie Kapłańſtwa i wſzyſtkiemi obelgami, które poczynił Urzędowi temu; doświadcza ſię to codziennie. Grzeſznicy w innych ſtanach, w żalu nawracaią ſię; widziemy tego codziennie pocieſzne przykłady: Kapłan nierządny i którego Bóg do tego nie zawołał ſtopnia, umiera zatwardziały; i przykłady nawrócenia ſię złych Kapłanów, ieſzcze nie pocieſzyły Kościoła Swiętego, nad niepokutowaniem ich i końcem poſpolicie nieſzczęśliwym, ſmucącego ſię.

Więcże naymilſi moi, nie zaniedbywaycie niczego w tym roztrząſaniu, które tu czynicie w oczach Boſkich, powołania waſzego: żadna bowiem oſtrożność bydź nie może zbyteczną, gdzie omyłka nienadgrodzoną przynoſi

nosi szkodę. Nieleńcie się pilnie samych siebie badać, na tym mieyscu próby i oddalenia się na poradzenie się o woli Bożéy względem was, czy zgadza się ten Swięty Stan, do którego się zabieracie, z przeszłemi waszemi obyczaiami, z nieskazytelnością pobudek do niego was prowadzić maiących, i z wspaniałością Urzędów w Kościele, do których wielorakie potrzebne są Talenta, jeżeli na jednèy z tych kondycyi schodzi wam, iest to tak, jak gdyby schodziło na wszystkich. Módlcie się nieustannie, i mówcie z Prorokiem: Panie! ukaż Ty mnie sam drogę, którą iśdź mam; i naucz mnie, które to są te ścieszki, któreś dla mnie nagotował, i które same tylko, a nie inne, maią mnie do zbawienia doprowadzić: *Vias tuas Domine, demonstra mihi, & semitas tuas edoce me.* (a) Nie byłoby nazbyt i przez cały Rok na Modlitwie i Rekollekcyi, rostrząsać te obranie, które samo bydź ma wyrokiem o zbawieniu waszym wiecznym, i ludu tego, który wam ma bydź powierzony,

(a) Psalm: 24. 4.

to ieſt: (czego nigdy nie zapominaycie;) te wybranie, które ma dać Ołtarzowi Sług zbawienia, albo zguby wiernych; przynieść ma hańbę Kościołowi, albo też chwałę i ozdobę jego; opoki zgorſzenia, albo też kolumny i mocne podpory Swiętego mieſzkania; zelżycielów świętokradzkich, albo też godnych Szafarzów Swiętych Taiemnic; jednym ſłowem: uczyni z was narzędzia miłoſierdzia, albo też gniewu Bożego na ludzi.

MOWA

O unikaniu od świata dla Duchownych potrzebnym.

Tulerunt Puerum JESUM in Jerusalem, ut sisterent eum Domino, sicut scriptum est: quia omne masculinum ad aperiens vulvam Sanctum Domino vocabitur.

Zanieśli Dzieciątko JEZUSA do Jeruzalem, aby go stawili Panu, wedle tego, co napisano iest: każde pierworodne płci Męskiéy, Swiętym Panu zwane będzie. *Luc: 2. 22. & 23.*

Przepisano i nakazano było w starym Zakonie, Bracia moi, ażeby każdy pierworodny u żydów był poświęcony Bogu, to iest: przeznaczony, jako Samuel na cześć jego oddany Kościołowi i Ołtarzowi, oddzielony od świeckiego zażywania, jednym słowem Swięty, nad którymby

już świat nie miał prawa, i ofiarowany nawet u Ołtarza, iako pierwiaſtka Swięta, którą Bóg ſobie ſamemu zachował, i którą należało inną jaką zamienić Ofiarą.

JEZUS Chryſtus pierworodny z między przyſpoſobionych Braci ſwoich, oznaczony przez pierworodnych Hebrayczyków, dziś ſtawi ſię na wykonanie tego Prawa, i odkrycie znaczenia i taiemnicy jego. Poświęcenie ſię jego Ołtarzowi ieſt źrzódłem, i wzorem naſzego: My ieſteśmy niby pierworodni nowego Przymierza, niby pierwiaſtki wiernych, które Kościół poświęca Panu za inſze wſzyſtkie członki ſwoie: Naſtępcami w téy mierze ieſteśmy pierworodnych u żydów, ofiaruią nas Kościołowi, tak jak ich, w wieku ieſzcze młodym; poświęcaią nas Ołtarzowi; odłączaią nas od świeckiego zażywania; niezoſtawuią światu więcéy Prawa nad nami, zachowuią nas całych, jako i ich, abyśmy byli ofiarowani i poświęceni Panu: jedyna różnica, którą tu upatruię, ieſt ta: iż ofiara i poświęcenie pierworo-

worodnych, która figura tylko była téy Chryſtusowèy, wnetże odkupowana i zamieniana inną była ofiarą. Naſza zaś, która ieſt dalſzym dopełnieniem owéy Chryſtusowéy, ieſt jſtotna i wieczna, ani może bydź zamieniona żadnym innym Bogu darem.

Nayiſtotnieyſzy zaś przymiot tego poświęcania, ieſt oddalenie od wſzelkiéy świeckiéy ſpółeczności oddanie ſię Ołtarzowi i uſługze jego, tak, iżby ſię nam już nie godziło wychodzić z Swiątnicy na powracanie do przybytków grzeſzników, i uczęſtnictwa ſpraw ich. Oddalaiąc ſię oraz od świata, jako od tego mieyſca, w którym naydować ſię, świątobliwości naſzego poświęcenia ſię, zawſze ieſt nie przyſtoynym, i w którym taż długo zoſtawać nie może bez obelgi ſwoiéy.

Wiem ja, że obyczaie Duchownych nie powinny w ſobie mieć nic nazbyt oſtrego i dzikiego: Powołani do uświątobliwienia grzeſzników, trzeba, ażebyśmy za przykładem JEZUSA Chryſtuſa, brali na ſię (iż tak rzekę) ich podobieńſtwo, i ukazywali ſię prawie

wie przyobleczeni ich ułomnościami: Przeznaczeni na prowadzenie ich niby Aniołowie widomi, trzeba, jako ów Wódz Niebieſki młodego Tobiaſza, naśladować nieiako ich poſtępki i obyczaie; i kiedy używamy powierzchownie tegoż pokarmu, co i oni, powinniśmy zaſilać taiemnie naſzą Wiarę i pobożność, *pokarmem niewidzialnym*, którego oni nie znaią.

Wiem ja, że Urząd naſz mieſza nas z ludźmi; że trzebaby wyniśdź z tego świata, jako mówi Apoſtół: gdybyśmy chcieli zerwać wſzelkie towarzyſtwo z grzeſznikami, i że łaſka Kapłańſtwa wſpomaga nas do zwyciężenia paſsuiąc ſię, nie zaś uciekaiąc. Wiem naoſtatek, że za żydowſkiego nawet Kościoła, Pokolenie Kapłańſkie ſamo tylko roſproſzone było między innemi pokoleniami, dla ukazania nam, ile mi ſię zdaie, że ſpołeczeńſtwo Kapłanów z ludem ieſt potrzebne, i że przykładów dobrych dawanie, nie naymnieyſzą ieſt Urzędu naſzego powinnością.

Lecz

Lecz nie tę miłość, która się wywnętrza, pracuie, która się staie użyteczną i przykładną dla drugich, ja tu chcę naganiać: ale miłość świata, która nas do niego ciągnie, rosprasza, czyni nas nie użytecznemi, i staie się przyczyną zgorszenia, tę ja chcę naganiać; tę to gwałtowną skłonność, która nas odrywa od przezacnych zabaw Swiątnicy, czyni ie nam nie miłemi, i mieści nas w zgiełkach i niebespieczeństwach świata: iednym słowem, te to życie nieużyteczne, próżniackie, światowe, które nas wiedzie z rosproszenia w rosproszenie; wiąże nas do społeczeństw grzeszników, do maxym, do skłonności, do roskoszy ich; i ciągnie nas z przystoyności świeckiéy do zabawek, z zabawek do niebespieczeństwa, z niebespieczeństwa do wystęPku. Twierdzę zaś, że niémasz nic bardziéy nie zgadzaiącego się z powagą i świątobliwością Stanu, z Duchem Urzędu naszego, jak to życie światowe w rosproszeniu, zabawach, nieużyteczności, zważane nawet ze wszystkiemi okrasami, które mogą mu dodawać

dawać iakowegoś niewinności podobieństwa. Dowiodę téy prawdy: dosyć ona iest ważna, aby była treścią całéy téy Nauki.

Duch Urzędu naszego, iest to duch oddalenia, Modlitwy, skruchy, pracy, gorliwości, nauki, pobożności: zważaycie te wszystkie jego przymioty. Wszystko to zaś upada i gaśnie pośrzód społeczeństw i związków cale światowych.

1. *Uwaga*. Jużem na początku o tym namienił, iż namaszczenie na Kapłaństwo poświęca, wydziela, przeznacza nas do tego wszystkiego, co się tycze wnętrznéy, lub powierzchownéy czci Pańskiéy, wywodzi nas z powszechnych towarzystwa obowiązków, wraz jak tylko zostaiemy namaszczeni na Kapłanów, przestaiemy, nieiakim sposobem, bydź obywatelami i członkami Rzeczypospolitéy: złączeni z innemi ludźmi przez powinności publiczne, które nas przywiązuią do powszechności obywatelstwa, składamy Lud osobny, Naród Swięty, Kapłaństwo Królewskie; poczynamy żyć

pod

pod innemi prawami, zaciągać nowe związki, przyimować na się obowiązki święt'ze. Nie rozumiem ja przez to, żebyśmy przestawali bydź członkami Rzeczypospolitéy, co do posłuszeństwa i poddanności, któreśmy winni mocarstwom od Boga postanowionym; powinniśmy owszem dawać w téy mierze przykład innym wiernym, oddaiąc Cesarzowi, co iest Cesarskiego. Nie przestaiemy bydź członkami Rzeczypospolitéy, iak tylko co do tych publicznych posług, których wymaga po członkach swoich. Taiemnice Nayświętsze staią się naszemi jedynemi zabawami, Kościoły domami naszemi, Ołtarze Swięte wysokiemi godności stopniami, uczynki pobożne i miłosierne podatkami i publicznemi urzędami naszemi, pienie Swięte jedynemi dla nas uciechami.

Z tego powodu prawa nie wkładaią na nas usług i potrzeb powszechnych kraiu; nie zamykaią nas w ogólności Towarzystwa; maią one nas za odłączonych od innych obywatelów uwolnionych od obowiązków i podle-

gło-

głości, na których obraca ſię życie obywatelſkie, zrzekaią ſię (iż tak rzekę) prawa, które miały nad nami, i całych nas zoſtawuią na świętſze i wſpanialſze zażywanie; poważaią one, to głębokie ducha ſkupienie, którego wyciągaią zabawy naſze. Pieczęć miſtyczną, która nas poświęca Chryſtuſowi; i zoſtawuią nam za wydział, Swięte niby próżnowanie, abyśmy nadgrodzili, Modlitwami i ofiarami naſzemi, te uſługi, których osobiście nie oddaiemy Rzeczypoſpolitéy.

Wſzyſtko więc ieſt Swięte w Kapłanie, i oddzielone od poſpolitego używania: Uſta jego nie powinny wymawiać, iak tylko mowy Boże, wedle wyrażenia Apoſtoła, i ſame nieużyteczności oneż znieważaią, tak jak pokarm poſpolity maże święte naczynia: ręce jego niémogą już ſłużyć, jak tylko do ofiarowania Swiętych Taiemnic i wylewania darów Niebieſkich na ludzi; igraſzki zaś, zabawki, ſprawy ludzkie, zſtrącaią ie z świątobliwości, i uwiędniaią godność namaſzczenia ich: Oczy jego naſycać ſię już nié mogą,
jak

jak tylko widokami pobożnemi, Kościołów, Ołtarzów, Taiemnic Swiętych; jeźli się indziéy błąkaią, mażą się, tracą oraz prawo weyścia do przybytku i poglądania twarzą w twarz, na chwałę i wspaniałość Boga tam mieszkaiącego: Nakoniec cała osoba Kapłana, iest jakby widokiem pobożnym, który zawsze otoczony bydź powinien poszanowaniem, powagą, przystoynością, i na któryby patrzeć nié można, jak tylko z pewnym czci sposobem.

Ztąd poszło, moi Bracia, że skoro nawrócenie Cesarzów i wielka liczba wiernych, wniosła w Chrześciaństwo do owego czasu tak czyste i gorące, rozwolnienie, pychę, zepsowania świata, i skoro zgromadzenie Chrześcian obszernieysze, a zatym bardziéy zwolnione, przestało iuż bydź pewną ochroną cnoty, Duchowni szukali bespieczeństwa swego w obrębie domu Biskupiego; Orły poczęły się zbierać do ciała; Afryka, Wschod, Francuzi, uyrzeli powstaiące zgromadzenia Duchowne, w ktòrych pod rządem Pasterza pierwszego, Duchowni niżsi ży-

li oddaleni od świata, i uczyli ſię w zataieniu, jak ukazywać ſię Ludziom pożytecznie.

Domy przeznaczone do ſposobienia Kleryków, naſtąpiły na mieyſce tych pierwſzych zgromadzeń. Jeſt to czas doświadczenia, w którym żyiecie oddaleni od innych Ludzi, i w którym chcę Kościół, ażebyście przez krótkie od świata oddalenie ſię ugruntowali w ſobie ſmak ku osobności i ſkupieniu Ducha, coby oddzieliło na zawſze od świata, przynaymniéy ſerca waſze. Ale ta, acz krótka próba osobności i oddalenia, nie ieſtże wam przykrą? Jeſteścież na niéy z ochotą? Mówicież czasem do Boga z Swiętym Królem, że jeden dzień przepędzony w ſpokoyności i niewinności Domu jego, bardziéy uwesela ſerce, niżeli całe lata ſtrawione w Przybytkach grzeſzników? Gdyby nie było ani przyſtoyności, którą trzeba zachować, ani nadziei, do których dążyć, ani Praw, ani względów, ani zwyczaiów; gdyby własne ſkłonności były wyrokiem o obyczaiach waſzych: jakieżbyście dla ſiebie

ukła-

układali przeznaczenie? Czy przykro wam, kiedy przynagla potrzeba znowu się udać między światowych, i bydź ieszcze przytomnemi temu, czegobyście nie powinni widzieć, chyba z głębokim użaleniem? Czy nie macie raczéy za nayszczęśliwsze te dni, które was do nich odwoływaią? Czytamy w Piśmie, iż większa część szpiegów ludu Bożego, powróciwszy z ziemi Chananeyskiéy, niczego nie zapomnieli, coby ią mogło obrzydzić Jzráèlitom: jest to ziemia, mówili oni, która pożera mieszkańców swoich; suchość i bespieczeństwo pustyni, iest nierównie lepsze, niż mleko i miód, którym płyną te kraie. Powracaiąc z świata na tę pustynią, czyliż toż samo mówicie? Podobno przeciwnie: powracacie z niego napełnieni, omamieni, upoieni nimże; przynosicie aż do téy Swiętéy pustyni owoce téy ziemi niewiernéy; wychwalacie niezmiernie jéy słodycze i pożytki; napełniacie pragnieniem onych, słuchaiących was, bawicie się niemi wy sami w naydroższe czasy Nayświętszych zabaw

waſzego oddalenia. A tak ieden dzień, w który udaiecie ſię do świata, was odmienia, roſpraſza, czyni wam nie miłemi wſzyſtkie powinności mieyſca tego Swiętego, powiękſza przykrość i nie ſmak waſz ku niemu; oſusza ſerca waſze, zatwardza one dla nauk, i ſprawuie częſtokroć, że tracicie wſzyſtek owoc całorocznego doświadczenia ſię. Zważcież, jeśli zachowacie, pośrzód świata, upodobanie w ſkupieniu ducha i oddalenia od świata, ponieważ oneż tracicie pośrzód ſaméy nawet odludności?

A do tego; jako świat ſam nié ma was za należących do ſiebie; jako waſze dobra, ziemie, osoby ſą policzone jakby za martwe względem Stanów Oyczyzny, to ieſt: oddalone od mieſzanie ſię w rzeczy będące przyczyną odmian i obrotów ſpołeczeńſtwa Cywilnego; tak też wſzyſtko to, co was przywięzuie do świata, prócz zbawienia bliźnich i Swiętych powinności Urzędu waſzego, poniża was, zaciera i łży poświęcenie waſze, i znowu was poddaie pod jarzmo i obrzydłe panowanie

wanie świata. Naczynia i ozdoby służące Ołtarzowi, nié mogą już bydź użyte do świeckich potrzeb; byłby to występek, któryby mazał poświęcenie ich: Jdzie zatym, że Kapłan poświęcony Bogu i Ołtarzowi Jego, sposobem świętszym, istotnieyszym, niezmazańszym, niżeli naczynia święte, niżeli chusty i złoto służące do Swiętych Taiemnic, maże i łży, z tym większą niegodziwością poświęcenie swoie, jeżeli obraca osobę swoią, talenta, rozum, serce, ku usłudze dziełom martwym i potrzebom doczesnym świata. O! Swięta Nauko! jakeś mało znana! Słudzy to Ołtarza wchodzą teraz we wszystkie sprawy i obroty świata. Nadaremnie upomina Apostół, że ci, którzy zaciągnęli się pod służbę Chrystusową, nie powinni się już wdawać w kłopoty świata: oni owszem są teraz naypierwszemi onych sprawcami; interessa doczesne Familii, ich staraniom są poruczone; daią się oni widzieć na przodku wszystkich robot, obrotów, troskliwości, zuchwałych przedsięwzięć ludzi światowych; Ludzie Bo-

ſcy ſtaią ſię ziemſkiemi; Szafarze Taiemnic Niebieſkich, obracaią ſię w ſlug namiętności Ludzkich; Ci, którzy powierzone maią ſobie intereſsa wieczne Ludu, zaniedbywaią one, i za wſtydby ſobie mieli onemi ſię bawić, a chlubią ſię z układania rzeczy doczesnych świata tego, który z niemiż zniknie; zoſtawuią Talentom poſpolitym ſtaranie o Duſze, które Chryſtus JEZUS tak drogą krwią ſwoią odkupił, a rozumieią, iż ſię na ſławnieyſze zachowuią Urzędy, zniżaiąc ſię do zabaw nie maiących nic wielkiego, jak tylko Jmie, i namiętności ludzkie, które ich do tychże ciągną czynności. Wychodząc z tych próżnych rozruchów, przynoſzą oni do Ołtarza, wſzyſtek naciſk i zamieſzanie namiętności Ludzkich, miaſto tego, coby tam mieli przynoſić ten duch ſkupienia i Modlitwy, który nas przyſposabiać powinien do ſprawowania Swiętych Taiemnic; i to ieſt moią drugą uwagą.

2. *Uwaga.* W ſaméy rzeczy; (powtóre) duch urzędu naſzego, ieſt duchem modlitwy; ta bowiem ieſt ozdo-

bą

bą Duchowieństwa, powinnością nayjstotnieyszą Kapłana, duszą (że tak rzekę) wszystkich naszych obowiązków. Bez modlitwy Kapłan do niczego już użytym bydź nie może w Urzędzie swoim, i żadnego wiernym nie przynosi pożytku: zasiewa on, a Bóg wzrostu nie daie; naucza on, a słowa jego są tylko metalem brzmiącym; ofiaruie on Hostyą litości, a nie ściąga żadnych błogosławieństw na te ofiary Swięte; odmawia on chwały Pańskie, *a serce jego dalekie iest od nich, i czci go tylko brzegiem ust swoich*: Jednym słowem: bez modlitwy Kapłan iest tylko widokiem oczy łudzącym, bez duszy i życia, którego wszystkie sprawy by nayświętsze, naypożyteczznieysze same z siebie, i nayduchownieysze, są podobne Mechanicznym obrotom postaci nie żyiącéy. Sama więc modlitwa wszelką sprawuie moc i pomyślność wielorakich urzędów Kapłana; i przestaie on bydź (iż tak rzekę) publicznym ministrem Boga żywego, skoro przestaie modlić się: Modlitwa wszelką iest dla niego w pracach po-

ciechą: i obowiązki ſtanu ſą mu jakoby jarzmem naiemnika, trudami obciążaiącemi, przykremi i nie znośnemi, jeżeli modlitwa, albo nie oſładza ich goryczy, albo nie umnieyſza trudów, albo nie przynoſi pocieſzenia w niepomyślności onych.

Lecz modlitwa, wyciąga ducha czyſtego, wolnego od tych wyobrażeń żywych i niebeſpiecznych, które zmazę przynoſzą duſzy, albo onéy zaciemniaią światła: wyciąga ona ducha ozdobionego świętemi wyobrażeniami; zwyczaynego w rozważaniu prawa; takiego, który jakby z ſiedliſka ſię ſwego wyruſza, kiedy attencyą jego obrócić trzeba na kłopoty i nieużyteczności świata, i który bez żadnéy trudności, wnetże niby za mieyſce powróciwſzy, nayduie myśl i pamięć prawd wiecznych, od których był ſię nieco oderwał. Modlitwa wyciąga ſerca uſpokoionego, w którym nayżywſze bydź powinny poruſzenia świętey miłości i wdzięczności za dary Boże; ſerca przyzwyczaionego do koſztowania rzeczy Niebieſkich; boiaźli-

we-

wego, miękkiego, czuynego, zawſze oſtrożnego przeciw wrażeniom obcym, zawſze zabawionego poprawowaniem ſię z upadków nierozdzielnych od ułomności ludzkiéy, zawſze pilne daiącego baczenie, aby ſobie nigdy tego nie pozwolić, coby mogło oziembić ſpółeczeńſtwo miłe i poufałe, które ma z Panem ſwoim; otóż to ieſt, czego wyciąga duch modlitwy.

Poiednaycie zaś, ieśli możecie, takowe ſerca ułożenie, z obyczaiami roſproſzonemi i światowemi: Uważcie, ieśli wyſzedłſzy z rozmowy, w któréybyście myśl walzę zabawiali około obrotów publicznych, około zamyſłów i wielorakich nadziei ludzkich, około okoliczności taiemnych wiążących, albo dzielących tych, którzy naybliżéy do Tronu przyſtępuią i naypierwſze poſiadaią urzędy; iednym ſłowem: około tego wſzyſtkiego, cokolwiek poſtać świata, ma w ſobie naybardziéy zaślepiaiącego i jaśnieiącego: uważcie, ieśli wyſzedłſzy z nich, znaydziecie ſię dobrze przyſpoſobionemi do ſkupienia ducha ſwoiego u Nóg

Chry-

Chryſtuſowych? i jeżeli maiąc ieſzcze głowę tych światowych pełną wyobrażeń, będziecie mogli przed tymże Panem ſtawiąc ſię rozważać prawdy, które częſtokroć i nayczyſtſzym oczom, jak chmury ſię wydaią, i których ſerce naylepiéy przyſposobione dla ſamego tylko ciężaru ułomnéy natury, częſtokroć z trudnością koſztować może. Co mówię? uważcie, jeżeli wychodząc z światowego zgromadzenia, w którymbyście ſię zranili tyſięcznemi widokami i ponętami niebeſpiecznemi; w którymbyście wpuścili do ſerca ſwego, z zaſiewem wſzelkich namiętności, opłakaną oraz okazyą wielorakich pokus, tyſiące pamiątek lubieżnych, któreby mieſzały pokóy wnętrzny duſz waſzych, któreby niewinność onych kaziły, albo przynaymniéy zacierały i gaſiły jadem wrażeń ſwoich te oſtatki w was ſmaku i czułości ku rzeczom Niebieſkim, ku uſtawom i powinnościom waſzym; Uważcie, jeślibyście mogli przeyśdź z tych ſpołeczeńſtw światowych do Ołtarza modlić ſię tam za ſiebie i za lud, łagodzić

gniew

gniew Pański, opłakiwać błędne postępki światowych; którymeście niedawno pomagali tego, i uczęstnictwo z niemi mieli; sprawować Swięte Taiemnice, z tą spokoynością zmysłów, z tym głębokim ducha skupieniem, z tą pobożną boiaźnią, z tym uspokoieniem serca i ducha; któreście utracili, a które są jednak nader potrzebne do sprawowania Taiemnic tak strasźliwych i Boskich? zaniesięcie, nieszczęśni! na Swięty Ołtarz zabawki, nieużyteczności, jgraszki, niebespieczne ponęty świata, pośrzód których żyiecie: uczynicie obelgę przytomności strasźliwych Taiemnic, temi nieprzystoynemi wyobrażeniami: żywość myśli waszéy niemi zapalona oderwie was od Ołtarza, odwlecze i odprowadzi do świata, w którymeście uwięzili serca wasze: Modlitwy wasze w świętnicy, samym tylko staną się wytwornym rozmyślaniem wszystkich przeszłych roskoszy: umysł wasz bawić się tam będzie, bardziéy z światem, niżeli z Panem: i nie tylko urząd wasz stanie się nieużytecznym

dla

dla ludzi i dla was ſamych; nie tylko ofiaruiąc Hoſtyą litości, nie ſkłonicie Boga do miłoſierdzia nad niemi i nad wami ſamemi; ale jeszcze go bardziéy zagniewacie; ale też ściągniecie na nich nowe kary Boże, ale urząd wasz nawet, który miał bydź urzędem pojednania i żywota, ſtanie ſię w was urzędem śmierci, nienawiści, i zguby: nie długo potym ſami tego doznacie, gdy naypierwſi poczuiecie ciężkie gniewu Bożego razy. Jak tylko świat zagaſi w was ducha modlitwy, wraz ta tak ſłodka i tak miła Duszy z Panem ſwoim zabawa, ſtanie ſię dla was zabawą z obowiązku ſaméy jedynie przyſtoyności wynikłą, która ſię wam niezmiernie przykrzyć będzie; ſkracać będziecie czasy jèy; utracicie powoli ſmak ku niéy i ochotę; opuszczać ją będziecie; zeſchniecie, zgubicie ſię, upadniecie; i wy, którzy powinnibyście opłakiwać między Ołtarzem, a przyſionkiem upadki Braci waszych, nie będziecie nawet tknięci ſwemi własnemi; ſamo pełnienie urzędów Kapłańſkich zatwardzi was; uſprawiedliwiać

wiać będziecie błędy i rozkoszy świata, ſami ichże używaiąc; i zamiaſt coby powinny zaſmucać pobożność i do żałości przyprowadzać gorliwość waszą, będą owszem podchlebiać upodobaniu, i ſkażą niewinność waszę: i toć ieſt trzecia uwaga.

3. *Uwaga.* Duch Urzędu naszego ieſt duchem ſkruchy. My to ieſteśmy temi Aniołami pokoiu, o których mówi Prorok, którzy powinniśmy rzewno płakać, przeto, że drogi ſprawiedliwości ſą zatarte; że nikt już prawie nie idzie ścieszką wiodącą do żywota, że przymierze ſtało ſię nieużytecznym; i że Bóg zda ſię odrzucać lud ſwóy: *Angeli pacis amare flebunt: diſſipatæ ſunt viæ; ceſsavit tranſiens per ſemitam; irritum factum eſt pactum; projecit Civitates; non reputavit homines.* (a) Tak ieſt, Bracia moi, myśmy powinni bydź ludźmi żalu; jęczeć nieuſtannie, między przyſionkiem, a Ołtarzem, nad zgorszeniami Kościół hańbiącemi, i wyſtawuiącemi go na pośmiewiſko bezbożnych: jednym ſłowem:

(a) Jsajæ 73. 7.

wem: Duch urzędu naszego, jest to ten duch, który *pośrzód nas* (b) podług wyrażenia Apostoła: *Wstawia się do Boga za Swiętemi jęczeniem nie wymownym.* Samuel po upadku Saula, oddalił się od świata, i przepędził resztę dni swoich, mówi Pismo, na opłakiwaniu żałosnego stanu tego Króla. JEZUS Chrystus, Wòdz i przykład Pasterzów, widząc Jerozolimę zatwardziałą w zaślepieniu swoim, i już ku upadkowi zbliżoną, płakał nad nią; Nie wstrzymał się on od łez widząc Łazarza umarłego, w którym ukazuie nam wyobrażenie duszy występnéy, umarléy od dawnego czasu w oczach jego. Podobnież i nasze wnętrzności, jako niegdyś Apostoła, powinny się poruszać na nieszczęścia i nierządy braci naszych powinniśmy mieć serce dla nich macierzyńskie. Trzeba, ażebyśmy, jak owa prawdziwa Matka w Historyi Salomonowéy, czuli poruszenie miłości naszéy, krew naszą burzącą się, kiedy widziemy Xiążęcia ciemności odbieraiącego życie

łaski

(b) Rom: 8. 26.

łaſki ſynom Kościoła, i dzielącego ich na poł między światem i Chryſtuſem. Pewnym to ieſt, Bracia moi, iż pòki będą grzeſznicy na ziemi, póty ſmutek i żałoba bydź nie przeſtaną wydziałem Kapłanów; póki Synowie Jzráèlſcy bawić ſię na dolinie będą tańcami i bankietami, zapominać Boga Ojców ſwoich, i oddawać, iak ſzaleni, cześć Boſką cielcowi złotemu, póty prawdziwi Moyżeſzowie, na wyſokości, rozdzierać będą ſzaty ſwoie, kruſzyć ſerce ſwe przed Panem, i ofiarować ſię bydź przeklęctwem za braci ſwoich. Łzy Kapłanów powinny bydź niby nieuſtaiącą ofiarą na gładzenia grzechów ludu. Swiat cieſzyć ſię będzie, mòwił Chryſtus Apoſtołom ſwoim; Synowie świata tego bieżeć będą tańcuiąc, z weſołym wołaniem, do przepaści; śmiechy i igraſzki będą wydziałem ich; Smutek zaś waſzym dziedzictwem: świat, pośrzód którego was zoſtawuię, będzie dla was zawſze widokiem ſmutku i żalu; i choćby nawet was nie prześladował, choćby nawet Krzyże i ſzubienice nie czekały

kały was od niego, ſamo iednak iego zepſowanie powinnoby wam bydź przyczyną przepędzenia dni waſzych w ſmutku i gorzkości: *Mundus gaudebit, vos autem contriſtabimini.* (c)

Ten zaś duch ſmutku i ſkruchy możecież ziednoczyć z zabawami i nieużytecznościami towarzyſtw światowych? pytam ſię was; na czym (proſzę) zaſadzaią ſię obyczaie i naypilnieyſze zabawy świata, ieśli nie na roſkoſzach? nie możecie zaś im bydź przytomnemi, nie będąc onych, albo widzami tylko, albo potwierdzicielami, albo uczęſtnikami. Gdybyście nawet onych widzami tylko byli: Jzaliż może Kapłan przyzwyczaiać oczy ſwoie do widoków, które powinneby wſkróś przenikać ſerce iego? możeli on czynić z nich ſobie rozrywkę? Pierwſi Kościoła Doktorowie zakazywali niegdyś Chrześcianom widowiſk ſzermierzów; i niezdawało im ſię, aby Uczniowie łagodności i miłości Chryſtuſowéy mogli nasycać niewinnie oczy ſwoie krwią i śmiercią tych nieſzczę-

(c) Joan: 16, 29,

ſzczęsnych, i czynić ſobie upodobanie okrutne z widoku, ktoryby powinien zaſmucać Wiarę ich, i przywodzić do opłakiwania losu i wieczney zguby tych nieſzczęśliwych ofiar. Lecz otóż opłakane widoki, z których ty Kapłanie, Paſterzu duſz, i wſpół robotniku miłości Chryſtusowéy koło zbawienia, czynić ſobie rozrywkę niewſtydziſz ſię: Patrzyſz z upodobaniem na Braci ginących, i wzaiemnie ſobie miecze podawaiących ku przyſpieſzeniu śmierci ſwoiéy: Zapatruieſz ſię jak zadawaią ſobie rany śmiertelne; jak ſię uzbraiaią ponętami, dla napełnienia trucizną i śmiercią ſerc ſwoich; jak rozdzieraią ſię razami nayzaiadliwſzemi złorzeczeńſtwa; i ta rzecź tak opłakana, którey jeſteś widzem, bawi cię; a na tym cobyś krwawemi opłakiwać powinien łzami, zakładaſz naymilſze momenta życia twoiego!

Ale nie długo tam będzieſz niewinnym widzem; Stanieſz ſię potym wſzyſtko potwierdzaiącym; Albowiem mieſzać ſię między ludzi światowych, aby

nieprzeſtannie ich naganiać, aby trucizną zarażać roſkoſzy ich przez ułożenie ſmutne i ſurowe; takowe rady nie byłyby mieyſcu przyzwoite, i nie daie to nam mocy do upominania ich, że tam uczęſzczamy: mieliby oni prawo mówić do ciebie: po co między nas chceſz ſię mieſzać? nie tu ieſt mieyſce przebywania twego, na co chceſz bydź uſtawicznym widzem tego, co ſądziſz tak bydź nagany godnym? nie bardzo tę rzecz nienawidziemy, bez którey ſię nie chcemy obchodzić; unikać od mieyſc takowych, dalekoby wam lepiéy przyſtawało, aniżeli takim ſpoſobem one naganiać. Nie potępiać zaś ich, ieſt to zezwalać na dzieła ciemności, mówi Apoſtoł, ieſt to one potwierdzać.

Lecz mało na tym; ſtaniecie ſię nie bawiąc uczęſtnikami ich; ſami nakoniec, toż ſamo czynić będziecie. Nie można długo bydź ſtałym przeciwko przykładom, ſkładaiącym niby ſamą iſtotę kompanii, którąśmy ſobie obrali: chce ſię bydź takim, jakiemi ſą inni: prędko ſię uprzykrzy jednemu,

wſzy-

wſzyſtkim ſię ſprzeciwiać: nie chciałoby ſię pokazać osobliwſzym i innego towarzyſtwa. A tak dziś upodobaniu, jutro okazyi, a potym i ſkłonności, wznieeić ſię w łobie, dopuścicie: pogodziwſzy nieiakim ſposobem świątobliwość charakteru waſzego, z widokiem niegodziwości i nierządów świata, przyzwyczaicie ią i do ſamychże wyſtępków. Lud Boży w krótce począł naśladować obyczaie Chananeyczyków jak tylko zaciągnął z niemi związki i poufałości, których im Moyżeſz był zabronił. Samo to upodobanie, które ſprawuie, że ſzukacie świata, ieſt już taiemnym pragnieniem naśladowania go: jużeśmy cale przyſposobieni żyć tak, jak on, ſkoro ſię bez niego obeyśdź nie możemy: ſama jednoſtayność ſkłonności czyni poſpolicie wzaiemne ſobie ſprzyiania; przywiązuiemy ſię więc do świata jedynie przeto, że toż nam ſmakuie, co i jemu. Familia Jakuba w Egypcie żyła zawſze oddzielnie od Egypcyanów: mieſzkała w osobnéy ziemi, bo obyczaie jéy nie miały nic wſpólnego z

obyczaiami Egyptſkiemi; Synowie Jakuba ofiarowali bydlęta Panu na ofiarę, a Egypcyanie one czcili, była to figura tylko. My to ſkładamy lud oſobny pośrzód świata, bo czyniemy ofiarę Bogu z namiętności ciała, które świat czci jak bogi: jak tylko przełamuiemy ścianę nas od niego dzielącą, ſkoro wychodziemy z téy ſzczęśliwéy ziemi Geſſen, i mieſzamy ſię z bałwochwalcami, wnetże ich religia ſtaie ſię naſzą; muſiemy cześć wyrządzać temu, co od nich ieſt czczonym. Oddzielenie było całym naſzym ubeſpieczeniem, i utrzymywało różność obyczaiów; przez pomieſzanie ſię, ſkładamy jeden lud z niemi, i ſtaiemy ſię im podobnemi. Ztąd to pochodzi, że widziemy codzienne ſług Chryſtusa JEZUSA na świecie, nie tylko naśladuiących obyczaie i zbytki ludzi światowych, ale ieſzcze bardziéy ſię na nie zdobywaiących, ale przewyżſzaiących nawet w miękkości, w zmyślności, w zbytkach, rozrzutności i zgorſzeniach częſtokroć, ale naywiękſze ſobie przyſposabiaiących roſkoſzy, chełpiących

ſię

się lepszym wytworem, większą zmyślnością w lubieżności i staiących się, o mocny Boże! wzorami gorszącemi biegłości w tym wszystkim, co zda się nasycać zmysły i namiętności; zamiast tego, coby bydź mieli wzorami cnot wszystkich, które martwią ie i zatłumiaią. Lecz moi Bracia, choćby w życiu światowym nie było nic występnego dla Duchownych, jak tylko nieużyteczność i próżnowanie; przez to samo powinne bydź zakazane sługom postanowionym na pracowanie koło roli Pańskiéy, na czuwanie nieustanne, aby nieprzyiaciel nie zasiał na niéy kąkolu, i na zabawianie się urzędami pracowitemi, które na się przyięli poświęcaiąc się na usługę Kościoła: i ta prawda podaie mi treść czwartéy Uwagi.

4. *Uwaga.* Bez wątpienia, moi Bracia, duch urzędu naszego, iest to duch pracy; Kapłaństwo iest godnością pracowitą: Kościół, którego iesteśmy sługami, jest to winnica, rola, żniwo; budowanie, które się podnosi i codziennie podrasta, święte Rycerstwo; wszy-

ſtkie te nazwiſka wyznaczaią ſtarania i trudy, wſzyſtkie wyrażaią pracę i uſilności. Kapłan poſtanowiony ieſt w Kościele, jak pierwszy Człowiek w ziemſkim Raju, na pracowanie, i ſtrzeżenie onego: *Ut operaretur, & cuſtodiret illum.* (*d*) Przetoż za pierwſzych wieków, obowiązek pełnienia Kapłańſkich Urzędów zawſze był przywiązany do poświęcenia: nie zaciągano robotnika próżnuiącego z rynku, aby uczcić jego opieſzałość próżnym tytułem, i taką mu dać nadgrodę, jako wiernym pracownikom, choćby nie znoſił ciężaru dnia i upału: Biſkup wkładał poświęcaiące ręce na ludzi doświadczonych, jedynie na to, aby ſię nieco uwolnił od tak ciężkiéy pracy i trudów Paſterſkiego urzędu, ſkładaiąc część na nich; jednym ſłowem: godności Kościelne nie były próżnemi tytułami, i ſzczególnemi tylko ozdobami, ale urzędami pracowitemi.

A tak Kapłan powinien wſzyſtek czas ſwóy obracać ku pożytkowi wiernych: cokolwiek więc go obraca na towarzyſtwa

(*d*) Gen: 2. 25.

ſtwa nieużyteczne i próżniackie, prócz potrzebnych odpoczynków; wſzyſtkie momenta, wſzyſtkie dni, które utra- ca w nieużytecznościach zabaw świa- towych, w grach i roſpuſtach; ſą to dni i momenta, które winnym był zba- wieniu braci ſwoich, i z których oni dopominać ſię od niego będą rachun- ku przed ſądem JEZUSA Chryſtusa. Przez poświęcenie ſię ſwoie, ſtał ſię on ſługą publicznym; lud nabył jſto- tne prawo nad osobą jego, nad cza- ſem zabawami, przymiotami i ſposo- bnościami jego; ſą to dobra poświę- cone, które ſkładaią nieiakoby wy- dział i dziedzictwo wiernych; ieſt on ich tylko ſzafarzem, i nie może już ich używać wedle woli ſwoiéy; powinien z nich dać rachunek Kościołowi i ſy- nom jego; nie dla niego ſamego po- ſtanowił go Kościół w liczbie ſług ſwo- ich, ale dla ſiebie; ale na to, aby był uczęſtnikiem prac i urzędów ich; zrzu- ca on z ſiebie tytuł ſwóy: jak tylko o- puſzcza obowiązki jego; przeſtaie bydź wiernym ſługą, jak tylko przeſtaie pra- cować, przepędza na nieużyteczno-

 ściach,

ściach, na towarzyſtwach próżniackich i podłych, na zabawkach zawſze nieprzyzwoitych, a częſtokróć niebeſpiecznych; czas, na którym zbawienie zawiſło ludu; czas, na którym zawiſło wieczne przeznaczenie braci jego; czas, do którego Bóg przywiązał był nawrócenie grzeſzników, umocnienie ſłabych, i wytrwanie ſprawiedliwych, i który podobno umieſzczony był w przeznaczeniach miłoſierdzia Pańſkiego nad wybranemi i Kościołem ſwoim: Otóż niegodziwość w Kapłanie, próżniackiego życia.

Dla Boga! moi bracia; macież bydź ſługami Kościoła, na to tylko, abyście ſię włóczyli uſtawnie, ſpoſobem opłakanym, od domu do domu, od zgromadzenia do zgromadzenia, z jednéy nieużyteczności w drugą, i żebyście nawet nie mieli dosyć zabawek do zatłumienia przykrości nie rozdzielnéy od próżnowania życia światowego? cóż? w tedy, kiedy wodzowie ludu Bożego potykaią ſię z nieprzyiaciółmi jmienia jego; kiedy tylu Swiętych Kapłanów poświęcaią ſię na obowiązki

ki naytrudnieysze dla zbawienia braci swoich; kiedy tylu gorliwych Duchownych, i zdrowie już nawet wycięczone maiących laty i trudami, nieopuszczaią się w pracach swoich i gorliwości, powiększaią nawet trudy i pilność wedle miary słabieiących sił swoich, i wydaią się odważnie na śmierć z Apostołem, na ofiarę wierze Braci swoich; kiedy tylu Mężów Apostolskich przebywaią morza i szukaią po wyspach naydalszych, albo męczeństwa, któreby było nadgrodą gorliwości ich, albo zbawienia tylu narodów, które Bóg opuszczać zdawał się: Wy, którzy iesteście towarzyszami Apostolstwa ich, i uczczeni tymże urzędem, co i oni; będziecie nikczemnie gniuśnieli w próżnowaniu, nie tylko poświęceniu się waszemu nieprzystoynym, ale wstydliwym nawet wedle świata prostemu obywatelowi, szczycącemu się bydź członkiem Rzeczypospolitéy? wy ludzie Boscy na ziemi, tłumacze woli Jego, posłańcy jego między ludźmi; będziecież zapominać tytułu i obowiązków waszych, inte-

interessów chwały Jego i waszéy własnéy, i upodlać godność waszę do życia nieprzyzwoitego i nieużytecznego, któreby z was czyniło nie tylko obelgę Kościoła, ale hańbę nawet towarzystwa obywatelskiego, i pośmiewisko samymże ludziom światowym? albowiem, bracia moi, i u świata nawet, każdy w swoim stanie ma powinności, i zabawy zatrudniaiące część życia jego: Czy to w Sędziowskim urzędzie, czy człek woyskowy, czy gospodarz, czy kupiec, czy rzemieślnik; życie wszystkich tych wielorakiego rodzaiu obywatelów, zawiera w sobie pilne zabawy; wszyscy oni maią, godziny, dni, czasy, wyznaczone na pełnienie pracowitych obowiązków swoiego rzemiosła: sam tylko Kapłan światowy pośrzód świata staie się człowiekiem naynieużytecznieyszym, i od zabaw, między wszystkiemi ludźmi, naywolnieyszym; sam tylko Kapłan, którego wszystkie momenta tak drogie bydź powinny Kościołowi, którego powinności są tak istotne i nieskończone, którego trudy powinny powięk-

szać

kſzać ſię wedle miary, ſzerzących ſię między ludźmi wyſtępków, ten tylko nie ma żadnéy zabawy między ludźmi; pędzi dni ſwoie w uſtawicznym próżnowaniu; w obrębie płochych nieużyteczności; i to życie, które naybardziéy powinno bydź zatrudnione, naywiękſzemi zabawami obciążone, naywyżſzego poſzanowania godne, ſtaie ſię życiem tym więcéy próżniackim, i w świecie naywzgardzeńſzym. Kiedy Dawid namawiał mężnego Uryaſza, aby powrócił do domu ſwego, i używał tam w ſpokoyności domowych wygód; jakże (odpowiedział ten czuły i wierny Rycerz.) w tedy, kiedy wſzyſcy towarzyſze moi w polu pod namiotami ſtoią, i wyſtawiaią życie ſwoie w potyczkach na obronę ludu Bożego, ja ſam tu mieſzkać mam w próżnowaniu, pośrzód ſłodyczy i wygód domowych? *Et ego ingrediar domum meam, ut comedam & bibam?* (e) Otóż ieſt to, co Kapłan próżnuiący i światowy powinienby mówić bez przeſtannie do ſiebie ſamego: mogęż żyć w pró-

(e) 2. Reg: 11. 13.

w próżnowaniu i miękkości, nie ſtarać ſię bydź użytecznym, ani Kościołowi, ani Oyczyźnie, kiedy wſzyſcy ludzie, maią, każdy jakieś zatrudnienia w towarzyſtwie obywatelſkim, i kiedy (co większa) towarzyſze w urzędzie moim, mężnie daią ſiebie na ofiarę za Kościół; poczytuią oraz ſobie za chwałę i naywiększe ukontentowanie, prace i niebeſpieczeńſtwa, które ponoſzą dla zbawienia ſynów Bożych.

Takci bracia moi: póki naydować ſię będą grzeſznicy do nawracania, niewiadomi do nauczania, ſłabi w Wierze do utwierdzania, nieſzczęśliwi do cieſzenia, utrapieni do bronienia, bezbożni i niewierni do zawſtydzania; izaliż może Kapłan znaleśdź czas na roſkoſzy i nieużyteczności towarzyſtw światowych? czyliż poświęceni ieſteśmy na życie próżniackie, my, którzy i przy naywiększym przykładaniu ſię, ledwie możemy nawet doſtarczyć powinnościom naſzym? uważcie JEZUSA Chryſtusa Wodza i wzor Kapłanów, ſiedzącego nad brzegiem ſtudni

dni Samarytańſkiéy: lubo tak ſtrudzony, nie zna innego odpoczynku, jak tylko ſprawuiąc dzieło, dla którego był poſłany; nie daie ſię nawet nakłonić do pozwolenia ſobie czasu na poſiłek trzeźwy i ſkromny: *Móy pokarm* (*f*) (mówi Uczniom ſwoim, którzy go do jedzenia przynaglali.) *ieſt czynić wolę Oyca mego:* Widzi On pola już doyrzałe i żniwo należycie gotowe; i kiedy Oyciec jego nie zſyła jeſzcze robotników, a żniwo bliſkie ieſt utracenia; nie może On i jednego momentu ſtrawić nieużytecznie, i w czaſie nawet odpoczynku ſwoiego, przywodzi do poznania prawdy niewiaſtę grzeſzną. Mierzmy tym przykładem ſzacunek czaſu, i ſposób, wedle którego używać go mamy. Napisano ieſt w Pismie Swiętym, że Nehemiaſz zatrudniony budowaniem Kościoła, był zniewalany od Namieſtników Króla Perſkiego, aby zſtąpił na płaſzczyznę Ono nazwaną, dla rozmówienia ſię, odnowienia z niemi przymierza, i odprawienia téy umowy z we-

(*f*) Joan: 4. 34.

wesołościami i ucztami: *Veni* (g) mòwili mu, *& percutiamus fœdus pariter in vinculis, in campo Ono*: Ale ten pobożny człowiek, tak Swiętym obciążony urzędem, nie rozumiał, aby mu wolno było przerwać tę zabawę, dla dzieła szczególnéy przyzwoitości: iestem zatrudniony wielkim dziełem, (odpowiedział im) a nie mogę onego porzucić i spuścić z oka, aby nie było zaniedbane w niebytności moiéy: *Opus grande ego facio, & non possum descendere, ne forte negligatur.* (h) Kapłan, moi bracia, zatrudniony poprawą budynku duchownego Kościoła, wystawowaniem przybytku dla Boga żywego w sercach wiernych, czyliż iest mniéy Swiętym i mniéy pilnym zatrudniony dziełem? i cóż powinienby odpowiadać tym, którzy staraią się oderwać go od pracy pod płochemi pozorami, a przywieśdź do nikczemnych zabawek i próżnych przyzwoitości świata, jak tylko też same słowa tego pobożnego Kapłana Zydowskiego? *Opus grande ego facio, & non possum*

(g) 2. Esdr: 6. 2. (h) *Ibid*: ỷ. 3.

poſſum deſcendere, ne forte negligatur. Coż przyzwoitſzego urzędowi jego i bardziéy poſzanowania godnego u świata nawet, jako nie dać ſię odwrócić, przez wſzelkie światowe namowy, ani od świątobliwego obowiązków ſwoich pełnienia, ani od uſługi bliźnich? przynoſić dzieło Boże, tę ſprawę tak wielką, tak wysoką, tak czci godną, nad nędze i nieużyteczności ſynów świata tego? poważać urząd i obowiązki ſwoie? uznawać wſzyſtko to, co zabawia tak nie użytecznie ludzi światowych, za podłe i niegodne wſpaniałości Kapłańſtwa ſwego? i rozumieć, że wſzyſtkie momenta światu oddane bez potrzeby, ſą tyląż momentami uiętemi budowaniu Swiętéy Jerozolimy, i opóźniaiącemi dzieło Boże na ziemi? *Opus grande ego facio, & non poſſum deſcendere, ne forte negligatur.* Przyznaię ja, że trzeba wielkiéy gorliwości, i ſtałego umyſłu na zerwanie więzów ciała i krwie, na zakazanie ſobie wſzelkiéy społeczności z tym światem, do którego przywiązani ieſteśmy tylą związ-

ków

ków przyiaźni, pokrewieństwa, przystoyności; w którym codziennie nam wymawiaią surowość i osobność oddalenia naszego; w którym daię się słyszeć, że przy takiéy odludności, nawet dobre nasze przykłady, będą nieużyteczne; w którym staraią się nas uwodzić przez przykład bardzo pospolity podobnych nam; i do którego, nakoniec nasze własne skłonności ciągną nas; ale toż samo nawet, podaie mi piątą uwagę, i staie się nowym dowodem prawdy, o którey was przekonać umyśliłem.

5. *Uwaga*. Mówię więc (popiąte) że duch urzędu naszego, iest duchem gorliwości i męstwa. Jesteśmy postanowieni, abyśmy upominali, poprawiali i karali, w każdym czasie; nierządy i niegodziwości powszechne, powinny nas czynić zawsze nie przełamanych, nie przebłaganych: twarz Kapłana nie powinna się zawstydzać potwarzami, które nigdy oddzielone nie bywaią od wolności urzędu jego: nosi on napisano na czele swoim z większą daleko powagą, niźli Kapłan naywyż-

wyższy starego Zakonu, *nauka i prawda:* nie zna on już nikogo wedle ciała: trzeba, aby męstwo jego przeciw własnym krewnym, przyiaciołom, i dobrodziejom, umacniało go do niespuszczania z karności dla obcych i cudzych; i aby wytworność jego względem jednych, nigdy się nie zawstydzała swoim pobłażaniem dla drugich: łaska kładzenia rąk, albo poświęcenia iest to łaska męstwa i odwagi, napełnia ona duszę Swiętym naznaczoną namaszczeniem jakąś mocą heroiczną, która wywodzi ią z własnéy słabości; zaszczepia w niéy poczucia szlachetne, wielkie, wspaniałe godne wysokości urzędu Kapłańskiego; wlewa w nią dzielność jakąś, która sprawuie, że naymniéy jéy nie wzruszaią boiaźń, nadzieia pochwały, i obelgi, wyzwalaiąc ją z tego wszystkiego, co nad sercem innych panuie ludzi; zaszczepia w niéy męstwo, które napełnia serce, przy Swiętym namaszczeniu, tą odwagą, tą dzielnością Kapłańską, tą krwią Apostolską, któreśmy odziedziczyli po Oycach naszych, po Przod-

kach naſzych w Kapłańſtwie, po rozkrzewicielach i pierwſzych obrońcach Religij.

Ten zaś duch męſtwa i ſtałości, ieſt jſtotnie przymiotem, naybardziey przeciwnym duchowi świata. Albowiem duch świata, ieſt tylko ſpołeczeńſtwo miękkości, względów na ludzi, przymilania ſię i ulegania: nie trzeba mieć żadnych ſentymentów ſwoich właſnych; owſzem trzeba myślić zawſze jedno z większą liczbą, albo przynaymniey z mocnieyſzemi; mieć zdania zawſze gotowe, iż tak rzekę, i nie oczekiwać na wynurzenie onych, jak tylko momentu, w którym mogą bydź mile przyięte: trzeba ſię ſtać ſposobnym do cieſzenia ſię z bezbożności, do chwalenia lubieżności ſztucznie okraſzonéy: trzeba przyzwyczaiać uſzy ſwoie do nayżywſzych i nayoſtrzeyſzych złorzeczeńſtwa razów; wychwalać ambicyą i chęci wznieſienia ſię; cierpieć, ażeby przenoſzono przymioty ciała i duſzy nad dary łaſki: naoſtatek, chcąc żyć pośrzód świata, trzeba myślić, a przynaymniéy mówić tak,

jak

jak on; nie trzeba ſię tam ukazywać z umyſłem dzikim, osobliwſzym, nie ułagodzonym; ſprowadziłoby to prędko gniew i pogardę jego; naprzykrzyłoby ſię to mu w krótce; trzeba ſię tam układać, przyſposabiać, zwietrzeć (że tak rzekę) i zepsować ſię z ſynami ziemſkiemi, nam, którzy powinniśmy bydź ſolą ziemi: trzeba ſtać ſię chwalcami świata, nam, którzy onego bydź powinniśmy ganiącemi widzami: trzeba utwierdzać przez naſze zdania, lub rozwiązłość, zaślepienie świata, nam, którzy onego światłem ieſteśmy: Jednym ſłowem: ginąć trzeba z światem, nam, którzy onemu światło i zbawienie przynoſić powinniśmy.

Ale daymy to: żebyście tam zawſze zoſtawali ubeſpieczeni pobożnością naypełnieyſzą baczności, i żebyście tam mocno ſię ſtawili przeciwko wſzyſtkim przykładom, i omamieniom, od których tak trudno ieſt przez długi czas bronić ſię: daymy, żeby was zawſze widziano noſzących pośrzód świata prawdę, męſtwo i odwagę: wſzyſtko to jednak wprędce upaść muſi. Te

wyobrażenia gorliwości i męstwa, któreście powzięli w tych domach oddalenia i z waszego duchownego wychowania, zaglozowane w krótkim czasie zostaną; używanie świata zmiękczy ie i sprawi, że się wam one wydawać będą wyobrażeniami dzikiemi; nastąpią na ich mieysce mniemania łagodnieysze, bardziéy się ludziom podobaiące, i lepiéy się zgadzaiące z pospolitym myślenia sposobem; to, co się wam zda bydź gorliwością i obowiązkiem, poczytywać będziecie za szkrupuł i nie rostropność; przypisywać będziecie rozumom to, coście poczytywali za cnotę i mądrość Kapłańską. Nic bardziéy zmiękczać nie może męstwa Kapłańskiego, jak towarzystwa nie użyteczne: przyzwyczaiamy się powoli i nie znacznie do uprzedzeń, wymówek i próżnych przyczyn, któremi ludzie światowi zwykli usprawiedliwiać swoie nierządy; przez uczęszczanie do ich towarzystwa, nie będziemy już w nich naydować nic nagannego; staniemy prawie usprawiedliwiaiącemi miękkości, próżnowanie,

nie, pychę, wynioſłość, nienawiści wzaiemne i zazdrości ich; przyzwyczaiemy ſię dawać tak, jak świat czyni, wſzyſtkim naſzym namiętnościom jmiona łagodnieyſze: w tym zaś nowym poſtępowania ſposobie utwierdzać ſię będziemy przez to, iż w ten czas nam ſprzyiać zaczną zdania światowych, iż świat naſzéy rozwiązłości dawać będzie jmiona ſkromności, oświecenia rozumu, używania świata, talentów do umilenia cnoty; a przeciwnemu poſtępowania ſposobowi, przykre jmiona podłości, grubiańſtwa, ſzkrupułów, i ſurowości, ſzczególnie tylko zdatnéy do oddalenia od dobrego, i do ohydzenia, albo upodlenia cnoty. A tak przez winną wzaiemność, łagodnie poſtępować poczniemy z światem, któréy rozwiązłości naſzéy oddawać będzie wſzelką cześć i pochwały winne roſtropnemu poſtępowaniu; poczytamy go za niewinnieyſzego, jak tylko on nas za chwalebnieyſzych úznawać będzie; z większym ukażemy ſię pobłażaniem dla wyſtępków jego, przeto, że on wzaiemnie

wyſtępki naſze cnoty pokrywać będzie jmionami. Albowiem, o jak ieſt rzecz trudna! bydź ſurowemi i uſtawnie ganiącemi widzami tych, którzy chwalą, i o! jak mało nayduie ſię Barnabów i Szawłów, którzy za to, iż nie chcą prawdy odſtąpić, daią ſię na kamienowanie ludowi temuż ſamemu, który nie dawno brał ſię do ofiarowania im kadzidła, jako bogom na ziemię zſtępuiącym!

Duch więc gorliwości nie może ſię zgodzić z towarzyſtwami świata: nie będziecie już mogli upatrywać w nim nic do naganienia, im bardziéy przylgniecie do tego wſzyſtkiego, cokolwiek one maią w ſobie mniéy chwalebnego; nie będziecie już dbali o wſpaniałe uſtawy i naukę Swiętych; przepomnieć będziecie muſieli w rozproſzeniu i nieużytecznościach towarzyſtw światowych, i to nawet, ileście ſię jéy byli nauczyli w pierwſzych leciech; nie będziecie uprawiać tych drogich naſion umieiętności, i nauki, któreby was mogły uczynić użytecznemi Kościołowi; Xiążki ſtaną ſię wam zabawą

bawą obcą i nie miłą; ſtracicie w prędce ſmak do nich; zamienicie nauki poważne i ſtanowi waſzemu przyzwoite, w czytania próżne i lekkomyślne, podobno nie przyſtoyne i niebeſpieczne, bo będą wam zdatnieyſze dla świata, któremu ſię oddacie: otóż dalſza uwaga mnie wſpieraiąca, a was potępiaiąca.

6. *Uwaga.* Rzecz pewna, moi bracia, (po ſzóſte) duch urzędu naſzego, ieſt duchem nauki. Uſta Kapłana, mówi Duch Swięty, ſą ſkładem nauki. Roſkazano nam ieſt, jak Prorokowi, połknąć Swiętą Xięgę Prawa, nie zważaiąc na wſzelkie gorycze, które nie rozdzielne ſą od nauki i pracy: trzeba nam pożywać chleba pisma w pocie czoła naſzego; ozdabiać wewnątrz duſzę naſze prawem Bożym, jako Kapłani Zydowſcy ozdabiali nim zwierzchne ubiory ſwoie. Pisma Swięte, ſą ſamą treścią i podporą Kapłańſtwa; tak to wyraża dawne jedno Koncylium: *Sacerdotii Hypoſtaſin.* Kapłani ſą porównani przez Doktorów Kościoła Swiętego do

do tych dwóch wielkich świateł, które Bóg od początku postanowił na firmamencie: my powinniśmy rządzić dniem i nocą; dniem będąc przewodnikami Wiary i pobożności wiernych: nocą, oświecaiąc ciemności błędu, niedowiarstwa, i wszelkich obcych nauk. My to iesteśmy tłumacze Prawa, składy tradycyi Kościelnéy, nauczyciele i sędziowie ludu, przewodnicy i Prorocy, postanowieni na oświecenie ich wątpliwości, albo na ukazowanie im Woli Pańskiéy, ochroną Kościoła pośrzód odszczepieństw, nie pokoiów, pogorszeń rozdzieraiących i martwiących tę Swiętą Matkę.

Lecz wstrzymaycież, jeżeli możecie, wszystkie te wielkie tytuły, w obyczaiach rozwiązłych i światowych: albowiem nie tak się ma nauka względem Kapłanów, jak te rzadkie dary i talenta, które Niebiosa daią komu chcą, i któremi nie wszyscy są udarowani: iest to przymiot koniecznie potrzebny, i nie oddzielny od urzędu Kapłańskiego. Apostół wyliczywszy wielorakie dary, które Duch Boży zlewał na ro-

dzą-

dzące się wiernych zebrania, i wspomniawszy, iż jedni w nich byli Prorokami, drudzy mieli dar języków, inni moc leczenia i czynienia cudów; dodaie, iż wielu tam było postanowionych Pasterzami i Nauczycielami: *Pastores & Doctores.* (i) Nie rozdziela tych dwóch tytułów, bo jeden z drugiego koniecznie wypływa. Nic zaś nie masz szkodliwszego przywiązaniu do nauk, jak upodobanie w towarzystwach i kompaniach światowych. Trzeba oddalenia i skupienia ducha do nauk, rozwięzłości i przerywania codzienne, zmnieyszaią z początku pilność ku nim, a za czasem wykorzeniaią ze wszystkim upodobanie w nich. Nie mówię ja, że nie pozwalaią one przed się brać nauk głębokich, dociekać tego wszystkiego, co iest naycie-mnieyszego w starożytności, co do Wiary i karności Kościelnéy, i ozdabiać Kościół nowemi dziełami; nie tego tu po was wyciągaią: są to talenta zachowane małéy liczbie Kapłanow mądrych i pracowitych, których Bóg wznie-

(i) Eph: 4. 21.

wznieca na oświecenie wieków, w których żyią. Ale powiadam, że do nauk nawet pospolitych i powszechnych, koniecznie Kapłanowi potrzebnych, do nauczenia się ustaw, do przeniknienia się prawdami, które ogłaszać powinien, do przysposobienia się ku pełnieniu obowiązków swoich z oświadczeniem i bespieczeństwem; powiadam, że do tych nawet nauk trzeba rozumu przyzwyczaionego do myślenia, do rozważania, do oddalenia; potrzeba, abyśmy nie zaszczepiali, przez bardzo częste z światem bawienie się, niesmaku ku Xiążkom, któryby one czynił nam nieznośnemi; potrzeba niejakiéyś chęci do postępowania i ćwiczenia się; przymiotów ducha poważnego i nie przyiaźnego lekkości; przyzwyczaienia do osobności i rozmyślania; rosporządzenie życia, w którymby się sobie samemu zdawał rachunek z postępków własnych, w którym momenta naznaczone na wielorakie powinności zawsze w swoim nayduią położeniu, i zgadzaią się z przeznaczeniem swoim; jednym słowem: potrzeba

ba

ba prowadzić życie jednoſtayne, zabawne, porządne, które ſię nigdy zgodzić nie może z nieużytecznościami, uſtawicznemi odmianami, nie porządkami i zamieszaniem życia światowego. Dla tego, moi bracia, tylu Kapłanów bardziéy wydoſkonalonych w fraszkach, w zwyczaiach, w prawach świata, niżeli w prawidłach i uſtawach Kościoła: dla tego świat pełen ieſt Kapłanów próżnuiących, którzy wſzędzie, gdzie ſię tylko nayduią, przez ſwoią nie ſposobność, ſtaią ſię hańbą charakteru ſwego: ztąd to ieſt, z tego życia próżniackiego, nie pilnego, bez wſzelkich wiadomości i umieiętności, ztąd, mówię, pochodzą upadki, zgorſzenia, hańba Kościoła, i obrzydliwości, których i wſpominać nie śmiem. Albowiem, moi bracia, wyſzedłſzy z tych domów oddalenia i raz powróciwſzy do domu krewnych waſzych, ſama tylko nauka utrzymać w was potrafi pobożność, jako ſama tylko pobożność powinna rozrządzać i kierować nauką; ſamo tylko przywiązanie do Xiąg może was zachować

od

od nie przyzwoitości nieuchronnych na świecie, jak tylko nie będziecie już naydowali w domach wafzych nic takiego, coby utrzymywało i uſpakaiało was, coby napełniało próżność dni wafzych, trzeba tego będzie ſzukać na świecie; towarzyſtwa i zabawki jego ſtaną ſię wam potrzebnemi, nie będziecie ſię już mogli obeyśdź bez niego. Nadaremnie zakładać ſobie będziecie w téy mierze granice i niejakieś uſtawy; nadaremnie ſtanowić będziecie dzielić ſiebie ſamych między Xiążkami i towarzyſtwami światowemi; poſpolicie ſię bowiem czynią takie przedſięwzięcia w podobnych okolicznościach: ale świat, nie mniéy jako i Chryſtus, nie długo cierpi takowe wydziały, przeydziecie w krótce ze wſzyſtkim na jego ſtronę; przywiązanie do świata pomnażać ſię będzie i utwierdzać w was codziennie; a im ſię bardziéy one powiękſzać zacznie, tym łacniéy upodobanie w Xiążkach, oprócz tego mdłe i ſłabe, niknąć i upadać będzie bez powſtania; nieſmak obróci ſię w krótce w obrzydze-

dzenie; nie będziecie już mogli znieść i jednego momentu applikacyi i poważnego czytania, nie będziecie się już nawet mogli zwyciężać w téy mierze: a próżnowanie zakosztowane i już w nałóg obrócone, nie zostawi nic poważnego w osobach i życiu waszym, jak tylko niektóre ostatki znaków stanu waszego, które ustawiczną dla was będą przymówką. Dopieroż sądźcie, jeżeli zostawieni samym sobie, bez pomocy, bez zabawy, bez sposobu utrzymania się w statku, w ustawicznym uczęszczaniu do tego, co was bardziéy ieszcze czyni rozwiązłemi, bezprzestannie wystawieni na niebespieczeństwa, bez obrony i z upodobaniem w nich nawet; sądźcie, jeśli daleko jśdź możecie bez upadku, bez zgubienia się, bez stracenia smaku w niewinności i cnocie, straciwszy przywiązanie do tego wszystkiego, co one utrzymywać i bronić mogło? tym bardziéy, dalecy od zachowania w sobie téy pobożności miłością i czystością ozdobionéy, która uszczęśliwia stan nasz, i która sama tylko poświęca dopełnianie

nie obowiązków naszych: i toć iest siódmą uwagą, którą tę mowę zakończyć ma.

7. *Uwaga*. Kończę więc, i powiadam: że Duch Urzędu naszego, iest duchem pobożności. Przez ten zaś duch pobożności rozumiem, nie tylko niewinność obyczaiów, ale też tę czystość sumnienia, to do Religii przywiązanie, to w Bogu upodobanie, tę duszy nieskazitelność, którą sam pozor złego przeraża boiaźnią: otóż duch pobożności, który iest niby duszą i ubespieczeniem naszym jednym, w dopełnieniu urzędu naszego: żyiemy bowiem (że tak rzekę) w ustawicznym używaniu tylu rzeczy Swiętych: Kościoły, Ołtarze, Taiemnice Swięte, pienie chwały, słowa żywota: pośrzód tych to Nayświętszych i czci naygodnieyszych rzeczy przepędzamy dni nasze; koło tych widoków, przed którémi drżą sami Aniołowie nawet, wszystkie nasze bydź powinny zabawy.

Powiédźcie mi zaś proszę, cóż maią wszystkie te obowiązki takiego, coby przerażać nie powinno saméy pobo-

bożności nawet naybardziéy od świata oddalonéy i naypilnieyszéy? O jakie więc życie w ustawnéy modlitwie, w oddaleniu, w ostrożności, w Wierze, w surowéy nad zmysłami czuyności, gotować nas powinno do tych urzędów strasżliwych! Kapłan nie powinien niczego sobie pozwalać z czymby się nié mógł stawić u Ołtarza, i coby nie było godnym przytomności straszliwych Taiemnic. Same ozdoby, które on wdziewa na się idąc do Ołtarza, Swięte naczynia, których używa, i w których składa ofiary naywyższéy czci godne, nié mogłyby bydź używane w Swiątnicy, gdyby wprzód nie były oczyszczone, namaszczone, i poświęcone przez modlitwy Kościoła. Dalekoż bardziéy chęci, poruszenia, i pragnienia serca, które Kapłan przynosi do Ołtarza, które są niby szatą Kapłaństwa jego, i świętemi duszy ozdobami, powinny bydź uświątobliwione, mieć oczyszczenie, zaletę i poświęcenie z daru mieszkaiącego w nim Ducha Swiętego. Nie może on już przynosić na to mieysce straszliwe chęci,

ci, żądz i porufzeń pofpolitych i świa- towych: chociażby one z fiebie nie były wyftępne, nie fą jednak godne tam fię ftawić: trzeba, aby ogień Bo- fkiéy miłości one oczyścił, i wywo- dząc ie (że tak rzekę) z ftanu tego pofpolitego i świeckiego, przywiódł do świętego i dofkonalfzego: jednym fłowem: jako nié mafz nic zacnieyfze- go i więkfzéy czci godnego nad urzę- du jego obowiązki, tak też nic bydź nie powinno świętfzego, czyftfzego i doftoynieyfzego nad jego pobożność. A jednak chcecie zgodzić z życiem światowym, z rofpuftą i niebefpie- czeńftw i fpółeczeńftw i obcowań świe- ckich, tę pobożność i świątobliwość, na którą, w oddaleniu nawet nayfroż- fzym, mało Kapłanów zdobydź fię mo- że. Dla Boga! całe życie pędzone w modlitwie, w fkupieniu ducha, w pokucie, nié mogło niegdyś ubefpie- czać Swiętych Kapłanów: nie poglą- dali oni na Ołtarz, chyba ze drżeniem; nie przyftępowali do niego, jak tylko z świętą boiaźnią: im świętfze życie ich było, tym pilnieyfzemi fię ftawili

w za-

w zachowywaniu duſzy ſwéy w czyſtości, tym ſię bardziéy zkalanemi uznawali w przytomności Baranka bez zmazy, którego ofiarować mieli. A wy macież przychodzić z uczęſtnictwa roſkoſzy, do Ołtarza Swiętego? macież błogoſławić i poświęcać czci godne ofiary, temiż uſtami, któremiście nie dawno wymawiali ſłowa próżne i światowe? będziecież przynoſić do ſprawowania Taiemnic ſtraſzliwych, umyſł napełniony wyobrażeniami płochemi i nie przyſtoynemi? i zamiaſt podnieſienia ſię na ów czas aż do Ołtarza naywyżſzego i wiecznego Niebieſkiéy Jerozolimy; zamiaſt upadania tam twarzą w duchu weſpół z Trony i mocarſtwy Anielſkiemi, i wyſpiewywania z niemi przed Majeſtatem Bożym pieniów wieczności, które wam Kościół podaie, uczyniwſzy publiczną przeſtrogę, aby podnoſić w górę myśl i ſerce ſwoie, pozwolicież onemu tarzać ſię w błocie świata, z którego do Ołtarza przychodzicie, w tyſiącznych widokach zawſze nie godnych, gdziekolwiek bądź uwagi czło-

wieka mądrego, a tym bardziéy, aby
miały rozrywać, choć na jeden mo-
ment, u Ołtarza Kapłana ofiaruiące-
go JEZUSA Chrystusa, jako Hostyą
litości Oycu jego? a wy ukażecie się
tam z sumnieniem zaniedbałym, obo-
iętnym, prawie cale światowym, w któ-
rym panuie pomięszanie, ślepota, za-
wstydzenie; i w którym podobno nay-
większy wasz występek iest, że tego
sobie za złe nié macie, i że bez wiel-
kich i znacznieyszych grzechow, w tę
wpadacie niegodziwość?

Ale prócz tego: życie to światowe
i rozproszenia, nie tylko iest przeciw-
ne téy pobożności Kapłańskiéy, któ-
ra nas do Ołtarza przyprowadzać po-
winna, ale też i téy poważnéy, a przy-
kładnéy pobożności, która nas mia-
łaby gotować do wszelkich innych za-
baw urzędu naszego: ten to jedynie
duch pobożności upewnia pożytecz-
ność onych. W rzeczy bowiem sa-
méy wystawiwszy się na powszechny
widok, pośrzód zabawek, i próżnych
uciech świata, możecież ukazać lu-
dziom na Kazalnicy, wysoką powa-
gę

gę prawd Ewanjelicznych, i wielkie zasmucenie prawdziwéy waszéy gorliwości? jakąż na ów czas powagę mieć będziecie do mówienia o unikaniu od świata, o niebespieczeństwach, które się w nim nayduią, o samołówkach, które w nim szatan zastawia na niewinność, o potrzebie na modlitwy, skupienie ducha, czuwania nad sobą ustawnego, o oku, które sobie wyrywać należy, kiedy nam iest przyczyną zgorszenia, o rachunku, który zdawać mamy z słowa nawet próżnego, i nakoniec, o tych wszystkich maxymach tak ostrych, tak dalekich od obyczaiów waszych, i tak światu nie znaiomych? jakiéyże oziembłości i zatwardzenia nie ukażecie po sobie na ów czas? Prawdy Swięte zbawienia nie wychodzą, chyba gwałtownie, (iż tak rzekę) i z ułożeniem wymuszonym, z ust przyzwyczaionych do rozmów światowych i płochych. Ażeby dobrze opowiadać z Apostołem JEZUSA Ukrzyżowanego, trzeba, tak jak i on, bydź przywiązanym do Krzyża Jezusowego: do napełniania dru-

gich upodobaniem w Bogu i rzeczach Niebieſkich, trzeba one mieć i czuć w ſobie ſamym: do poruſzania ſerc, potrzeba wyrazów pochodzących z ſerca prawdziwie poruſzonego. Będziecie na Kazalnicy, jak owi mowcy naiemni, którzy wywnętrzali niegdyś wymowę ſwoią w ſzkołach publicznych Rzymſkiéy i Ateńſkiéy, na opowiadanie rzeczy obcych i oboiętnych, które nie tykały ſię, ani ſłuchaczów, ani mówiącego: przemienicie urząd opowiadania Słowa Bożego, w próżne ćwiczenia wymowy i chełpliwości właſnéy, w widowiſku dla świata, opuściwſzy poważne grzeſzników nauczanie: ſzukać w téy zabawie będziecie bardziéy pochwały od tych, którzy was ſłuchać będą, niżli nawrócenia ich; bardziéy zalety właſnéy, niżli chwały JEZUSA Chryſtuſa; bardziéy ſiebie ſamych, niżli zbawienia bliźnich ſwoich. Lecz, choćbyście mówili z powierzchowną gorliwością; choćbyście zażywali wyrażeń nayżywſzych, i naybardziéy poruſzaiących wymowy Chrześciańſkiéy; choćbyście ſami zmię-

kcze-

kczeni byli prawdami, którym nie moglibyście na ów czas żadnego nie ukazać serca swego poruszenia: jakże na was patrzeć maią słuchacze wiadomi rospusty obyczaiów i ostatniéy rozwięzłości życia waszego? Cóż oni myślić będą, kiedy was usłyszą żalących się na nierządy, które na innym mieyscu naydą was łagodnieyszych, i zdawać się nawet wam będą godnemi waszego przylgnienia? utyskiwania wasze będą im się zdawały utyskiwaniami teatralnemi: będą oni sądzić, że dobrze udaiecie, niby na jakowym teatrum, osobę swoią; a tak wysoka świątobliwość, cała wspaniałość, i wszelka powaga Ewanjelii, będzie się im zdawała sceną dziecinną i świecką.

Zaiste, bracia moi; o! jak iest trudno zachować pośrzód świata przyzwoitą powagę urzędu naszego! pożyteczność obowiązków naszych dla bliźnich zawisła jedynie od uczciwości obyczaiów, i rzadkiego naszego z synami świata obcowania. Ukazowanie się Kapłana, tego to publicznego Mistrza zbawienia, na świecie, powinnoby bydź

tak rzadkie, jak było niegdyś zjawienie się Aniołów Bożych tych to Ministrów Woli Jego: tak życzy jeden z dawnych Swiętych Oyców. Trzebaby, aby ludzie byli tknięci tą osobliwością, jakby nowym widowiskiem; i aby błąd, który był powszechny między Zydami, że nié można już żyć widziawszy Anioła Pańskiego, stał się prawdą między nami; tak, iżby grzesznik poruszony skromnością, powagą, i świątobliwością Kapłana, sądził, że już więcéy nie podobna żyć światu i namiętnościom, że trzeba umierać temu wszystkiemu, uyrzawszy widok tak Swięty i przykładny: *Morte moriemur, quia vidimus Dominum* (k) Ukazuiąc się często, przyzwyczaiamy wiernych do patrzenia na nas bez poszanowania i attencyi: godność nasza zawsze się upodla przez przytomności naszéy między ludźmi pospolitość: trudno iest mieć zawsze pilną straż nad sobą samym, pobożność naydoskonalsza ma swoie momenta, albo nie uwagi, albo opuszczenia, z naymnieyszéy ulo-

(k) Jud: 13, 22.

ułomności, w którą popadamy, charakter nasz daie złośliwości ludzi światowych okazyą upatrywania w nas występku. Póki Moyżesz naydował się pośrzód ludu w obozie, mimo osobliwość cudów, które czynił nieustannie, i mimo wysoką życia jego świątobliwość, ustawiczne były szemrania na postępowanie jego: z pokrewnieni z nim nawet, bardziéy przyzwyczaieni z bliska mu się przypatrywać, mieli go prawie za pospolitego człowieka; i trzeba było, aby nagły trąd, który dopuścił Bóg na własną jego Siostrę, pokarał szemrania i wzgardy, które wyrządzała sludze jego. Lecz po czterdziestodniowym oddaleniu na górze, ledwie się on ukazuie temuż samemu ludowi, alić mu się zda bydź nowym człowiekiem, chwałą jaśnieiącym; nie śmieią już nawet dla zbytniego poszanowania, podnieść oczu na poglądanie nań. Zaiste wielką stratę bracia moi, ponosiemy w poufałym obcowaniu z ludźmi światowemi: jeżeli nie traciemy w nim naszéy niewinności, upadlamy przynaymniéy

charakter nafz; jeżeli świat nie ftaie fię nafzym bożyfzczem, ftaiemy fię my przynaymniéy pośmiewifkiem i pogardą jego; jeśli nie naśladuiemy obyczaiów jego i nierządów, czyniemy przynaymniéy nafze obowiązki i cnoty dla niego nie pożytecznemi.

A do tego; jakimże fposobem podchlebiać fobie możemy, że fkutki tego życia nieużytecznego i światowego nie doprowadzą nas do przepaści? Lecz toby powinno bydź materyą ofobnéy mowy; ile gdy poftanowiłem fobie w teraźnieyfzéy uważać to życie światowe w Duchownych, jedynie jako nie mogące fię zgodzić z Duchem ich urzędu, nie zaś, jako prowadzące do niefzczęśliwości. O! jak wiele haniebnych upadków! wiele taiemnych brzydot! wiele jmion bluźnierfkich napifanych na fercu Kapłana, na którym jedynie tylko wyryte bydź powinno jmie nie wyflawione Przedwiecznego Pana, z jmionami i miłością pokoleń poruczonych ftaraniom jego! wiele wyftępków zaftarzałych pośrzód rzeczy Swiętych! wiele śmierci z nie po-

pokutą, rospaczą, i bezbożnością, z straszliwą nie czułością aż do końca! albowiem, zatwardzenie przy śmierci, iest pospolitym końcem złego Kapłana.

Te straszliwe skutki przerażaią was? ale są one codzienne, ale są nieuchronne, ale świat prowadzi do nich rychło, lub późno. A do tego: izaliż za nic poczytacie zgorszenie braci waszych, i zasmucenie cnotliwych? widzieć was maią ustawicznie w społecznościach pociech i nieużyteczności świata, żyiących w towarzystwie osób płci różnéy, czyniących onym przysługi płoche, nie przystoyne i nie godne powagi i świątobliwości charakteru waszego; a świat, przez wzgląd na was tylko samych, nie będzie się z tego gorszył? A bezbożni będą na was łaskawi, i nie wystawią na pośmiewisko i bluźnierstwa swoie? Faryzeusz zgorszył się, widząc grzesznicę u nóg Chrystusowych, chociaż się ona u nich naydowała w nayprzykładnieyszych i naybardziéy poruszaiących okolicznościach żalu i łez swoich; a świat widzieć

dzieć was będzie, was ſlug Ołtarza, was ludzi i poſlańców Boſkich na ziemi, widzieć was będzie u nóg podobno grzeſznicy, a nie obrazi ſię tym? a zawieſi złośliwość ſądów ſwoich? i ten świat, który nam nic nie przebacza, ten świat, którego naypierwſze razy obmów i pośmiewiſk zawſze na nas padaią, ten świat, który ſtara ſię zawſze naydować co nagannego w ſamych naſzych cnotach i uczynkach nayświętſzych; nie będzie już widział nic godnego, przygany w wyſtępkach nawet naſzych i zgorſzeniach, które daiemy? Nie zawódźcie ſię, bracia moi; nie wykracza on względem nas przez wymówienie tego, coby powinno bydź naganiano, ale raczéy przez czernienie i zarażenie trucizną tego nawet, coby mogło bydź wymówione.

Lecz ſame naſze obowiązki, rzecze kto, ſtanowią nas koniecznie w wſpółkowaniu z światowemi. Przyznaię ja to: ale rzadko ſię tam nayduie kto, jedynie tylko dla tego bywa: maiąc ſzczególną tylko chęć prowadzenia duſz do Chryſtusa, trzeba ſię tam udawać jedy-

dynie dla ukazania im drogi; jak tylko ją znalazły i mogą ſię już bez nas obeyśdź, trzeba ſię wráz chować, zataiać i wracać ſię do ciemności i beſpieczeńſtwa oddalenia; podobni do owéy gwiazdy, która prowadziła Królów do JEZUSA Chryſtusa, i która była figurą Paſterzów: widzicie jako ſię ona pokazuie aż do Bethleem, gdzie powinna była doprowadzić tych mędrców wſchodniéy krainy; jak tylko oni naleźli, poznali, cześć Chryſtuſowi oddali, wráz ona niknie, nie ukazuie ſię więcéy, i powraca do obłoków firmamentu: urząd jéy ſkończył ſię, i ukazowanie ſię oráz zakończyło ſię równo z urzędem.

Ale noſząc pewne jmie na świecie, i maiąc w nim tyle obowiązków, nie należy ſię uwalniać od tyſiącznych przyſtoyności, które długie używanie uſtanowiło. Nie tak ieſt, moi bracia: pamiętaycie, że mamy naſze prawa i przyſtoyności osobne; że ciężar zwyczaiów światowych, i ten haracz nieużyteczności, nie obowiązuie, jak tylko niewolników jego, á ſynowie Boſcy-

ſcy wolni ſą od nich, wedle słowa Chryſtusowego; że ieſt rzecz godna śmiechu, gdy ſię poddaią pod prawa i zwyczaie świata; ci, którzy go ſądzić maią; że co przyſtoi innym ſtanom, ieſt nie przyſtoynością dla naſzego; że ieſt dla osób poświęconych Bogu, pewne ograniczenie, którego nie gani ſam świat nawet; i że rzadkie nasze na świecie ukazywanie ſię zawſze nam honor czynić będzie w umysłach nawet tych, którzy zdawać ſię będą mieć to za wyſtępek.

A tak moi bracia, niechay naygruntownieyſzym owocem oddalenia waſzego w tym domu, będzie zniſzczenie w was przywiązania do świata i jego obcowań. Póki czuć ieſzcze w ſobie będziecie oſtatki tego nieſzczęſnego upodobania, rozumieycie, że ſą to drożdże, które zepsuią ſwego czaſu całą maſſę; nie zginiecie inaczéy, jak tylko przez to; A jeżeli tó przywiązanie tak ieſt panuiące w was, że tracicie nadzieię wykorzenienia onego, bierzcie raczéy świat za wydział waſz, póki poświęcenie święte nie wło-

ży na was surowego prawa nie oddalenia się od tego Swiętego stanu. Jeszcze macie czas do tego; powróćcie więc do wolności sukienki świeckiéy, ponieważ nie możecie porzucić obyczaiów i skłonności jéy; nie przydawaycie do niebespieczeństw, które wam świat gotuie, występku ukazywania się mu z Swiętym Charakterem, który was od niego na zawsze oddalać powinien: jego zawody dostateczne będą do zgubienia was, kiedy nawet stan świecki, do któregobyście się udali, kazałby wam w nim przebywać; sądźcież o bespieczeństwie, z którym tam zostawać moglibyście, będąc w nim przeciw Woli Bożéy i prawidłom Swiętego Stanu, którybyście przyięli.

Lecz, jeżeli przyimuiąc tę sukienkę, szczerze postanowiliście porzucić przywiązanie do świata, jakeście onego porzucili znaki; więc, kiedy przyozdobieni Kapłaństwem, pierwszy raz piastować będziecie JEZUSA

SA Chryſtusa, przy Ołtarzu Swiętym w ręku waszych, mówcie Mu, jako dziś mówi ſprawiedliwy Symeon: Teraz to Panie, pragnę zniknąć z pociechą na zawsze przed światem, i oczy moie bez żalu zamykam na wszelkie widoki świeckie, ponieważ są uſzczęśliwione widzeniem ciebie, i gdyś ſpełnił już nademną to, coś mi gotował od początku wieków, Amen.

MOWA
O ſposobie przeſtawania Duchownych z Osobami Swieckiemi.

Converſationem veſtram inter gentes habentes bonam, ut in eo, quod detrectant de vobis, tanquam de malefactoribus, ex bonis operibus vos conſiderantes, glorificent Deum.

Przeſtawaycie z ludźmi świeckiemi ſpoſobem godnym świątobliwości charakteru waſzego, aby miaſto tego, co ſą ſkłonni do obmawiania was, dobre uczynki waſze ſkłoniły ich do dania chwały Bogu, i ſzanowania Religii, ktòréy ieſteśmy Kapłanami. *1. Petr: 2. 12.*

Nad tą radą Xiążęcia Apoſtołów Piotra Swiętego, umyśliłem bracia moi, czynić niektóre uwagi: nic mi ſię bowiem nie zdaie bydź takiego, coby nas bardziéy obchodzić powinno w ſkutkach ſwoich dla godności u-

rzę-

rzędu naſzego, jako ſposób, wedle którego żyć i przeſtawać powinniśmy z oſobami światowemi.

Jeſt to rzecz pewna, moi bracia, że ſtan i obowiązki naſze ſprawuią, iż nie uchronnie żyć muſiemy pośrzód świata. Było to przywileiem i pociechą, tych ſzczęśliwych Puſtelników, których powołanie i pierwſze uſtanowienie poświęcało na odludność i pokutę, że żyli cale od niego oddalonemi: przerażeni niegodziwościami i przeciwnościami tegoż przewrotnego mieſzkania, ſzukali ochrony w puſtyniach Klaſztorów; a tam pod uſtawami ſurowego żywota, jedynie zabawieni wyſławianiem miłoſierdzia Bożego, które ich wywiodło z powſzechnego zepſucia, wyſpiewywali Mu wſpólnie we dnie i w nocy dziękczynienia, i wſtawiali ſię za wſzyſtkie dziatki Kościoła Swiętego, wyſtawione na niebeſpieczeńſtwa i upadki świata.

Co zaś do nas ſię ściąga, bracia moi, ponieważ przeznaczeni ieſteśmy bydź ſolą ziemi, trzeba, ażebyśmy (iż tak rzekę) zmieſzani z nią byli; ażebyśmy

my nie składali jak tylko jednoż, z temi, ktòrzy na niéy mieszkaią, zgromadzenie; i ażebyśmy zamiast szukania w odległych mieyscach ochrony od zarażenia się ich występkami; nie ustannie im nawet ukazywali lekarstwa na nie. Takowe postanowienie nasze, które powinnoby przynosić wielkie pożytki dla świata, nie przynosi częstokroć dla nas jak same tylko niebespieczeństwa; a postanowieni na tamowanie potoku nierządów i błędów świat zalewaiącego, daiemy się częstokroć sami unosić pędem jego. Dla uniknienia więc tego nieszczęścia, na które zawsze wystawieni iesteśmy, potrzeba postanowić ustawy rostropności i Religii, których samo zachowanie umknąć może te niebespieczeństwa, a przeciwnie wzgarda ich pomnaża ie bezprzestannie.

1. *Uwaga.* Pierwszą z takowych ustaw iest wybieranie osób, z któremi wolno nam mieć jakoweś obcowanie; a ztąd zaraz poznaiecie, że społeczności z większą częścią tych, którzy składaią towarzystwo świata, są nam

zakazane. Nie mówię tu o samych tylko przestawaniach częstych i nie potrzebnych z płcią, od którey przystoyność sama i prawa nawet świata, oddalać nas powinny. Choćbyśmy w takowych obcowaniach, mieli zamysły nayczystsze; choćbyśmy mogli siebie upewniać, że nasze oko będzie w nich zawsze proste i bez zmazy; choćbyśmy rozumieli, że nie mamy co sobie w téy mierze wymawiać przed Bogiem; sama płochość tych towarzystw ustawicznych, czyliż przystoi powadze Kapłana, i pilnym urzędu naszego obowiązkom? a nad to: świat, ktòry widząc was na takowe wylanych towarzyszenia się, czyliż będzie sądził o was, przez niewinność serca, któréy nie widzi, czy też przez nie przystoyny postępowania sposób, który go gorszy? czyliż będzie on usprawiedliwiał widomą nieostropność, z powodu cnoty, któréy nie upatruie? ten świat, zawsze skłonny do złego o nas myślenia, który jadem zaraża nasze postępki nayniewinnieysze, i przewraca na występek same nawet cnoty nasze?

ſze? Kapłan zaś, Paſterz duſz Chryſtusowych, którego ſława tak ieſt drogą dla Kościoła, i tak miłą bydź powinna jemu ſamemu; na niéy bowiem pożyteczność urzędu jego zależy; czyliż może ſpokoynym zoſtawać w życiu, które onę płuie, i czyni podeyrzaną? powinienże on bydź wyſłuchanym, kiedy na ſzemranie i publiczne odgłosy, które aż do uſzu moich przychodzą, i które mu wymawiam; odpowiada mi: że to ſą potwarze przez nieprzyiaciół jego wymyślone na zgubienie go, i bierze Boga za świadka niewinności ſwoiéy? Niewinności ſwoiéy, moi bracia? ale choćby w tych poſtępowaniach, ſama tylko widzieć ſię dawała nieroſtropność; izaliż może on bydź niewinnym? ale choćby tylko dał okazyą podeyrzenia, mógłżeby bydź uſprawiedliwionym z tego, że nie miał ſtarania o oddalenie zgorſzenia? ale dosyć, że to dla Kapłana bydź wolnym od wyſtępku? i nie powinienże on bydź wolnym od podobieńſtwa jego i podeyrzenia? ale czy ieſtże on nie winnym, kiedy nad do-

brą ſławę tak dla Paſterza potrzebną, i nad honor Kościoła Bożego, przekłada ſpółeczności, których płochość, nie przyſtoyność i nie użyteczność, ſą zawſze ſame z ſiebie nie małym wyſtępkiem.

Lecz trzebaż, że (rzecze kto) dla potomnych odgłosów i pierwſzey nie chętnéy powieści roſpuſtnika, zabraniać ſobie ſpółeczności i towarzyſtwa, które przyſtoyność, albo dawne związki znaiomości i przyiaźni udziałały? i nie byłożby to przyznawaniem ſię do wyſtępku, i okazaniem przez ſiebie ſamego ludziom, że te związki nie były niewinne, gdyby na pierwſzy zły odgłos, one rozrywać przyſzło? takim to ſposobem grubo zawodziemy nas ſamych: albowiem, bracia moi, nie ieſtże to już wielkie nieſzczęście i haniebny dla Kapłana ſławy uſzczerbek, że te związki były takie, iż ſię ſtały okazyą takowych obmów i podeyrzenia? Święty Kapłan, dobry Paſterz, zawſze ſwemi zatrudniony obowiązkami, nie wiele naydzie czasu zbywaiącego, na obcowania uſtawne, a nie uży-

użyteczne; fama nieuchronność przystoynych okazyi, obowiązki miłości bliźniego, i fprawowanie urzędów Kapłańskich, prowadzą go między ludźmi; powaga Swiętego urzędu na każdym go mieyfcu zafzczyca. Nie użyteczności i uftawiczności przeftawania, o którym źle mówić można, i które podpadać może podeyrzeniu, nie naydą fię, chyba w Kapłanie próżnowaniem bawiącym fię, i ktòrego życie mniéy poważne i nie Kapłańfkie, nie tylko nie zabiega zuchwałości podeyrzenia, ale daie owfzem onemu przyczynę i rodzi ie. Lecz, (rzeknie kto) utwierdza też podeyrzenia ten, który wzgląd ma na nie i ich unika: owfzem przeciwnie. Zawftydza on złość tych, którzy o nim podeyrzenie mieć gotowi byli; zawiera ufta potwarcom, daie po fobie widzieć, iż niczego bardziéy nie poftrzega, jak powinności dobréy flawy fwoiéy; że niedba owfzem gotów ieft wyrwać fobie oko gorfzące naymnieyfzego z bliźnich, jednym flowem: fzanuie fwóy charakter, i przymufza do czczenia

go, tych nawet, którzy go poniżyć chcieli: owóż jak ſiebie oſławia oddalaiący okazyą zgorſzenia. O! dałby Bóg, ażeby on ſiebie daleko bardziéy nieoſławiał przez niedbanie o publiczne o ſobie odgłosy! dałby Bóg! ażeby trwaiąc w tych związkach podeyrzanych, jawnie nie ukazował, że trzyma ſię onych więzami, w których niewinności upatrywać nie podobna! ażeby nie dał przez to okazyi złym językom mówienia o nim, że nieſzczęśliwa ſkłonność góruie w nim nad świątobliwością ſtanu, i gaſi miłość dobréy o ſobie ſławy; że pogardza i mniéy dba o wieści publiczne, jedynie dla tego, iż już od dawnego ſam ſiebie zapomniał czasu.

O dla Boga! bracia moi: o jak wiele łez wyciſnęły, i ieſzcze wyciſkaią codziennie z oczu Swiętéy Matki naſzéy Kościoła Bożego; te zgorſzenia i publiczne upadki, do których mniemana tych obcowań niewinność przywiodła Kapłanów! o jaką oni nieznośną zmazali hańbą, tę Swiętą, a nie zmazaną Oblubienicę Chryſtusową!

ja-

jakiéy poniżaiącéy pogardy nie ściągnęli na całe Duchowieństwo! i o jak wielką dali okazyą bezbożnym wyſtępku miłośnikom bluźnienia Jmienia Pańſkiego, i przypiſywania ſaméy Religii, nierządów namieſtników jéy! ale ukrywać mi należy pod wieczną zasłoną te obrzydliwości; i nie wznawiać żalu mego przed Kapłanami wiernemi, którzy dzielą ſię onym ze mną, i których ſama przytomność umnieyſza go we mnie i łagodzi.

Z téyże uſtawy wynika, że wſzelkie towarzyſtwo na świecie z jawnemi wyſtępku miłośnikami, a nieprzyiaciółmi cnoty, ieſt nam zabronione; z ludźmi temi, których jedyną zabawą ſą roſkoſzy, i którzy maią ſobie za sławę wyſtępki, i nie wſtrzemięźliwości ſwoie. Jakąż, bracia moi, może mieć, by też pozorną, przyczynę Kapłan poświęcony pobożności i bronieniu prawideł jéy, naydowania ſię w takowych zgromadzeniach? jeżeli ma w nich upodobanie, uczęſtnikiem ieſt z niemi *ſpraw ciemności*. Jeżeli one nie bardzo, i to dla ſamego tylko wſty-

du

du gani, ſtaie ſię hypokrytą wſtydzącym ſię ſiebie ſamego, a nie wyſtępków, których ieſt przytomnym widzem; ſtaie ſię zdraycą Ewanjelii Swiętéy: i owa jego ſkromność zmyślona i za taką od wſzyſtkich uznana, ſtaie ſię nową podnietą do rozwiązłości przywodzącą roſpuſtników do wznawiania pośmiewiſk z cnoty. O jakie to zgorſzenie! bracia moi; i jaka dla ſtanu Kapłańſkiego hańba, że Kapłan i Paſterz może bydź policzonym w zgromadzeniu, którego rozwiązłość i piiańſtwo ieſt jedynym zaſzczytem; że mówią podobno o nim, jako o takim, który naylepiéy ſię między takową popiſał kompanią, i który tak wiele zbytkował, że nikt mu darować w tym nie mógł! taki bowiem bracia moi, poſpolicie ieſt los nieſzczęsnego Kapłana, który przeſtępuie granice przepisów ſtanu ſwego, że zawſze prawie przechodzi w rozwiązłości ludzi światowych; i że prócz pogardzenia uſtaw ſtanu ſwego, pogardza nawet prawidła ſkromności i przyſtoyności.

Rzeknie kto pewnie: że nie wſzyſtkie

ſkie ſpołeczeńſtwa z oſobami świeckiemi ſą tak rozwięzłe; że potrzebuiemy wſzyſcy jakoweyś rozrywki; i że nayduią ſię między światowemi osobami, ludzie mądrzy i pomiarkowani, z któremi żyć można bez niebeſpieczeńſtwa, i bez uſzczerbku Religii i przyſtoyności ſtanu naſzego. Pozwalam ja na to, bracia moi; ale nim wam przełożę uſtawy, wedle których macie ſię wiązać do tych światowych towarzyſtw; powiadam wam, że w kompaniach świeckich, mądrych w prawdzie wedle świata, wraża ſię poſpolicie duch światowy, który ſię coraz bardziéy wydaie na nas, i który nie znacznie zaymuie w nas mieyſce owéy układności Kapłańſkiéy, tak przez Swięte zaleconéy Kanony, i tak naſzemu przyzwoitéy urzędowi; powiadam wam, że żyiąc z temi ludźmi, ktòrych zowią mądremi, napełniamy ſię temi maxymami, które ſię zaſadzaią na fałſzywéy świata mądrości, a zatym, ſą przeciwne maxymom Ewanjelii Swiętéy; że przez takowe obcowania, gaśnie powoli pierwſzy
duch

duch stanu Kapłańskiego, i następuie na mieysce jego duch fałszywy i obcy świata tego; mówię wam, że sama tylko jednostayność upodobań i skłonności, wiąże pospolicie zgromadzenie i kompanie, a zatym, jeśli obcowania światowe są wam potrzebne, iest to pewnym dowodem, iż skłonności jego są oraz waszemi, i że z nim jednego jesteście ducha.

Ale trzeba (powiadacie) odpoczynku, i nie można zawsze się bawić sprawami pracowitemi Lecz, moi bracia, pozwolcież mi odpowiedzieć wam na to, co wymawiał niegdyś Swięty Paweł Uczniom, którzy nieudawali się do braci swoich na zakończenie kłótni, ale u Pogańskich Sędziów szukali sprawiedliwości: *Sic non est inter vos sapiens quisquam?* (l) Cóż? alboż nie naydziecie między wspól-bracią waszą, Kapłanów mądrych i miłych, na rozerwanie się z niemi po pracowitych zabawach waszych? *Sic non est inter vos sapiens quisquam?* Czy podobnoż to, żebyście pośrzód tylu Ducho-

(l) 1. Cor: 6. 5.

chownych zgromadzenia, miłego, przykładnego, i wam nayprzyzwoitszego, potrzebowali świata do zabawy, i abyście powinni byli szukać odpoczynku tam, gdzieby przynależało same tylko prace i trudy poświęcać? przebóg! bracia moi, Kapłan dobry wiarą napełniony, czyliż może szukać rozrywki między ludźmi światowemi? i cóż naydzie między temi świata miłośnikami by też naypoczciwszemi w oczach ludzkich? chyba błędy i nierządy, które powszechne używanie utwierdziło, ale któremi prawdziwa brzydzi się Religia; namiętności takiemi wynoszone pochwałami, jakich oni nie daią cnocie; Chrystusa zelżonego w Swiętych Ustawach, w należytym czci sposobie, a częstokroć i w usługach swoich; Miłość wzaiemną przygaszoną przez nienawiści, kłótnie i zazdrości; rozmowy pełne przekleństw i bluźnierstw jawnych i obrzydliwych; Boga obrażonego i zapomnianego prawie wszędzie; i świat cały tak rozwięzły, tak w ciemnościach pogrążony, tak w naukach swoich

ich pogański, jak był przed zjawieniem się dobrodzieystwa nawrócenia swoiego, i zajaśnieniem światła Ewanjelii? otóż wyobrażenie świata; a miałżeby sługa Chrystusów szukać rozrywki między temi brzydotami? Lecz, izaliż mógłby on tam wstrzymać łzy swoie? i czyliż nie uczułby, jako niegdyś Paweł Swięty pośrzód nierządów i gusłów Ateńskich, rozdzieraiącego się serca swoiego, przez nayżywsze Ducha Bożego natchnienia? *Incitabatur Spiritus ejus in ipso:* (*m*) I jakżeby mògł, by też momentalną, uczuć w sobie pociechę pomiędzy tylu obrzydliwości, któreby powinny go przerażać żalem i zasmuceniem?

Nie wątpmy, moi bracia, że świat nie może bydź, jak tylko padołem płaczu dla sługi Chrystusowego: upodobanie w towarzystwach świata, ukrywa przed nim zasmucaiący widok téy wiernych gromady, która w nich ginie: coby przywodzić go powinno do nieustannych modlitw i błagania Naywyższego: a jakżeby tenże sługa Pański

(*m*) Act: 17. 16.

ſki ſzukać miał pociechy na ſpuſtoſzeniu i rozwalinach Swiętéy Jerozolimy; na trupach, iż tak rzekę, bliźnich ſwoich, których widzi codziennie ginących w oczach Bożych?

A co ieſt naynieſprawiedliwſza w Kapłanach zarzucaiących mi niewinność i potrzebę rozrywki, któréy ſzukaią na świecie; że poſpolicie ſą to ci, którzy naymniéy onéy potrzebuią, i bardziéy, jak inni, zaniedbywaią powinności ſwoie, oráz naytrudnieyſze zabawy z ſtanem ich złączone. Tak, a nie inaczéy, bracia moi: ſami to tylko Kapłani próżniacy, nie przyiaźni naukom i ſkupieniu Ducha, nie pilni w pełnieniu obowiązków ſwoich, błąkaią ſię po towarzyſtwach światowych, nie na odpoczynek po pracy, ale na uniknienie jéy, i bawienie ſię tam nieczynnością i próżnowaniem im jedynie miłym: tacy to tylko ſą, których widziemy obracaiących na obcowania i próżniackie i nie użyteczne czas, któryby obracać mieli na pracowanie koło ludu ſobie powierzonego, których widziemy zbytnią prędkością hańbiących

cych Swiętą powagę zabaw swoich, i spieszących do zrzucenia z siebie pośrzód światowych rozrywek, uprzykrzonéy im powagi ułożenia Kapłańskiego. Całe życie ich iest wieczną nie czynnością: nie widać w nich nic poważnego, ani nawet w pełnieniu Swiętych obowiązków Kapłańskich, zawsze prawie zelżonych przykrością, pospiechem, i nieprzystoynością, z którą się przy sprawowaniu ich zachowuią: to, coby ich miało cieszyć, zasmuca i udręcza, a wyrwawszy się ztamtąd, biegą na świat, po przestępstwie, szukaiąc ochłody w dalszych przestępstwach.

2. *Uwaga.* Jużem powiedział, bracia moi, że Pasterz wiernie pełniący powinności swoie, poważaiący stan swóy, i pełen miłości ku trzodzie sobie powierzonéy, nie nayduie zbywaiących momentów na udanie się do nieużyteczności, i nieprzyzwoitości społeczeństw światowych: ukazuie się w nich rzadko, bo nieuchronne okoliczności przyzwoite i z obowiązków wynikłe tam go czasem wiodące, gdy

nie

nie ſą od niego zagęſzczane przez przywiązanie i próżne pretexta, bárdzo ſię rzadko przydarzaią. I otóż druga uſtawa naſzego z ludźmi świátowemi postępowania, równie obowiązująca, jako i pierwſza, abyśmy rzadkie z światem mieli obcowanie. Utracamy poſpolicie cząſtkę ſławy naſzéy i upadlamy ſamych ſiebie, często ſię mu ukazuiąc: chociaż on ſam ieſt cale ſkażonym, wyciąga jednak po nas cnoty bez plamki, bez żadnéy wady, i nawet bez owych ludziom poſpolitych i nieuchronnych ułomności.

Jm on ieſt dla ſiebie łagodnieyſzy, tym ſię dla nas ſurowſzym ſtanie: rozumie on, że może wſzyſtko ſobie pozwolić, a nam nic przebaczać nie powinien: złośliwym zawſze i wyſtępki upatruiącym pogląda na nas okiem; ſłowo mniéy uczciwe, mała jaka nieuważność, poſtępek mniéy przyſtoyny, przymilenie ſię bez uważnie uczynione, poczytuie on nam za wyſtępki, których przebaczyć nie może, owſzem powiękſza, czyni z nich wnioſki złośliwe; kiedy zdaiemy ſię, przez

wzgląd

wzgląd na niego, ſpuſzczać nieco z powagi urzędu naſzego, niczego on nie zapomina na odkrycie w tym więcéy właſnego naſzego upodobania, niżeli chęci jakowegoś jemu pobłażania. Namawia on nas, abyśmy go naśladowali w rozwiązłości uciech i roſkoſzy: nazywa nikczemnością i podłością naſze w téy mierze oſtrożności, i oglądania ſię; jak tylko zaś pocznie-my dopełniać te jego rady, wráz odnawia prześladowanie ſwoie przeciw nam, i nadgradza naſze jemu podchlebowania, naśmiewaniem ſię uſzczypliwym i poſądzaniem nayſzaleńſzym i naybrzydſzym.

A tak bracia moi, ieſt to wielki zawód, rozumieć, że ſkarbiemy ſobie zaletę i powagę u świata, częſto przeſtawaiąc i uſtawnie mu ſię ukazuiąc. Jm on nas częściéy widzi, tym mniéy poważa i ſzanuie: pogardza nami, ſkoro widzi, że ſię bez niego obeyśdź nie możemy: rzadko w nim przebywaymy, a na ów czas ukazować ſię będziem przyzwoiciéy, i z więkſzym on na nas poglądać będzie poważeniem:

wſtrzy-

wſtrzymuymy ſię, póki przyſtoyności nieuchronne, obowiązki miłości ku bliźnim, uczynki Swięte, wſpomaganie ubogich, wołać nas tam będą; ukazuymy ſię otoczeni wysoką ſtanu naſzego powagą i wſpaniałością, jako poſłańcy Chryſtusowi i mieysce tam jego zaſtępuiący; a na ów czas urząd naſz ſam i Prawa Boże ubeſpieczą nas od upadku. Kiedy ſzukamy świata dla niego ſamego, muſiemy ſię zgadzać z upodobaniem i obyczaiami jego: źlebyśmy tam byli przyięci, gdybyśmy chcieli noſić na ſobie tę powagę, tę ſkromność Kapłańſką, która nas wſzędzie zdobić powinna; pomieſzalibyśmy roſkoſzy jego; rozerwalibyśmy zgromadzenia i rozwiązłe towarzyſtwa jego; przykremibyśmy mu byli; ſama naſza przytomność byłaby jemu nieznośną, mówiłby o nas to, co nieprzyiaciele prawdy mówili niegdyś o ſprawiedliwym: *Gravis eſt nobis etiam ad videndum.* (*n*) Albo więc nie trzeba ſzukać świata, albo trzeba żyć tak, jak on naucza, i wymaga.

(*n*) 2, Sap: 15.

3. *Uwaga.* A tak bracia moi, jeśli będziemy wiernie pełnili uſtawę nakazuiącą nam, rzadko ſię na świecie ukazywać, łacno nam będzie noſić na ſobie, w towarzyſtwach z nim, powagę, przykładność i gorliwość; co ieſt trzecim prawidłem co do ſpoſobu naſzego z osobami światowemi przeſtawania; ſą to bowiem przymioty, które oznaczać maią osobom świeckim ſługę Chryſtusowego.

Rzekłem, *że* powinniśmy noſić na ſobie pośrzód świata, powagę. Naſze układności, poſtępki, rozmowy, i cała powierzchowność utrzymywać powinny Swiętą godność ſtanu naſzego: rozrywki naypoważnieyſze u ludzi światowych, poufałości naypoſpolitſze, ſłówka ucieſzne, i przymilenie ſię naywziętſze, ſą dla nas nie przyſtoynościami; wſzyſtko to, co nie ieſt godne Urzędu naſzego, nie ieſt godno i nas ſamych. Perſwaduiemy ſobie częſtokroć: *że* trzeba ſię ſtósować do upodobania, ſposobów mówienia i maxym świata, aby ſię w nim nie ukazać posępnym i człowiekiem nie

to-

towarzyſkim: ale moi bracia, Kapłan nie nayduie ſię wedle obowiązków ſwych i z przyzwoitością na świecie, jak tylko kiedy ieſt uznany za posępnego i do zabaw światowych nie zdatnego: ſkoro go świat ſzuka, przywłaſzcza, przyimuie do towarzyſtwa ſwego, cieſzy ſię z przytomności jego; ieſt to nieomylny znak, że ten Kapłan nie uważa na przyſtoyność ſtanu ſwoiego: i toć to ieſt, co codziennie widziemy, bracia moi, w tych wſzyſtkich Kapłanach, których świat ſzuka, chwali, z ktòremi lubi przeſtawać; ci ſą to Kapłani światowi, jmie tylko ſtanu ſwoiego zachowuiący: ten duch światowy ukazuie ſię we wſzyſtkich ich poſtępkach; daie ſię widzieć w nieprzyſtoyności ubioru ich, w płochych rozmowach i poſtępkach, a częſtokroć nawet w ſamym pełnieniu nayświętſzych obowiązków bez przyzwoitéy im powagi. Gdybyście byli światowi, mowił Chryſtus Apoſtołom, świat by was kochał i ſzukał, bo to tylko kocha, co jego ieſt: *Quod ſuum erat,*

diligeret; (o) Ale nienawidzi on was, bo wy go nie kochacie. Takci bracia moi; świat nieugania ſię za Kapłanem Swiętym i poważnym, nie ſtara ſię przyłączyć go do ſwoich ſpółeczeńſtw. W tedy tylko, kiedy potrzebuie pocieſzenia w utrapieniach, któremi go Bóg martwi; kiedy bliſkość śmierci, jaśniéy okazuie wieczność; w tedy on tylko udaie ſię do Swiętego Kapłana: porzuca tamtych, o których tak ſię dbać zdawał; zna bowiem dobrze, że nie mogą bydź użytecznemi dla niego w tym razie, ſposobnemi do obowiązków ſwoich, do których ſtan ich przeznaczył; i że jeśli byli przydatnemi do rzeczy światowych, już cale ſą nie zdatni i nieużyteczni do Niebieſkich. Wynidźmy z błędu, bracia moi, zawſze cokolwiek umnieyſza ſię godności i Swiętéy powagi urzędu naſzego, przez ſkarbienie przyiaźni i pochwał świata: bynaymniéy on nie odmienia fałſzywych ſwoich opinii i maxym, dla złączenia ſię z nami; my raczéy umnieyſzamy ſurowość Swiętych Uſtaw,

(o) Joan: 15, 19.

Ustaw, abyśmy byli przypuszczeni do społeczeństwa jego. Nie składaymy więc nigdy z siebie, w oczach ludzi światowych, Swiętéy powagi stanu naszego, i czci godnéy osoby sługi Chrystusowego: niech nie czynią różnicy Kapłana będącego u Ołtarza, od bawiącego się w obcowaniu światowym; niech uznawaią w swoich towarzystwach takimże, od jakiego unikaią z Kościoła, niech go nayduią wszędzie jednakowego, wszędzie poświęcenie swoie szanuiącego, i drugich do poważania onegoż przywodzącego; wszędzie, jako mówi Paweł Swięty, ogłaszaiącego pobożność samą swą przytomnością: *Promittentes pietatem.* (p)

Gdy się z tym świątobliwym ułożeniem ukazować zaczniemy, na ów czas, jeśli się nam zdarzy bydź widzami tych nierządów, które używanie usprawiedliwia u ludzi światowych, mamy prawo one potępiać: na ów czas, jeśli wydadzą się przed nami z owemi rozmowami tak pospolitemi, w których

(p) 1. Tim: 2, 10.

miłość bliźniego, albo wstydliwość nadwerężona bywa, charakter nasz daie nam moc one naganiać: na ów czas sam świat nie ma za złe, że się staramy poświęcać obcowania jego przez przykładne rozmowy nasze. Albowiem bracia moi, jako mówił niegdyś Święty Mąż Tobiasz; Bóg nie rozrzucił nas między ludźmi światowemi, którzy go nie znaią, jak tylko na to, abyśmy ukazywali im cuda Swiętych Praw Jego: *Ideo dispersit vos inter gentes, ut enarretis mirabilia ejus.* (q) Zaiste moi bracia; nie przystoi na dobrego Kapłana wychodzić z zgromadzenia ludzi światowych, nie przymięszawszy w nim rozmów jakich do zbudowania. Jeśliśmy tknięci prawdami Wiary Swiętéy; jeśli rozmyślamy nad niemi codziennie u Nóg Chrystusowych; jeśli przeięci jesteśmy chwalebnym pragnieniem zbawienia bliźnich naszych; z trudnością nam przyidzie widzieć ich błądzących, a nie użalać się nad niemi, a nie brać przynaymniéy okazyi, z błędów i postępków

(q) Tob: 13. 4.

ków ich, do wrzucenia przyzwoicie słów ku zbudowaniu i zbawieniu: nie będziemy nawet mogli wstrzymać się w tym i zamilczeć z boiaźni, albo niedbalstwa. A możecież wiedzieć, izali uwaga prosta, a przykładna w czasie przyzwoitym nie spodzianie wynurzona, nie stanie się dla bliźnich waszych, słowem żywota i zbawienia? na nauki publiczne ludzie światowi przychodzą ostróżni i uzbroieni, że tak rzekę, przeciw prawdom, które im mamy ogłaszać; ale w rozmowie poufałéy, prawda obeymuie grzesznika niby z nienacka; przyiaźń, łagodność, prostota, daią jéy, ani przygotowanéy, ani oczekiwanéy, moc, ktòréy inne mowy częstokroć nié maią; podobna iest ona w takim razie do strzały nie przewidzianéy, skuteczniéy dokazuiącéy: a choćby nawet wnętrzne ułożenie słuchaiących nas, czyniło one nie użytecznemi; przynaymniéy uczcilibyśmy urząd nasz, zbudowalibyśmy tych, których z błędu wyprowadzić nie zdołalibyśmy, i pełniąc radę Apostoła, uświątobliwilibyśmy wszy-

stkie nasze obcowania i rozmowy: *In omni conversatione Sancti sitis.* (r)

Lecz, czyliż nie trzebá się obawiać, (rzecze kto) áby się nie stáć natrętnym, albo nie wystawić prawdy na wzgardę i pośmiewisko słuchaiących nas? prawdać bracia moi, że Kapłan roztargniony i światowy, źleby był przyięty, gdyby wtrącáł mowy przykładne między ludźmi; stracił on to prawo przez postępki swoie; dálby on z siebie okazyą śmiechu, gdyby chciáł przypominać drugim prawdy, o których zapomniáł dla siebie. Nauka pobożności, zawstydzonaby była w ustach jego; słuchanoby go z pogardą, i pytanoby się, jako niegdyś, od jakiego czasu Saul wziął na się osobę Proroka: *Num & Saul inter prophetas?* (s) Swięty Kapłan zaskarbia poszanowanie mądrym swoim i przykładnym radom: sam nawet świat onych od niego spodziewa się; może w prawdzie tenże świat bydź przez nie zasmuconym, ale nie zadziwi się nad niemi; może odrzucić prawdę, ale wnę-

(r) 1. Petr: 1, 15. (s) 2. Reg: 10.

wnętrznie ſzacuie ogłaſzaiącego ją. Pozwalam na to, że roſtropność powinna rządzić tą uſtawą w téy mierze, i że nie trzeba prawdy podawać w pogardę, nie w czas i natrętnie one ogłaſzaiąc: miłość, która jedynie ſię tylko o to ſtara, aby była dla bliźnich użyteczną, chce, abyśmy wybierali czasy przyzwoite: a o jak wiele takich ſzczęśliwych momentów nayduie Swięty Kapłan w nieużyteczności rozmów osòb światowych! mówią z nim ci ludzie światowi o ſprawach, zamyſłach, przykrościach ſwoich, o przyczynach, które maią żalenia ſię na ſwoich nieprzyiaciół i ubiegaiących ich, o ſwoich trudnościach i biedach: Duch zaś Boży w Kapłanie, izaliż nie znayduie w tym wſzyſtkim tyſiącznych okazyi opłakiwania życia żałosnego i utrudzonego kochaiących świat; przypominania im ſpokoyności, ſłodyczy i pociech życia świątobliwego i Chrześciańſkiego; i ubolewania, oráz żałowania ich, że ſą tak nieſzczęsnemi, iż nie cieſząc ſię z żadnego ſzczęścia na tym świecie, gotuią ieſzcze ſobie,

przez

przez tysiączne trudy i biedy, wieczne nieszczęście na drugim?

Ale też bracia moi, nadarzaią się okazye, w których nié można się obawiać, aby się nie stać natrętnym, i w których sama gorliwość nic nie rostropnego Kapłanowi nie doradzi; iest bowiem ona nie poślednim jego przymiotem. Bez wątpienia bracia moi: Kapłan iest publicznym zbawienia mistrzem, obarczonym sprawami chwały Bożéy i uczczenia Religii między ludźmi: nie powinien on więc cierpieć, aby w przytomności jego, osoby światowe, jakiekolwiek bądź, bawiły się rozmowami, w których cześć winna godności Religii uymuie się, w których maxymy Ewanjelii Swiętéy idą w pogardę, w których bezbożne o Wierze wątpliwości śmiało bywaią przywodzone, w których nayczcigodnieysze naszéy Religii Taiemnice z śmiechem wspominane bywaią, w których występki usprawiedliwiane bydź zwykły, w których cnota staie się szyderstwem, i których nakoniec, rozwięzłość i bezbożność lżą przyto-

mność

mność naſzę. Na ów czas, pobożny i zacny Kapłan nie powinien ſobie innéy zakładać miary i granicy, jak tylko gorliwość własną; na ów czas, obrażonym będąc, z obowiązków ſtanu ſwoiego, jntereſsami Religii, nikogo już znać nie powinien wedle ciała; zapominać owſzem ma na jmiona, tytuły, zaſzczyty tych, ktòrzy ſamych ſiebie zapominaią; pamiętać jedynie tylko na to, że ieſt poſtanowiony od Bogà przełożonym i nauczycielem ich, i że ma od Kościoła Swiętego moc i władzę, daiącą mu prawo do zbijania i obalania, z świętą odwagą, wſzelkiéy pychy bezbożnéy i wzgardy, chcącéy ſię podnieść przeciwko Mądrości Bożéy: *Deſtruentes omnem altitudinem extollentem ſe adversus ſcientiam Dei.* (t) Ktokolwiek nié ma względu, w przytomności naſzéy, na to, co ieſt nayſzacownieyſzego na świecie, żadnych na ſiebie względów nie ieſt godzien; powinniśmy z równym go ſłuchać gniewem, z jakim Bóg nań pogląda: żywość gorliwości, i święty

(t) 1. Cor: 10. 4.

ty gniew, ſą na ów czas jedyne przyſtoyności, do których z urzędu obowiązani jeſteśmy: nie potrzeba już przydawać łagodności i polityki; należy odpowiadać głupiemu (jako nam roſkazuie Duch Boży) wedle głupſtwa jego; uniżać dumę jego i nieumieiętność; i zemścić ſię za zniewagi, od podłego ſtworzenia poczynione ſławie Boga naywyżſzego: nie trzeba już w tym żadnéy zakładać ſobie miary dla grzechów, którzy ſami jéy żadnéy w nieprawościach ſwoich nie zakładaią. Dla Boga! bracia moi; mamy ſobie za zaſzczyt na świecie, kiedy żywo utrzymuiemy intereſsa przyiaciela w oczach naſzych znieważonego; nakazuiemy ſurowe milczenie potwarzom, bylibyśmy pogardzeni i miani za fałſzywych przyiaciół, za boiaźliwych i lekkomyślnych, gdybyśmy widząc znieważonego przyiaciela, za ſławę jego nie uięli ſię; a nie ukażecież równéy gorliwości w zawieraniu uſt bezbożnych, i w widomym, a mocnym utrzymywaniu intereſsów Chryſtusowych? i mogliżbyśmy rozumieć,

my,

my, których on nazwał przyiaciółmi swemi, do Swiętego nas przypuszczaiąc Urzędu: *Jam non dicam vos servos, sed amicos meos* (u): moglibyśmy rozumieć, żeśmy wykonali to wszystko, czego ten tytuł tak miłośny i wysoki wyciąga po nas, pobłażaiąc, przestawaiąc na ganieniu przez płoche tylko milczenie, tych zniewag, które mu czynią, i przenosząc, przez podłą nikczemność, względy ludzkie, nad jmie i sławę jego? nie; bracia moi; nie iesteśmy już przyiaciołami od Chrystusa obranemi, i ten wysoki tytuł hańbi nas, skoro tylko obelgi jmienia jego, nie wzruszaią już miłości i gorliwości naszéy.

Owóż bracia moi, jakim sposobem żyć mamy i obcować z osobami świątowemi: towarzystw nam nie przyzwoitych wystrzegać się potrzeba; rzadko przebywać w tych nawet, które nam są wolne; wszędzie oraz powagą, przykładnością, i gorliwością ozdobieni bydź powinniśmy.

I toć to iest, co Apostół zaleca ucznio-

(u) Joan: 15. 23.

niowi swemu Tymoteuszowi: powstaną między nami (mówi mu) opowiadacze Ewanjelii Swiętéy niespokoyni, rostargnieni, światowi, bardziéy sobą, niż dziełem Ewanjelii zatrudnieni: jakoż widziemy już Kapłanów takowego ułożenia, którzy poufały sobie czynią przystęp do wszystkich domów Chrześcian; ukazuią się wszędzie; wchodzą we wszelkie zamięszania i zabawy braci swoich; wszystek czas trawią na obcowaniach i towarzystwach nie użytecznych; rozmawiaią ustawnie, a zawsze nie do rzeczy, tak o tym, co im wiadomo, jako i o tym, czego nie wiedzą; na złe zażywaią słabości płci zawsze gotowéy do poddania się pod rząd, i staią się Panami domów, do których uczęszczaią. Co do ciebie zaś należy, człowiecze Boży! (przydawał Apostoł) nie jdź za przykładami tak haniebnemi dla Swiętego Urzędu, i tak wielką daiącemi okazyą Poganom do bluźnienia Ewanjelii żywota, którą ogłaszamy: *Tu autem, o homo Dei! hæc fuge.* (*w*) Koń-

(*w*) 1. Tim: 6. 11.

Kończę więc bracia moi, też ſame do was mówiąc słowa: *Tu autem, o homo Dei! hæc fuge.* Gdybyście byli ludźmi świata, tedyby ſprawy, błędy, mniemania, jgraſzki jego były udziałem waſzym; powinnibyście ſię już zgadzać, z maxymami i uprzedzeniami jego, one uſprawiedliwiać, i poruſzać ſię przeciwko tym wſzyſtkim, którzyby one potępiali. Lecz każdy z was ieſt człowiekiem Bożym na ziemi: *Tu autem, o homo Dei;* to ieſt, obciążonym pośrzód świata ſprawami Boſkiemi, ſtaraniem o chwałę, o wſpaniałość czci, o zachowanie Swiętych Praw i Nauki Jego. Człowiek Królewſki między ludem, nie mówi, jak tylko jmieniem Pana ſwoiego; nakazuie poſłuſzeńſtwo roſkazom jego; nie zna nikogo, kiedy jdzie o powagę, i jntereſs Pana, którego reprezentuie: ſkłada on z ſiebie poſtać człowieka prywatnego; nie ukazuie na ſobie, jak tylko poſtać osoby publicznéy, osoby Królewſkiéy. A my bracia moi, będąc ludźmi Boſkiemi pośrzód świata: *Tu autem, o homo Dei!* tę Swiętą, a pu-

publiczną powagę, którą iesteśmy przyozdobieni, i która nas wywyższa i poświęca, mielibyśmy zrzucać z siebie, aby się stać ludźmi świata? A my bracia moi, mamy się wstydzić opowiadać słowa tego, od którego posłani iesteśmy? mamy dopuszczać, aby go znieważano w oczach naszych, a nie zastawiać się za sprawy i sławę jego? a nie używać powagi i mocy danéy nam od niego, do powstawania z świętą gorliwością przeciwko wzgardzicielom jmienia, praw i czci jego? *Tu autem, o homo Dei.* A my bracia moi, zapominaiąc na godność i wspaniałość tego, któregó osobę na sobie nosim, i który z dobroci swoiéy powierzył nam tę świętą powagę, mielibyśmy utwierdzać, przez nasz postępowania sposób, maxymy świata, nieprzyiaciela jego; i mielibyśmy się ukazywać maiącemi porozumienie z tymże światem, dozwalaiąc, aby przemagały błędy i mniemania jego, nad prawa i maxymy Swięte, których Bóg nas uczynił składem publicznym i obrońcami? *Tu autem, o homo Dei!* i

owszem

owſzem przeciwnie; bracia moi; nośmy ten wſpaniały tytuł na czele i całym przeciągu poſtępków naſzych: bądźmy wſzędzie ludźmi Bożemi: niech naſze ſprawy naypoſpolitſze, rozmowy, obcowania, ſpołeczności; niech mówię, będą uświętobliwione i uſzlachcone tym charakterém Swiętym i czci godnym; nieupadlaymy nas ſamych, ſkładaiąc go z ſiebie, a pamiętaymy że świat czcić go zawſze w nas będzie tyle, ile nas ſamych czczących świątobliwość jego obaczy.

MOWA
O Zacności Kapłaństwa.

Ecce positus est hic in ruinam, & in resurrectionem multorum in Israel.

Oto postanowiony ten iest na zatracenie, i na zbawienie wielu z Izraela *Lucæ* 2. *v.* 34,

Dla czegoż to rozumiecie, bracia moi, sprawiedliwy Symeon przyłącza tak smutne proroctwo, do tych wspaniałych tajemnic które się spełniają w Kościele? Syn iedyny Oyca przedwiecznego pierwszy raz weń wchodzi; obeymuie władzę swego nowego Kapłaństwa; sprawuie pierwsze a publiczne onego urzędy, ofiaruiąc siebie samego Oycu: ustanawia zamiast krwi kozłów i byków, ofiarę ciała swojego; to iest: tę Ofiarę Nyświętszą, tak długo oczekiwaną, która sama tylo zdolna iest do ułagodzenia go z ludźmi: Kapłan naywyższy dóbr prawdzi-

wych

wych, iuż stanowi, wylewaiąc własną krew swoię, wniść do Swiątnicy wieczney, i otworzyć weyście do niey braci swoiey; iednym słowem: sławę tego nowego Kościoła daleko iaśnieyszą czyni, niżli była owa pierwszego: a w okolicznościach tak dla całego świata pomyślnych, po których ten Swięty starzeć opuszcza życie bez żalu, obraca się on ku Maryi, i oznaymuie iey, że tén nowy Kapłan naywyższy, który ma bydź oświeceniem narodów i zaszczytem Izrala, iest iednakże postanowiony na zgubę, iako i na zbawienie wielu. Mińmy inne znaczenia tey tajemnicy, a zastanówmy się nad prawdą do nas ściągającą się.

Zdaie mi się że JEZUS Chrystus obeymuiący dnia dzisieyszego publiczną Kapłaństwa swego władzę, iest istotnym wyobrażeniem każdego Kapłana przyimuiącego Swięte namaszczenie, i pierwszy raz w Kościele ukazuiącego się tą straszliwą przyobleczonym godnością: powiadam zaś, że w tey okoliczności tak uroczystey, trzeba o nim mówić: *Ecce positus est hic*

in ruinam, & in resurrectionem multorum in Israel. Oto ten postanowiony iest Kapłanem, aby był naczyniem zguby lub zbawienia wielu. Na téy straszliwéy oboiętności obraca się przeznaczenie Kapłana: i zupełnie się prawdzi o każdym z was, że macie bydź, albo iuż iesteście ustanowieni na budowanie, albo na zepsowanie; na wyrywanie z roli Chrystusowéy zgorszenia, albo na powiększenie onego; na zbawienie, albo na gubienie; iednym słowem: na to abyście byli wonią żywota, albo téż śmierci między wiernemi; otóżto iest, o czym mówić przedsięwziołem.

1. *Uwaga* Jakież mamy bracia moi, wyobrażenie tego straszliwego urzędu, który przyiąć zamyślamy, i iakie maią wielu, postanowiwszy iuż, do tego Swiętego udać się stanu? Jedni wyłączeni, przez okoliczności urodzenia swego, z błogosławieństw doczesnych i prerogatyw pierworodnego, (*) zasmuceni podobno iak Ezaw stąd iż

(*) *Mówi tu Autor stosownie do praw w narodzie swoim zachowywanych; wedle któ-*

iż nie mogą onych domagać się, tym się tylo cieszą, że naywyższy gospodarz wielorakie ma błogosławieństwa; i poczytuią Nayświętszy i nywyższy ze wszystkich stanów, za naymnieyszy dla siebie wydział, za niepomyślność nieuchronną, i za przyzwoitość którą sam świat, i wzgląd winny na imie, na interessa familij swoiéy na siebie samych, wkłada na nich.

Jnni przeznaczeni od dziecinnéy młodości swoiéy do nadziei wywyższenia się, przyzwyczajeni, przez rozmowy domowych, nieuważać ciężaru Kapłaństwa iak tylo pod wyobrażeniem podchlebnym wspaniałych urzędów i godności; kwapią się do niego iakby do dóbr i honorów upewnionych: podobni do owego sprośnego Heliodora, cisną się do Kościoła iedynie dla tego, że słyszeli iż naydą tam skarby niezmierne, chociaż naydować tam niepowinni, iak tylo składy Swięte przeznaczone, nie na sycanie

---

rych naystarszy Syn dziedziczy po Oycu substancyą, a młodzi pomierną pensyą kontentować się są obowiązani.

pychy i pożądliwości swoiéy, ale na żywienie sierot i wdów.

Niektórzy nakłonieni ułożeniem swoim skromnym i spokoynym, iedynie dla uniknienia trudów i niebespieczeństw ambicyi, odmian i kłopotów oboiętnego szczęścia, udaią się do dziedzictwa Chrystusowego iakby do portu spokoynego, w którym obiecuią sobie znaleść same tylo słodycze uspokoienia w próżnowaniu, obyczaie miłe i wolne od wszelkiéy przykrości, stan w którym iedynie się żyie dla siebie.

Nayduią się nawet niektórzy, z urodzenia maiący więcéy żywości oraz chęci wyniesienia się i wsławienia, którzy obiecuią sobie w tym stanie urzędy przesławne i publiczne, czyniąc iuż wcześnie sobie nadzieię z talentów własnych, nie zbawienia, ale podziwienia i pochwał ludu.

Nakoniec są i tacy, którzy uznawszy nikczemność roskoszy; odrażeni niesprawiedliwością świata ich zaniedbywaiącego; znużeni nawet namiętnościami swemi, przez samą próżność

żność i gorycz która za niemi idzie; porzucaią rozwiązłość ſukienki świeckiéy; wſtępuią w ſtan Duchowny, iedynie iako w drogę pewniéyſzą zbawienia i poſtanowienia w którym ſama przyſtoyność ochrania ich od okazyi upadku, na świecie naydowanych; i poczytuią za poprawę ſwoich przeſzłych wyſtępków, obranie ſtanu naywyżſzego i Nayświętſzego, od którego ſami pokutnicy niegdyś oddaleni byli, i który ſaméy tylo otwarty był niewinności. Każdy uważa Kapłańſtwo względem ſiebie ſamego tylko; nikt onego nieuważa, iako ſtan maiący wielkie obowiązki, nie małe trudności, i wiążący naſze przeznaczenia z przeznaczeniami ludu: właśnie iakbyśmy byli Kapłanami dla nas tylko ſamych.

Jednakże iakiekolwiek ſą te cele które ſobie zakładamy w ſtanie Duchownym; wſzelako, ſtaiąc ſię Kapłanami, ſtaiemy ſię oſobami publicznemi, zaciągamy związki Swięte i iſtotne ze wſzyſtkiemi wiernemi: ſtaiemy ſię niby kamieńmi węgelnemi, na których

wſpiera ſię całe budowanie; i dotąd iuż nie możemy, ani bydź niewrzuſzonemi, nieutzymuiąc tych, którzy ſą koło nas, ani upaść, nie ciągnąć ich za ſobą do upadku. *Poſitus in ruinam, & in reſurrectionem multorum in Iſrael.*

Albowiem; nayprzód, Kapłan, przez to ſamo że ieſt naznaczony tym ſwpaniałym charakterem, i uczczony Swiętym na Kapłańſtwo namaſzczeniem, iakiéykolwiek w Kościele poſiada urząd zawſze ieſt obciążony ſprawamy ludu przed Bogiem. Do niego należy ſkładać codziennie u trónu Pańſkiego potrzeby i grzechy wiernych; Niebo nie otwiera ſię i nie zamyka (że tak rzekę) iak tylo na głos iego; jako on ma, dla godności ſwoiéy, więcéy przyſtępu do Pana, tak téż iego to ieſt rzeczą, modlić ſię do Boga za bliźnich ſwoich, poruſzać, przynaglać go nawet modłami ſwemi i wyrywać mu łaſki. Królowie ziemscy chcą aby ſkargi i potrzeby ludu nie dochodziły do nich, iak tylko przez pośrzednictwo Miniſtrów, i

żeby

żeby łaſki nie wychodziły i niewylewały ſię iak tylko tąż ſamą drogą: podobny ieſt porządek do Boga w Kościele iego uſtanowiony; i z tąd poſzły Pacierze Kanoniczne, które Kościół za obowiązek w publiczną a codzienną powinność wkłada na każdego Kapłana, przekonany u ſiebie, że Modlitwy Duchownych, ſą ſtrumieniami łaſk Bożych dla ludzi, i że te tą ſą wołania, które zawſze wyſłuchywa Oyciec Niebieſki dla względu winnego godności i wyſokiéy świątobliwości ich namaſzczenia.

Kapłan zaś światowy i nie pilnuiący powołania ſwego; Kapłan, który podnoſząc codziennie uſta ſwoie aż do Nie bios przez dzielność błogoſławieńſtw miſtycznych przy Ołtarzu wyrzeczonych, pozwala im, odſzedſzy z tamtąd, pełzać po ziemi, wedle wyrażenia Proroka, i nieużywa onych iak tylko na rozmowy próżne, daremne i światowe; Kapłan, którego ſerce światém napełnione, nie może iuż koſztować rzeczy Bóſkich, którego umyſł rozproſzony, tyſiącznemi nieu-

czci-

czciwemi zeſzpecony wyobrażeniami, nie może ſię iuż ani na moment ſkupić przed Paném ſwoim; który ledwie niektóre krótkie momenta odrywa roſkoſzom ſwoim, na uczczenie Boga brzegiem tylo uſt ſwoich, który odmawia ięzykiem oziębłym, oſłabiałym, nieuważnym, wyrażenia Nyświętſze i naypobożniéyſze Króla pokutuiącego, który zrzuca z ſiebie tę powinność tak miłą i iedynie zdolną, iako mówi Ambroży Swięty, do oſłodzenia niebeſpieczeńſtw, trudów, i tęſkliwości nieoddzielnych od urzędu naſzego, który ią, mówię zrzuca z ſiebie, iakby wybijaiąc ſię z iarzma kłopotliwego i przykrego; Kapłan takowego ułożenia, cóż może wyiednać dla ludzi od Boga, którego niezna, i do którego i za ſiebie nawet wołać nieśmiałby? cóż zapożytki wynikaią z Kapłańſtwa dla iego ludu między którym żyie albo nad którym ieſt poſtanowiony? cóż ieſt? co Kościołowi Swiętemu ukazać może w oſobie iego Oblubienica, pocieſzyciela, obrońcę, pośrzednika, ſtróża wiary i świą-

i świątobliwości téy Matki naſzéy? te to ſą bowiem wſpaniałe tytuły, któremi z Chryſtuſem dzielemy ſię. Ale pódźmy daléy: izaliż tén Kapłan niewierny nieſtaie ſię winnym przed Bogiem, wſzyſtkich tych łaſk, które opuſzcza ściągać na bliźnich ſwoich, i które rządy Opatrzności Naywyżſzéy przywiązały do Modlitw weſtchnień iego? przed ſądém JEZUSA Chryſtuſa, zepſowanie trzody pod rządem takowego Kapłana, nierządy przyiacioł i krewnych iego, oſłabienie wiary między ludém pieczy iego powierzonym, a iednym ſłowem, nieſzczęścia Kościoła i zgorſzenia go martwiące, czyliż nie będą uznane za dzieła iego? dnia onego ſtraſzliwéy zemſty, izaliż tyſięce Duſz ſłabych i nieſzczęśliwych nie będą mu wyrzucać, że gdyby pobożność i Modlitwy iego wſpierały dobre ich chęci, czyniłby pokutę w popiele i umartwieniu? gdyby Moyżeſz mimo rozkaz Pańſki opuścił był oſłabione ręce ſwoie i przeſtał modlić ſię do niego na górze, krew Izraelitów zwyciężonych niewołałabyż

byż przeciwko iemu i winnym będąc zwycięstwa Madyanczyków nad wiernym ludém, nie byłbyż zabóycą braci swoich? ty to Kapłanie niewierny! posiadaż mieysce tego sługi miłego Bogu, otwierającego wołaniem swoim wnętrzności miłosierdia Pańskiego dla wiernych; a przestając modlić się, ogałacasz lud Boży z posiłków które dawać mu powinieneś. Postanowiony iesteś w Swiątnicy iakby ów obłok suchy i ciemny, który nie tylo nic nie zlewa, ale nawet zagradza drogę Niebieskiem promieniom. Jesteś na roli Pańskiey, iakby drzewo martwe i korzenia niemające, które nie tylo daremnie ziemię zaymuie, ale co większa zasłania latoroślom pod sobą będącym obfite słońca ciepło, i zostawuie one w cieniu śmierci, w w którym tracą nadzieię wzrostu.

A z kądże bracia moi, pochodzi rozwiązłość czasów, zepsowanie obyczajów, opuszczenie się karności, osłabienie wiary i pobożności między wiernemi? zkądże to pochodzi? izaliż nie z oziembłości i niewierności

Ka-

Kapłanów? zawsze my ieſteśmy pierwſzym zrzòdłém upodlenia i zapomnienia Praw Bożych między ludźmi; utrapienia Kościoła pochodzą pospolicie z naſzych wyſtępków. Albowiem iuż niemal zupełnie zaprzeſtaliśmy płakać między Ołtarzém a przyſionkiem: modły naſze oziębłe, nie częſte a częſtokroć zmazane, nie ſą iuż tak dzielne, aby ſię mogły podnoſić aż do Boga i otwierać wnętrzności miłoſierdzia iego dla wiernych: zbywa iuż Kościołowi Swiętemu, na pośrzednikach gorliwych i wiernych, którzyby mogli, tak iak Móyżeſz, mowić z poufałością i świętą odwagą do Boga, zaſtanawiać, iako ón czynił, zemſty iego i wſtrzymać (iż tak rzekę) ramię iego gotowe do wylania potoków zemſty i wykonania karania ſwòjego nad ludém. Przeto mógłbym mówić, w rozumieniu daleko innym od Proroka; Panie! ſtaliśmy ſię podobni narodóm niewiernym i zepſowanym, tym ludziom którzy ciebie nie maią: naśladuiemy ich wyſtępki i błędy: ſama Religia iedynym

nym ieſt tylo między nami, tak iak i unich, złym używaniem, zabobonem i zgorſzeniem;..a lud twóy niema iuż nic takiego, czymby ſię różnił od nie obrzezanych: zkądże to pochodzi, o móy Boże! ieśli nie z tego, iżeś poſtanowił nad nami ludzi iednego z nami ułożenia, Kapłanów podobnych ludowi? ieśli nie z tąd, że ſami naſi wodzowie i przewodnicy ukazuią nam drogę prowadzą do śmierci? *Poſuiſti nos in ſimilitudinem gentibus .... Impoſuiſti homines ſuper capita noſtra.* (a) A zatym, Kapłan przez to ſamo że nie modli ſię, albo że ſię niedobrze modli, poſtanowiony ieſt na zgubę bliźnich: *Poſitus in ruinam multorum.*

Powtóre Kapłan ieſt pośrzednikiem Boga z ludźmi: *Ut repropitiaret delicta populi:* (b) poſtanowionym na ofiarowanie hoſtyi litości, téy ofiary na którą iedyną Bóg łaſkawym pogląda okiem, i która ſama tylko zdoła ułagodzić gniew iego grzechami ludu wzruſzony. Kapłan zaś, który

(a) Pſalm. 43. 15. & 65. 12. (b) Hebr. 2. 12.

ry przygaſił w ſobie ducha powołania ſwojego, albo onego nigdy nie miał, cóż czyni przyſtępując do Ołtarza? Ach nieszczęsny! podnoſi ku Niebu, iako publiczny ſługa Pańſki, ręce próżne a może i zmazane, które zanoszą iego niewierności aż do widoku Bożego: czyni obelgę, przez ſame ſwoje poglądanie, przytomności, tajemnic nayſtraſzliwſzych: ofiaruie Oycu Niebieſkiemu krew Syna iego, którą zniewagą rozlewa, i która woła o pomſtę nad nim: zabija (że tak rzekę) iako nieprzyjaciel, nie zaś iako Kapłan, hoſtyą litości: iednym ſłowem: wznawia ſrogość męki Krzyżowéy. A cóż? pytam ſię was? obiecywać może ſobie lud od tego ſługi śmierci? chyba wzruszenie całéy natury iako niegdyś, rozdarcie zaſłony Kościoła; rozdziały, niezgody, rozterki w Kościele. ciemności na całą rozciągnione ziemię, zamięszanie i ſtrach świata całego. Albowiem; ieżeli pierwszych czasach Kościoła S. choroby ludkie, śmierci nagłe, przypadki ſtraszliwe, były iedynie ſkutkami

tkami niegonych Kommuniy; ieżeli Paweł Swięty innéy onych nie nayduie przyczyny: *Ideo inter vos multi infirmi & imbeciles, & dormiunt multi;* (c) iakież kary zachowuiesz, wielki Boże! za ofiary niegodne, za zelżone taiemnice, za z hańbione Sakramenta nayświętsze? nie wątpicie o tym, moi bracia, iż ieżeli kary z Niebios są tak powszechne i straszliwe naszych czasów; ieżeli nieszczęścia i rosterki Kościoła zdaią się pomnażać i bardziéy coraz roziątrzać, ieżeli publiczne nieszczęśliwości są tak trwałe; ieżeli utrapienia nasze pomnażaią się: z hańbienie to rzeczy świętych uzbraia rękę Pańską; źli to Kapłani sprowadzaią te nieszczęścia na lud wierny: *Propter hoc enim,* (d) mówi S. Grzegórz Nazyanzeński, *res omnes nostræ iactantur & concutiuntur, propter hoc fines orbis terræ suspicione & bello flagrant.*

Tak iest bracia moi: są to Jonasze, Prorocy niewierni, ściągaiący obfitość gniewu Bożego, wiatry nawałności, któ-

(c) Cor. 11, 30. (d) S. Greg. Or. 28.

które tak często ſtawiły okręt Kościoła w niebeſpieczeńſtwie rozbicia ſię, i zatopiłyby go, gdyby bramy piekielne przemódz on mogli nad obietnicę Chryſtuſową, i gdyby Bóg nie był poſtanowił granic nawałnicom morſkim, których im nigdy przechodzić wolno nie będzie. A nad to, bracia moi; ludzie tylu Króleſtw oddzielonych od iedności Kościoła Swiętego, którzy ſtali ſię naśladowcami nauk obcych, powſtaną w czaſie na tych niegodnych Kapłanów, którzy ieſzcze żyli za czasów rodzących ſię błędów między niemi; i wymawiać im będą, że zſromocenie Ołtarzów, którego oni winnemi byli, nakłoniło Boga do użycia herezyi na przewrócenie ich, i do podania w moc nieprzyjaciół ſwoich, które niegodziwość ſług iego tyſiącznie zelżyła. Wymawiać będą tym Ophnim i Phineſſom, że przybytek święty, nigdyby ſię między niemi nie ſtał łupém Filiſtynczyków i obca religia nie naſtąpiłaby była na mieysce religii Oyców ich, gdyby Pan ſprzykrzywſzy ſromoty, którémi ciż Ka-

płani niewierni mazali świątobliwość iego, nie był oddalił z tamtąd ſławy i przytomności ſwoiéy. Poſłuchaycie iak ſię ſam Bóg uſkarża na to u Proroka: Paſterze to nie wierni ſą zrzodłém wſzyſtkich nieſzczęśliwości Kościoła mego, i oni to ściągnęli na tę wybraną winnicę zupełnie onéy zniſzczenie i zepsowanie: *Paſtores demoliti ſunt vineam meam* (e) Oni to, zamienili w obmierzłą puſtynię, tę część dziedzictwa mego, gdzie roſły niegdyś latorośli tak płodne i tak obfite owoce: *Dederunt portionem meam deſiderabilem meam in deſertum ſolitudinis*(f) Oni ſkazili wſzyſtko to, co ſię w niéy naydowało naypięknieyſzego; wyſtawili ią na ſpuſtoſzenie, i zapalczywość nieprzyiacioł iéy; i ta ziemia nieſzczęśliwa ieſzcze opłakuje żałoſne wyniſzczenie ſwoie, które na nią ſprowadziły przewrotności tych których poſtanowiłém na czuwanie ku obronie iéy: *Poſuerunt eam in diſſipationem, luxitquè ſuper me; deſolatione deſolata eſt omnis terra.* (g) O iakież więc bracia moi,

(e) Jerem. 12. 10. (f) *Ibid.* (g) *Ibid.* 4. 11.

moi, nieszczęście dla świata, dla Królestwa, dla ludu, przynosi Kapłan niegodny tak świętego urzędu! nie iest on postanowiony iak tylko na zgubę braci swoiéy: *Positus in ruinam multorum.*

Czytamy w Historyi: że przy narodzeniu owych tyranów, owych okrutnych Cesarzów; którzy mieli swego czasu Prześladować Kościół Boży i zalać Państwo swoie krwią Chrześcian, ukazywały się nieszczęsne znaki na powietrzu, i wyrażały iakoby wyroki straszliwe przyszłych nieszczęśliwości. Mogły pochodzić z płocho-wierności ludu takowe uważania. Lecz; gdybyśmy umieli rozeznawać twarz Niebieską, albo raczéy gdyby w saméy istocie ręka Boża naznaczyła była na niey przyszłe Kościoła swego nieszczęśliwości; uyrzelibyśmy tam zapewnie, straszliwe znaki przy narodzeniu złego Kapłana ukazuiące się, wyczytalibyśmy wczesną historyą publicznych nieszczęśliwości; uczulibyśmy całą naturę wzdrygającą się i wzruszającą na nieszczęsne dla ludzi

przeznaczenie Boże w gniewie iego, a temi cudami przerażeni, pytalibyśmy się nas samych, w rozumieniu daleko różnym od Rodziców poprzedziciela Pańskiego: cóż to będzie to dziecie? i iakież nieszczęście ogłaszać ma na ziemię? *Quis putas puer iste erit?* (*h*) A iest to rzecz pewna że tyrani czyniąc męczenników pomnażali przynáyniéy wiernych, i coraz więcéy świadéctw prawdzie Ewanjeliczněy krwawych i oczywistych, które przynosiły sławę Panu Naywyższemu: ale niewierności złego Kapłana, martwiąc Kościół Swięty, wskazują mu nad to, nieszczęśliwości daleko straszliwsze, niżeli nawet te zgorszenia które go znieważaią. A kiedy mówię o złym Kapłanie, nie rozumiem przez to, zészpeconego występkami nayobrzydliwszemi; wyrażam tylo, Kapłana światowego, dumnego, rozprószonego, wylanego na zabawki i nieużyteczności świata, bardziéy bawiącego się nadziejami swego szczęścia i wyniesienia się, niżeli obowiązkami urzędu

(*h*) Luc. 1. 66.

du ſwego; i powiadam, że ieſt to człowiek grzechu poſadzony w Kościele Bożym, ieſt to bicz ktory ſprawiedliwość Boża gotuje na ludzi, ieſt to ſyn gniewu urodzony na nieszczęście braci ſwoiéy: *Poſitus in ruinam multorum.*

Potzecie, Kapłan ieſt wſpół-robotnikiem Bożym koło zbawienia dusz: *Dei adjutores.* (i) Zlewa on na lud wierny Krew Chryſtusową przez ſtrumienie Sakramentów: oczyſzcza on ſumienia ich w mannie pokuty: Opowiada ſłowa żywota i poiedniania: karmi ich chlebem nauki i prawdy.

Kapłan zaś niegodny tego wſpaniałego imienia, ſtaje ſię temiż ſrzodkami współ-robotnikiem ſzatana w gubieniu i zwodzeniu bliźnich. Nie mówię zaś tu o tych tylo Kapłanach nieumiejętnych i najemnych; którzy pobożność mają ſobie za ſposób zyſku; u których wolność niegodziwa przy Trybunale pokuty, zaſtępuje mieysce nauki, i zaſługi; i którzy przyiąwſzy na ſię tén urząd tak trudny i niebespie-

(i) 1. Cor. 3. 3.

czny, bez powołania, bez nauki, bez znajomości prawideł iego, bez zacności i nieskazitelności pobudek przyzwoitych wielkości i świątobiwości tegoż urzędu; dopełniają obowiązki iego nieumieiętnie, bez rozeznaia, bez gorliwości, bez uwagi ani na wnętrzne okoliczności grzeszników, ani na wielkość zbrodni ich. Nie mówię o niezmiernych nieszczęśliwościach, któremi sprawowanie przez nich straszliwych obowiązków urzędu, zasmuca Kościół Boży: bespieczeństwo i zatwardziałość grzeszników, złe postępowanie w pówinnościach nayistotniéyszych, uczęszczanie do Sakramentów Swiętych w występnych obyczajach, nieużytość i upór ludzi świeckich kiedy przedsiębierzemy ich z błędu wyprowadzić i ukazać im iedyną drogę wiodąca do zbawienia, trwałość wystęnych obyczajów i fałszywych maxym między wiernemi, nieużyteczność dla nich tajémnic uroczystości i łask Kościoła, a na ostatek ich odwaga i bespieczeństwo na łożu śmierci; wszystko to pochodzi z nierządu

Kapłanów. Ci to iedynie ſzafarze nieumieiętni i niewierni Sakramentu pokuty, odmienili poſtać Chrześciańſtwa. Oni ſami zatłumili te oſtatki wiary pobożności, względu na obowiązki, ducha Chrześciańſkiego, którego wieki zagaſić niemogły; oni ſami, iednym ſłowem, ſą ſkazicielami ludu, zrzodłami publicznemi zepsucia obyczaiów, pierwſzą epoką korupcyi powſzechnéy, rozwiązłości, rospuſty i niepokuty między wiernemi. Wiecie bowiem dobrze bracia moi, że wszyſtko ieſt ſamołówką, wszyſtko zawodem na świecie dla niewinności. Nie zoſtawało iuż więc iak tylo góra Swięta, iak tylo Swiętéy pokuty Trybunał, gdzieby dusza wnętrznie ſkruszona mogła lecieć iak gołębica i naydować ochronę, albo przynaymniéy pomoc do wywikłania ſię z ſieci w które ią świat i czart uwięzili; lecz na téy to górze nawet, na téy to Tabor, gdzie ſpodziewała ſię ona znaleść ochronę, nayduje owszem przeciwnie, w niewiadomości, w wolności wyſtępnéy; w zepsowaniu podobno i podłych a

niegodziwych skłonnościach Kapłanów, sieci rozciągnione, i tym niebespieczniéysze, im się mniéy onych strzeże, im bardziéy sama Religia zdawała się nakazywać iéy bespieczeństwo i zaufanie: *Audite hoc Sacerdotes..... quoniam laqueus facti estis speculationi; & rete expansum supèr Thabor.* (k) Słuchaycie Kapłani! (tak iak im wymawia Ozeasz) albowiem nie tylo niebyliście przewodnikami ludu mego i nieprowadziliście go drogami memi ale nawet zastawiliście samołowki aby upadli bez sposobu powstania; i coście mieli rozrywać więcéy bałwochwalstwa i rospusty, które ich w niewoli trzymały, z mocniliście owszem one, i staliście się dla nich sidłami nieszczęśliwemi. w które się uwikłali, i z których prostota ich, na złe przez was zażywana, wywikłać się nie potrafi: *Audite hoc Sacerdotes..... quoniam laqueus facti estis speculationi; & rete expansum supèr Thabor.*

Nie chcę ia tu (mówię) w tym miéyscu tak pełnym Kapłańskiego Du-

(k) Oseæ I. 5.

Ducha, rozwodzić śię o tych Kapłanach niegodnych i wyſtępnych: mówię tu tylo o tych, którzy zmniéyszają pożyteczność ludowi urzędu ſwojego przez obyczaje oziębłe i światowe: powiadam zaś, że niemając ſtarania o wſkrzeſzenie w ſobie łaſki powołania ſwojego przez modlitwę, przez oddalenie śię od świata, przez martwienie zmysłów, przez życie pobożne i ſkupione; mieć też niemogą potrzebnych przymiotów do opowiadania rzeczy Bożych. Upominają oni, karzą, nauczają przy ſpowiedzi bez Ducha gorliwości, bez błogosławieństwa: łączą do prawd náyſtraszliwszych niejakąś oschłość, niesmak i nieczułość, która onę osłabia, i wſzelką im moc odéymuje: nienáydują iuż tych wyrazów z ſercá pochodzących które iedynie niezawodnie do ſerca przenikają: zbywa im na tych zaszczytach pobożności, które dodają nayproſtszym mowom tyle wagi i dzielności: oziębłość ſerca ich oſtygłego, ukazuie śię w słowach, i niepodobna ieſt aby zapalali w Duszach wier-

nych

nych tę gorącość Religii, tén Niebieſki ogień miłości, którego ani iſkierki w ſobie nie czują. Albowiem bracia moi; trzeba z chodzić z góry, iak Moyżesz, i z długiego z Bogiem obcowania, to ieſt wychodzić z puſtyni i Modlitwy, aby godnie i z pożytkiém mówić o świątości prawa, aby zaſtraszyć Dusze przeſtępców iego, aby przyprowadzić do łez z ſkruchy pochodzących. czcicielów cielca złotego, i z niewolić ich przez obſitość i święte natężenie gorliwości ſwoiéy do ſpalenia i podeptania bałwanów które przedtym za Bogi czcili.

Zatym idzie moi bracia, że grzesznicy odchodzą od nóg ich oziębłemi i cale oſtygłemi; zatym idzie że nieumiejętność Kapłana w mówieniu o rzeczach do zbawienia należących, gasi w nich tè pierwsze poruszenia łaſki ku pokucie, które przynoſili do ſpowiedzi, i oſłabia w Duszach ich Swiętą bojaźń prawd nayſtraszliwszych wzniecaną w nich przez Ducha Bożego; tak dalece, że przybliżyli ſię do téy zbawienney wanny, drżący, zaſtraszeni

szeni

szeni występkami swemi, a odchodzą od niéy uspokojeni, utwierdzeni i prawie przekonani że powiększali u siebie brzydkość swojch nierządów, i że się daremnie tak bardzo zatrwożyli; zatym ieszcze idzie, że kiedy się ci Kapłani oziębli i światowi odważają na urząd publiczny nauczania wiernych; iako gorąca pobożność którą serce ich nie iest przeniknione, nic im do mówienia nie podaje, zatym mówię idzie, że aby to nadgrodzić, trzeba się udać do wymowy próżnéy i niepłodnéy, oziębłéy, dziecinnéy, która zdatna tylo iest do umniéyszania powagi Ewanjelii Swiętéy: a z tąd, prawdy Religii osłabione mowami cale ludzkiemi; ztąd kazalnice nasze stają się tylo widowiskiem, i metalem brzmiącym: ztąd ludzie Apostolscy tak rzadcy; urząd opowiadania słowa Bożego, tén wielki sposób zbawienia ludu, powierzony słabym w wierze, obcym w naucé Swiętych, próżnym Ducha Bożego, a częstokroć pełnym samych siebie i ducha światowego; to iest: ztąd; opowiadanie Ewanjelii bez po-

pożytku, nayświętsze czasy roku bez pokuty, modlitwy Kościoła i wszyſtkie zbawienia ſposoby ſtają ſię niepożytecznemi dla wiernych.

Wierzcie mi bracia moi, iakążkolwiek życia niewinnoscią z innych miar mogliby ſię ſzczycić ci Kapłani, ſą to iednak pierſi ſuche, i wnętrzności niepłodne, mówi Prorok; gubią oni i zabijaią wszyſtkich, iako źli paſterze przez to ſamo że nie karmią i nie ożywiają. Łaſka i błogoſławieńſtwo, które przez oziębłe i niewierne obowiązków ſwoich dopełnienie, ściągać na nich zaniedbywają, ſą to ſpoſoby zbawienia z których ogołacają oni lud Boży; i można prawdziwie mówić, że Kapłan bez gorliwości, ſkupienia umyſłu, bez Ducha umartwienia i modlitwy, ieſt biczém Bożym na ludzi: *poſitus in ruinam multorum.*

A nakoniec; choćbyśmy żadnego z tych obowiązków nie brali na ſię; (nie roztrząsam tu bowiem ieśli ſię nam godzi wchodzić do Kościoła Bożego aby tam bydź robotnikami nieużytecznemi) i choćbyśmy nawet żadne-

dnego niesprawowali urzędu, i chcieli bydź Kapłanami dla nas tylo samych; izaliż wszelako nie iesteśmy przykładem trzody? *forma facti gregis* (a) i czyliż nie w naszych to obyczajach szuka lud prawideł i przykładów, któreby albo go wiodły do cnoty albo utwierdzały w występkach?

Kapłan zaś światowy i gorszący, samym ukazaniem się swoim ludowi, iakichże nieszczęśliwości nie staje się winnym? powinien on ukazywać się z przyzwojcie przykładnym postępowania sposobem, z powagą obyczajów, z przyganą i potępieniém, przez same swe przykłady, niegodziwości i nierządów powszechnych: życie iego święte i Kapłaskie powinno było utwierdzać w umysłach ludu prawdę maxym Chrześciańskich o życiu światowym, i że go zgodzić nie można z zbawieniem. Jakaż tajemna radość! iakie dla nich utwierdzenie! iaka wymówka rozpusty, kiedy nayduią w obyczajach iego, namiętności, błędy i ułomności swoje! iakież oni na ow czas

(a) 1. Petr, 5. 3.

czas czynią wniosſki o prawdach nayſtraszliwszych zbawiénia, których im tak wielką nakazujemy bojaźń? nadaremnie to im opowiadamy: Ewanjelia większéy części ludzi świeckich, ieſt życie Kapłanów; nie to co ſię im opowiada z kazalnic, ale to co widzą nas pełniących w obyczajach: poczytują oni publiczny opowiadania urząd niby za ſcenę wyznaczóną do ogłaszania wysokich maxym, których iuż ułomność ludzka znieść niemoże; ale mają nasze życie za prawdziwą iſtotną i nieomylną miarę któréy ſię trzymać trzeba. A ztąd bracia moi: o! iak wiele grzeszników ściśnionych Swiętemi natchnieniami, zarzucaią podobno w ſercu poruszeniom łaſki, ſamą tylo pamięć na przykłady niegodziwe niewiernego Kapłana! z tąd iak wiele zwodzicielów, dla umocnienia duſzy bojaźliwéy w rospuście, dla utwierdzenia onéy w wyſtępkach i bezbożności przywodzą zgorszenia od osoby Bogu poświęconéy! iak wiele dusz których odrzucenie iedynie przywiązane było do nierządów publicznych

złe-

złego Kapłana! iak wiele tajemnych upadków, które iuż są bez powstania i stają się wyrokiem względém wieczności iakie mnostwo nieszczęśliwości niewidomych wprawdzie, ale i nie nadgrodzonych! iakie spustoszenie w dziedzictwie JEZUSA Chrystusa samym tylo Aniołóm Niebieskim widome! wielki Boże! ty widzisz te ukryte niegodziwości, które niewidomie swe skutki nieszczęsne przynoszą: odkryjesz one swego czasu, a wtedy podobno uyrzemy, że mało iest z wiernych w piekle, którzyby nienaydowali w iakim Kapłanie sprawcę swego wiecznego potępienia!

Tak iest bracia moi; iesteśmy lampami podwyższonemi na oświecanie dómu Pańskiego; ale skoro zaraźliwy duch węża przygasi nas, wnet wydajemy dym czarny, który przyciemia wszystko, zaraża wszystko, i staje sie wonią śmierci ginącym: iesteśmy filarami Świątnicy; ale które wywrocone i rosypane w publicznych mieyscach, stają się kamieniami upadku przychodzącym: iesteśmy solą ziemi

prze-

przeznaczoną do zachowywania duſz od zepsucia, ale taką która gdy zwietrzeje, ſama pſuie to coby powinna zachowywać. Cokolwiek namaszczenie Swięte daje nam mocy i dzielności do uświątobliwienia ludzi, wszyſtko to odmienia ſię w przysposobienie im zguby, i ſami nawet lekarze ich, ſtają ſię zarazą naysroższą i naynieuliczeńszą.

Z tych powodów Kſięgi Swięte nauczają nas, że nayſtraszliwsza kara, którą Bóg może dopuścić na Miaſta i Króleſtwa, ieſt wzniecenie w nich złych Kapłanów: nie inaczéy on karał naywiększe wyſtępki Jerozolimſkie, dam wam, powiadał ludowi, Paſterzów; którzy złe dobrym a dobre złym nazywać będą; którzy podnośić nie będą tego co upadło; nie będą utwierdzać tego co ſie chwieje; i którzy chodzić będą ſwemi własnemi drogami: oto ieſt oſtatni a nayciężſzy bicz kary. Kiedy ieſt miernie tylo zagniewanym, przeſtaje na uzbrajaniu Królów przeciw Królóm, i narodów przeciw narodóm, przewraca zwykłe

po-

powietrza, wedle czasów odmiany; dopuszcza na ziemię nieurodzaie i ſuchości; rozmnaża ſpuſtoszenie, głod, i śmierci na ziemi. Lecz kiedy iego gniew ieſt naymocniéy poruszony, i wszyſtkie kary zdają ſię bydź już wyczerpnione; kiedy mówi w gniewie ſwoim: jakaż iuż mi zoſtaie kara do dopuszczenia na lud móy, i iakiż oſtatni znak gniewu mego ukazać mu mogę? *Super quo percutiam vos ultra omne? caput languidum:* (m) Ach wtedy to dobywa on, z ſkarbów zemſt ſwoich, Kapłanów niewiernych, paſterzów światowych i zepsowanych, i daie jch ludowi ſwemu!

Wielki Boże! do czegoż mię przeznaczaią niedościgłe ſądy ſprawiedliwości twoiéy? zda mi ſię że ieszczem cię tak ſrodze nie opuścił, i że nayduię ieszcze w ſobie tyle boiaźni Jmienia twego i pragnienia moiego zbawienia, iż nie chciałbym bydź tak nieszczęsnym, żebym ſię miał obracać w ſługę ſzatana przeciw tobie, i gubić dusze któreś odkupił naydroższą

(m) Iſaiæ 1. 5.

krwią Syna twego. Jednakże ieśli zachowuię się w sprawowaniu urzędu mego, z sercem oziębłym, z duszą ieszcze cale cielesną, ieśli mam w sobie Ducha, chęci i skłonnoci światowe; nie urodziłem się iak tylo na nieszczęście bliźnich moich; a podobno tyś mię zachował do tych ostatnich wieków, w których opuszczenie się, błędy i zepsowanie tak są powszechne, iedynie iako bicz naystraszliwszy, którego mogłbyś użyć na ukaranie tak licznych nierządów *Positus in ruinam multorum.*

Otóż prawdy straszliwe bracia moi: ale też nie mijaymy pociech; te bowiem daleko lepiéy przystoją temu Swiętemu zgromadzeniu przed którym mam honor mówić. Albowiem, z drugiéy strony, Kapłan wiernie i gorliwie pełniący obowiązki urzędu swego, postanowiony iest na zbawienie i powstanie wielu. *Positus in resurrectionem multorum.*

2. *Uwaga.* Powróćmy tylo do tychże samych dowodów. Kapłan poruczone ma sobie sprawy ludu przed Bogiem: jest to jeden z owych Aniołów, któ-

którzy wſtępowali i zſtępowali nieuſtannie po drabinie Jakóbowéy; zſtępuje on z niéy, aby zebrał żądania i potrzeby ludu; wſtępuje zaś przez modlitwę, ażeby je zanioſł do Tronu Bożego, i otworzył wnętrzności miłoſierdzia jego nad nędzami bliźnich ſwoich. O jakiéy záś obfitości łaſk i Błogosławieńſtw nie wyjednają dla Kościoła Bożego modlitwy Swiętego Kapłana! albowiem nie ſą to modły prywatnego jakiego, który przybliża ſię do Boga ſwoim tylo imieniem, bez tytułu, bez powagi, bez urzędu publicznego, i który będąc popiołém i prochem, powinien poczytać za bardzo wiele dla ſiebie, tę wolność którą ma mówienia do Boga ſwego. Są to modlitwy Miniſtra publicznego, poſtanowionego dla ludu przy Bogu, który proſi z urzędu, mówi imieniem całego Kościoła, i zgromadzenia ſprawiedliwych, naybardziéy, którzy ſkładają cześć nayczyſtszą i nayiſtotniéyszą Chryſtusa całego; to ieſt: JEZUSA Chryſtusa razem z członkami jego, iednoż z nim ſkładaiącemi ciało,

jednegoż Chryſtusa, którego Oyciec zawſze wyſłuchiwa. Co mówię? ſą to modły Kapłana, który przez poświęcenie ſwoje, jednegoż ſkłada Kapłana, jednegoż pośrzednika, jeden głos z JEZUSEM Chryſtusem i który ukazuie ſię przed Bogiem temiż ozdobiony prawami i tytułami, A cóż możeſz odmówić Panie! modlitwom przez pobożność natchnionym miłością goreiącym, wiarą wszyſtkich ſprawiedliwych poświęconym, które donoszą ci wszyſtkie żądania i potrzeby całego Kościoła, i które głos ſyna aż do Tronu twoiego podnoſi.

Dziwuiemy ſię częſtokroć, moi bracia, kiedy widziemy na świecie i w Kościele Bożym nawròcenia osobliwsze; Kapłanów światowych, zniewieściałych, rozproszonych, wznawiaiących w ſobie ducha powołania, oddalaiących ſię od wszelkich żądz światowych, i poświęcaiących ſię na urzędy nayniżſze i naytrudniéysze: grzeszników rozwięzłych, gorszących, obracaiących ſię jednym razem w pokutników upokorzonych; bezbożnych nawet, któ-

rzy

rzy się zuchwale chełpili z rozwięzłości swójéy, odmieniaiących się nagle w pokornych i pobożnych synów Kościoła. Pytamy się nas samych, z kąd mogą pochodzić te odmiany tak nagłe i całe ile nam się zdaje, nie spodziewane. Swiat sądzący pospolicie po ludzku o sprawach Bożych, nayduje tego przyczyny całe ludzkie. Ale gdyby można było doyść do ich zrzódeł, uyrzelibyśmy że są to skutki modlitw Swiętego jakiego Kapłana, który uwiadómiony, przez oświecenia z spowiedzi powzięte, o stanie opłakanym tych dusz, i o małym pożytku, który one odnoszą z mądrych jego nauk i miłych a tajemnych przestrog, żywo dotknięty ich zbłąkaniem i zgubą, zawsze opłakiwał przed Bogiem nieszczęście onychże, i nie przestawał mówić do niego, w gorzkości serca swego: odpuść Panie! odpuść tym duszom, któreś krwią swoją odkupił; zerwiy nieszczęsne więzy, które ie ściskają; nie oddaway, w paszczękę lwa pożerającego, dusz które twoje Swięte wyznawają Jmie, po-

 mniy

mniy na obietnice twoje wieczne i miłosierdzia twe dawne; a bądź bardziéy poruszony ich nieszczęściem, niżli zagniewany zaślepieniem i występkami. Z tąd to pochodzi tén szczęśliwy raz, który przekonał tych grzeszników zbuntowanych i zuchwałych, odmieniaiąc ich w pokutników pokornych i żalem przerażonych. Ananiasz modli się tajemnie w swym domu; prosi on, bez wątpienia, o nawrócenie prześladowcy, o którym wiedział iż iedzie z Jerozolimy myśląc tylo o śmierci i rzeźbie braci jego; a Saul iest odmieniony na drodze Damaszku: a tak modlitwy tego Swiętego Kapłana dokonywaią to co westchnienia Swiętego Lewity Szczepana były rozpoczęły.

Niemasz bracia moi, nic takiego czegoby modlitwy świątobliwego Kapłana nie mogły otrzymać od Oyca miłosierdzia; uczynią one nawet Swięty gwałt sprawiedliwości jego. Wiadomo wam, że Bóg niechcąc się dać nakłonić ku Izraelitom, których postanowił był karać, zaklinał sam Moyżesza i Aaro-

i Aarona aby ſię do niego więcéy za nich niemodlili, aby już nie zatrzymywali ramienia jego podnieſionego na karanie niegodziwości ludu, iakby pozwolili mu czynić wedle ſprawiedliwego gniewu ſwego; właśnie iaby mu było niepodobno ſprzeciwić ſię wſtawianiu ſię, które ſkładali u Tronu Naywyższego pośrzednik i naywyższy Kapłan przymierza jego. Dla tegoż pierwſi Kapłani z wiernemi nie dzielili różnych godzin dnia, iak tylo przez publiczne modlitwy: była to zabawa naycelnieysza; wszyſtkie inne do niéy ſię ściągały: Modlitwa i opowiadanie ſłowa Bożego, były iedynym obowiązkiem Paſterzów, który wzięli na ſię przez naſtępſtwo po Apoſtołach. A ztąd o iak obfite łaſki na ów czas wylewały ſię na Kościół! iak wiele mężnych Męczenników? Jak wiele czyſtych Dziewic! ják wiele czci godnych Paſterzów! jak wiele wiernych, miłością świętą gorejących! o iak piękne były na ów czas przybytki Jakóbowe! o iako na ow czas Kościół był widokiem godnym czci i podziwienia

ſamych nawet nieprzyjaciół ſwoich! i o iak miło było patrzeć na zgromadzenia wiernych, tyſiąc razy iaśnieyſze i wſpanialſze przez pobożność iednomyślną, przez pałaiącą żarliwość, przez niewinność obyczaiów, przez miłość wzaiemną, która wſzyſtkie onego iednoczyła członki, niżli ſą teraźnieysze, przez tytuły i godności, przez berła i korony ſame, tych którzy one w tym czaſie ſkładaią! a tak gdyby Swięty Kapłan ſamą tylko ſię bawił modlitwą, można mówić niezawodnie, że ieſt poſtanowiony na zbawienie wielu: *Poſitus in resurrectionem multorum.*

Powtóre: Kapłan ieſt Miniſtrem nowego przymierza: odnawia on codziennie u Ołtarza ofiarę iedyną i wielką, naywięcéy uszczęśliwiaiącą naród ludzki, obiecaną światu od początku wieków: ukazuie ſię on tam na mieyscu JEZUSA Chryſtusa uſtanawiaiącego Kościół Swięty przez śmierć ſwoię odnawiaiącego naywyższą z ſiebie ſamego ofiarę zań; obmywaiącego go codziennie we krwi ſwoiéy z plam i z zmaz

nie-

nieuchronnych, zmacniaiącego go przeciw wszystkim mocarstwom piekielnym, nieustannie naprawuiącego zepsowania onegoż, ofiaruiącego go Oycu naydobrotliwszemu i naymiłosierniéyszemu aby go raczył uspokoić, zakończyć domowe iego rosterki, bronić go przeciw wszystki mprzedsięwzięciom błędu, poiednać w nim tych którzy go przez oddzielenie się swoie rozdzieraią, iednoczyć członki iego w iednymże duchu prawdy i miłości, a na koniec, nim rządzić i kierować po wszystkich miéyscach świata w których się rozszerzył: w téy ofierze wzywamy modlitwami naszemi święte Imie Pańskie, za Xiążąt, Królów, Pasterzów, i wszystkich na godności wywyższonych, aby utrzymywali pokóy Kościoła, spokoyność wiernych, powagę obrządków Ołtarza.

Kapłan więc żarliwy, iest u Ołtarza Ministrem wszystkich łask zlewaiących się na ciało Kościoła Bożego. On to ofiaruie tę Swiętą Ofiarę z któréy wypływaią te wszystie nie oszacowane dobrodziéystwa na ludzi: ściąga

ga on, iak ſprawiedliwy Abel, przez pobożność ſwoię, łaſkawe względy Pańſkie na tę Swiętą ofiarę: nie żeby ona ſzacunek ſwoy brać miała od Ofiaruiącego; ale że Swięty Kapłan nie czyni przeszkody niezmiernym onéy pożytkóm, nie wſtrzymuie obfitych dobrodziéyſtw, które ſię z niéy na ziemię zlewaią, zachowuie wſzelki iéy ſzacunek, i powiększa go nawet (ieśli ſię tak mówić godzi) przez cenę pobożności i gorliwości ſwoiéy.

Odprawowaniom taiemnic ſtraszliwych, i wyſokiéy świątobliwości pierwſzych ſwoich Paſterzów, winnym był niegdyś Kościół nawrócenia Cesarzów. Przymuszeni do chowania ſię po mieyscach ciemnych i podziemnych na odnawianie niekrwawéy ofiary, ſkładali ią za Monarchów tych nawet, których prześladowania w owych ukrytych zamykały ich miéyscach; i opłakiwaiąc niewolę Kościoła, z ciężkim widzącego żalem, te Taiemnice nayświetniéysze, obrócone iż tak rzekę, w taiemnice ciemności, przyśpieszali nawrocenie Ceſarzów,

modląc ſię za wolność Kościoła przez ich ślepotę w uciemiężeniu i niewoli ięczącego.

I w tych nawet wiekach, bracia moi, błogosławieńſtwom miſtycznym Swiętych Kapłanów; Kościół winien ieſt Monarchów pobożnych, Paſterzów wiernych, narodzenia wielkich ludzi, których Bóg wznieca kiedy niekiedy na oświecenie wieków; na bronienie wiary Siętéy przeciw przedſięwzięciom błędu, na utrzymanie prawideł w wątpliwość wziętych, na przeszkadzanie aby kłamſtwo miało przekonać nad prawdę: tymże modłom trzeba przypiſywać nieſpodziewane wſparcia w publicznych nieszczęśliwościach, kary Boże wſtrzymane, woyny zakończone, w takich okolicznościach, w których zdawały ſię bydź długo trwałe: wszyſtko z tego pochodzi. Ci którzy nie ſądzą o rzeczach, iak tylko pojęciém ograniczonym rozumu ludzkiego; przypisują to mądrości Królów, głębokiéy polityce miniſtrów ich: ale gdyby mogli uyrzeć te przypadki w przyczynie tajemnéy i zacniéyſzéy, nale-

należliby ią na Ołtarzach naszych w czyftych ręku wiernego Kapłana acz wgardzonego częftokroć, który ukryty w oczach ludzkich, daleko więcéy kieruie losem publicznych przypadków, niżli ci ludzie wielcy, którzy ukazuią fię na czele intereffów, i zda fię iż trzymaią wręku fwoich przeznaczenia Państw i narodów. O iakiż to więc fkarb dla ziemi Kapłan Swięty! iaki to dar dla Kościoła! iaka ucieczka dla wiernych! iakie uszczęśliwienie miaft i Króleftw! i iak wiele dla nas mocnych pobudek do ftarania fię o odnawianie fię nieuftanne w duchu powołania naszego, do wzbudzania w fobie łafki Kapłańftwa, i do zachowywania, nawet od zwolnienia fię, téy pierwszéy gorącości ducha, która nas poświęciła na Swiętą fłużbę Ołtarza! *Pofitus in resurrectionem multorum.*

Lecz nietylo ofiaruie Kapłan Ofiarę zbawienia i miłofierdzia: ieft on, nad to, (potrzecie) wfpół-robotnikiem Bożym koło zbawienia dusz, przez fprawowanie Sakramentów, przez opowiadanie Słowa Bożego, przez

przez wszystkie swoie obowiązki dążące do zbawienia bliźniego. O iak wielu łask Niebieskich staie się ministrem i sprawcą w wielorakich swoich urzędach! ieżeli sprawuie Swięty pokuty Sakrament; o iak wiele grzeszników poruszonych ku prawdziwéy pokucie, w tych szczęśliwych momentach. w których dusza iest cale, że tak rzekę, otwartą i w których iedno słowo z Ducha S. wyrzeczone przenika aż do serca, i nidgy próżno nie odchodzi! iak wielu innych oświeconych z błędu około złych zwyczajów i maxym szkodliwych, które poczytywali za niewinne przeto iż były utwierdzone albo przez powszechny zwyczay, albo nawet przez przewodników ślepych! iak wielu nierządóm zabiega się! iak wiele dusz wyciągnionych, z przepaści w któréy od dawnego naydowały się czasu! iak wielu innych boiaźliwych i nieszczerych, którzy do owego czasu kłamali Duchowi Swiętemu i zakrywali przed Kapłanem sromotę ran swych, przywiedzionych do szczeréy pokuty! iak wiele

zagro-

zagrodzonych zniewag rzeczy Swiętych! iak wiele łez żalu i wzdychania, wyciśnionych! iak wiele Swiętych pragnień natchnionych! o iak wiele w innych duszach rzuconych nawrócenia nasion, które owoc przyniosą czasu swego! iak wiele sprawiedliwych, utrzymanych w pobożności! iak wiele innych przewróconych, przez przykładne życie iego zbudowanych i pozyskanych Chrystusowi. Wyliczcie, ieśli zdołacie, te nieskończone obfitości błogosławieństw tych i łask; a wnoście sobie iak ciężko Kapłan staje się winnym, kiedy z onych ogołaca Kościoł, i czyni urząd swóy nieużytecznym: *Positus in resurrectionem multorum.*

Jeżeli ogłasza on słowa Ewanjelii Swiętéy; o iak wiele nieumieiętnych, nauczonych! iak wiele zatwardziałych na sumieniu. poruszonych! iak wiele bezbożnych, zawstydzonych! iakie powiększenie powagi surowych maxym JEZUSA Chrystusa, które świat nieprzestaje osłabiać i przewracać! iak wiele samych opowiadaczów Ewan-

Ewajelii, poprawionych wzorem proſtoty uświątobliwiających i gorliwych wyrazów iego w nauczaniu! iacy ludzie! owi Bernardowie, Xawerowie, Wincentowie, Fereryuſzowie! wſzyſtko oni przekonywali Swiętą wymową i mocą Ducha mówiącego przez nich: Miaſta, Dwory, Prowincye, Kroleſtwa, Panowie i poſpólſtwo, nic zgoła oprzeć ſię niemogło natężeniu ich gorliwości i wyſokiéy obyczaiów świątobliwości; łzy, wzdychania, milczenie i ſkrucha ſerdeczna ſłuchaczów ich, były dla nich iedyną ſławą w Swiętym urzędzie; życie ich w ſurowości i pokucie, odeymowało światu wſzyſtko to co zwykł on mówić przeciw prawdóm które opowiadali; proſtota ſurowa świątobiwych obyczaiów ich, zgadzała ſię z Ewanjelią którey byli ogłoſicielami; ich przykłady nauczały, przekonywały, przerażały, bardziéy ieſzcze niżli mowy; Duch który napełniał ſerca ich i ogień Niebieſki którego pełni byli, rozlewał ſię na duſze nayoſtygléyſze i naynieczulſze, ſprawuiąc że Kościoły Swięte do których

rych wierni zgromadzali się na słuchanie ich obracały się niby w Wieczerniki, z których każdy wychodził rozżarzony i niby upoiony obfitością Ducha odebranego. O! iakichże szczęśliwych skutków sprawić nie może, ieden mąż Apostolski na ziemi! oto! niepotrzeba ich było iak tylo dwunastu na nawrócenie całego świata. *Positus in resurrectionem multorum.*

Nakoniec; ostatni dowód wyięty z gorliwości i samego przykładu Świętego Kapłana. Mówię wprzód o gorliwości iego: choćby nie brał na się żadnego publicznego obowiązku; choćby, przez poczucia pokorne o sobie, albo przez niedostatek talentów, zakazywał sobie wszystie urzędy znakomite; acz sama pobożność w Kapłanie oświeconym iest wielkim talentem i z nią nayduią się iż tak rzekę, wszystkie inne: *Venerunt mihi omnia bona cum illa*; (*a*) Choćby się tylo iedynie poświęcił na dobre uczynki, na opatrowanie i wspieranie nędzy i potrzeb braci swych; wystawcie sobie przed

(*a*) Sap. 7. 12.

przed oczy, ieżeli zdołacie, te wszystkie które Kapłan takich przymiotów przynosi pożytki zbawienia między ludźmi: iedna on serca zagniewane i roztrychnione; dościga zataione dla wstydu, niektórych niedostatki, i skrycie wspieraiąc tych taiemnych nędzarzów, ochrania ich nawet od wstydzenia się tegoż wsparcia; postanowienia użyteczne i przykładne, nayduią w iego staraniach i gorliwości, pomocy które im upadać niedozwolą, i nowéy im nawet dodaią trwałości: iak wiele publicznych nierządów przez to uprzedzonych! wiele okazyi zbawienia zachowanych! utwierdza on dobrych; przywodzi ich do pracy dla pożytku i uświątobliwienia bliźnich swoich; stawi się na czele wszystkich Swiętych przedsięwzięć; Duszą iest on pobożności Miasta lub Parafii; on iest wnadziei i wyobrażeniu wielu grzeszników, naczyniém którego Bóg czasu swego użyć na ich nawrócenie; ożywia on wszystko; nayduie lekarstwa na wszystko; niemasz dobra publicznego na któreby się nie poświęcał;

niemasz przedsięwzięć któreby go odrażały; niemasz grzesznika któryby mu się zdawał niegodnym gorliwości iego; naostatek nic się uchronić niemoże od gorącości i Swiętych przynęt miłości iego; *Nec est qui se obscondat a calore ejus* (b)

Czytamy w pismie że trup przypadkiém położony koło ciała zmarłego Proroka Elizeusza, wnet się ukazał ożywiony; oczy iego przez śmierć zamknione, otworzyły się; ięzyk rozwiązał się, i widziano go wychodzącego z mieszkania śmierci i cieszącego się z życia i światła. Otóż bracia moi, trupy nayzaraźliwsze, Dusze w których śmierć i sromota grzechu od dawna panuie, skoro się przybliżaią do Swiętego Kapłana, posłańca Bożego, umarłego sobie samemu, światu, i wszystkim iego nadzieiom, wnet czuią dzielność z niego wychodzącą, dech życia który ich poczyna ożywiać, napełniać dobremi chęciami, rozbudzać ich nieczułość, i sprawować w nich pier-

(b) Psalm. 18, 7.

pierwiaſtki łaſki i zbawienia: *Nec eſt qui ſe abſcondat a calore ejus:*

Mówmy ieſzcze o przykładzie: gdyby bracia moi, Swięty Kapłan ograniczył wſzyſtkie dobro, które zdziałać może, ſamą tylo przykładnością życia porządnego i świątobliwego; choćby nie więcéy nieczynił, iak tylo ukazywał ludziom we wſzyſtkich ſwoich obyczaiach pobożność, dalekość od ſwego intereſsu, umartwienie, wſtydliwość, niewinność, powagę Kapłańſką; zawſzeby iednak można prawdziwie mówić że ieſt poſtanowiony na zbawienie wielu. przykład, wiadomo wam, iż ieſt naykrótſzym przekonaniem. Ludzie po więkſzéy części, żyią naśladuiąc: potrzeba im wzorów, a z tych pochodzą poſpolicie, prawie wſzyſtkie ich wyſtępki, iako i cnoty. A tak; o! iakie to ſzczęście dla nich kiedy Bóg wznieca pośrzód nich, Swiętego Kapłana, którego czci godna pobożność ſtaie ſię iż tak rzekę, widowiſkiem Aniołow i ludzi! ieſt to Ewanjelia którą nieuſtannie maią przed oczyma, prze-

ciw którey niemogą żadney przywodzić wymowki, ieżeli iego przykład nienawraca ich, napełnia przynaymniey poszanowaniem ku cnocie; przymusza przynaymniey do przyznania że są ieszcze prawdziwie sprawiedliwi na ziemi; nagradza przynaymniey te uszkodzenia które Kapłani Swiatowi poczynili, w publicznym mniemaniu, świątobliwości stanu swego, znosi oraz onegoż upodlenie z nieprzystoyności ich obyczaiów; zbiia przynaymniey obmowy i pośmiewiska, które rospustnicy z Kapłanów na sam urząd Kapłański, bezprzestannie zwalaią; utwierdza, że tak rzekę, honor Kapłaństwa. Albowiem, bracia moi; na nas to osobliwiey świat zwykł ciskać razy naydotkliwsze swoiey pogardy i złości; nic on nieprzebacza Kapłanom niewiernym; im więcey oni zdaią się go kochać, stósować się do niego, obracać się w iego przyiacół i wymówców, tym się bardziey staią celem wzgardy i pośmiewisk iego. Swiat iest nielitościwym na złego Kapłana a miasto tego co przedtym (mówi S.

Jzy-

Jzydor) Kapłani byli surowemi widzami ludu i Królów, oraz przez świątobliwość życia swego stawali się strachém dla złych; teraz przeciwnie, lud stał się Sędzią Kapłanow, którzy się obawiaią sądu iego i drżą przed Xiążętami i Panami: albowiem boią się zapomnienia albo wzgardy, a żądaią łask ich: *Olim Sacerdos populo erat formidabilis; nunc contra populus terrori est Sacerdoti* (a)

Jednym słowém; moi bracia: Swięty Kapłan iest to naywiększy dar, który Bóg dać może światu. Przetoć, iakież rozumiecie, dobrodzieystwa obiecuie on Izraelitom przez Proroka swego, ieżliby się chcieli nawrócić, i odstąpić nakoniec swoich przestępstw? cóż? czyliż panowanie nad narodami? podbicie świata? zniszczenie zupełne nieprzyiaciół? koniec nieszczęśliwości i bied które ich martwiły? ziemię płynącą mlekiem i miodém? uczynił on im był niekiedyś te wspaniałe obietnice; lecz niemogły one zachować ich w pełnieniu prawa iego, ani

(a) S. Isidor Ep. 278.

wſtrzymać od oddawania czci bogom obcym. Daię więc pokóy tym tak wielkim obietnicom, i tak mocne uczynić mogącym wrażenie, u tego oſobliwie ludu, który pobudkami cieleſnemi i ziemſkiemi więcéy niż wſzelkiemi innemi poruſzał ſię. ale to na to czyni Bóg, aby im daleko większą i tyſiąc razy droższą uczynił obietnicę. Nawracaycie ſię ſynowie Izraelſcy, mówił im, powróćcie do Boga Oyców waſzych, którego ście opuścili, a ia wam dam; cóż? bracia moi? dam, mówi wam, Paſterzów i Kapłanów wedle ſerca mego: *Convertimini, filii revertentes; ..... & dabo Paſtores juxta cor meum.* (*a*) Wzniećże więc móy Boże! w Kościele twoim Kapłanów wiernych, i Paſterzów wedle ſerca twojego: działay ich zawsze w tym mieyſcu Swiętym, gdzie tak dawno zlewasz pierwiaſtki Ducha Kapłańſkiego: znayduy w zgromadzeniu tym, naczynia wyboru, któreby poszły ogłaſzać imie twoje narodóm i Królóm; a oddzielając ich na pracę Kapłań-

(*a*) Jerem. 3. 14.

płańſtwa, przeznacz oraz na poświęcenie tych, do których posłać ich masz! nieprosiemy cię o! Boże! o koniec nieſzczęśliwości nas martwiących, o uſpokoienie woien i niepokoiów, o czasy ſzczęśliwſze, o przywrócenie obfitości i urodżaiów: day nam Swiętych Kapłanów, a dasz nam wſzyſtko z niemi: *Positus in reſurrectionem multorum.*

A ſkracaiąc całą tę mowę, bracia moi, zgromadźmy onéy pożytek do téy uwagi: nie mogę mię ani zgubić, ani zbawić ſamego tylko: ſkoro ieſtem poſtanowiony w Swiętym urzędzie, i przyozdobiony Kapłańſtwém w Kościele Bożym, muſzę bydź albo bićzém pochodzącym z rąk Bożych na nieſzczęście ludzkie, albo darém z Nieba danym na ich uſzczęśliwienie; muſzę bydź podobnym albo do ſmoka owego Apokaliptycznego, téy beſtyi obrzydłéy i ſtraſzliwéy, która upadaiąc w przepaść pociągneła za ſobą część gwiazd, albo do iſtotnego węża miedzianego, JEZUSA Chryſtuſa, który będąc podnieſionym od ziemi

mi pociągnął wſzyſtko za ſobą, i uleczył ułomności i niedoſtateczności ludu ſwego: iedno z tych przeznaczeń nieoddzielne ieſt odemnie: *Poſitus in ruinam, & in reſurrectionem multorum in Israel.*

O iak mnie więc to mocno pobudzac powinno do wierności w obowiązkach, do czuyności na moie poſtępki, do gorliwości w urzędzie, do troſkliwości i boiaźni o ſtan móy, do odnowienia ſię w duchu powołania mego, do nadziei, albo lękania ſię i wſtydzenia w oczekiwaniu Naywyżſzego Kapłana JEZUSA Chryſtusa, który przyidzie odbierać odemnie rachunek powierzonego ſzafarſtwa, i ukazać te, które moiemu był poruczył ſtaraniu; Duſze; albo iako potępienie moie ieśli zgineli, albo iako ſławę i koronę moią ieśli znalazły zbawienie i życie za pomocą Kapłańſtwa moiego, Am.

MOWA

O gorliwości którą Paſterze mieć powinni o zbawienie dusz ſobie powierzonych.

Quis infirmatur, & ego non infirmor? quis ſcandalizatur, & ego non uror?

Któż ſłabym ieſt, a ia z nim nie ſłabieię? kto ſię gorszy, a ia na to niegoreię? 2. *Cor.* 11. 29.

Oto, bracia moi wzór gorliwości, którą mieć powinien ſługa JEZUSA Chryſtusa o zbawienie dusz ſobie powierzonych: oto poczucia któremi Oycowſkie iego wnętrzności nieuſtannie bydź maią poruſzone. Paſterz, który ſpokoynie pogląda na nierządy ludu ſobie powierzonego; który niedbale, i bardziéy z przyzwoitości niżli z prawdziwéy ſwéy gorliwości, pracuie około odprowadzenia trzody ſwoiéy od rospaſanego na ſwawolę życia; który zaſadza powinność urzę-

urzędu swoiego w téy mierze, iedynie na tym, aby nie chwalił wystęków, których przytomnym iest widzém; iednym słowém: który niedba o zgubę dusz sobie powierzonych, i mówić niemoże z Apostołém, że upadek słabych smutkiém go napełnia, i że zgorszénia które ich mogą przewrócić, zapalają w sercu iego ogień pożerający gorliwości i Swiętego gniewu; Pasterz takowego ułożenia, stracił wiarę i łaskę powołania swojego, albo téż znak to iest że iéy nigdy niemiał. Gorliwość wiec o zbawienie dusz iest iakby naypierwszym obowiązkiem Pasterza; iest to powinność, która każego dnia i moméntu zachowywać się ma: ona ożywiać powinna iego świętych urzędów sprawowanie; osładzać wszelką, w dopełnieniu ich, pracowitość i przykrości; miarkować w nim używanie powagi swoiéy: bydź powinna miarą starań i trudów iego; iedynym celem i zamiarém wszystkich iego postępków; iednym słowém: ona bydź ma iakby duszą i całą pociechą urzędu iego.

Na-

Nadarémnie obyczaie iego byłyby z innych miar nie naganne: niedoſyć ieſt nam żyć mądrze i porządnie w oczach ludźkich: ieżeli przy tych powiezrchownościach nieużytecznych przyzwoitego poſtępowania, nie ieſteśmy ſrogim przerażeni żalém na widok zguby dusz nam powierzonych; ieżeli nie uzbrajamy ſię żarliwością wiary i miłości, oraz mieczém ſłowa Bożego na odprowadzenie ich z drog błędnych; ieżeli ich nie upominami; ieżeli nie zaklinami; ieżeli nie ſtrofujemy bez żadnego oglądania ſię: ieżeli naſzą właſną kontentując ſię ſprawiedliwością, rozumiemy że ieſt nam doſyć przyganiać przez naſz tylo przykład, albo bardzo wolnie potępiać wyſtępki ludu naſzego; nie ieſteśmy Paſterze, ale poſągi tylo Paſterzów: naſza zmyślona cnota pobłażaiąca, nie porufzona, i iakby uśpiona, ieſt wyſtepkiém i obrzydliwością przed Bogiém: nieſprawujemy iuż intereſſów Boſkich na ziemi; żyjemy na niey dla nas tylo ſamych: nie ieſteśmy iuż poſłamy JEZUSA Chryſtusa maiącemi

dopełniać szczęśliwe skutki mąk iego przez staranie aby nayszacownieysza krew i śmierć iego, ludowi naszemu były pożyteczne: iesteśmy owszém widzami cierpliwemi i spokoynemi tych zniewag; które ténże nasz Zbawiciel ponosi; a przez milczenie nasze i pobłażanie, staiemy się uczestnikami występku krzyżuiących go. Nie zawodźmy się bracia moi; przyzwoita porządność obyczaiów, nie tylo nie iest wymówką Pasterzowi z występnego pobłażania; ale też czyni one ieszcze niegodziwszym, gdyż ogołaca lud z gorliwości, którą przykłady iego uczyniłyby ieszcze pożyteczniéyszą. A co większa; rzekłém iuż; i powtarzam znowu, że choćby też nayrządniéysze zdawało się życie iego, ma one iednak powierzchowność tylko pobożności, nie zaś istotę iéy i gruntowność: zdałoby się że on żyie, a umarłym iest w oczach Bożych: ludzie go może chwalą, a Bóg złorzeczy: porządność postępowania czyni go nieczułym, ale odgłos straszliwy, i wołanie dusz, o których zgubę nie-

niedba, obudzą go kiedykolwiek: uſpokoionym on ieſt w ſobie, bo ſię taiemnie przyrównywa do Kapłanów, którzy nie żyią tak porządnie iak on; ale uyrzy on ſwego czasu że ſprawiedliwość iego, była nakſztałt owéy Faryzeuſza, że ſama miłość bliźniego gruntém ieſt prawdziwéy cnoty, i że nie będzie miał innego losu, iak tylo ſług niepożytecznych i hypokrytów.

Jakże bracia moi! ſługa JEZUSA Chryſtusa poſłany na ſprawowanie dzieła, na powiękſzenie Króleſtwa iego, na przyſpieszanie budowli miaſta wiekuiſtego, i na dopełnie liczby Swiętych, widziałby króleſtwo ſzatańſkie przemagaiące nad Chryſtusowe w garſtce trzody ſobie powierzonéy, a iednakby wiara, miłość pobożność owa mniemana ſpokoynym go czynić miały? a przeſtawaiąc na tym, że ſumienie nie wyrzuca mu na oczy żadnego wyſtępku oſobiſtego, nie czułby wnętrznéy zgryzoty o nierządy, które cierpi w duſzach ſobie poruczonych? a patrząc na zniewagi czynione Chryſtusowi, którego zaſtępuie

mieyſce, miałby rozumieć że go kocha i że ieſt ſługą wedle ſerca jego, ſpokoynie i bez żądnego widząc porufzenia lud, za który ma Bogu odpowiedzieć, krzyżuiący tegoż Zbawiciela? ale choćby takowe zgorſzenia działy ſię nawet nie między ludém iemu powierzonym, w przytomności iednak jego, tedyć maiąc by téż iſkierkę wiary i miłości Chryſtusa Pana, powinienby przynaymniéy taiemnie one opłakiwać, udawać ſię do Boga w gorzkości ſerca ſwego na uproſzenie tym nierządnikom ducha żalu i pokuty: lecz co mòwię? powinien użyć wſzelkiéy powagi ſtanu ſwego Kapłańſkiego na wrażenie, przyzwoiciéy ſię z naſzą Religią zgadzaiących maxym, w umyſły tych ludzi, przewrotnych i zepſowanych; i byłby płochym, wyſtępnym, ſługą nie czyniącym doſyć powinnościom ſwoim; gdyby niegodziwa nieczułość; albo roſtropność cieleſna i boiaźliwa zawierały mu uſta na naów czas: a miałbyż ſię poczytać za niewinnego? a mniemana owa życia przykładność uſpokaiaćby go

mia-

miała? gdyby widząc podobne nierządy pośrzód ludu ſwego, pokazał ſię również nieczułym? czyliż może Oyciec patrzeć na zgubę dziatek ſwoich bez żalu? możeli Paſterz widzieć owce ſwoie w przepaść wpadaiące, a nie bieżeć zaniemi i nie cieſzyć ie przynaymniéy głoſém ſwoim? wſzak gdyby iedna z nich tylo zabłąkała ſię, powinienby przedziérać ſię przez góry i byteż naywiękſze trudności, aby ią odnieść do owczarni na ramionach ſwoich. Takowy Kapłan bracia moi, nie ieſt to Oyciec, ale ktoś obcy; nie ieſt to Paſterz, ale naiemnik; nie ieſt to ſługa Chryſtuſów, ale przywłaſzczyciel niegodziwy, nadarémnie tén czci godny tytuł noſzący na ſobie; i mimo ſwéy fałſzywéy ſprawiedliwości, ieſt to naczynie odrzucenia i zmazy, poſtawione w Kościele Bożym.

Lecz (rzecze kto) lud wiéyſki tak ieſt oſtry, tak dziki, tak nieużyty, że Paſterz wyſtawiłby ſię na tyſiączne nieprzyzwoitości, gdyby przedſię brał poprawić nierządy ich. Jakże więc? bracia moi! wielkość złego izaliż mo-

że

że ſtać ſię wymówką i uſprawiedliwieniém naſzéy w téy mierze oboiętności? waſz lud ieſt twardy i nieużyty? dla tego więc ſamego potrzeba z większą wedwoynaſób ſtawić ſię miłością, ſtaraniém, pracą, na ułagodzenie i zmiękczenie ſerc ich: gorliwość byłaby niepotrzebną, gdybyście między trzodą ſwoią ſame tylo ſprawiedliwe i rządowi waſzemu podlegaiące naydowali duſze. Dla tego ſamego że widzicie waſz lud ſprzeciwiaiący ſię prawdzie, powinniście ani odpoczynku ani żadnéy ſobie pozwalać pociechy, poki ich widzieć będziecie w tychże wyſtępnych wewnątrz ułożeniach. Jakże? przeto że większéy potrzebuią Paſterſkiéy waſzéy troſkliwości, rozumiecie iż ieſteście uwolnieni od wſzelkiego o nich ſtarania? to coby powinno podniecać i tym bardziéy rozpalać gorliwość waſzę, to ią oſtudza i gaſi? macież ſię ſtać robotnikami leniwemi i nieużytecznemi dla tego, że żniwo ieſt obfite? czyliż rozſzerzyłaby ſię była Ewanjelia Swięta na świecie, Krzyż Chryſtuſów mogł byż tryumowfać nad ludém i moca-

rza-

rzami świata, gdyby mężowie Apoſtolſcy poprzednicy naſi mieli byli wzgląd na te przeſzkody, które naród naſz i Oycowie, oraz świat cały pogańſki, kłaść mieli rozſzerzeniu ſię ſłowa Bożego? w iakimżebyśmy ſtanie zoſtawali teráz, gdyby nie przezwyciężone roſtropnością ludzką trudności, przygaſiły były gorliwość tych Mężów Apoſtolſkich, i odwiodły ich od ponoſzenia prac tak wielkich? i gdyby w tym rozumieniu, że naydą nas, iak w ſamėy rzeczy byliśmy dzikiemi i przeciwnemi, zoſtawili byli w ciemnościach dawnieyſzėy niewiadomości? boicie ſię nie iakich nie przyzwoitości; ale czegóż bać ſię ma Paſterz, który z powſzechnym zbudowaniem dopełnia obowiązki urzędu ſwego? czy wzgardy, zniewagi, i przeciwności? ale ieſt to chwała i naymilſza nadgroda gorliwości jego: czy złego z ſobą obchodzenia ſię? czy gwałtu iakiego? lecz te ſtałyby ſię naywięcėy zaſzczycaiącą pieczęcią Apoſtolſkich prac jego. Ale dzięki Wierze Swiętėy, która wſtąpiła od począ-

tku Monarchyi razem z Krȯlmi naſzemi na Tron, nie znaydziecie przeciwności aż do wylania krwie, iak pierwſi Ewanjelii Opowiadacze: nie żyiemy iuż w wiekach tyranów: i gorliwość może czynić Swiętych Paſterzȯw, ale iuż nie czyni Męczenników.

A do tego Bracia moi; mówmy w ſzczerości: ten lud ubogi, który za tak dziki i nie użyty udaiecie, nie ieſt takim na długo dla Paſterza przykładnego i pełnego Swiętéy miłości ku owcom ſwoim. Poważaią oni cnotę ſługi Bożego: znayduie ſię w tych duſzach wieyſkich i proſtych, mimo ich wyſtępki, boiaźń Boża, grunt Religii proſtſzy, prawdziwſzy, iſtotnieyſzy, niźli w ſercach ludzi bogatych i możnych: ſerca ich i umyſły, nie ſą ſkażone maxymami rozwięzłości i bezwiarſtwa, które zarażaią wſzyſtkie zgromadzenia w Miaſtach: boią ſię oni ieſzcze i poważaią Boga, którego obrażaią: i prawda, oráz Swięte Nauki, nayduią w nich tyſiąc razy więcéy ſposobności do przynoſzenia owocu, niźli w bogaczach i mocarzach

rzach świata. Nie tylko więc nie powinniście ſię wymawiać nierządnością i mniemaną nie użytością tego ubogiego ludu; ale nawet macie to za ſzczęście ſwe poczytać, że obowiązani ieſteście Ewanjelią Swiętą ſamym tylko opowiadać ubogim i nikczemnym: bo maią oni więcéy, niżeli bogacze, prawa do Króleſtwa Niebieſkiego, bo zda ſię, że ieſt one im tylko ſamym obiecane, i że Chryſtus Pan do nich tylko był poſłanym: *Evangelizare pauperibus miſit me*; (*a*) bo nakoniec, Swięte Ziarno znayduie w nich mniéy przeciwności z ſtrony przywiązania cielesnego, niżeli w mocarzach i bogaczach świata tych duſzach zanurzonych ze wſzyſtkim w roſkoſzach i pieſkliwości.

Ani mi mówcie Bracia moi: że ſię obyczaie bardzo odmieniły; że ta dawna ludu proſtota zamieniła ſię w rozwięzłość niegodziwą; że powſzechne zepsowanie przeſzło z miaſt do wiosek, tak dalece, iż zgadnąć nie można, czego ſię chwycić do wzno-

(*a*) Luc: 4. 18.

wienia w nich dawnego porządku i zamiłowania obowiązków Religii; że przedtym ledwie można było znaleśdź dwóch, lub trzech grzeſzników gorſzących w całéy Parafii; że mogła bydź użyteczna gorliwość Apoſtoła przeciw iednemu tylko wſzetecznikowi, że zatym Pleban w owym czaſie mógł ſię ſpodziewać iakowego pożytku prac ſwoich: teráz zaś, wſzyſcy prawie ſkazili drogi ſwoie, i nierząd po wſiach opanowáł wſzyſtkie lata i ſtany; zaczym Pleban traci nadzieię i odwagę, cokolwiek przed ſię brać. Lecz, choćby to prawda była, bracia moi; wnet bym ſię was mógł pytać: zkądże pochodzi to nieſzczęście? zkąd pochodzi to powſzechne ludu waſzego na wyſtępki wylanie ſię? zkąd pochodzi, że wſie nie ſą iuż teráz, iako niegdyś były, mieſzkaniem proſtoty i niewinności? przebóg! bracia moi: izaliż to podobno nie nam ſamym przypisać mamy? czyliż nie rozwięzłości, niedbalſtwu i małéy ſtaranności Paſterzów niemi rządzących? uſkarżacie ſię na to, iż nierząd powſzechny

w waſzych panuie Parafiach; ale roſtrząśniycie ſumnienia waſze u nóg JEZUSA Chryſtusa; a uważcie, izali nie toż ſamo, dnia onego, będzie treścią nayſtraſzliwſzego uſkarżania się jego na was ſamych? i gdzież widziemy lud bez Religii, bez boiaźni Bożéy, bez żadnego w rozwięzłości pomiarkowania, ieźli nie w tych tylko Parafiach, któremi źli rządzą Kapłani? Lecz dzięki miłoſierdziu Boſkiemu nad tą rozległą Dyecezyą, daleka ona ieſt od tego, abym miał z zaſmuceniem wierzyć, iżby to nieſzczęście bydź w niéy miało powſzechne. Owſzem widziałem ja ſam, poſtrzegłem z niemałym dla mnie ukontentowaniem, że w Parafiach, któremi Swięci i doſkonali rządzą Kapłani, nierząd nie tylko nie ieſt powſzechny, ale nawet bardzo rzadki: doznałem, że w takowych Parafiach pobożność ieſt w poſzanowaniu; że wielka liczba tych duſz proſtych, nie małą przynoſi pociechę Paſterzom ſwoim, przez życia niewinność; że tam wſzyſtkie ćwiczenia pobożne Religii

z pilnoscią dopełniaią Parafianie; że do Sakramentów Swiętych uczęſzczaią; że ſłowa Bożego z zbudowaniem ſłuchaią; i że ieśli tam znaydzie ſię grzeſznik gorſzący oddzielony bywa od poſpolſtwa, patrzą nań z obrzydzeniem; a przykłady jego, nie tylko nie ciągną drugich do wyſtępku, ale owſzem bardziéy ich od roſpuſty oddalaią. Oto ieſt, co ſam widziałem, i co przytomność wielu godnych Paſterzòw, teráz mnie ſłuchaiących, na pamięć mi przywodzi z nową, a nie wymowną pociechą.

A do tego moi bracia, choćby w ſaméy rzeczy potkało was to nieſzczęście, żeby ſię pod waſz rząd doſtała Parafia, w któréyby nierząd był iawny i powſzechny: ach! dla tego ſamego powinnibyście rozumieć, że Bóg wybrál i poſlál was do tak nędznego ludu, tym iedynie celem, abyście go poprawili i do Boga nawrócili. A na cóż ieſteśmy ſolą ziemi i światłem świata, ieśli nie na polepſzenie tego, co ſię zepsuło i zarażać poczęło, i na oświecanie tych, którzy żyią w cie-

mno-

mnościach? wielość grzefzników, która pomnaża obowiązki nafze, mogłażby nam bydź pretextem pogardzania onychże? i boiaźń płonna i nie przyzwoita, aby lekarftwa od Boga nam powierzone przeciw powfzechnéy zarazie, nie były nie pożyteczne, czyliż zaftąpi w oczach jego mieyfce tych prac i ftarań, których wyciąga w takim razie pofludze fwoim? czyliż odmówił Moyżefz gorliwości fwéy i rad zbawiennych dla ludu tak licznego, widząc cały bałwochwalftwem zmazany i na kolana fwe upadaiący przed cielcem złotym? Swięty Kapłan Ezdrafz, czyliż fądził, że gorliwość jego i Swięte Nauki będą nie pożyteczne, kiedy nalazł cały lud Boży, i famych nawet Kapłanów, nie godziwemi zmazanych małżeńftwy, które powfzechne bezprawie utwierdzało? i czy dałże fię on odftrafzyć? czyliż utracił nadzieię? czy rozumiał on, że na tak powfzechny nierząd lekarftwa fzukać, byłaby rzecz nie pożyteczna? owfzem; nie przeftawał on ogłafzać Swięte poftanowienia prawa Bożego,

aż póki w żalu i łzach cały Jerozolimy uyrzał pożytki gorliwości i prac swoich. Cały świat był skażony, i same nawet nabożeństwa były publicznym wszeteczeństwem, kiedy pierwsi Opowiadacze Ewanjelii Swiętey byli nań posłani: czyliż iednak rozmyślali wiele nad tym, ieśliby przedsięwziąć mieli wykorzenianie występków i rospusty, którą powszechne używanie u wszystkich narodów utwierdzało, i którą, co większa, bezbożna cześć bożyszcz niby poświęcała, owszem, przez tęż samę sweywoli na świecie powszechność, uznali oni potrzebę i zacność Poselstwa swoiego: uznali siebie za sług i narzędzia zbawienia, które miłosierdzie Boże, które Krew JEZUSA Chrystusa ofiarowała całemu plemieniu ludzkiemu zarażonemu i popsutemu. Azaż nie iesteśmy następcami poselstwa ich? możemyż rozumieć, że Bóg chce zguby wszystkich grzeszników, do których nas posyła? że miłosierdzie Jego Swięte, wkładaiąc na nas tenże urząd, który pierwszym zlecało uczniom, nie zamie-

rzało

rzało przez to, zeſłać dla grzeſzników, naczynia i ſług zbawienia? i że ten Pan nieſkończenie litościwy, pozwala nam w bezbożnéy zoſtawać ſpokoyności, oczekiwaiąc, pòki dokona odrzucenie ich i ſpełni wyroki gniewu i zemſty ſwoiéy nad niemi? gdyby tak było; nie bylibyśmy poſłani do nich za Paſterzów i Oyców, ale raczéy iak owi nieſzcześni wykonywacze ſprawiedliwości ludzkiéy do złoczyńców na śmierć ſkazanych; aby potwierdzicielami i przytomnemi kary ich byli widzami; a urząd naſz nie byłby urzędem żywota i zbawienia, ale raczéy urzędem ſtraſzliwym śmierci i potępienia.

A nadto bracia moi: chociażbyśmy z téy gromady grzeſzników, na którą użalamy ſię, iednę tylko Duſzę przywiedli do Chryſtusa, ten drogi zyſk, czyliżby nie był doſtateczną nadgrodą prac i trudów życia całego? czyliżby mała dla nas była zapłata, gdybyśmy mogli ofiarować ią Chryſtusowi Panu, i nieuſtanne od niéyże przez wſzyſtkie wieki odbierać dzięki w Swię

téy

téy Jerozolimie, w przytomności całego Zgromadzenia Aniołów i Duſz Wybranych? dla Boga! czemuż roſpaczać mamy o mocy łaſki na grzeſznikach by też nayzatwardziałſzych? ile gdy nad takiemi Bóg zwykł okazywać dzielność prawicy, i nie przebrane ſkarby Miłoſierdzia ſwoiego. Mielibyście ſłuſzną przyczynę tracić odwagę i nadzieię, widząc nierządy ludu wam powierzonego, gdyby tylko od was ſamych nawrócenie ich zawiſło było: ale przez łaſkę urzędu naſzego, iuż to nie my, lecz Chryſtus JEZUS czyni w nas i przez nas: nayſłabſzych narzędziów używa On częſtokroć na działanie rzeczy naywiękſzych: czyńcie zadosyć urzędowi ſwemu; tego On bowiem tylko po was wyciąga: Jego rzecz będzie dokonać reſztę.

W ſaméy rzeczy, moi bracia: mówiemy częſtokroć o wyſtępkach i nierządach ludu nam powierzonego, iakby iuż nawrócenia ich żadnéy nie zoſtawało nadziei, iakby to byli ludzie, których poprawić nie podobna, i iak-

by

by niczego iuż po nich ſpodziewać ſię nie można było. Ale moi bracia, któż nam pozwolił zakładać granice nieſkończonym Miłoſierdziom Pańſkim? do niego iedynie należy ſąd i zemſta: a za cóż potępiamy, bez żadnéy nadziei zbawienia tych, których Bóg w iednym momencie zbawić może? a ſpodziewamy ſię przecię, że Bóg użyie miłoſierdzia ſwoiego nad nami, że nawróci nas, zamieni w nas leniſtwo w gorliwość, życie całe światowe w życie Kapłańſkie w modlitwach, w umartwieniu, i ſkupieniu ducha zawarte; a ſpodziewamy ſię tych tak wielkich darów, mimo ſrogą niewierność naſzę, którą światła, gryzoty ſumnienia, i tak Swięte powinności ſtanu naſzego, czynią ieſzcze niegodziwſzą. Spodziewamy ſię, że Bóg nas nie ukarze zatwardzeniem i nie pokutą, mimo tyle razy na złe zażycie łaſk Jego i urzędów naſzych, i chociaż zatwardzenie aż do końca ieſt naypoſpolitſzą karą, któréy Bóg używa na Kapłanów niewiernych: a iednak mamy tracić nadzieię o zbawieniu, i poczyty-

czytywać za niepodobny do nawrócenia ten lud ubogi, który bardziéy z niewiadomości i złego wychowania, niż ze złości i bezbożności wpada codziennie w wyſtępki? i mamyż rozumieć, że zawſze miłoſierne ſerce Pańſkie, będzie miedziane, iako i naſze, dla tych ludzi proſtych i grubych, którzy żyią w uſtawicznych trudach, pracach, i ubóſtwie; i że uczyniwſzy ich tak nieſzczęśliwemi na ziemi, ma ieſzcze gotować dla nich wieczne nieſzczęście po śmierci? ach! na nich to On naybardziéy nie używa wſzyſtkiéy ſurowości ſprawiedliwości ſwoiéy: dla nich On, poruſzony nędzą i życiem ich oſtrym i pracowitym, zachowuie naywięcéy łagodności: *Parcet pauperi, & inopi, & animas pauperum ſalvas faciet:* (a) Złorzeczy On bogaczom, i przez zawady, które ſtan ich kładnie do zbawienia, zda ſię, że żadnéy im onego nie zoſtawił nadziei: my zaś przeciwnie; łagodnemi ſię ſtawim dla Bogatych i mocnych; przebaczamy ułomnościom, zbytkom, i na-

(a) Psalm 72. 12.

namiętnościom ich; pozwalamy im, mimo liczne wyſtępki, wſzyſtkiego ſię ſpodziewać od miłoſierdzia Bożego; nie mamy dla nich na ſpowiedziach, i w innych rozmowach, iak tylko ſłowa łaſkawe i przyiemne: choćby ſię zdali nam do poprawy cale nie podobnemi, iednakże mamy ſobie za honor pracować wedle urzędu naſzego koło nich, i nigdy nie użyteczność prac naſzych nie była przyczyną porzucenia i zaprzeſtania ſtaranności koło duſz ich: a wſzelką ſurowość naſzą zachowuiemy na ſamych tylko ubogich i wzgardzonych; na nich tylko używamy Praw Ewanjelicznych; im tylko niczego nie przebaczamy; o nich tylko tracim nadzieię, i ſądziemy, że prace naſze będą nie pożyteczne, dla tego, że ſię nieco opóźniaią nawrócić.

Może mi, naoſtatek, powiecie: że nie te to ſą przyczyny, które was wſtrzymuią, i nie pozwalały, aż dotąd użyć powagi urzędu ſwoiego na wyplenianie nierządów publicznych, i bardzo powſzechnych, które w wa-

ſzych

ſzych panuiące widzicie Parafiach. Ale (rzeczecie) trzeba ſię bać, aby nie bydź opuſzczonym, poczytanym za nie roſtropnego, i aby innego nie odnieść pożytku gorliwości ſwoiéy, iak tylko nienawiść Parafianów, i naganę od Starſzych.

Zgadzam ſię na to bracia moi, że nayduie ſię i taka gorliwość z ſamego humoru i temperamentu pochodząca, która nie ieſt daleką od nieroſtropności. Ale gorliwość z prawdziwie pałaiącéy pochodząca miłości, ieſt łagodna i cierpliwa; nigdy ſię gniewem nie unoſi, nigdy ſię nie nadyma: nienawidzi ona wyſtępki, kocha iednak grzeſzników: nic przed ſię nie bierze lekkomyślnie i nie przyzwoicie; nigdy ſię nie daie uſtraſzyć: przeciw nie czułości ſtawi ſię z cierpliwością; oczekiwa na momenta łaſki Bożéy bez nie ſmaku i nie ſpokoyności; nie liczy prac i trudów ſwoich: i mniéy ią obchodzi pracy nadaremność, niźli niebeſpieczeńſtwo owiec Pańſkich ſobie powierzonych, które czynią prace jéy nie użytecznemi:

mi: powraca z tym większym rozżarzeniem i miłością, bywſzy tyſiąc razy odpędzoną: rzuca ſię do wſzelkich ſposobów, do modlitw, do groźby, do łagodności, do Swiętego gniewu: Swięta miłość ieſt dowcipna; otwiera ona nam tyſiące dróg coráz innych, mnóſtwo niewinnych obrotów. na odprowadzenie na drogę zabłąkanych. Nie zawódźmy ſię bracia moi, niech humor nie zaſtępuie mieyſca gorliwości; ukazuymy trzodom nam powierzonym więcéy łagodności, niż powagi; nie zakładaymy ſobie fałſzywego punktu honoru, w zażywaniu mocy nad niemi, kiedy ich widziemy przeciwnych zamyſłom naſzym, by też naychwalebnieyſzym; ſtaraymy ſię nakłaniać ich raczéy, niżeli przymuſzać: nie mieſzaymy porywczości, gniewliwości, oſtrości człowieka, z gorliwością ſługi Bożego: nie bierzmy przed ſię wſzyſtko razem, abyśmy wſzyſtkiego nie uchybili: niech miłość właſna nie nagli zbytecznie dzieła, które roſtropna cierpliwość dokonać może: na przeciwności ſtawmy ſię z gorliwo-

liwością tym łagodnieyszą i spokoynieyszą: dzieło Boże iest zawsze owocem trudów i przeciwności: niepoczytuymy skutku za sławę nam samym należącą, to zaś wszystko, co my tam naszego przykładamy, sposobnieysze iest do przeszkodzenia dziełu Bożemu, niżeli do dokonywania onego.

Na ów czas oczekiwać będziemy skutku z spokoynością na wierze i ufności zasadzoną; przyspieszać go będziemy bardziéy przez modlitwy i westchnienia nasze, niżeli przez porywczość umysłu i postępków. Spodziewamy się podźwignienia chorych, same tylko przykre daiąc im lekarstwa; ale pamiętaymy, że ci chorzy, są to dziatki nasze, i że miłość w nas ku nim, tym więcéy się pomnażać powinna, im bardziéy sprzeciwianie się lekarstwom, chorobę ich czyni nie bespieczną. W takich okolicznościach gorliwość nasza nie będzie poczytana za nieroztropność: nasze dobre zamysły znaydą wsparcie winne sobie: dzielić się z wami będę trudami i przykro-

krościami, które ponieśiecie: a ieżeli, czego uchoway Boże! byłbym tak nieſprawiedliwym, żebym miał wam to przyganiać i za złe poczytać; toć, iako nie dla mnie i dla przypodobania śię mi, ale dla chwały JEZUSA Chryſtusa i wypełnienia urzędu wam powierzonego, takowe prace ponieśiecie, tak też będziecie mieli z czego cieſzyć śię taiemnie przed Bogiem świadkiem wiernieyſzym i z większą ſłuſznością nadgradzaiącym prace waſze, niżli nieſprawiedliwość ludzka.

Pozwolcież mi na dokończenie, mówić do was z Apoſtołem: zaklinam was bracia moi, abyście wzbudzili w ſobie łaſkę urzędu waſzego, ieżeli to was potkało nieſzczęście, żeście jéy dopuścili oſłabieć, a może i wcale zgaſnąć; tę mòwię, łaſkę gorliwości, miłości bliźniego, cierpliwości, czułości i pracy. Nie uſtawaycie w poprawowaniu tych, którzy z okazyi umyſłu lekkiego i nieſpokoynego, nie tylko ſami zdaią śię bydź nie zdolnemi do zamiłowania Swiętych prawd, ale ieſzcze i drugich od onych odrażaią, i

przez nałóg przeciwieństwa i szemrania, staią się nie ustannie zawadami pracom i dobrym zamysłom Pasterza: niech uznaią z waszéy nauki sąd gniewu, który na się ściągaią: *Rogamus vos, Fratres corripite inquietos.* (a) Używaycie więcéy łagodności i słodyczy ku tym, w których upadki bardziéy wpływa słabość i ułomność, niźli złość i wzgarda Religii: bądźcie bardziéy zasmuceni, niźli zagniewani nędzą ich; wykorzeniaycie z nich lenistwo i małość umysłu, czyniąc nadzieię łaski Bożéy: i oznaymcie im, że im bardziéy się czuią bydź słabemi, i im mniéy zasadzaią się na siłach swoich, tym się gruntowniéy wszystkiego spodziewać maią od tego, który nayczęściéy moc łaski swoiéy w naszych słabościach zwykł okazywać: *Consolamini pusillanimes.* Noście na ramionach swoich, iako dobry czyni Pasterz, chorych, którzy żądaiąc uleczenia swego, chorób iednak swoich kochać nie przestaią; wspieraycie dobre chęci, które miewaią oni pośrzód

(a) 1, Thes: 5, 14, & seq.

śrzód upadków ſwoich, podniecaycie coraz bardziéy tę iſkierkę żywota, którą łaſka zoſtawuie w ſercach ich; ukazuycie im lekarſtwa, i ſtaraycie ſię aby oni ie ſobie upodobali: choroby nigdy nie ſą bez nadziei uleczenia, póki chorzy znaią ie do ſiebie, i chcą ſię ich pozbydź: *Suſcipite infirmos.* Nadewſzyſtko, niech wielorakość ſtarań i osób, nigdy nie odmienia równi miłości i cierpliwości waſzéy: niech ona będzie iednoſtayna tak dla ubogich, iako i dla bogatych, tak dla ſprzeciwiaiących ſię wam, iako i dla tych, których łacnieyſzych do nawrócenia nayduiecie: *Patientes eſtote ad omnes.* ukazywaycie dla wſzyſtkich twarz iednoſtaynie wesołą: daycie im widzieć w radosnéy twarzy waſzéy, albo nadzieię nawrócenia, ieśli ſą grzeſznicy, albo pochwałę winną wierności poſtępowania w drogach ſprawiedliwości, ieśli do nich powrócili: niech nayduią w nas zawſze, owę radość Oyca w każdym czaſie cieſzącego ſię z widzenia dziatek ſwoich: niech ſię im wſzyſtkim zdaie, że przytomność

ich, ieſt waſzą nayſłodſzą pociechą: i nigdy nie odſtraſzaycie przychodzących do was, grzeſzników nawet przez twarz gniewliwą i urażoną, która zda ſię im oznaymować, że nadzieia o ich zbawieniu iuż ieſt ſtracona: *ſemper gaudete*. Naoſtatek, przydawaycie do ſtarań waſzych częſtą modlitwę: mówcie częściéy ieſzcze z Bogiem o nierządach ludu waſzego, niźli z nimże ſamym: uſkarżaycie ſię przed tegoż Pana Majeſtatem, częściéy na zawady, które waſze własne niewierności kładą zbawieniu ich, niźli na te, które zatwardziałość onychże kłaśdź może: na ſamych ſiebie raczéy u nóg Chryſtuſowych ſkładaycie tę małą użyteczność urzędu waſzego; iako Oyciec ſyny ſwe kochaiący, wymawiaycie przed Panem winy dziatek waſzych; i nie oſkarżaycie o nie, chyba tylko ſamych ſiebie; noście ich zawſze w ſercu ſwoim, kiedy ſię macie ſtawić przed Obliczem Bożym; niech ſmutek i użalenie nad chorobą ich, zapewnia ſkutki prac i nauk waſzych; a pamiętaycie, że zawſze na-

dare-

daremnie pracować będziecie, ieżeli waſzemi nie uſtannemi Modlitwami ściągać nie będziecie na takowe trudy, tych łaſk, które jedynie ſame uczynić one mogą pożytecznemi: *Sine intermiſsione orate . . . . ipse autem Deus pacis Sanctificet vos per omnia.* Amen.

MOWA

O przymiotach, które mieć powinna gorliwość Kapłanów przeciw występkom.

Emulationem Dei habent, sed non secundum scientiam.

Maią żarliwość Bożą, ale nie wedle umieiętności. *Rom: 10. 2.*

Przełożyłem wam Bracia moi, w przeszłéy Mowie moiéy, potrzebę gorliwości w Kapłanie; i zostaliście przekonani, że gorliwość przeciw występkom, iest nayistotnieyszą powinnością Stanu Duchownego, i naypierwszym skutkiem łaski Kapłaństwa. Ale iako ma ona swoie prawidła i swoie też nie dostateczności; iako nayduie się iedna wedle umieiętności, druga zaś wedle nie wiadomości i zuchwalstwa; przetoć potrzeba oznaczyć te dwa rodzaie przez właściwe

we onych przymioty; i przekładaiąc wam wſzyſtko to, co powinno zdobić żarliwość wáſzę, i czynić ją pożyteczną bliźnim, należy oráz uzbroić was przeciw temu wſzyſtkiemu, co może onę oſzpecać, i niſzczyć wſzelkie jéy owoce.

Lecz jako gorliwość nie różni ſię od iſtotnéy nas zapałaiącéy ku bliźniemu miłości, ſprawuiącéy w nas nie tylko chęć i ſzczere pragnienie zbawienia bliźnich, ale też wolę żywą i gorącą pracowania około niegoż; tak też dla poznania, czy gorliwość naſza ieſt prawdziwą, potrzeba roſtrząſać, jeśli nayduią ſię w niéy wſzyſtkie te przymioty, które Paweł Swięty ſądzi za nie oddzielne od miłości. Każda bowiem gorliwość, która nie ieſt podobną do miłości, która nie ieſt ſamą pałaiącą miłością pracowitą, litościwą, pokorną, łagodną, cierpliwą, właſnym zyſkiem nie zaprzątnioną; nie ieſt też żarliwością wedle umiejętności, zdobiącą ſtan Swięty Duchowny, i któréy Kościół oczekiwa, i wyciąga po ſługach ſwoich.

Wiem ja, że gorliwość, tak, jako i Duch Boży, którego ona ieſt owocem, wielorakie na ſię bierze ułożenie, wedle wielorakich przymiotów tych, których obeymuie ſerca. W jednych ukazuie ſię ona żywſzą; w drugich łagodnieyſzą i więcéy powolną; w niektórych oſtrzéyſzą i ſurowszą. Ale ta wielorakość jednoczy ſię zawſze co do celu prawdziwéy miłości. Są to tylko wielorakie drogi do jednegoż wiodące kresu, i noſzące na ſobie czci godne przymioty źrzódła, z którego wynikaią. Każdy z tych gatunków ma ſwóy dar i talent właściwy: ale jako z miłości wſzyſtkie pochodzą, tak nié maſz żadnego, ktòryby nié miáł na ſobie iſtotnych onéy własności. Przebieżmy więc uwagami proſtemi te wſzyſtkie przymioty, które Apoſtół w miłości upatruie; też ſame bowiem ſą właściwe prawdziwéy gorliwości.

Pochodząca z miłości gorliwość, ieſt cierpliwą: *Patiens eſt:* to pierwſzy jéy przymiot. Bez wątpienia; bracia moi: Jakożkolwiek pałaiące mie-

mielibyśmy pragnienie zbawienia grzesznikow, trzeba onego życzyć, i oczekiwać wedle rozrządzenia Boskiego. Pycha ukryta, czuie przykrość, i traci odwagę, skoro nie widzi skutku prac swoich: chciałaby ona częstokroć, aby łaska Boża sławie jéy własnéy służyła: szuka ona w obowiązkach swoich, ukontentowania ludzkiego przywiązanego do błogosławieństw nie odwłòcznych i widomych, które Bóg czasem zwykł zlewać na prace takowe: skoro na tym zbywa wsparciu, wnet ta żarliwość, którą ten tylko ogień taiemny i niegodziwy podniecał, słabieie i gaśnie, praca urzędu same tylko przynosi nie smaki, i przykrości; zda się bydź nie użyteczną, bo miłość własna nie widzi nadgrody, wedle liczby trudów swoich: i ten nie smak iest pierwszą przywarą, przeciw temu pierwszemu gorliwości przymiotowi.

Czasem z przyczyn, zdałoby się ważniéyszych, małość pożytków Słowa Bożego przypisuiemy zatwardziałości grzeszników. Sądziemy ich za nie-

go-

godnych prac i trudów naszych: z nie smakiem urzędowi naszemu, względem nich zadosyć czyniemy: nie czułość ich, bardziéy podnieca szemrania i niecierpliwości, niźli porusza miłość i zlitowanie się nasze, tém bardziéy stygniemy względem nich, im by mocniéy potrzeby onych powinne nas zagrzewać i do wspomagania pobudzać. Nie mówię, żeby trzeba było spokoynym poglądać okiem na zatwardzenie grzeszników, i nie pożyteczność dla nich prac naszych: ale że ten nędzny stan ich, poruszać nas tylko ku litości powinien; te zaś uczucia użalenia nad niemi; nie tylko nie osłabiaią pracowitéy gorliwości naszéy, lecz owszem onę podniecaią.

Słyszemy codziennie Pasterzów uskarżaiących się na nieużytość ludu swoiego, i wiele o tym mówiących przed ludźmi, a mało wspominaiących przed Bogiem: iest to nie cierpliwość z pychy i miłości własnéy pochodząca; i oto druga przywara przeciwna pierwszemu gorliwości przymiotowi. Pragniemy pracowania naszego skutków,

tków, bo te przynofzą nam ukontentowanie i ſławę; przypisuiemy one pofpolicie nam famym; i gniewamy fię na tych, którzy nas z téy światowéy ogołacaią pociechy: rozumiemy, że takowi odbieraią ſławę koniecznie nam powinną, i że niegodziwie uwłaczaią ftawić fię nam tak użytemi, iak nafza próżność nieomylnie fpodziewać fię kazała: a ztąd: pogardzamy ich, zoftawuiemy prawie z radością w własnéy onych zakamieniałości; mściemy fię nad nieczułością ich, nafzym nad ich nędzą nie miłofierdziem, i podobnież pokazuiemy fię nie poruszonemi opłakanym ich ftanem, iak fię oni okazali nie fkłonionemi przez ftarania nafze.

Ale bracia moi, gorliwość z prawdziwéy miłości wynikaiąca, *nalega, karze, profi,* (a) mówi Apoftół: cierpliwość jéy rośnie i pomnaża fię z rofkrzewieniem fię nierządu, i ftawi fię przeciw nowym zawadom, *rodząc nadzieię*, to ieft nowe prace, ftarania i nauki: *In omni patientia & doctrina.*

(a) 1. Tim; 4. 2.

na Oczekiwa skutków od samego Boga: wzdychania jéy i modlitwy nie ustannie do niego kołataią: im bardziéy sprawiedliwość Boża odwlekać zdaie się skutki prac jéy, tym więcéy ona pracuie na przyspieszenie onych, wedwoynasób pomnażaiąc trudy i modły swoie; o nieskuteczność prac urzędu swoiego siebie tylko obwinia, swoie taiemne niedoskonałości, małowierność i ułomności ludziom zwyczayne, o które lęka się, aby się nie przymieszały w sprawowaniu Swiętych Obowiązków.

Pasterze, którym Bóg nie udziela skutków Swiętéy ich pracy, powinni przysposobić się do takiego wewnątrz ułożenia, iakie było Apostołów na morzu: *Panie*, mówili oni do Chrystusa, *nadaremnieśmy całą noc pracowali; wszystkie nasze usilności były nie pożyteczne; ale ponieważ roskazuiesz nam nie ustawać w tych pracach, dosyć nam na Słowie Twoim Boskim; wnet znowu sieci nasze zapuszczamy.* (a) Oto słowa pochodzące z gorliwości, któ-

(a) Luc: 5, 5.

którą miłość czyni zawſze cierpliwą: Panie! do tych czas ſtarania moie około ludu, który mi powierzyć raczyłeś, nie były ſkuteczne: zatwardzenie jego, zda ſię pomnażać równo z trudami moiemi: nie uſtaię ſieci zarzucać, a zawſze próżne wyciągam, nié mam téy pożądanéy pociechy, abym choć iednę Duſzę wyprowadził z głębokości wód i przepaści niegodziwości. Jednak roſkazuieſz mi pracować daléy i nie uſtawać: chceſz Ty Panie, abym naśladowáł cierpliwość Twoię, dobroć Oycowſką ſerca Twoiego, która nie uſtaie w kołataniu do drzwi ſerca zbuntowanego, i tyſiąc razy od nich bywſzy odpędzoną, znowu powraca z tym więkſzą uſilnością. Maiąc tak doſkonały i pełny pociechy przykłád, nie opuſzczę dzieła Swiętego: Ty mi Panie roſkazuieſz, a te roſkazy Twoie ſą upewnieniem o pożyteczności trudów moich: udzielaſz ją, kiedy ſię Tobie podoba; i nie cierpliwość naſza nie tylko onéy nie przyſpieſza, ale owſzem coráz bardziéy oddala: nie podoba Ci ſię, aby

czło-

człowiek chciał uprzedzać taiemny i czci godny porządek ſzafunku łaſk Twoich: chceſz Ty Boże! abyśmy znali, iż nie ieſteśmy onych dawcami, że ten, który polewa, ieſt niczém, i że wzroſt, oraz ſerc odmiana, ieſt dziełem Miłoſierdzia i Wſzechmocności Twoiéy.

Pierwſzy więc przymiót gorliwości miłością wzbudzony, ieſt cierpliwość: *Patiens eſt.*

Z cierpliwości wynika łagodność; teć ieſt drugi przymiót miłością pałaiącéy gorliwości: ieſt łagodną i dobrotliwą: *Benigna eſt.*

Lecz, kiedy Apoſtół kładzie przyiemność między przymioty prawdziwéy gorliwości, nie trzeba rozumieć, aby przez tę łagodność wyrażać on chciał owę miękkość, nikczemność, tę dobrotliwość zawodną, która nas czyni tak łagodnemi, tak dla bliźnich powolnemi, tak pilnemi, aby oddalić wſzyſtko to, coby ich mogło zasmucić, aby ſobie pozyſkać ich miłość, aby do nich nie mówić, iak tylko ſłowa pokoiu, łaſkawości i miłoſierdzia;

tak

tak dalece, że nie tylko nie napełniamy ich boiaźnią własnych wyſtępków, ale owſzem onych utwierdzamy w nich i przez naſzę zbytnią powolność daiemy im pociechę w boiaźniach taiemnych ſumnienia. Ta przywara, z dwoiakiego wynikać może źrzodła: albo z wnętrznego ułożenia miękkiego, i wrodzonéy boiaźliwości, albo z niepoznawania osobliwſzéy ſurowości Swiętych Uſtaw; to ieſt: albo że naſza wrodzona łagodność nie pozwala nam używać świateł własnych, albo też, że te ſą fałſzywe i z niewiernych powzięte źrzódeł. Pierwſzego gatunku ſą owi Paſterze, doſyć wprawdzie uczeni, rozſądni, w naydoſkonalſzych co do obyczaiów maxymach Chrześciańſtwa; ale z tym wſzyſtkim tak nie ſposobni dla ſwéy wrodzonéy miękkości, do żadnego ſtałego. osobliwſzego, wſpaniałego dzieła, że ledwie ſtanie im doſyć śmiałości na powiedzenie grzeſznikowi: *tyś ieſt ten człowiek.* Obawiaią ſię oni, aby go nie zaſmucić przekładaiąc mu okropny ſtan, w którym ſię znayduie na du-

duſzy: ſłodycz miodu wynika z uſt ich na ów czas, kiedy pioruny i błyſkawice z onych wypadaćby miały. Nie to to ieſt, co Apoſtoł nazywa łagodnością gorliwości i miłości; ieſt to raczéy niedoſtatek odwagi, którą nic nie poruſza, ani wzbudza, i którą naywiękſze ſprawy ſławy Bożéy i zbawienia bliźnich, podobnie oſtygłą i nie poruſzoną zoſtawuią, iak były znalazły: ieſt to ułożenie boiaźliwości i leniſtwa, w którym zoſtaiący, równie ſię obawia wſzyſtkiego tego, coby mogło zamieſzać jego własną, iako i wzruſzyć ſpokoyność innych; a wſzyſtkie jego upominania, wſzyſtkie, które daie on nauki, noſzą nieuſtannie na ſobie przymioty oſpałéy i zaślepionéy nie czułości, podłéy bezczynności Duſzy. To zaś wſzyſtko naymniéy podobne nie ieſt, przyiemnościom gorliwości i miłości; które ſą darem Ducha Swiętego, tamto zaś wſzyſtko ieſt dziełem iedynie temperamentu i natury.

Cięższy ieſzcze ieſt błąd, mięſzać tę Swiętą łagodność, z owym nikczemnym

mnym pobłażaniem, ktòre wſparte próżną nauką, ſtanowi fałſzywe poſtępowania uſtawy, na mieyſce ſurowych Praw Ewanjelicznych, i przenoſi nowe i ludzkie mniemania nad maxymy Swiętych, nad dawną naukę, nad Ducha Chrześciańſtwa. Takowa powolność ieſt łagodnością okrutną, nie leczącą, ale dobiiaiącą Duſze: ieſt to nauka ciemności, która bardziéy ſię ſtara wyſtępki pokrywać, niźli one naganiać, i która pod pozorem, aby nie bydź okazyą do roſpaczy grzeſznikom, pozwala im ſpodziewać ſię tam, gdzie nadzieię mieć nie podobna: ieſt to opłakana przewrotność tych oſtatnich wieków, która nie mogąc poiednać ſurowości dawnych praw, z zepſuciem obyczaiów teraźnieyſzym, tak mocno natężyła ſubtelności ſwoie nad proſtotą Ewanjelii Swiętéy, że ſądzi u ſiebie iż znalazła nowe uſtawy bardziéy namiętnościom naſzym ſprzyiaiące, i teraźnieyſzym obyczaiom znośnieyſze: A tak, zamieniła prawidła nie poruſzone, wedle odmian obyczaiów, i po-

iednała Ewanjelią z światem, którego potępiać taż Święta Ewanjelia, i złorzeczyć onemu, nigdy nie przestanie. Każda powolność iedynie tylko do usprawiedliwienia i wymówienia rozwiązłości ludzkiéy dążąca, iest niegodziwością, którą prawdziwa brzydzi się miłość: nie iest to znak miłości nalzéy ku bliźnim, że podchlebuiemy im w nierządach zostaiącym; iest to ukrywać, osładzać im truciznę, aby ją połknęli bez boiaźni: iest to zostawować w sercu ich wrzód, który one gnoi i do śmierci wiedzie; i przykładać tylko lekárstwa uśmierzaiące i łagodzące, które nie przeszkadzaią chorobie szerzyć się, lecz tylko odeymuią choremu wszelkie boleści uczucie.

Nie mówię, aby też nie trzeba było podobnie wystrzegać się owéy zbytniéy surowości, która ukazywać zdaie się grzesznikom rospacz o zbawieniu ich, przez ciężkość i nie podobieństwo zadosyć uczynienia, którego po nich wyciąga: téy mówię, gorliwości zawsze ostrością i surowym u-

zbro-

zbroionéy ułożeniem, która na zbyt w swych wyrażeniach powiększa ciężkość występków i trudności odpuszczenia, a tym samym bardzo łacno umocnić może grzesznika w występnym życiu, wrażaiąc mu cnoty wyobrażenie do pełnienia nie podobne. Jest to karność nie rostropna, która do rospaczy przywodzi boiaźliwych i słabych, a pomnaża pobudki bespieczenia się rospustnikom: Jest to zamieniać prawdę, która powinnaby bydź pociechą i lekarstwem, w zastraszenie oddalaiące, i jarzmo uciąźliwe: iest to nie poznawać, ani ułomności ludzkiéy, ani nieograniczoności miłosierdzia Pańskiego: iest to naostatek, zapominać, że JEZUS Chrystus nie przyszedł wołać sprawiedliwych, ale grzeszników. Jakoż nie tym sposobem pociągał On do siebie Publikanów, i nawracał nierządnice. Rzecz pewna, że chory potrzebuie ulegania; potrzeba mu nawet czasem nie objawiać zupełnie ciężkości choroby, ażeby nie powiększyć boiaźni i słabości: prawda też, że iest to niegodziwość tak się

z nim obchodzić, iakby z zdrowym; kiedy rana iego iuż ieſt zaſtarzała, i ſame tylko gwałtowne lekarſtwa uleczyć ią mogą. Podobnież, roſtropność gorliwości powinna miarkować ſtarania urzędu naſzego tak, aby ani grzeſznikowi nie podchlebiać, ani onego do roſpaczy nie przywodzić; aby znał niebeſpieczeńſtwo, w którym zoſtaie, a iednak nie tracił nadziei w tym, które mu podaiemy, lekarſtwie; iednem ſłowem, aby znał wſzyſtko to, co winien ieſt Bogu, i naydował oraz z pociechą ſwoią, w ſposobach, które Kościoł podaie, i w ſzacunku przenaydroższey Krwi Chryſtusowey, ſrzodek należytego zadosyć uczynienia.

Gorliwość więc z prawdziwey pochodząca miłości, wieloraki na ſię bierze kſztałt, wedle wielorakości potrzeb bliźnich. Czasem grozi, przeraża, ſame tylko ſtraſzne i przenikaiące wyſtawuie widoki: czasem zaś cieſzy, łagodnie ſię obchodzi, umacnia nadzieię, oddala boiaźń. Ale zawſze z ſamey przyiemney miłości pocho-

chodzą te wyrazy, czy to cieſzące, czy przerażaiące: ta jéy podaie, albo broń Swiętéy oſtrości, albo ſłodycze przyiemności; ſama jéy łagodność rządzona ieſt ſurowością, a z téy nawet ſurowości rodzi ſię w niéy przyiemność. Nie uznaie ona za ſwoie owoce, owe impety, owe zapędy, owe zbytne ſurowości, które zaſzczycane bywaią jmieniem gorliwości: nie nayduie w nich czci godnych przymiotów ſwoich: ſą to popędliwości ludzkie; ſą to ſkutki gniewliwego temperamentu; ieſt to nieroſtropność ſprawuiącego Swięty Urząd; nie zaś przyzwoita zabawa zacności Paſterſkiego Urzędu. Gorliwość chcąca gubić, oſławiać, ogłaſzać publicznie zbrodnie grzeſzników, których poprawić nié może, nie ieſt gorliwością z miłości pochodzącą: ta bowiem w nierządach bliźnich nayduie przyczynę wzdychania i płaczu taiemnego, nie zaś ogłaſzania i publicznego wywoływania: nie ſtara ſię pokryć ich hańbą przed ludźmi, ale przywieść do tego Swiętego i taiemnego zawſtydzenia, któ-

re sprawuie opłakiwanie zbrodniów swych przed Bogiem: wszystko to, co może umartwić i zasmucić bliźnich serca, prawdziwa miłość poczytuie za obce, i nie przyzwoite gorliwości, któréy ona sama iest źrzódłem.

W saméy rzeczy, bywa częstokroć, że pod fałszywym pozorem gorliwości, rozumiemy, iż nam wszystko iest wolno przeciw grzesznikom zakamieniałym i zatwardziałym: następuiemy na nich ze wszelką porywczością gniewliwego przyrodzenia; osławiamy w prywatnych posiedzeniach; ledwie palcem niewytykamy w publicznych naukach; opisuiemy ich wyrażeniami, tak znacznemi, tak dotkliwemi, że każdy łacno zmiarkować może; i za sławę to sobie poczytuiemy, iakby urząd miłości i zgody mógł się stać bez niegodziwego zelżenia, urzędem popędliwości i obmowy.

Pasterze nauczaniem ludu sobie powierzonego obciążeni, nie mogą bydź nazbyt ostrożnemi w unikaniu tego występku. Przezeń czynią oni urząd swóy nie tylko nieużytecznym, ale nawet

wet nienawidzianym; przydaią do oddalenia, które ieſt w grzeſznikach od cnoty, nienawiść ku tym, którzy ią im ogłaſzaią: martwiąc ich, ſprawuią, że oni wyſtępki ſwe biorą ſobie nieiako za punkt nieſzczęsny honoru; tak dalece, iż iuż nie ſama ułomność utrzymuie ich w wyſtępkach, ale raczéy chęć okazania złości; i taiemne pragnienie zmartwienia i naprzykrzenia ſię temu, który ich potępia i publicznie oſławia.

Gorliwość z miłości wynikaiąca, ſprawuie, że ią kochaią i ſzanuią ci nawet, których upomina i łaie. Jeżeli nie ſprawi w nich obrzydzenia wyſtępków, nie da im przynaymniéy okazyi wzgardzania czci godnego urzędu: jeżeli ich nie wywodzi z nierządu, wraża przynaymniéy poſzanowanie cnoty; wnętrzności jéy takim ſą poruſzone zaſmuceniem i litością nad nieſzczęściem bliźnich ginących, że wſzelkich łagodnych ſpoſobów używać ku zbawieniu ich nie opuſzcza; ieśli czasem przeydzie miarę, będzie to raczéy zbytek łagodności

ści i łaſkawości, niźli nad to ſurowéy karności. Jeſt to Matka codziennie rodząca Synów JEZUSOWI Chryſtusowi, dowcipna w unikaniu tego wſzyſtkiego, coby tylko mogło ranić ſłabą ich delikatność, i ſobie ſaméy zachowuiąca wſzyſtkie prace, boleści, i trudy. Jeżeli nie widzi dorównywaiących owoców pracy ſwoiéy, ſamemi tylko łzami i wzdychaniem uſtawicznym do Boga, mści ſię nad niewdzięcznością ich; miłość nawet ku nim, zda ſię w niéy pomnażać z powiękſzaniem ſię nieprawości ich: im bliżſzemi ich upadku, tym ſię bardziéy affekt jéy ku nim natęża i rozgrzewa: czy to błądzących, czy to na drogę prawą powróconych, noſi ich zawſze w wnętrznościach ſwoich: nigdy ich z oka ſwego nie ſpuſzcza: niebeſpieczeńſtwo, w którym zoſtaią, bardziéy ją poruſza, niźli ich nieużytość względem niéy: łacnoby nawet zezwoliła bydź w oczach ich niby przeklęſtwem, byleby tylko oni nim nie byli w oczach Chryſtusowych. Nie gniewliwość i humor, ale jſtotna miłość

łość podaie jéy ſposoby upominania; i byleby nie bydź dzikim i nie ludzkim, trudno rozumieć, aby Paſterz takich przymiotów, nie naydował ſerc poruſzaiących ſię pracą i łagodnością jego, i nie uyrzał z urzędu i trudów ſwoich takiego pożytku, iakiegoby ſię nawet ſpodziewać nie ważył. Taka ieſt łagodność prawdziwéy gorliwości świętą miłość ſwym źrzódłem maiącéy: *Benigna eſt.*

A potrzecie; ta gorliwość pochodząca z miłości, nie tylko gaſi w ſercach naſzych wſzyſtko to, cokolwiek humor i porywczość mogły przymieſzać oſtrego i przykrego w naſzym upominaniu: wſzelką niecierpliwość i roſpacz, które zatwardzenie grzeſzników i nieużyteczność prac naſzych koło nich ſprawićby mogła; ale nadto, ſprawuie, że weſoło i bez zayżdrości widziemy gorliwość wſpół-Braci naſzych ſzczęśliwſzą względem tychże grzeſzników, i urząd ich większe maiący pomyślności i błogoſławieńſtwa, niżli naſz: *non æmulatur;* Gorliwość miłości pełna, nie ieſt zayżdroſną:

sną: i to ieſt trzeci jéy przymiót.

Ta niegodziwa zayźdrość, nie tylko haúbę przynoſi gorliwości, ale też znakiem ieſt, że zgaſła iuż ona w ſercach naſzych. Jeſt to haniebne ſerca ułożenie, które ſię zasmuca z nawrócenia grzeſzników, z rozſzerzenia ſię Ewanjelii Swiętéy, z wyſławienia Chryſtusa i łaſki Jego, kiedy Bóg nie nas, ale innych używa za narzędzia do działania tych cudów: nié mamy na ów czas u ſiebie za cel zbawienie bliźnich naſzych, lecz próżnéy ſławy tylko dla ſiebie ſzukamy w ſtaniu ſię narzędziami i ſługami tegoż ich zbawienia. Chwała Boża nie obchodzi nas, iak tylko tyle, ile własna naſza ſława złączona ieſt z nią: z nieukontentowaniem patrzemy na ſławę Boga; chcielibyśmy zawieſić bieg nieſkończonego Miłoſierdzia Jego, nad bracią naſzą; i (ledwie śmiem mówić) wolelibyśmy patrzeć na zgubę ich, niźli na zbawienie przez cudze, a nie naſze prace i talenta, nabyte. Byleby tylko JEZUS Chryſtus był ogłaſzany, Paweł Swięty z radością pogłą-

gląda na roſkrzewienie ſię Ewanjelii przez prace nawet tych, którzy go ſtarali ſię oſtawić przed wiernemi: Moyżeſz pragnął, aby wſzyſcy bracia jego mogli mieć Ducha Prorockiego, i te cudowne dary, któremi go Bóg uwieńczył; a my chcemy ſami tylko używać i z nikim nie dzielić ſię ſławą i pożytecznościami Swiętego Urzędu; wſzyſtko to, co ſię w drugich świeci, a nas przyciemia, ieſt nam nieznośne, i dary Boże w naſzych towarzyſzach, poczytuiemy za hańbę i zawſtydzenie naſze.

Ten duch zayźdrośny między ſługami Kościoła Swiętego, ieſt ſrogą dla niego raną, i tym przykrzeyſzą, im ieſt ona dawnieyſza, poſpolitſza. Same nawet początki opowiadania Ewanjelii Swiętéy, te czasy tak czyſte i pałaiące, nie były od téy oſwobodzone rany. Tak, a nie inaczéy; bracia moi: te wieki, w których męczeńſtwo było pewną nieiako nadgrodą Apoſtolſkiego Urzędu, tę mówię, nawet tą zarażone były trucizną: zayźdrość pomnażała nie znośności więzów

zów wielkiego Apoftoła; i jaśnieiące, a nieſkończone pożytki Apoftolftwa jego, znalazły Opowiadaczów Ewanjelii Swiętéy cieſzących ſię, że przez więzy jego zatrzymane one zoſtały; właśnie iakby Słowo Boże mogło bydź razem z nim więzami ściśnione. Cóż za dziw? że ta rana, która mogła ſkazić ſerca ludzi Apoftolſkich, i naydować ſię pośrzód cudów gorliwości, któremi na ów czas uwieńczony bywał przezacny Paſterftwa urząd, że takowa rana ftała ſię poſpolitſzą w zepsowaniu obyczaiów naſzych? ukrywamy ją przed ſobą; ale wydaie ona powierzchowne owoce tym przykrzeyſze, im głębiéy w ſercu ieſt wkorzeniona: pokrywamy ją zacnym jmieniem gorliwości i miłości bliźniego; Ale co to za gorliwość, którą powiękſzenie chwały Bożéy, i wſławienie Swiętego Jmienia Jego; napełnia ſmutkiem i goryczą? co to za miłość, którą dary Boże w bliźnich zaſmucaią i do buntu wzruſzaią?

Oto iednak pogorſzenie, nad którym nieuftannie ubolewa Kościół Bo-
żyː

ży: ieſt to gatunek *brzydoty w mieyſcu Swiętym*. Prace iednoſtayne Urzędu Swiętego, które zdałoby ſię, że powinne iednoczyć robotników na iednoż przeznaczonych dzieło, rozróżniaią ich: patrzą oni na ſię zayźdrośnym okiem: zmnieyſzaią i naganiaią talenta i pomyślności w pracowaniu ieden drugiego: ſkuteczność prac braci naſzych, fałſzywym tylko uprzedzeniem w umyſłach poſpólſtwa nazywamy: ſłuchamy pochwał ich z poſtacią temu przeczącą; nie uznawamy za dobre dzieło, iak tylko to, które my ſami zdziałamy: zda ſię iakby Duch Boży nie tchnął iuż teráz kędy chce, i iakby nié mógł zlewać z wierzchnych darów ſwoich prace urzędu pożytecznemi czyniących, chyba tylko na nas, albo na naſzych: gorąco ſię ſtarámy, wſzelkich używamy ſpoſobów na ściągnienie ná nas, albo na naſzych, publicznéy pochwały; i rozumiemy, żeśmy wyſławili Boga, kiedyśmy ią pozyſkali mimo tych, którym gdyby naſze ſkuteczne podeyścia nie zakroczyły były, przeznaczona

na byłaby; właśnie iakby bardziéy publiczne zalety, niźli taiemne łaſki Bożéy wylanie ſię na ſerca ſłuchaczów, wyrokiem bydź miały o ſkuteczności prac naſzych, w oczach Bożych. Cóż mam mówić więcéy; kiedy hańba naſza w téy mierze tak ſię ſtała publiczna, że jéy ukryć nié można? Powiem zaiſte, że to pogorſzenie daléy ſię ieſzcze rozſzerza: rozróżniamy ſię, udaiemy za podeyrzaną gorliwość braci naſzych; przypisuiemy ſobie iedni drugim zbyteczność, albo ſurowości, albo powolności, równie przeciwnych roſtropności Ewanjeliczné y: urząd pokoiu ſtaie ſię widokiem zamieſzania i niezgód: zarażamy wiernych tym duchem poróżnienia; fałſzywe uprzedzenia i wzaiemne zazdrości ſług Ołtarza, panuią w umyſłach Uczniów ich; iedni ſą Cefasa, a drudzy Pawła, tak dalece, że żaden ſię nie zoſtanie Chryſtusowym. O iak z tąd wielka okazya ſmutku Kościoła Swiętego, a pociechy dla nieprzyiacioł Jego! czyliż nie byłoby mu z mnieyſzym zaſmuceniem, nie mieć robotników w Winnicy

nicy Pańſkiéy, niżli widzieć ich kłócących ſię z ſobą, oſławiaiących ſiebie wzaiemnie, przeciwnie ſobie mówiących, i w tym tylko, iż tak rzekę, zgadzaiących ſię, że ſtaraią ſię wzaiemnie wywracać pożytki, któreby Bóg zdziałać mógł przez prace ich? o móy Boże! kiedyż ſię więc zakończą te dni zamieſzania i kłótni? i kiedyż zjednoczeni wſzyſcy w iednymże duchu pokoiu i pragnienia chwały Twoiéy, ofiarować Ci będziemy prace, iednomyślne ſtarania około zbawienia bliźnich naſzych?

W ſaméy rzeczy moi bracia; prawdziwa gorliwość pogląda z Swiętą radością na rozſzerzanie ſię dzieła Ewanjelii przez wſzelkich robotników od Kościoła Bożego do tego użytych: byleby tylko JEZUS Chryſtus był ogłaſzany, chęci jéy iednoſtaynie ſą dopełnione. Rozumie Paſterz takową napełniony gorliwością, że talenta tych, którzy równie z nim święte ſprawuią obowiązki, ſą ſposobnieyſze, aby ich użył Bóg za narzędzia miłoſierdzia ſwoiego nad grzeſznikami: bo

nie

nie sądzi one takiemi bydź zmazane ułomnościami, iakiemi swoie widzi bydź skalane. Prosi nie ustannie Boga, iako niegdyś czynił Moyżesz, aby posłał tych, których ma posłać; nie sądząc siebie za godnego do tak wysokiego bydź wybranym urzędu: pozezwala i pragnie, iako niegdyś przedziciel Pański, umnieyszać się i bydź zaćmionym i zapomnianym, byleby tylko drudzy powiększali się, i pomnażali Chrystusa w sercach wiernych. Daleko czystszą i obfitszą ma on radość z pomyślności cudzych, niż z swoich; nie obawia się bowiem na ów czas, aby pochwały całe ludzkie i taiemna pycha, nie były jéy początkiem. Nic go bardziéy nie zasmuca, iako gdy widzi na obfite żniwo bardzo mało robotników zdolnych do pracowania z pożytkiem koło niego: Modlitwy jego nie ustannie kołataią do tronu Bożego, iedynie o to, aby codziennie onych pomnażał w Kościele swoim: i kiedy dobroć Boża raczy wzniecić takowych, i uwieńczyć ich wyborem darów swoich, łączy on dzię-

ki

ki ſwe Bogu za to dobrodziéyſtwo, z dzięk ami Kościoła; wyſławia Oyca światłości i dawcę wſzech darów; radość, miłość ku Kościołowi Bożemu, gorące chęci jego nawrócenia grzeſzników, już go nieiako, wcześnie ieſzcze, uſzczęśliwiaią cząſtką wſzyſtkich błogoſławieńſtw, które zlewać ma Bóg przez prace tych ludzi wybranych, ukazanych dobrotliwie ludowi ſwoiemu. Wſzyſtko to, co ſławę przynoſi Kościołowi Bożemu, ieſt ſławą i dla niego: i okazuie on przez to, że nié maſz nic więkſzego i godnieyſzego, iak gorliwość, iedynie tylko miłością wzbudzona; a przeciwnie, nié maſz nic tak podłego, tak wzgardy godnego, tak Urząd Swięty hańbiącego, iak gorliwość, którą wzaiemne zazdrości mażą i obrzydzaią.

Lecz nie dosyć ieſt nam uchować gorliwość naſzę od zarazy złośliwego zayrzenia, ieśli oraz pilnie ſię wyſtrzegać nie będziemy ſrogiego upadku zuchwalſtwa i nieroſtropności: albowiem, poczwarte, gorliwość z mi-

łości pochodząca, nie ieſt zuchwałą, i nic próżno nie czyni: *non agit perperam;* i to czwarty iéy przymiot. Czynić zaś próżno, ieſt to nie mieć względu, ani na osoby, ani na czas, ani na mieyſce, ani na ſposoby, ani na żadne okoliczuości i uwagi, do których ſkuteczność gorliwości naſzéy poſpolicie przywiązaną bywa.

Gorliwość, ieſt to miłość bliźniego roſtropna i rozſądna; ieſt to święte pragnienie ſtać ſię użytecznym bliźnim ſwoim, ale pragnienie pełne uwagi i roſtropności, która ſama ſzczególnie nami rządzi, co do obrania ſposobów do tego ſłużących. Nie wſzyſtko to, co ſię takowéy gorliwości zdaie bydź dobrym, ſądzi ona za przyzwoite; nie wſzyſtko to, co ieſt pozwolone, ſądzi ona za przyſtoyne. Serca więkſzéy części ludzi tak ſą popsute, tak pychą, złośliwością, przewrotnością napełnione, a ztąd, tak pełne ſkłonności nie zgadzaiących ſię z uſtawami i powinnościami, że naymnieyſza niewczesność, z ſtrony naſzéy, kiedy ich przed ſię bierzemy do pełnienia

nia tychże obowiązków przyprowadzać, ſtaie ſię dla nich przyczyną tym więcéy od tego oddalać ſię; trzeba, że tak rzekę, wyrównywać dla nich wſzyſtkie drogi. Dosyć oni maią trudu woiować przeciw przewrotnym ſkłonnościom ſwoim; nie przymnażaymyż im obowiązku przebaczania nie przyzwoitym poſtępowaniom i nieroſtropnościom naſzym. Jeśli przenikaſz, że gorliwość twoia nie tylko nie uleczy chorego, ale ieſzcze bardziéy chorobę jego roziątrzy, zaczekayże, póki Bóg dać raczy ſzczęśliwſze momenta dla ſłowa ſwoiego: nie wyſtawuy prawd Nayświętſzych, na wzgardę i pośmiewiſko: nie ſtaray ſię złożyć z ſiebie, iakby wielki iaki ciężar, gorliwość ſwoię, nie zważaiąc, ieśli mieysce, na którym to chceſz uczynić, ieſt ku temu zdatne: pokazałbyś przez to, że bardziéy ſtaraſz ſię dogadzać niecierpliwości ſwoiéy, niżli ſłabościom bliźnich twoich.

Chce w prawdzie Apoſtoł, abyśmy upominali, czy to wczas, czy to nie wczas; to ieſt: że zatwardziałość i

nieużytość grzeſzników odrażać, ani nieużyteczność prac, i nieſkuteczność ſtarań naſzych, przywodzić nas nie powinny do opuſzczania Swiętych obowiązków urzędu naſzego; To ieſt: że kiedy widome, a bliſkie nieſzczęście przynagla, nie trzeba mieć względu na ſprzeciwianie ſię chorego, ani odwlekać podźwignienia onego; to ieſt: że nadarzaią ſię czasem Swięte i potrzebne zbyteczności, które zdaią ſię bydź nieroſtropnością w oczach mędrków świata; ale miłość one nakazuie i poświęca; roſkazy Niebieſkie potwierdzaią je; i nie ſpodziewane, a pociechy pełne ſkutki ukazuią w nich iſtotną roſtropność. Otóż to, co Apoſtół nazywa upominaniem, czy to wczas, czy to nie wczas: ale nie chce on rozumieć przez to, aby gorliwość, ktòréy mądre pomiarkowanie tak wysoce zaleca, miała nas uwalniać od prawideł roſtropności Chrześciańſkiéy; i żeby mniemana świątobliwość zamyſłów, miała bydź wymówką niegodziwości i zuchwalſtwa poſtępków naſzych. Są więc prawidła i przy-

i przyzwoitości roſtropne, których gorliwość nigdy przeſtępować nié ma: ſtósuie ona nauczania ſwoie do przymiotów ſłuchaiących; wybiera momenta do mówienia z pożytkiem i przyzwoicie; nie przyſpieſza upominania, które powolność i cierpliwość uczynić mogą pożytecznieyſzym: naypierwſzym jéy celem ieſt pożytek bliźnich, a taż ſama gorliwość z miłości wynikaiąca, która w nas to święte ſprawuie pragnienie, ieſt dowcipną w podawaniu nam śrzódków i uwag przyzwoitych, ſkutek jego zapewniaiących.

Widziemy codziennie Kapłanów, których nieroſtropna gorliwość na tyſiączne wyſtawuie nieprzyzwoitości, zdolne do niſzczenia wſzelkiéy pożyteczności obowiązków, i upodlaiące Swięty Stan, w którym zoſtaią. Wſzyſtko oni przed ſię biorą; wſzyſtko to, co ma przynaymniéy pozór dobrego, podnieca ich i poruſza; nic im ſię nie zdaie bydź nie podobnym; i rozumieią, że wſzyſtko nie na ſwoim nayduie ſię mieyscu: chcieliby wſzyſtko odmienić, wſzyſtko przeinaczyć; prace

ſwe poczynaią od powſzechnego zamieſzania tego wſzyſtkiego, czego ſię tylko dotkną, pod pozorem wprowadzania dobrego porządku. Duchy te nie ſpokoyne, miałkie, zuchwałe, lekko przed ſię biorące, byleby tylko ruſzały ſię, i cokolwiek działały, nasycaią ſię tym ſamym, i ſądzą, że dopełniaią wſzelką ſprawiedliwość. ſpieſzą zuchwale kołatać do wſzelkich nieprzyzwoitości naydelikatnieyſzych, oſobliwego na ſię baczenia wymagaiących, naybardziéy na konsekwencye wielkie i ſrogie wyſtawionych, do zatrzymania pożytków roſtropności i biegłości w téy mierze naydoſkonalſzéy nayſposobnieyſzych; a wybrnąwszy z tego ſrogiego upadku, w którym byli ugrąźli, i urzędowi ſwoiemu nie przyſtoyną na publiczny widok wyſtawili ſcenę, rzucaią ſię z podobnąż śmiałością do drugiego przedſięwzięcia, które nie mniéy im gotuie niebeſpieczeńſtwa, i nie mniéyſze obiecuie zawſtydzenie. Jednakże ſą to robotnicy z innéy ſtrony przykładni, pracowici, nie naganni, i których ſama

po-

pobożność do takowych wiedzie zbyteczności: co tym przykrzeyſzą ieſt rzeczą Kościołowi, że między małą liczbą ſług ſwoich, którzyby jemu użytecznie ſłużyć mogli talentami i świątobliwością obyczaiów ſwoich, nayduią ſię ieſzcze i tacy, których nieroſtropność i zuchwalſtwo czyni mu nieużytecznemi, a nawet częſtokroć ſzkodliwemi. Albowiem, gdyby nieroſtropność gorliwości ich, na nich tylko ſamych hańbę kładła i ich tylko prace nieużytecznemi czyniła, toćby pomyślności prac godnych Kapłanów pocieſzyć mogły Kościół Boży nad nieużytecznością tamtych ſmucący ſię. Ale to go nayciężſzym przeraża żalem, że gorliwość nie roſtropna w duchach ludzi światowych ſprawuie pogardę gorliwości nayroſtropnieyſzéy i naydoſkonalſzéy; że do wyſtawienia wſzelkiéy gorliwości na wzgardę i pośmiewiſko grzeſzników, dosyć ieſt, aby Kapłan, chcąc wykorzenić wyſtępki i zgorſzenie, w takowe wdał ſię zbyteczności, któreby przynioſły mu naśmiewanie ſię i hańbę. Swiat cie-

cieszy się ztąd, że może siebie przekonywać, iż go potępiać nié można, chyba na takowe wylawszy się nieprzyzwoitości, które sam rozum gani: śmiało on na ów czas twierdzi, że nasze następowania na występki są śmiechu godne i z słabości rozumu pochodzące: śpiewa on pienie zwycięstwa, kiedy widzi wspaniałą Naukę Ewanjeliczną, któréy my tak wysoce wysławiamy mądrość, na wzgardę i pośmiewisko wydaną, przez nierostropne postępki Kapłana. Daremnie ukazuiemy się mu we łzach skromności i rostropności Chrześciańskiéy: sam pozor nauczania i upominania, porusza jego wzgardę, albo gniew: nic iuż on nie widzi poważnego i czci godnego w tych prawdach, prócz których wszystko iest próżnością i głupstwem; i nie czyniąc różnicy między Religią i ogłaszaiącym onę, upatruie dla siebie z tego dwoyga okazuią śmiechu i naygrawania.

Takowe wynikaią nieprzyzwoitości z nierostropnéy i mniéy wczesnéy gorliwości. Powinniśmy obchodzić się w opo-

w opowiadaniu Prawd Bożych z taką ostrożnością, z równąż czcią, iak koło rzeczy Swiętych: wystawuymy na wszystkie nieszczęścia życie, zdrowie, fortuny nasze za zbawienie bliźnich i sławę Boga, którego iesteśmy sługami; ale nie podawaymy w niebespieczeństwo samey. jego sławy, któréy uwiększenie naszéy iest powierzone rostropności: pamiętaymy, że nieuważna gorliwość sługi Bożego ledwie nie równą przynosi obelgę Swiętemu Imieniowi Jego, iak obyczaie rozwięzłe i zgorszenia pełne. Albowiem przynaymniéy takowe występki bezbożny człowiek nie przypisuie Kościołowi Swiętemu, który nad niemi ubolewa, brzydzi się i surowie ie karze: ale zbyteczność i nierostropność gorliwości, bezbożnik sądzi, że są nakazane przez Religią; i na nią samę zwala nie uwagę Kapłanów jéy: mniema u siebie, że wszystko iest ostre i zbyteczne w obyczayności Chrześciaństwa; i że nauka, któréy Mistrze i Nauczyciele są tak nierostropni, nié może

może mieć uczniów i naśladowców, chyba im podobnych.

Ale bracia moi; zayźdrość i zuchwalſtwo w gorliwości, ſą to poſpolicie ſkutki i nieſzczęsne owoce pychy: przetoć Apoſtół, aby pewniéy można było wyplenić te dwie gorliwości przywary, dodaie: że trzeba wykorzenić pychę. Piąty przymiót gorliwości: nie nadyma ſię: *non inflatur.*

W ſaméy rzeczy; nie chełpi ſię ona, ani z talentów własnych, ani z pomyślności prac ſwoich, ani z mierności talentów i pożytków towarzyſzów ſwych w urzędzie, ani z próżnych pochwał ludzkich, ani z nagany, którą od nich ponoſi, ani z względów u ludzi wielkich na świecie, ani z prześladowania i wzgardy ſwoiéy od nich: jedném ſłowem, trucizną zarażony wiatr pychy nayduie wſzyſtkie bramy do ſerca takowego zawarte iſtotną bliźniego miłością, i wniśdź tam nié może, ani zatém zarażać darów Bożych Gorliwość z miłości pochodząca nic ſobie nie przypiſuie: naypierwſze jéy uſiłowanie ieſt zniſzczyć

ſzczyć w nas wſzelkie na ſamych ſiebie względy; ugruntować świętą miłość w ſercach naſzych na ruinach miłości własnéy; dać zupełne téy Swiętéy miłości, panowanie nad ſercami naſzemi; zgaſić, iż tak rzekę, człowieka, a poſtanowić Boga tylko ſamego na to mieyſce: tak dalece, że na ów czas złączeni iedynie z Bogiem, nie patrzemy, iak tylko na Boga, nie czyniemy, chyba tylko iedynie dla Boga, nié mamy więcéy radości, ſmutku, pociechy, chyba tylko ſtòsuiąc ſię do Boga ſamego.

Tak więc iſtotna gorliwość nie chełpi ſię z talentòw ſwoich: wſzak ma ie od Boga, a iakżeby ſię pyſznić miał Kapłan takowy z daròw, ktòre nie ſą jego, które nie pochodzą od niego, i które dane mu ſą iedynie dla bliźnich? z darów, które nic nie dodaią własnéy cnocie jego, i które tylko obciążaią go do ściſleyſzego z onychże obowiązuiąc rachunku? Podobnie też nie chełpi ſię z pożyteczności prac ſwoich: wſzak to ſam Bóg one działa w ſercach ludzkich; a ieśli człowiek

przy-

przydaie tam co swoiego, to chyba podobno słabości swoie, które pomnieyszaią ieszcze te pożytki, i kładą taiemne zawady miłosierdziu Pańskiemu, nad bliźniemi jego.

O iak iednak rzadka iest rzecz nie zaślepiać się tym próżnym blaskiem! *nie chwalcie się z tąd*, (a) (mówił JEZUS Uczniom swoim,) *że szatani wam są posłuszni; ale cieszcie się raczéy z tego, że Jmiona wasze napisane są w Niebiesiech.* O iak wielka iest prawda, że chełpiemy się z pożytków pracowania naszego, które nie są nasze, a nie uważamy na własne niewierności, które na ów czas, kiedy usiłuiemy wpisywać jmiona braci naszych w Xięgi Niebieskie, własne podobno nasze z onych glozuią. Jakież pożytki zrównać się mogą z pożytkami Apóstolskich prac Pawła S.? jak wiele Miast, jak wiele Prowincyi, jak wiele Narodów za pracą jego nawrócone zostały do JEZUSA Chrystusa! wiele Kościołów przesławnych zaszczepiło się za staraniem Jego! boi się

(a) *Luc:* 10. 20.

ſię on iednak, aby pracuiąc około nauczania i pozyſkiwania drugich pod Panowanie Chryſtusowe, ſam od niego odrzuconym nie zoſtał: *Ne cum aliis prœdicaverim, ipse reprobus efficiar.* (a) Wielkie pomyślności prac jego nie cieſzyły go i nie wynoſiły, ale raczéy zaſtraſzały. Nie przypisywał tego ſobie, ani na ſwoią obracał ſławę; oſtrzega nas bowiem nie pojednokrotnie, że ten, kto zasadza i polewa, niczym ieſt: ale ſię obawiał, aby dary Boże nie ſprawiły w nim zapomnienia słabości i niedołężności ludzkiéy.

Gorliwość więc prawdziwa, nie chełpi ſię, ani z talentów własnych, ani z pożyteczności ich osobliwſzéy: ale też nie nadyma ſię z mierności talentów i pomyślności wſpół-towarzyſzów ſwoich. Przekonanym ieſt Kapłan takową zapalony gorliwością, że Bóg nie dał im tych powierzchownych darów, jedynie tym końcem, aby ich ubogacił darami wnętrznemi, ſzczególnie ſzacownemi, miłości Swiętéy

i ła-

(a) 1. *Cor:* 9, 27.

i łaſki: nie tylko więc nie przenoſi ſiebie nad nich w przyrównywaniach ſię taiemnych, ale owſzem poważa ich, zayzdrości niejako im tego napełnienia Swiątobliwością i ſprawiedliwością, przyrównywaiąc ſiebie ſamego do kanału, który częſtokroć zoſtaie próżny, wodami ſwoiemi rozległe pola ſkropiwſzy. Nie zawſze to bracia moi, wysokie talenta znakiem ſą obfitéy w nas cnoty: czynią one nas pożytecznieyſzemi dla ludzi, ale nie zawſze milſzemi Bogu: przyſpieſzaią one dzieło Boże w drugich, ale opóźniaią częſtokroć w nas ſamych. Mądrość Boża używa częſtokroć na dopełnianie liczby Błogosławionych ſwoich, narzędziów, które odrzuca używſzy ich, i które do tego tylko była przeznaczyła użycia. Nie na tym zasadzać ſię mamy, co Bóg działa przez nas, ale na tym, co w nas ſamych ſprawuie. Choćbyśmy Anielſkim mówili językiem, możemy bydź iednak przed Bogiem iakby metalem tylko brzmiącym: zda ſię nawet, że ſprawiedliwy dawca darów, tak ſię w

roz-

rozdawaniu onych zachowáł, że których zdáł ſię naybardziéy ubogacać temi darami świetnemi i powierzchownemi, nie ſą to poſpolicie ci, na których On wylewa ſkarby wnętrznych i taiemnych łaſk ſwoich; i że przeciwnie tych, którym nie dáł widomych darów ſwoich, zdáł ſię ubogacić obfitością świątobliwości Jemu ſamemu wiadoméy, i tyſiąc razy więkſzego podziwienia godnéy, iak ten próżny blaſk, który ściąga nam pochwały ludzkie, i przez to zoſtawuie nas częſtokroć przed Bogiem próżnieyſzemi łaſki, a pełniéyſzemi ſamych ſiebie.

Naoſtatek, gorliwość iſtotna nie chełpi ſię, ani z pochwáł, ani z pogardy, ani z względów, ani z przeciwności ludzkich. Kapłan świątobliwy, który w pracach ſwoich iedynie zbawienie bliźnich ma przed oczema, nie czuie w ſobie radości, gniewu, boiaźni, nadziei, iak tylko w tym, co ſię ściąga do tegoż celu: wſzyſtko to, co mu nie przyświadcza pożytku prac jego, naymniéy go nie dotyka: pochwały lu-

ludzi, które nie są pocieſznym znakiem nawrocenia ſię ich do Boga, ſą u niego przyrównane do okrzyków owych dzieci, o których mówi Ewanjelia, nié maiących nic poważnego, ale tylko igraſzki dziecinne wiekowi ich zwyczayne. Wie Kapłan takowy, że te pochwały pochodzą z pychy, z uprzedzenia, albo nie ſtałości ludzi; że rzucą oni iutro pod nogi posąg, który dziś wynoſzą; że chwalą oni dla honoru raczéy ſwego, niźli dla ſławienia cnoty; że przewrotność i nie ſtałość zdań ich nié mogłaby nawet nasycić pychy; że nie nawidzą i pogardzaią oni częſtokroć tych taiemnie, których zdaią ſię publicznie wysławiać; i że rzadko bywa, żeby pochwały z uſt ich wynikaiące, z ſercem ſię zgadzały.

Gorliwość pochodząca z miłości nie nadyma ſię pochwałami: ale nie chełpi ſię także z pogardy i prześladowania. Prawdać, że ſą one obiecane pobożności i pożyteczne niby za sławę i nadgrodę Urzędu Swiętego, a zatém ſkoro ściągniemy na nás tako-

we

we od ludzi prześladowania, zda się, że mamy prawo rozumieć, iż iesteśmy Apostolstwa naznaczeni charakterem: a tak, winszuiemy sobie tych przeciwności, iako honoru od opowiadania Ewanjelii nierozdzielnego; sądziemy, że iesteśmy naśladowcami gorliwości pierwszych Mężów Apostolskich; ponieważ trudów ich i prześladowania następcami iesteśmy; i przekonywamy siebie na ów czas, żeśmy chwalebnie dopełnili urząd nasz, kiedyśmy dopełnili z pogardą i prześladowaniem od tych, dla których go sprawuiemy. Ale z kądże wiadomo wam, że z ich złości raczéy, niźli z waszego nierostropnego postępowania, pochodzą tę przeciwności, które od nich ponosicie? izali humor, popędliwość, nierostropność, nie odięły gorliwości waszéy wszystko to, cokolwiekby mieć mogła poszanowania godnego, i czyli one nie przywłaszczaią wam samym tych pogard i prześladowania, które z pociechą zwalacie na urząd wasz? czyli nie sposób mniéy rozsądny i nie przyzwoity opo-

wiadania Prawd Przedwiecznych, czynił one w ustach waszych śmiechu i wzgardy godnemi? Cieszyć się z tych przeciwności, iest to częstokroć chełpić się z złego sprawowania urzędu swoiego. Ani tedy pochwały, ani pogardy ludzkie w sprawowaniu urzędu naszego nie powinne w nas wzniecać pychy: pochwały, bo nie są nam należące; pogardy, bo częstokroć onych godni iesteśmy.

Widziemy codziennie Kapłanów cieszących się, kiedy ściągną na się nienawiść grzeszników: zdałoby się, że ten iest iedyny pożytek, którym się nasycaią, i którego szukaią w sprawowaniu Swiętych Obowiązków; że prawda, którey oni są ogłosicielami, ta prawda tak miłości i czci godna, powinna zawsze oburzać i buntować wszystkich słuchaczów ich. Przyznaię ja, że świat, ten świat, za którym Chrystus nie wstawiał się do Oyca, tey kosztować nie może słodyczy; złożony on bowiem iest z serc zatwardziałych i buntowniczych, które onę odrzucaią; z duchów pysznych i mało-
wier-

wiernych, które maią ſobie za ſławę, dziecińſtwem ją i nikczemnością nazywać. Lecz nayduią ſię też tam ſerca, które chociaż tyſiącznemi ſą zaprzątnione obrzydliwemi namiętnościami, czuią iednak onéy moc, powagę, potrzebę, roſtropność, i nieuſtannie ſzanuią te maxymy, których pełnić i ſmakować ieſzcze nie mogą; lecz co mowię? ſzanuią? żądaią, co większa, iśdź za niemi, kochaią one, lubo miłością ieſzcze ſłabą i niedołężną; a to ieſzcze tym więcéy, kiedy te Swięte Prawdy ogłaſzaią ſię im z roſtropnością i powagą, któréy ten urząd wyciąga: takowego zaś ułożenia grzeſzników naywięcéy ieſt zawſze między ſłuchaczami naſzemi.

Nie przykładaymy moi bracia, nic naſzego do iſtotnéy miłości, nie przymięſzywaymy przywar ludzkich; a na ów czas prawdy, które ogłaſzamy, oburzą przeciwko nam poniekąd pasſye ludzi; ale ſprawią poſzanowanie ſiebie u tych nawet, któremi rządzą namiętności: ſerce ich ſkażone odrzucać ie, gardzić będzie niemi powierz-

chownie; ale ich rozum i sumnienie potaiemnie czcić ie i poddawać się im będą: następować oni będą na nie zewnętrznie, przyganiać mniemanéy onych zbytniéy surowości; ale poczuią wnętrznie onych słuszność, pomiarkowanie i wysoką mądrość; iednym słowem, będą mieli za sławę dla siebie potępiać nas; zwać nas będą niewczesnemi następnikami; ale wewnętrznie usprawiedliwiać nas będą, siebie samych potępiaiąc. Taka iest gorliwość z miłości pochodząca: nie nadyma się: *non inflatur*; Nic ią nie wynosi; albowiem to, cokolwiek swego przykłada w takowych pracowaniach (iedyna rzecz, któraby ią nadymać mogła,) iest szczególnie to, co ią upokarza.

Lecz, ieżeli takowa gorliwość naymnieyszéy nie cierpi pychy, dalekoż bardziéy oddalona iest od owéy niegodziwéy ambicyi, która iest, iakby zebraniem i zbytkiem naywiększym pychy: *non est ambitiosa*; szósty jéy przymiót.

Kiedy mówię o ambicyi, któréy w

gor-

gorliwości ſtrzedz ſię potrzeba, nie rozumiem przez to owéy gorliwości cale fałſzywéy i hypokryzyi pełnéy, która na Swięte Urzędy Kapłańſkie pogląda, iako na drogę do honorów i godności wiodącą, i która powierzchownie tylko pracuie około zbawienia bliźnich, ſtaraiąc ſię iedynie wywyżſzenia ſwoiego, i znalezienia ſtopnia ſpokoynego, i wysokiego w Kościele Bożym. Jeſt to pogorſzenie w wieku naſzym bardzo częſte: dostoieńſtwa Swiątnicy, przeznaczone pracom i pobożności, pod Panowaniem prawowiernego Pana zagęścić mogły takowych hypokrytów w Kościele Bożym, i ta nawet attencya Nayjaśnieyſzego Pana, ażeby ſamych tylko pobożnych i wiernych robotników do Swiętych wybierać Urzędów, mogła wielu przywieśdź do tego, że przyſposobili ſobie powierzchowność pobożności, aby między takowym poczytani bydź mogli wyborem. Powſzechne ſkażenie ſię ludzkie wſzyſtkiego na złe zażywa, tak pobożności, iako i wyſtępków ludzi naywyż-

ſzego ſtopnia: zgorſzenia, które oni popełniaią, ſą pomnożeniem nierządów; a Swięte ich przykłady, zaſzczepiaią między ludźmi naywięcéy cnót zmyslonych.

Nie ta więc ambicya podła i gruba hypokrytów, którzy zgnili w ſercu, a żyiący w wyſtępku, udaią ſię do Swiętego Urzędu, iak na drogę naypewnieyſzą do ſzczęścia i wywyżſzenia ſię; nie ta to, mówię, ieſt ambicya, któréy ſłuchaiący mnie teráz, moim zdaniem naybardziéy wyſtrzegać ſię powinni: potrzeba ſię narodzić, bez naymnieyſzych ſentymentów honoru i Religii, aby ſię dać uwodzić tą podłością, potrzeba ſtać ſię zdolnym do ſzydzenia ſpokoynie z tego wſzyſtkiego, cokolwiek ieſt Nayświętſzego i czci naygodnieyſzego; zoſtawać bez poruſzenia żadnego publicznym zwodzicielem, i tyſiączne popełniać świętokradztwa, które ſą ſposobami do utrzymywania na ſobie poſtaci obłudnika: Lecz mało ſerc ludzkich nayduie ſię tak bezbożnych, ażeby miały

ły w téy mierze utracić wſzelki wſtyd i boiaźń Boga i ludzi.

Ale ambicya nayniebeſpiecznieyſza ieſt ta, ktòrą ſami przed ſobą ukrywamy; która iednak ieſt taiemnym i ukrytym bodźcem podniecaiącym nas nie znacznie, a przez to ſamo zarażaiącym wſzyſtkie przez nas Obowiązków Swiętych ſprawowania. Oto taka ieſt ambicya, któréy bać ſię Kapłan powinien; tym bardziéy z tąd, że okrywa ona w ſobie wſzyſtko to, cokolwiek ma grubego i znacznego, od czegoby ſumnienie czyſte ſtronić mogło. Nie ieſteśmy obłudnikami iawnemi: obyczaie naſze ſą przyzwoite; brzydziemy ſię wyſtępkiem; dobrym umyſłem udaiemy ſię do ſprawowania Swiętych Kapłańſkich obowiązków; chcemy bydź użytecznemi bliźnim naſzym, ale dalſze iakieś nadzieie nas pobudzaią i utrzymuią w tych dobrych chęciach: tylu przed nami takową ſkutecznie ſzli drogą; ſpodziewamy ſię i my trafić tam, dokąd oni doſzli; upatruiemy zdaleka nadgrodę. Nie znamy tego do ſiebie: lecz

iak tylko naſze nadzieie upadną, i te pobudki, które nas utrzymywały, uſtaną, wnet nie ſmak na mieysce gorliwości naſtępuie; zdrowie poczyna bydź pretextem od ſprawowania Swiętych obowiązków uwalniaiącym; zbawienie bliźnich bardzo mało co nas poruſza; i przeſtaiemy bydź gorliwemi, ſkoro tylko uſtaie nadzieia i otucha naſza.

Drugi ieſzcze rodzay ambicyi bardzo poſpolity między Kapłanami ieſt żądanie ſkuteczności prac ſwoich. Naypobożnieyſi Kapłani od téy bywaią nagabani pokusy: chciałoby ſię widzieć ſkuteczność prac ſwoich, i pociągnąć za ſobą mocą Słowa Bożego Panów i cały lud: chwała Boża i publiczna użyteczność pokrywaią pychę i nieſprawiedliwość chęci takowych: zaſmucamy ſię, troſzczemy ſię, kiedy nie widziém ſkutku ſpodziewanego; owoce taiemne, a rzeczywiſte, które Bóg przez nas ſprawuie, nienasycaią próżności naſzéy; pragniemy znakomitości i pochwał, ledwiebyśmy nie żądali, iak dumny Heród, uſłyſzeć odgłos

głos słuchaiących nas: *iest to głos Boga, a nie człowieka.* (a) Skoro takowe widoki próżności nieotaczaią nas, z niecierpliwością znosiemy milczenie ludu o nas; nie widziemy iuż nic miłego w obowiązkach Kapłańskich; samę tylko pracę ich i ciężar czuiemy: szukaliśmy w nich nas samych, skoro nie znayduiemy, iak tylko Boga, rozumiemy, żeśmy nadaremnie obrócili czas i trudy nasze.

Siódmy przymiót prawdziwéy gorliwości iest: nie szukać swego własnego interessu: *non quærit quæ sua sunt.* Kapłan świątobliwy nie pragnie pracować, iak tylko dla Boga, wedle rozrządzenia Boga, i stósownie do Woli Boga. Wie On doskonale, że Duch Jego Nayświętszy tchnie kędy chce; że wielorakie są Jego dary i talenta w Kościele Bożym; i że te, które naybardziéy bywaią wystawiane, nie bywaią zawsze naypożytecznieysze: pamięta On doskonale, że iak się iuż poświęcił Kościołowi, wszystkie przymioty jego i talenta, nie są

iuż

(a) *Act.* 12. 22.

iuż jego, i że cały odtąd ieſt bliźnich ſwoich: a tak ſkoro tylko poświęca ku zbawieniu ich ſwoie prace, trudy i udręczenia. ſądzi, że wykonał poſtanowienie Boże względem ſiebie. Nie wybiera on nawet rodzaiu pracy, upodobaniu ſwoiemu przypadaiącego: na takowe ſię wyſtawia, na które Kościół go wyznacza; nie patrzy ani na pożytki dla ſiebie, ani na niewygody z takowych prac wynikaiące: To, co ſię tycze jego ſamego, niczym ieſt w urzędzie, który cały powinien bydź dla Boga i bliźnich. Poczytuie ſiebie takowy za narzędzie w ręku Kościoła zoſtaiące do wſzyſtkiego gotowe; albo do ſtawienia fundamentu, albo też do podwyżſzania i ozdabiania mieſzkania Swiętego; iedném ſłowem: nigdzie ſię nieobracaiące, iak tylko tam, dokąd go użyią rządzący, nim wyżſi Paſterze. Równie cieſzący ſię, gdy go użyią do urzędów nayniżſzych, iako gdy do naysławnieyſzych; równie gorliwy, kiedy ma, iako czynił Chryſtus, zwoływać nikczemnych i dzieci, iako i kiedy ma opowia-

wiadać Słowo Boże Królom i Panom ziemſkim: iedyna jego chwała ieſt, aby Bóg był pochwalony, á on ſam mògł bydź zapomniony.

Oto bracia moi, ſama treść i duch prawdziwéy gorliwości, powſzechne niedbanie o to wſzyſtko, cokolwiek do nas tylko ſamych ściąga ſię; to ieſt, nie tylko o ſławę naſzę własną i wygody, ale nawet, ani o naſze upodobania, uprzedzenia i osobiſte chęci. Albowiem częſtokroć chcemy ſobie obrać obowiązki, których Bóg nam nie naznaczył; ſmak, który czuiemy ku nim, poczytuiemy za wyznaczenie z wysokości pochodzące: nie ſmak, przeciwność, którą w ſobie czuiemy ku wſzelkim innym pracom, zda ſię nam bydź ſłuſzną przyczyną uwalniania ſię od nich. Nadaremnie roſkaz tych, którzy maią prawo nami rządzić, do nich nas przeznacza; znayduiemy tyſiączne pretexta zdrowia, niedoſtateczności, niemożności, na wyłamanie ſię z nich: nié mamy baczności na to, że nie do nas należy posyłać nas ſamych; że nie dosyć ieſt

przed

przed się brać dobro, gdy one względem nas dobrem nie iest, iak tylko kiedy Kościół onego po nas wyciąga; i że Wola Boża częściéy bywa oznaczona przez wstręt i przeciwność w nas, niźli przez smak i upodobanie. Moyżeśz tak nieskończone widział w sobie przeciwności, co do rządzenia ludem, do którego go Bóg wołał: jego łagodność, boiaźliwość, ciężkość wymowy, zdawały mu się słusznemi przyczynami uwolnienia się od poselstwa takowego do Faraona, aby roskazać mu Jmieniem Bożym, żeby wypuścił braci jego z Egyptu: jego wnętrzny wstręt ieszcze był mocnieyszy, niźli przyczyny zasadzone na trudności w mówieniu i innych boiaźniach jego samego tyczących się: poddał on iednak obie te przeciwności rozkazowi Bożemu; a cudowne jego pomyślności były zarazem i oczywistym dowodem poselstwa jego, i nadgrodą posłuszeństwa i ofiary z siebie Bogu uczynionéy. Historya Swiętych tysiączne nam tego, podobne wystawuie przykłady: a iednak większéy

czę-

części tych, którzy się na świętą poświęcaią służbę, potrzeba coś widomego i ludzkiego na pocieszenie i ulżenie prac ich; ieżeli nie chwały, albo nikczemnego interessu, to przynaymniéy własnego upodobania. Nie mówię, żeby trzeba było oddalać się od takowych obowiązków, do których większe czuiemy w sobie przywiązanie, i żeby upodobanie nasze ku nim trzeba było poczytywać za słuszną przyczynę unikania ich: byłby to zapewne ieszcze niebespiecznieyszy: albowiem talent do iakowego urzędu ukazuie się częstokroć przez smak nasz ku niemu. Ale nie trzeba, aby to przywiązanie miało nam bydź wyrokiem wyboru naszego; jego bowiem tylko w téy mierze zdanie iest zawsze podeyrzane: i byłaby równa niesprawiedliwość to przywiązanie od wszelkiego oddalać stanowienia, iako na samego onego tylko sąd zdawać się. W saméy rzeczy, uważywszy dobrze, uznamy, że nasze iakoweś do niektórych obowiązków przywiązanie, nie wiedzie pospolicie do tego, co iest

tru-

trudnieyſzego, podleyſzego i mniéy własnéy miłości podobaiącego ſię: iako z téy to nayczęściéy miłości one w nas rodzą ſię, nie zwykła ona nas nakłaniać do rzeczy ią martwiących, i zupełnie niſzczących: ſzuka iedynie, aby ſię utrzymywać i ożywiać, że tak rzekę, z popiołów ſwoich, przez dzieła, które onę gaſić powinne, i iako nie śmie na nas nacierać przez pociąganie do wyſtępku, chce nas pewniéy podeyść przez podobieńſtwa cnoty.

Gorliwość więc z miłości pochodząca, nie ſzuka ſwego własnego dobra: *non quærit, quæ ſua ſunt*, nie ſtawi ſobie przed oczy ludzkiego ukontentowania: ale też i nie udręcza ſię uprzykrzeniami: *non irritatur*; osmy jéy przymiót.

Prawda, któréy my ieſteśmy ogłoſicielami, ieſt nieprzyiaciółką świata tego, któren Chryſtus od łaſki ſwéy odrzucił; a tenże świat ieſt wzaiemnie głównym jéy nieprzyiacielem. Są to dwie potęgi, mówi Auguſtyn Swięty, które wzaiemnie iedna drugą niſzczyć uſiłuią: Prawda nieuſtanną wy-

po-

powiada woynę światu; a świat wzaiemnie zbiera wszystkie swe naymocnieysze i naygwałtownieysze pociski przeciw prawdzie: iest to ta woyna, którą Chrystus JEZUS przyniósł na ziemię: muszą więc ci, którzy powinnością ogłaszania prawdy są obarczeni, widzieć świat uzbroiony przeciw sobie: a iako wszystkie jego natarczywości nic zdołać przeciw niéy nié mogą, rzuca się prawie zawsze na onéy opowiadaczów: potwarzy na nich osobliwsze wymyśla; igrzysko z nich czyni; nazywa ich zwodzcami i obłudnikami, ma ich dla siebie za cel bezbożny naśmiewania się i szydzenia; podnieca dla nich zawady i przeciwności, wszystkich używa sposobów, ażeby urząd, który sprawuią, stał się im tak przykrym, iak iest nienawidziany od niego samego. Takie to są gorzkości i trudy złączone częstokroć z obowiązkami gorliwości nayrostropnieyszéy i naypomiarkowańszéy: ale na ów czas ta gorliwość zawsze miłością goreiąca, nie gniewa się, ani na świat, który jéy takie wyrządza
przy-

przykrości, ani na urząd swóy, który ie nań ściąga. Owszem, iakem już mówił, im bardziéy widzi grzeszników przeciw prawdzie buntuiących się, tym więcéy miłość jéy ku nim pomnaża się i zapala; im więcéy oni pokazuią złości i uporu, tym z większą stawi się dla nich łagodnością i przywiązaniem; im opłakańszy widzi stan duszy ich, tym mocniéy wnętrzności jéy rozrywaią się tysiącznemi taiemnemi, a srogiemi użaleniami: są to żałości matki czuiącéy, że wyrywaią z łona jéy naymilsze dziatki. Gorliwość z miłości bliźniego pochodząca wszelkiego używa pomiarkowania, z boiaźni, aby nieostropność nie przyniosła przeciwności od grzeszników; lecz kiedy mimo téy mądréy ostrożności, onych doznaie, miłość i łagodność jéy dla nich nie umnieysza się. Pierwszym doświadczeniem gorliwości,są przeciwności z strony świata.

Ale są też i inne doświadczenia delikatnieysze i niebespiecznieysze: nie unosi się gniewem (powtóre) przeciw przełożonym, którzy wysadzaią onę

na

na prace uprzykrzone i nieużyteczne. Nie oskarża ich o nierozeznanie i małość światła przyrodzonego, nie bierze na się urzędu wglądania w postępki ich; nié ma podeyrzenia, żeby mieli oni osobliwsze, a niesprawiedliwe, ku niektórym upodobania; żeby mieli zachowywać dla drugich milszych sobie obowiązki większy honor, lub pociechę przynoszące, chcąc niby ią wskazać na to, co iest trudnieyszego i nikczemnieyszego. Poważa ona rozkaz Boży przez tych, którzy na jego tutay są postanowieni mieyscu: owszem z większą przed się bierze nadzieią dzieła, które nie sama sobie wybrała, będąc przekonaną, że ieżeli w nich pociechy z skuteczności nie znaydzie, pewnie przynaymniéy pozyszcze zasługę powolności i posłuszeństwa. Nic spokoyności jéy poruszyć nié może, bo pewną iest, że się nic nie dzieie bez mądrego Boskiéy Opatrzności postanowienia: i to iest drugie gorliwości doświadczenie. Naostatek, znaydzie i dalsze dla siebie przykrości, w współ-towarzyszach

swoich, w różnościach nauk i mniemań, których szatanowi bardzo skutecznie zażywać udaie się na postanowienie strasźliwéy zawady rozkrzewieniu się Ewanjelii Swiętéy. Kapłan więc doskonałą zagrzany gorliwością, nie gniewa się i nie unosi złością przeciw tym swoim towarzyszom, którzy przez nierostropność, albo fałszywą naukę, wywracaią fundament od niego założony: prosi on tylko Boga, aby im ukazáł prawdę swoią; aby ta Boska światłość rozsypała błędy i zwyciężyła ich fałszywe uprzedzenia; aby iednostayny głos Kapłanów dodáł Swiętym Prawdom tę moc i skuteczność, którą ich rozróżnienie się onym odeymuie: nie roziątrza on rany i żalu Kościoła Swiętego, przez osławienie ich, i nie dodaie do zgorszenia z ich niewierności, pogorszenia powtornego z swego uniesienia się i ku nim nienawiści: wie on, że takowe na Kapłanów inwektywy zwalane bywaią, na Swięty ich Urząd; że potępiaiąc iedni drugich, daiemy pretext światu do nie szanowania, i nie słuchania

za-

zarówno nas wszystkich; że dosyć iest naprawić to, co nieumieiętni, albo niewierni zepsuli, Kapłani, nie gubiąc ich samych; i zmazać plamy, któremi oni prawdę zhańbili, nie czerniąc i nieosławiaiąc ich na osobach.

Oto doświadczenia i przykrości, które świat wyrządza gorliwości naszéy: oto i te, które z saméy wynikaią Swiątnicy, z któréy nie mielibyśmy się spodziewać, iak tylko pomocy i pociechy. Gorliwość nie przynosiłaby zasługi, gdyby nie miała trudów i przeciwności: ale te udręczenia dopuszcza Bóg na gorliwość naszę, nie na zagniewanie jéy, lecz na doświadczenie i uwieńczenie: gniewać się na ów czas na ludzi za ich sprzeciwianie się, dziełu Bożemu, iest to gniewać się, że tak rzekę, na Boga, który używa ich złości do celów nam nie wiadomych. Chce on podobno, aby chwała jego bardziéy zaiaśniała przez same trudności, które zdawały się bydź nie przebytą zawadą: zawsze postanowienia swoie przywodził on do skutku, drogami do zepsucia onych, zdałoby się

nayſposobniéyſzemi: roſkazuie uczynić ſobie ofiarę z Jzaáka, kiedy chce z niego niezliczony lud wyprowadzić; podnieca cały świat na Apoſtołów, w tymże czaſie, kiedy chce go za ſprawą ich, prawdziwéy poddać Wierze. Przeciwności, które mądrość Jego dopuſzczała, zawſze były znakiem pomyślności i ſkutku dzieła: wſzyſtkie Jego wſpaniałe ſprawy tą świętą naznaczone były cechą: chce on przez nie, nie tylko doznać naſzéy wiary, ale też poniżyć pychę naſzą. Chcielibyśmy, aby można przypisywać, wypełnienia Swiętych przedſięwzięć, roſtropności poſtępków naſzych: przeto on zatrudnia one; pozwala złości ludzkiéy obracać ie przeciw nam ſamym; nie zoſtawuie nam żadnéy ſkutku nadziei, aby ten uznany był za własne Jego dzieło, i abyśmy wſzelką z tąd wynikaiącą chwałę, Jemu ſamemu należącą bydź uznali. Gdyby wſzyſtko udawało ſię wnetże chęciom gorliwości naſzéy, gdyby wſzyſtkie przykrości usuwały ſię przed nami; pomyślność tak prędka, tak uſtawiczna,

czna, tak łacna, dałaby nam okazyą do rozumienia, że po większéy części od nas to ſamych pochodzi: przypisywalibyśmy to podobno taiemnie naſzym talentom i roſtropności poſtępowania: nie upatrywalibyśmy w tym tyle, ile należy, ręki Pańſkiéy. Ale kiedy ſame zawady ułacniaią nam dzieło Boże; kiedy dobro, które przedſię bierzemy, zda ſię wynikać z źrzódła przeciwności, któreby powinne były zniſzczyć one w ſamym początku, i wſzyſtko ſię wypełnia w tedy nawet, kiedyśmy wſzelką zdawali ſię tracić nadzieię; na ów czas odzywamy ſię z Prorokiem: *Bóg to, a nie człowiek zdziałał wſzyſtkie tę rzeczy.* Uznaiemy na ów czas nikczemność, ſłabość i niedołężność naſzę; nie zasadzamy ſię iuż na ramionach cielesnych, na ſłabych i ludzkich talentach; nie poczytuiemy iuż przeciwności od ludzi za gorycze urzędu naſzego: cieſzą one nas, a nie zaſmucaią; powiękſzaią nadzieię naſzą, nie zaś onę tracić każą; zagrzewaią bardziéy gorliwość naſzę, nie tylko onéy nie osła-

biaią: im bardziéy się one pomnażaią, tym bliższemi się bydź sądziemy tego momentu, w którym ten, co lubi światło działać z ciemności, zniszczy ie, i pomocnemi nawet uczyni dziełu swoiemu: nie przypisuiemy iuż ludziom te zawady, które zdawały się odrażać i utrzymywać ten moment; a ieśli kogo o nie obwiniamy, toć ułomności nasze taiemne, które same tylko opóźnić mogą dzieło Boże koło bliźnich naszych. Lecz i to nawet poznawanie ułomności własnych; nie każe nam tracić nadziei; wznieca tylko w nas nową, a pilnieyszą czułość na samych siebie; odnawia wierność w powinnościach, rozgrzewa ostygłość i leniwstwo nasze; a tak stawamy na potyczkę przeciw duszne mu nieprzyiacielowi, z większą żarliwością i uzbroieni bronią zdolnieyszą do wywrócenia wszelkiéy wysokości podnoszącéy się przeciw mądrości Bożéy.

Z tego gorliwości przymiotu, wynika inny, ktòry będzie ostatnim z tych, o ktòrych tu mówić będę: nie tylko nie umie gorliwość gniewem unosić

się

ſię przeciw grzeſznikom; ale nawet nie zwykła źle o nich myślić: *non cogitat malum.*

Jeſt to przywara dosyć poſpolita między ludźmi gorliwemi, że ze wſzyſtkim tracą nadzieię dla grzeſzników niektórych, nadewſzyſtko dla tych, których widzą nie czułemi na nauki, rady, i przeſtrogi: im bardziéy pragną ich zbawienia, tym mniéy ſię o-niego ſpodziewaią: zda ſię im, że widzą opuſzczenie Boſkie napisane na ſercu i namiętnościach ich: mowa ich potwierdza zuchwałość myślenia; użalaią ſię na nich głośno, iakby na ludzi iuż osądzonych: ubolewaią nad zgubą ich; i iakby iuż weſzli w rady Pańſkie, albo miłoſierdzie Jego nie miało bydź obſitſze, niźli złości naſze, opłakuią, iak zgubionych tych, których Bóg podobno lada moment zbawić ma. Jeſt to ſrogie zuchwalſtwo uprzedzać ſkryte wyroki ſprawiedliwości Jego; ieſt to z krzywdą Wſzechmocności łaſki Jego, wyłączać z pod rządu jéy ſerca naybardziéy przeciw niéy buntuiące ſię; ieſt to chcieć

 ogra-

ograniczać przejasne przykłady Dobroci Jego, ktòremi On pociesza codziennie Kościół swóy przez nawrócenia nay większych grzeszników; iest to sądzić nieiako za nieużyteczną Krew naydroższą Zbawiciela, która dla nich płynąć nie ustaie źrzódłami Sakramentów Świętych; iest to czynić z czasu życia tego, który iest czasem poprawy i miłosierdzia, czynić, mówię, z niego czas gniewu i pomsty; iest to pogardzać wstawianie się Swiętych, i pokorne modły całego Kościoła, który nie ustaie prosić Boga za niemi.

Kiedy Szaweł prześladowáł Kościòł Boży, i tyle wyrządzáł złego wiernym w Jeruzalem zgromadzonym, nie wierzonoby, że byłaby zuchwałość, poczytywać onego za karę Bożą na przeczyszczenie Swiętych Jego, i na wrzucenie potym tegoż bicza w ogień piekielny, aby tám przez wszystkie wieki pokutowáł za prześladowania i okrucieństwa nad wiernemi: iednakże, w tedy, kiedy ieszcze uzbroioną ma rękę przeciw Chrystusowi, nagły i nie spodziewany dar łaski tego dobrotliwego

wego Zbawiciela, z prześládowcy czyni go Apoſtołem. Judaſz przeciwnie, przez ſamego Chryſtusa do Apoſtolſkiego powołany urzędu, towarzyſz wſzyſtkich prac, obrońca nauki, świadek oczywiſty cudów Jego, zdało ſię bez wątpienia, że będzie ſiedziáł owego to ſtraſzliwego dnia na iednym z dwónaſtu Tronów, nagotowanych towarzyſzom Apoſtolſtwa jego, aby ſądzili dwanaście pokoleń Jzráèlſkich: a przecież oſądzony ieſt ſam przed tym ſtraſzliwym dniem; ſtáł ſię *Synem zguby*, (a) pierwſzym apoſtotą w Chrześciańſtwie, i umiera iak odrzucony od Boga. Synowie Króleſtwa mogą bydź odrzuceni; a Bóg wzniecić może z ſamych kamieni, z ſerc nayzatwardziálſzych i naynieczulſzych Syny Abrahamowe. O ſamym tylko nawróceniu ſię ſzatana i aniołów jego, nadziei mieć nie godzi ſię: ale co do bliźnich naſzych, ktòrzy żyią ieſzcze między nami, i za których Chryſtus śmierć podniósł, by nayobfitſza była złość ich, krew tego prawdzi-

(a) Joan. 17. 12.

wdziwego Abla może ieszcze wołać ku Niebu, i prosić nie o ukaranie, ale o zbawienie i uwolnienie ich.

Zaiste, ty, który sądziłz bliźniego twego, wprzod, niźli go sam Bóg sądzi, cóż wiesz, mówi Paweł Swięty, że ty sam, który tak mocno chodzić zdaiesz się w drogach Bożych, nie upadniesz na wieczne nie powstanie; a brat twóy, którego za upadłego, bez żadnéy powstania nadziei sądzisz, nie powstanie na wieczne iuż nie upadanie? któż ci obiawił czci godne Taiemnice Miłosierdzia i Sprawiedliwości Bożéy na ludzi? alboż wytrwanie w dobrym sprawiedliwego, i nawrócenie grzesznika, nie są zarówno istotnemi dobrodzieystwy łaski Jego, i dobrowolnemi darami dobroci? za cóż więc sądziłz, iż masz prawo spodziewać się dobrodzieystw Boskich dla siebie, a tracić nadzieię o miłosierdziu Jego dla bliźnich twoich? strzeżcie się, mówi Apostół, sądzić przed czasem: w skarbach nie przebranych miłosierdzia Bożego, tyle iest sposobów nam nie znaiomych, i w strasz-

szli-

ſzliwéy ſprawiedliwości Jego tyle przepaści, których zgruntować nié możemy, że powinniśmy zawſze z boiaźnią pracować około zbawienia naſzego, a oczekiwać z nadzieią zbawienia bliźnich. Monika opłakiwała Auguſtyna roſpuſzczonego i iadem błędów naybrzydſzych zarażonego; ale nie opłakiwała go ta Matka Swięta iako zgubionego: a nadzieia, którą miała o nawròceniu ſię tegoż Syna żalu ſwoiego, ściągała nowe względy Boże na łzy i modły jéy. Samuel płakał nad Saulem przez oſtatek dni ſwoich; i chociáż zdało ſię, że Bóg odrzucił zupełnie tego nieſzczęsnego Króla, łzy iednak Swiętego Proroka nie przeſtały uſtawnie kołatać do Niebios o zbawienie i nawrocenie ſię jego do Boga Oyców ſwoich. Naywyżſzy ſtopień niegodziwości, ieſt częſtokroć pierwſzym momentem łaſki Bożéy: i kiedy ſyn marnotrawny zda ſię bydź naybardziéy oddalonym bez nadziei powrotu i iakby zginionym w cudzych krainach; na ów czas to, mòwi do ſiebie; powrócę do Oyca moiego; na

ów czas w samey rzeczy powraca; na ów czas odbiera pocałowanie zgodę, i odpuszczenie oznaczaiące, i na ów czas zostaie do wszystkich praw synowstwa przywrócony. A tak prawdziwa gorliwość nigdy nadziei nie traci: *omnia sperat.* Lecz częstokroć nie dosyć na tym, że mamy za nie podobne do poprawy złe, które iest i widziem w samey rzeczy; rozumiemy nad to, że widziem złe, którego ieszcze nié masz: i to iest druga gorsza, niźli pierwsza, przywara przeciw przymiotowi gorliwości, o którym teráz mòwię, nie myślenia źle o nikim: *non cogitat malum.* Tak iest moi bracia; ze wszystkich potwarzy, który świat, zawsze nienawiśny cnocie, wkłada na godnych ludzi, ta nie iest nayniesprawiedliwsza: wyobrażenie, które mamy w myśli, powszechnego ludu skażenia się, sprawuie, że wszystko w nich zda się nam bydź występne: utyskiwamy nad nierządem ich, nie będąc ieszcze o nim upewnieni, iakby pozór pobożności, który łączemy do takowego naszego utyskiwania, mógł usprawiedliwiać zuchwa-

chwałość podeyrzenia, które mamy o bliźnich naszych: iest to tytuł nienawisny, który ściągamy na cnotę, sprawuiący, że świat zowie ią satyryczną i złośliwą: nie łaskawie sądziemy o wszystkich sprawach ludzi światowych; i zdałoby się, że pobożność pozwala nam gwałcić względem nich ustawy miłości: ustanawiamy nieiako surowy sąd w nas samych, w którym fałszywa gorliwość rozumie, że ma prawo sądzić innych ludzi. Wszystkie sprawy ich odnawiaią wyobrażenie występku w oczach naszéy fałszywéy cnoty: sposoby przestawania wolnieyszego z płcią obcą, chociaż częstokroć pochodzące z saméy iedynie płochości, poczytuiemy za układy występku; przestawanie iedynie przypadkiem zdarzône, czyni zaráz w umyśle naszym podeyrzenie wstydliwego zmówienia się; rozumiemy, że w prostéy nieprzystoyności ubrania się upatrywać powinniśmy serce skażone i na namiętność niegodziwą wylane; powierzchowność skupienie ducha ruguiąca w osobie Bogu poświęconéy,
bie-

bierzemy za nieomylny znak, że duch światowy opanowáł w sercu jéy mieysce, ducha stanowi jéy przyzwoitego: upatruiemy częstokroć występną ambicyą i świeckie pragnienie Swiętych godności, w postępkach, które czasem z saméy pochodzą miłości bliźniego i gorliwości: uznaiemy częstokroć za pychę, za próżną chełpliwość, za pragnienie sławy własnéy, przedsięwzięcia wspaniałe drugich, których iednak iednym celem iest chwała Boża, i pożytek Kościoła Jego: przypisuemy lekkomyślnie dziełom Nayświętszym, pobudki całe ludzkie. Nie tylko nie gruntuiemy się w téy miłości, która wszystko wymawia, ale też wylewamy się na tę fałszywą gorliwość, która zaraża wszystko; mamy to sobie za wielką zasługę, że lepiéy upatruiemy, niż drudzy, przywary bliźnich naszych. Miłość pokrywa wszystko, i ledwie to złe widzi, które całemu światu iest jawne; a my chcemy widzieć sami to nawet, co iest innym nie widomo: miłość pokrywa to, czego wymówić nié może; a my na-
wet

wet tego wymawiać i uſprawiedliwiać nie chcemy, co ſame powierzchownośći uſprawiedliwiaią, a przynaymniéy czynią nie pewnym. Rozumiemy, iż daiemy chwałę Bogu, kiedy ſądziemy bliźnich naſzych za ſłabſzych, za niedoſkonalſzych, za uwodzących ſię pragnieniami świeckiemi, bardziéy, niżli ſię w oczach jego nayduią: cieſzemy ſię nawet z odkrycia iakowéy rzeczy potwierdzaiącéy naſze podeyrzenia. Nic zaś nié maſz mniéy podobnego do prawdziwéy miłości, iak to złośliwe oko, które ſię iedynie otwiera na upatrywanie ułomności w bliźnich naſzych: taż bowiem miłość, która ſprawuie w nas żądanie zbawienia ich, ukazuie nam w nichże, tyſiączne ieſzcze ſposoby, które onego czynią nadzieię. Upatruie ona w ſamych ich namiętnościach, nadzieię powrotu do ſprawiedliwośći i dobréy drogi. Widzi ona ſerce proſte, łacno ſię poruſzaiące, i mogące ſwego czasu oſiągnąć łaſkę Bożą, pośrzód nawet płochych roſkoſzy, na które ſię wylewa: uznaie ona w ſamych nawet wyſtępkach,

kach, nieszczęśliwość raczéy wieku i okazyi, niźli zepsowanie zupełne duszy w nierządzie pogrążonéy: nayduie ona więcéy lekkości, niźli skażenia się i złości zaciętéy, w nierządnościach, do których strumień złych przykładów i przymiot temperamentu przywodzi bliźnich. Znaków naydalszych dobra, które ona odkrywa w nich, nie tylko nie kazi przez złośliwość swego rozumienia, ale owszem poczytuie one nieiako za zadatki i nie omylne zapewnienia przyszłéy odmiany; nie umie ona poczytywać za powierzchowność pobożności i mieć podeyrzenie o hypokryzą, gdzie sama tylko ukazuie się cnota: Swięta wierność zawsze ią uprzedza na stronę bliźnich. Prosta sama będąc i do wykrętów nie sposobną, tym bardziéy mieć drugich o nie w podeyrzeniu nie umie: nie strzeże się błędu tego, który sprawuie, że bardzo dobrze rozumiemy o bliźnich naszych; iest to błąd pobożności przynoszący wiekszą cześć Religii: obawia się ona tylko tego zuchwalstwa, które upatruie złe tam, gdzie go nié

masz;

maſz; ieſt to bowiem niegodziwość, uſprawiedliwiaiąca nagany, które pobożność odbiera od świata, i oſławiaiąca życia świątobliwość. Wſzyſtkie przypadki, których wieloraka powierzchowność, wielorakie ſprawuie rozumienia, zawſze ona na dobrą tłómaczy ſtronę: a ten pobożny przymiót nayſposobnieyſzym ieſt do pozyſkania braci naſzych, i do wyprowadzenia ich z drogi niegodziwości. Kiedy oni widzą, że my, mimo nierządów ich, dobrą mamy o ich zbawieniu nadzieię; kiedy ſłyſzą od nas ſłowa łagodzące nieiakim ſposobem wyſtępki, których ſami ſię wſtydzą; kiedy ukazuiemy im zaſiewy łaſki Bożéy w nich nayduiące ſię, w tym nawet czaſie, w którym oni poczytuią ſiebie za odrzuconych na zawſze od Boga; kiedy odkrywamy w przymiotach ſerca ich do tych czas oddanego światu i namiętnościom, ſkłonności wiodące ich do powinności ſwéy; kiedy oni nas widzą odmieniaiących ſię, iż tak rzekę, względem ich: ta miłość, ta gorliwość, tak zaślepiona pra-

wie łagodnością, poruſza, kruſzy ich, i ſprawuie, że ſię Swiętym zalewaią wſtydem, i kochać poczynaią prawdę, ktòréy ogłoſicielów taż przyiemność miłemi im uczyniła.

Zoſtawmy światu bracia moi, złośliwość poſądzenia, zuchwałość podeyrzenia i złego o drugich rozumienia: iako nienawiść, złość, zazdrość, ſą naywiękſzemi źrzódłami wſzyſtkich takowych o drugich myśli, nié maſz nic dziwnego, że wſzyſtkie jego rozumienia, ſą takowemi naznaczone przymiotami: my zaś mocą ſtanu naſzego przeznaczeni do urzędu miłości pełnego, namieſtnicy, i ſzafarze miłości Chryſtusowéy ku ludziom, potrzeba, abyśmy ſię ſtarali, żeby myśli i rozumienia naſze o drugich, miały na ſobie przymioty obowiązków i urzędu naſzego. Ta gorliwość uſzczypliwa, okrutna, i złośliwa; zdolnieyſza do przyganiania, niźli do nauczania; zawſze ſposobna do odkrycia złego, którego inni doyrzeć nié mogą; bardzo trudna w powzięciu u ſiebie dobrego o kim rozumienia; zawſze

przy-

przymawiaiąca wſzyſtkim prawie czynnościom grzeſzników, wyſtępny koniec, którym były czynione; nie przyſtępuiąca nigdy do pobłażania, i do dobrego o braci ſwéy rozumienia: ta gorliwość, która wſzelką ſobie pozwala wolność nad przywarami drugich; która bardziéy ie nagania i ſtrofuie, niźli nad niemi utyſkiwa i płacze; upatruie złe, którego ieſzcze nié masz; która chełpi ſię ztąd, że przepowiedziała naywſtydliwſze upadki, i za honor to ſwóy poczytuie; i która pokazuie ſię bardziéy cieſzącą ſię ztąd, że dobrze przepowiedziała upadek bliźniego, niźli zaſmuconą z téyże jego nieſzczęśliwości: taka gorliwość nie ieſt prawdziwą miłością, która nie cieſzy ſię ze złego, która ſię wſzyſtkiego ſpodziewa dobra, która wſzyſtko uſprawiedliwia i znoſi; ale ieſt to próżność ze wſzyſtkiego ſobie chcąca honor czynić; ieſt to złośliwość wſzędzie upatruiąca co złego, i pobożnością ſię pokrywaiąca, wſzyſtko za złe poczytuiąc.

Mieymy więc bracia moi, pilne oko

na nas ſamych, w ſprawowaniu obowiązków naſzych, w którym zdałoby ſię, że tylko chwały Bożéy i zbawienia bliźnich ſtaramy ſię: świątobliwość celu poſpolicie ukrywa przed nami przywarę wnętrznych chęci naſzych: trudna ieſt rzecz, aby człowiek nieprzymieſzał cokolwiek ſwego, do tego wſzyſtkiego, co przez iego przechodzi ręce; ieſt to kanał zarażony, a cokolwiek przezeń płynie, by też nayczyſtſzego, zawſze z niego iakąkolwiek wynoſi zmazę. Ale tym więkſze powinne bydź naſze w téy mierze oſtrożności, przeto ſamo, że ieſteśmy obarczeni ſtaraniem o honor i ſprawy Religii; i że wſzyſtko to cokolwiek przymięſzywamy ludzkiego w ſprawowaniu obowiązków naſzych, łży ią i hańbi. Swiat niczego nam nie wybacza: cieſzy ſię on, kiedy może wzaiemnie nam przyganiać; i za to, że mu przed oczy wyrzucamy iego ułomności, zemścić ſię wzaiemnym bez żadnego oſzczędzania wyiawianiem naſzych. Gorliwość naſzą przeciw nierządom iego, dosyć iuż ieſt od

nie-

niego nienawidziana, bez przydawania tych przywar, które same mogą wystarczyć na obrzydzenie jéy zupełne onemu: nie tylko go nie nawracamy przez to, ale owszem nowe jemu daiemy pretexta niepokutowania; sprawuiemy, że się on buntuie mocniéy przeciw prawdzie; wystawuiemy ją mu bowiem w postaci obrzydliwéy i odrażaiącéy, odeymuiąc jéy to wszystko, cokolwiek ma miłości godnego i serca ku sobie pociągaiącego.

Zbierzmy tu więc to wszystko, com mówił dotąd: a pamiętaymy bracia moi, że gorliwość z miłości bliźniego pochodząca, iest równie iako i sama miłość, cierpliwą: *patiens est:* że iest łagodną: *benigna est;* że nie iest zayźdrośną: *non æmulatur;* nie iest zuchwałą: *non agit perperam;* nie iest próżną: *non inflatur;* nie pyszną: *non est ambitiosa;* nie patrzącą na własny interes: *non quærit. quæ sua sunt;* nie złośliwą, nie dziwacką i humorem unoszącą się: *non irritatur;* iednêm słowem, nie podeyrzliwą i nigdy źle nie myślącą o bliźnich swoich: *non cogi-*

tat malum. Oddalaymy te nienawiſne przymioty od gorliwości naſzéy: złóżmy własny duch naſz, a niech ſam Duch Boży mówi i działa przez nas: zwycięſtwo On odniósł nad światem przez uſta pierwſzych opowiadaczów Ewanjelii Swiętéy; zwycięży i przez nas, ieśli tylko On ſam natchnie nas i mówić nauczy: ieżeli prawda nie bardzo ſię roſzerza między ludźmi, nie trzeba na nią tego zwalać, ale na nas ſamych. Swiat daleko bardziéy był jéy przeciwnym, kiedy ſię poczęła pokazywać z opowiadaniem Ewanjelii Swiętéy: zapalczywość Tyranów, potęga Cesarzów, próżna mądrość Filozofów, zadawnione guſta całego Swiata, namiętności naywſtydliwſze utwierdzone Religią, wſparte powagą Praw; wſzyſtkie te zawady, które ſię zdały bydź nie przebyte, zniknęły iednak przed nią: naygrubſze ciemności nie mogły ſię utrzymywać przeciw mocy i iasności światła jéy: odnoſiłaby ona i teráz równeż zwycięſtwa, gdyby była podobnymże powierzona opowiadaczom. Ugruntuymy

w ſo-

w ſobie Ducha Swiętych naſzych Poprzedników, a prace naſze, tak iak ich były, będą pomyślne: naśladuymy ich gorliwość, a podobneż iako ni odnieſiemy owoce; ſłowo Boże nie ieſt związane, ale uſta naſze zmazami i taiemnemi a nieſzczęſnemi ſerc naſzych łancuchami ſkrępowane ſą: Ręka Pańſka nie ſkurczyła ſię, chyba naſza ku bliźniemu miłość oſłabiała i oſtygła: Swiat nie ieſt wyſtępnieyſzy, ale my mniéy Swiętemi i mniey wiernemi w obowiązkach. Stańmy ſię godnemi bydź ogłoſicielami i nauczycielami prawdy; a wnet będziemy godnemi onéy zamnożyć Uczniów, i wyzwolić powtórnie świat przez nią. Amen.

MOWA

O Używaniu dochodów Kościelnych.

Sed quia hœc locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.

Ale przeto, żem te wam mówił rzeczy; smutek napełnił serce wasze. *Joan:* 16. 6.

Chociaż powody łaski naypierwszą były, i nayszczególnieyszą pobudką do przedsięwzięcia, które uczynili Apostołowie porzucenia łodzi i sieci swoich, aby iśdź za Chrystusem; postępek ten iednakowoż nie był z razu tak czystym, żeby się tam podobno nie przymieszały nieiakieś nadzieie pożytków własnych i pobudki ziemskie i świeckie, króre nauki Zbawiciela, i wylanie się Ducha Swiętego nadewszystko, potém zupełnie oczyściło. Wychowani w mniemaniach Synagogi względem sławy doczesnéy Messyasza, obiecywali oni sobie, że JEZUS Chrystus wzbudzi w większéy ieszcze wspaniałości Królestwo Jzraelskie

elſkie, i poſadzi ich na dwunaſtu pierwſzych w owym mniemanym Państwie mieyſcach.

A z tąd, kiedy Zbawiciel chcąc ich wywieść z tak niebeſpiecznego błędu, oznaymuie im dziſiay, iż nie maią oczekiwać idąc za nim, iak tylko prześladowania i wyśmiania; że będą wiedli życie ubogie, ſurowe i przykrości pełne; że nie będą mieli na pokarm, iak tylo to, co im w imie iego dano będzie; kiedy z tym wſzyſtkim, roſkazuie im oddalić wſzelkie troſkliwości o przyſzłych potrzebach życia; nie mieć nawet dwóch ſukień w drodze i nie zbierać ſkarbòw na ziemi; te nie miłe obietnice pogrążaią ich w zadziwieniu pomieſzania i zaſtraſzenia; i nieznośny ſmutek, którym ſerce ich napełnione zoſtało, wylewa ſię nawet na twarz: *Sed quia hæc locutus ſum vobis, triſtitia implevit cor veſtrum.*

Czyliż ſię wiele oddalę od Ewanjelii dziſieyſzéy, kiedy powiem wam moi bracia, że my ieſteśmy w téy mierze naſtępcami błędu, iako i obowiązków

U-

Uczniów Chrystusowych; i że to co Kościół dziś nam czytać każe, o słabości ich w téy mierze, iest to iedynie opisaniem właśnych naszych w tymże zawodów i ułomności.

Daymy to, że łaska JEZUSA Chrystusa rządziła powołaniem naszym, tak iako i Uczniów iego. Jzaliż iednak nie iest to rzeczą prawdziwą, że porzucaiąc świat dla naśladowania iego, wystawowaliśmy go sobie z niemi iako Messyasza sławy pełnego, i sądziliśmy, iż Królestwo iego iest z tego świata? Czyliż nie prawdzi się, iż kiedy nam oznaymowano od niego, iż ubóstwo miało bydź sławą, Krzyż skarbem, prace wydziałem naszym, pogardy i prześladowania naszą nadgrodą; czyliż, mówię, nieprawdzi się, że te maxymy tak przykre, lecz oraz tak Swięte i tak godne nadziei powołania naszego, znalazły w nas straszliwe i do przekonania trudne uprzedzenia, i pogrążyły serca nasze w zatrwożeniu i gorzkości? *Sed quia hæc locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.*

Po-

Pofpolicie fobie wyftawuiemy godność Kapłańftwa, iako ftan miękkości i fpoczynku; otóż dowiedziono wam, że ieft to ftan pracy i trudów: wyftawuiemy go fobie iako ftopień do flawy i podwyżfzenia; ukazano więc wam, że ieft to prawdziwe poddańftwo i uftawiczne cwiczenie uniżenia: nakoniec, patrzmy nań, iako na wydział w którym więcéy można naléść obfitości, więcéy bogactw, niżby fię znalazło na świecie; a potrzeba wam dnia dzifieyfzego dowodzić, że ubóftwo ieft przymiotem nayiftotnieyfzym urzędu nafzego; że Swięte dary, których używamy, nie mogą bydź obrócone iak tylo na uczynki pobożne; i że fkarby Kościelne, iako owoc Krzyża i cena krwi JEZUSA Chryftufa, niepowinne nam bydź iak tylo chlebem pracy, żalu, i goryczy, a dalekoż bardziéy, nie powinne nam flużyć do wylania fię na rofkofzy i zbytki próżności i zmyślności. Jednym flowem, nauczono was doftatecznie iakim fpofobem otrzymywać macie Beneficia; trzeba was dziś na-

nauczyć sposobu, wedle którego w nich żyć i onych używać macie.

Zeby zaś to do skutku przywieść, trzeba nam do samego wrócić się zrzódła. Zawsze mi się zdawało, że wszelkie w téy mierze zawody, od trzech podchodzą błędów: błąd w saméy treści (ieżeli mi się tak mówić godzi) błąd w okolicznościach; błąd ostrożności. Błąd w saméy treści, przemienia w myślach naszych samą istotę dóbr Duchownych, i sprawuie, że poczytuiemy siebie za Panów dochodów tych, których Szafarzami tylko iesteśmy: błąd w okolicznościach dostatecznie uznaie, że same tylko szafarstwo tych dòbr iest nam powierzone, ale sprawuie, że się zawodziemy względem godności, na które wyniesieni iesteśmy, względem imienia naszego, względem obfitości dochódów posiadanych, względem zbytków, które sobie albo za prtrzebne, albo za przystoyne uznaiemy: nakoniec błąd ostrożności, wolny od wyżéy wspomnionych, zakładza się na nie pewności przyszłych rzeczy, na wzglę

dzie

dzie na różne przypadki życia ludzkiego, i nadſpodziewane wydatki; i bierze z tąd okazyą łakomſtwa i pretext ſkarbienia bogactw, przeciw prawom miłości Chrześciańſkiéy, i wſzelkim Kościoła uſtawom.

Poſtanowiłem więc ſobie dnia dziſieyſzego przeciw tym trzem błędom, utwierdzić trzy ſzczegulnieyſze prawdy, które zdaią mi ſię doſtatecznie tę całą oświecać materyą, i zamykać w ſobie uſtawy ſprawiedliwe i roſtropne, któreśmy mięć powinni przed oczyma w używaniu dochodów Kościelnych.

Dobra Kościelne, ſą to ſkłady pobożne, i Swięte jałmużny: nie ieſteśmy więc iak tylo ſtróżami i ſzafarzami ich. Otóż pierwſza prawda przeciwna błędowi w ſaméy treści.

Jeżeli Kościoł pozwala nam używać tych dòbr, dla tego to tylko czyni, że poczytuie nas za ubogich; naſze tylko ubóſtwo i ſama praca, którą poniſiemy, daie nam moc do używania ich, i niemamy do nich iſtotnego prawa, iak tylko tyle, ile mamy prawdzi-

wdzi-

wdziwych potrzeb. Jest to druga prawda, która odkrywa i potępia błąd w okolicznościach.

Te dobra Swięte iako są nam dane szczególnie tylko iako ubogim, tak też zawsze w nas zostawować powinny znaki ubóstwa, przechodząc tylo przez ręce nasze, a nigdy nas nie ustanawiać, przez chowania i zbiory obrzydłe, w stanie stałym i pewnym obfitości na przyszły czas. Oto trzecia prawda, która zwycięża błąd ostrożności.

Powtórzmy to ieszcze, ponieważ ważność materyi tego wyciąga: dobra Kościelne poczytuią się za swoie włąsne; dowiodę wam, że onych iesteście Ekonomami tylko: bywaią one uznawane za sposoby utrzymywania próżności imienia i rodowitości; pokażę, że są wam dane szczególnie tylko iako wsparcia potrzeb waszych: zbierane bywaią, aby były niby zabespieczeniem w przyszłych przypadkach; otóż obaczycie, że wszelka przezorność, która przenosi potrzeby mniemane i oddalone, nad potrzeby isto-

iſtotne i przytomne ubogich, ieſt nieludzkością i nieſprawiedliwością. Już tu nię doſtaie, o! móy Boże! iak tylo abyś błogoſławił tę naukę, i oświecić raczył umyſły ſłuchaiących mię.

1. *Uwaga.* Błąd, który omylne w nas zaſzczepia mniemanie o iſtocie dobr poświęconych Panu, i ſprawuie że ie poczytuiemy za właſność i dziedzictwo naſze, ieſt z liczby tych błędów, które tylko odkryć i oświecić potrzeba na ich przekonanie.

Albowiem nayprzód, choćbym rozumiał z wami, że dobra poświęcone Bogu nic w ſobie nie maią coby ie różniło od dobr poſpolitych, i że ich ieſteście Panami i dziedzicami tak iak i tych, które macie po przodkach waſzych; zawſzeby iednak rzecz była prawdziwa, żeście ie wzięli od Boga ſamego; że do niego należą, iako do pierwſzego i naywyżſzego Pana; że chociaż wam onych używać pozwolił, nie odmienił iednak iſtoty, ani przymiotów ich, ponieważ może ie wam odebrać przez śmierć, przez nieſprawiedliwość ludzką, przez

ty

tyſiączne przypadki których przeyrzeć nie możecie, i zdolny ieſt ſprawić, abyście nagiemi wyſzli z świata tego, tak iakoście nań weſzli: że zatym, w ſamey iſtocie, ieſteście tylko onych ſzafarzamy; że nie macie nad temi dobrami prawa, iak tylo prawo maiące granice, wydziały, określenia ſwoie, których przechodzić nie możecie bez niegodziwego przywłaſzczenia i niewdzięczności. Z téy zaś ſaméy prawdy, wnet wnoſicie, że ponieważ Bóg ieſt iedynym Panem dobr, które macie od Oyców waſzych, nie powinniście onych używać, iak tylko wedle zamiaru i woli Pana, który wam one powierzył; że powinniście iść za rozrządzeniem Opatrzności iego, to ieſt: nie używać ich iak tylko na chwałę iego, na właſne waſze uświątobliwienie, i na wſparcie braci waſzych: albowiem, wylewaiąc na was te doczeſne łaſki, niemógł on mieć innego zamiaru, iak tylo abyście w nich naleźli ſpoſoby zbawienia. Wſzelkie więc używanie dóbr ziemſkich, które nie wiedzie do te-

go

go celu, ieſt na złe używaniem darów Bożych, i rozpraſzaniem maięiętności cudzéy, z którey zdawać potrzeba rachunek. A tak, choćbyście nawet mogli używać dochodów Kościelnych, tak iak dóbr dziedzicznych; ſądźcie czyli prawa waſze byłyby bardzo rozległe, czy bylibyście onych Panami ſamowładnemi, i czy waſze ſame wymyſły powinneby rozrządzać używaniem darów Pańſkich?

Lecz powtóre; chociaż wſzyſtkie dobra ziemſkie do niego należą; nayduią ſię iednak takie, które iemu ſą oſobliwiéy poświęcone: które do niego należą dwoiſtym prawem; i z tąd, że pochodzą od niego, i z tąd, że iemu ſą ofiarowane, iako dary i chołdy wiary i pobożności ludu: nad któremi zachowuie on ſobie prawo oſobliwſze; które ſkładaią, iż tak rzekę, wydział i dziedzictwo iego; które ſą poświęcone, odłączone od poſpolitego używania, i przez poświęcenie ſwoie, iedynie przeznaczone ku czci iego. Te to zaś ſą które nazywamy przychodami Kościelnemi; oto dobra

których chcecie się ſtać Panami, i mieć prawo używania ich wedle woli własnéy. Powróćmy do źrzodła; i aby wam lepiéy odkryć ich iſtotę, ſzukaymy iéy w początkach ich.

Wiadomo wam ieſt, że Apoſtołowie zaraz z początku poſtanowieni byli ſzafarzami wſzyſtkich dóbr wiernych. Skoro ſię kto przyłączał przez Chrzeſt do zgromadzenia Swięych, iakby iuż niczym tknięty nie był, chyba tylko uſiłowaniem zachowania łaſki i bogactw Duchownych świeżo odebranych, wnet ſię śpieſzył złożyć u nóg Uczniów Pańſkich hołd miłości ſwoiéy, i pozbyć ſię u nich, przez dobrowolną ofiarę, oſtatków niewoli ſzatańſkiéy, aby ſię cieſzyć bez żadnego pomięſzania, wolnością Synów Bożych. Nicht wtedy niemyślił, żeby niemiało bydź wſzyſtko ſpolne między témi, którzy powinny byli mieć iedno ſerce, i iednę duſzę; którzy mieli iednę wiarę, iednę nadzieię, iednego Oyca, ſpolne prawo iednego dziedzictwa, którzy powinni byli używać tego świata, iakby go nieużywali, i wſzy-

wszystko mieć, iakby nic niemaiąc, i żeby kiedy dary Niebieskie spadły na wszystkich zarówno; należało ieszcze iakowąś czynić ròżnicę między ziemskiemi.

Te dobra, takim sposobem powierzone Apostołom, wnet były rozdawane i podzielane między wiernych; a ci, ktòrzy ie rozdawali nie mieli do nich innego prawa, iak tylko rozeznawania potrzeb i rządzenia podziałém: przetoż, widzicie że Piotr Swięty naypierwszym będąc szafarzem, śmiało mówi chromemu siedzącemu u drzwi Kościelnych, że nieznam ani złota ani srebra swego, i nic mu dać niemoże chyba tylko zdrowie w imie JEZUSA Chrystusa: *Argentum & aurum non est mihi*; (a) I Łukasz Swięty opisuie tę cudowną sprawę i odpowiedź tego S. Apostoła, zaraz po wyrażeniu że wszystkie dobra były spólne między wiernemi, bo składali na Apostołów ciężar rozdzielania ich; aby nam oznaczył, że te pobożne składy, których tylko szafarzami byli, niezbo-

 gaci-

(a) *Act.* 36.

gaciły ich, ani nawet wyprowadziły z pierwszego ubóstwa.

Kiedy się powiększyła liczba wiernych, takowego rządu już utrzymać niemożna było: szafowanie dobrami doczesnemi sameby zatrudniało Pasterzów przeznaczonych na szafowanie taiemnic Nayświętszych i bawienie się modlitwą i opowiadaniem słowa Bożego. Wierni przestawali na składaniu u Ołtarza części maiątku swego, na ofiarowaniu iéy Panu niby pierwiastki Swięte, niby ofiary sprawiedliwości i miłości ku niemu, ażeby Kapłani, którzy służą Ołarzowi, mogli żyć z Ołtarza; aby przystoyność obrządków była zupełnie utrzymana; i aby potrzeby trzody lepiéy od Pasterza znane, były też dostateczniéy wsparte przez urząd iego. Wiara tych szczęśliwych czasów tak była żywa, miłość Chrześciańska tak obfita, że sami Poganie wymawiali wiernym, iż wylewali wszystkie swe dostatki na Kościoły i Pasterzów, i mieli za tyrańską pobobożność z onych ogołacać dzieci swoie: świadczy o tym Pruden-

cy-

cyusz: *Hæc occluduntur*, mówili oni, *abditis Ecclesiarum in angulis, & summa pietas nudare dulces Liberos* (a)

Hoyność Monarchów powiekszyły potym te Swięte skarby: igdy Kościoł uyrzał wprowadzoną z Cesarzami świetność i wspaniałość obrządków swoich, dotąd tak prostych i zaćmionych: z ofiar wiernych, i pobożnych hoyności Monarchów złożony został skarb miłości, w którym ubodzy znaydowali codzienne wsparcia nędzy swoiéy, i Kościół sposoby podwyższania budowli Swiątnic, przyozdabiania ołtarzów, i opatrywania potrzeb sług swoich.

Biskup na ow czas sam ieden tylo obciążony był szafowaniem wszystkich dochodów Swiątnicy: on ieden właściwie posiadał beneficyum swoiego Kościoła; to iest, był iedynym szafarzem dóbr, które pobożność wiernych Kościołowi poświęciła: On sam, przez posługę Dyakona swoiego, opatrywał potrzeby dziewic, wdów, sierot, wyznawców, i innych wiernych wsparcia potrzebuiących; i rozrządzał wszystk o

(a) Pru;p

ſtko, co do potrzeb i wyżywienia in-
nych ſobie podległych ſług Ołtarza.

Wiem ia, że napotym, albo łakom-
ſtwo Paſterzów i niewierność ich ſza-
farſtwa, albo powiękſzenie ſię przycho-
dów Swiętych, albo wielość Ducho-
wnych, przywiodły Kościoł do roz-
dzielenia onych. Ale te dobra, prze-
to, że ſą podzielone, nie odmieniaią
iſtoty ſwoiéy; część idzie zawſze za lo-
ſem całości; każdy obciążaiąc ſię czę-
ścią dziedzictwa Chryſtusowego, ob-
ciążył ſię też częścią obowiąſków od
niéy nierozdzielnych: iednym ſłowem,
ubodzy maią więcéy ſzafarzów, ale do-
bra Kościelne nie nabyły przez to wię-
céy Panów.

Utwierdziwſzy tę naukę i te da-
wną tradycyą: oto uwagi naturalne z
nich wynikáiące. Pewna ieſt rzecz,
że dochody Kościelne ſą iałmużnami
i pobożnemi darami: przyznaię ia, że
powierzaiąc ie nam wierni, chcieli nie-
mi nadgradzać nie iako prace nasze,
i abyśmy zebrali błogosławieńſtwa do-
czesne, iako mówi Paweł Swięty, za
Duchowne które od nas odebrali;
przy-

przyznaię ieſzcze i to, że obowiązani byli do téy niby daniny, przez ſprawiedliwość urzędowi naſzemu; albowiem nikt nie woiuie własnym ſwoim koſztem, wedle wyrażenia tego Apoſtoła.

Lecz nayprzód, naſze do nich prawo, zaſadza ſię ſzczególnie tylko na potrzebach: te ſą iedynym dla nas do ich używania przywileiem. Dla tego, że pokolenie Lewi nie weſzło w dział z innemi pokoleniami, obowiązane tamte zoſtały prawem Bożym doſtarczać na potrzeby iego. Jeżeli Opatrzność naywyżſza udzieliła nam innych doczeſnych ſposobów, ieſt to przeciw naturalnéy ſłuſzności, mówi Julian Pomeryus, obracać iałmużny ſzafowaniu naſzemu powierzone, na właſne naſze używanie: ieſt to dobro, które wydzieramy nędznym: myśmy w pawdzie pierwſzemi ubogiemi, ale ztąd nie większe ſą prawa naſze.

Powtóre te dobra Swięte ſą to iałmużny; więc ktokolwiek nie ieſt ubogim, nie ma do nich prawa: ale ſą téż do zapłaty; więc ktokolwiek nie pracuie odbierać ie, i znich korzyſtać

niepowinien. Inaczéy byłoby to zamieniać nadgrodę Apostolstwa, w okazyą miękkości; i nie należąc do trudów i niebespieczeństwa Swiętego boiu, dzielić się żołdem i łupamy z temi, którzy mężnie walczyli. Albowiem, mówiąc szczerze; wierni którzy wyzuli się z dobr swych przed Ołtarzem, iakiż mieć mogli koniec, ieśli nie pożytek Kościoła? czyliż nie zakładali u siebie, powiększaiąc maiątki, powiększać dziedzictwo iego Duchowne; pomnażać wiernych, przez pomnożenie Kapłanów; rozszerać dzieło Ewanjelii i ułacniać Kościołowi nowe zdobycze, czyniąc go możniéyszym? Pytam się zaś, iakiż pożytek Kościołowi wynika z żywienia Kapłana próżnuiącego i nieużytecznego? cóż za nowa chwała dla niego, z poddawania sposobów miękkości, nikczemnoši, zmyślności, roskoszom Kleryka lub Mnicha gnuśnego a czasem rozwięzłego? czyliż nie to raczéy iest wstydem i hańbą iego? sądzicie sami, izali pobożni Fundatorowie, którzy go zbogacili, chcieli mu przynosić

nosić zhańbienie; wspierać zbytki i lenistwa sług iego, dobrodzieystwy go swemi obdarzaiąc? a iednakże niemożemy mieć innego prawa na dobra Swięte, nad to, które nam dali wierni, z własności swéy udzielaiąc: te pobożne dary zawieraią w sobie święte przymierze między nami a niemyż, które ma swoie umowy i wydziały nierozdzielnie przywiązane do natury dóbr, które nam dali. Kiedy przełamuiemy kondycye téy umowy, wyzuwamy się z prawa do dóbr, które to święte przymierze nam zapewniało. Nie ieſtże zaś rzecz prawdziwa, że ieżeli nas przenieśli nad krewnych swych, czynili to szczegulnie przez uczucia Religii; iedynie dla ubespieczenia w ręku naszych dziedzictwa ubogich, które nie byłoby w bespieczeństwie pośrzód odmian i chciwości zdrzaiącéy się w Familiach? na cóż, w saméy rceczy, wyzuwać mieliby krewnych swoich z cząstki dziedzictwa ich, ieżeliby chcieli oddać nam one iedynie tylko w podarunku, i ubożyć ich bez innego końca procz tego, aby nas

zbo-

zbogacić z ich uszczuplenia? Oto ięci pobożni wierni cieszą się w Niebie z owocu hoyności swoich: nayduią na łonie Bożym, za dobra znikome, które chętnie iemu poświęcili, skarb wieczny i niewyczerpany, którego złość ludzka naruszyć nie może, którego robak i mol zepsuć niezdoła. Lecz gdyby mogli pokazać się tu znowu między nami, i widzieć iak większa część Kapłanów używa dóbr, które oni ofiarowali Kościołóm naszym; gdyby mogli wyniść z swoich grobowców i widzieć te Kościoły same, w których spoczywaią, które zbogacili, których Ołtarze tak wspaniałe przyozdobili, i w których spodziewali się, że nieustannie ofiarowane będą Bogu modlitwy gorące, i ofiary oczyszczenia; gdyby mogli widzieć te Kościoły opuszczone, na puł zruynowane; te Ołtarze, które wystawili z takim staraniem, niegodne zaniedbanie strasżliwych taiemnic, i noszenia na sobie Swiętych ofiar; gdyby mogli widzieć Kapłanów, obciążonych modlitwami i staraniem koło tych Kościołów, ledwie one znaiących,

cych, i rozprafzaiących w prożnowaniu, w bankietach i rofkoszach, dobra przeznaczone do tylu pobożnych celow; gdyby widzieli te nierządy i zgorfzenia; izaliżby nie powołali was do fądu? czyliſz nie dopominaliby fię powrocenia fię do tych dziedzictw, które rozumieli, że poświęcaią Religii i pobożności, a widzieliby obrocone na używanie światowe i nieprzyzwoite? tąż famą uzbroieni żarliwością, która ich tak dobroczynnemi dla Kościoła uczyniła, czyliż nie wypędzaliby, iak Zbawiciel, z Kościołów, które wystawili i zbogacili, tych Kapłanów próżniaków i niegodnych, którzy ie hańbią przez obyczaie i nieużyteczność fwoię; i czynią z tego domu modlitwy, fchronienie zbytków, pychy, zmyślności, i leniſtwa fwoiego?

A ztąd wynika druga uwaga. Dochody Kościelne, fą to ofiary uczynione Ołtarzowi, i dobra poświęcone Bogu; niemożecie iuż więc, mówi pierwſze Koncylum Modyolańſkie, używać ich, iak tylo na dzieła Swięte i pobożne: *Eam naturam & conditionem*

con-

consecuti sunt, ut in alium, quam sacrum & pium usum eorum fructus conconverti nefas esset. Winniście im toż same poszanowanie, mówi ieden dawny Autor, które naczyniom poświęconym, ozdobom służącym Ołtarzowi, i innym darom, które pobożność ludu Kościołom poświęca. Niechcę ia tu dowodzić, że niemożna bez świątokradztwa używać ich do niegodziwości, i zamieniać owoce pobożności i sprawiedliwości, w narzędzia występku; iest to bowiem rzecz im spolna ze wszystkiemi dobrami. Ale powiadam, że od poświęcenia ich; nie mogą iuż bydź użyte do rzeczy światowych, oboiętnych, nieużytecznych: powiadam, że używania niewinne i oboiętne względem dobra pospolitego i świeckiego, staią się świętokradztwem względem Swiętego: powiadam, że iest to wpadać w bezbożność i niegodziwość owego Monarchy Babilońskiego, który używał naczynia Kościelnego do swoich pospolitych bankietów: powiadam, że powinniśmy ie sprawować z iakowąś Religią i po-

sza-

ſzanowaniem; mieć ie niby za ſkropione ieſzcze łzami wiernych, tych pobożnych pokutników, którzy ie ofiarowali iako opłacenie grzechów ſwoich; za wonieiące, iż tak rzekę, ich pobożnemi chęciami i weſtchnieniami; poczytywać ie za zbroczone Krwią JEZUSA Chryſtusa; i przez maxymę rożną od owéy Kapłanów i prawa Doktorów, nieobracać ich iak tylko na to, co ſię dotycze pożytku Kościoła; ſą albowiem ceną krwie niewinnéy.

Trzecia uwaga, wypływaiąca także z dwoch poprzedzonych, ieſt ta: że ponieważ poſiadanie dochodów Kościelnych ieſt ſzczegulnie proſtym ſzafarſtem; ponieważ ſą to dobra publiczne, iż tak rzekę, przeznacone do wſpierania powſzechnych nieſzczęśliwości; ponieważ naſze potrzeby ſprawiedliwie odmierzywſzy i odłączywſzy, oſtatek nie ieſt iuż naſzym, ale tylko dobrem cudzym złożonym w ręku naſzych; ztąd ſię wnoſi, że te ſzafarſtwo ieſt raczéy ciężarem niżli pożytkiem; że im więcéy dobro nam po-

wierzone przewyższa potrzeby naſze, tym bardziéy zaſtraſzać nas powinno na ſumnieniu; że Kapłan bogatſze, niż drugi, trzymaiący beneficyum, w niczym go nie przewyżſza iak tylko w tym, iż ma więcéy dóbr cudzych do rządzenia i rozdzielania; że iego ſzafarſtwo ieſt trudniéyſze i niebeſpiecznieyſze, nie będąc dla tego iemu pożyteczniéyſzym; iednym ſłowem, że iego pokusy i niebeſpieczeńſtwa ſą większe chociasz pożytki nie pomnażaią ſię: więcéy dóbr ma ſobie powierzonych; ale nie ieſt ztąd bogatſzym: *Qui multum, non abundavit*: (a) ieſt on w większym niebespieczeńſtwie złego onych użycia: albowiem o iak ieſt rzecz trudna mieć w rządach ſwoich wielkie dobra, z których nikt niema prawa wyciągać od nas rachunku, ani nam onych przeczyć właściwości i używania, a nie poczytywać ie za ſwoie, i nie zatrzymywać z nich na właſne potrzeby, iak tylko to, co nam Kościoł ſam wyznaczyłby, albo iak mówi Apoſtoł, czegoby doſyć było Ka-

(a) 2. Cor. 1. 15.

Kapłanom na opatrzenie pomiernego ich pokarmu i skromnego ich odzienia: *his contenti simus.* (*b*)

Na koniec ostatnia uwaga: że te maxymy, które zdaią się tak twarde, tak ciężkie, tak powszechnie gwałcone, i przez złe używanie i opuszczenie się Kapłanów zniszczone, są iednakże prostym szczegulnie wykładem nauki Swiętych; że zdanie to, iest zdaniem wszystkich wieków; że aż dotąd i na zawsze iest to zdanie Kościoła i wszystkich wykładaczów nauki iego; że wrozwięzłości Autorowie nayznaiomsi, którzy mogli umiękczyć nieiakoś wszystkie inne maxymy obyczayności, i wprowadzić nowe a nie znaiome o powinnościach zdania, uczcili iednak te obowiązki, i nie mówili o nich, iak tylko sposobem nayczystszych Kościoła wiekach używanym. A więc musi to bydź prawidło nieprzełamane, ponieważ rozwięzłość, ktòra znalazła pozorne przyczyny do osłodzenia wszystkich innych ustaw namiętności ludzkie martwiących,

(*b*) 1. *Tim*, 6. 8.

cych, tę iednak w dawnéy zachowała surowości.

Przełożyłem wam te uwagi, bez okrasy, i nie daiąc im nawet ułożenia mowy: są to bowiem iedne z tych prawd, którym nie zostawuie się cała ich moc, iak tylko wykładaiąc one po prostu. Małom przywodził, boby nazbyt do przywodzenia było. Czytaycie sami ustawy Kanonów i dzieie Swiętych, a naydziecie stałe podanie téy nauki od Apostołów aż do nas. Naydziecie nawet w prawie Zydowskim, że kiedy obrzydły Heliodor chciał złupić skarby Kościoła; Swięty Biskup Oniasz, ukązuiąc one iemu, opowiedał że to były składy święte, i pokarm wdów i sierot: *Ostendi deposita esse hæc, & victualia viduarum & Pupillorum* (c) Naydziecie, że iami nawet Kapłani pogańscy poczytywali skarby Kościołów swoich za składy święte; i wsparcia w powszechnych nieszczęśliwościach, A potym nie będziecie się dziwowali słysząc iako Koncylium iedno Antyocheńskie nakazuie, aby

(c) 2. *Mach.* 3. 10.

aby Biſkup nie rządził dobrami Kościoła iak tylko na dzielenię ich między ubogich wiernie i pobożnie: *Epiſcopus habeat Eccleſiæ rerum poteſtatem, ut eas in omnes egenos diſpenſet cum multa cautione & timore Dei*; aby ich używał i ſam, ieśli w ſamey rzeczy ieſt ubogim; ale nie obracaiąc iak tylo iedynie na potrzebne ſwoie wydatki: *Ipſe autem earum ſit particeps, ſi tamen indiget ad ſuas neceſſarias expenſas.* Sam ten Kanon zawiera trzy ſzczegulne punkta, którem wyżéy powiedział: że ieſteście tylo ſzafarzami dóbr Kościelnych; że macie do nich prawo ſzczegulnie iako ubodzy, i że ſame tylko potrzeby powinne być prawidłem używania ich.

Ale może mi powiecie, że zupełna ieſt zgoda na treść tey nauki: że nigdy nierozumieliście aby Duchowni byli ſamowładnemi Panami dóbr Kościoła ſobie powierzonego: ten błąd mało kto utrzymuie. Ale co do okoliczności; izaliż te uſtawy nie powinne być roſtropnie tłumaczone? czyliż przez wzgląd na oſoby, nie nay-

dą się pewne rożnice w używaniu dochodow Swiętych? każdy Duchowny iest w prawdzie prostym szafarzem; ale czyliż każdy ma sobie iedneż przepisywać granice? sam Kościoł, czyliż nie chce aby miano wzgląd na tysiączne okoliczności? Potrzeby drugich Xięży, sąż że iedne co i Biskupa? prawidło potrzeby, czyliż nie podlega tylu rożnicom, ile iest urzędow w Kościele i kondycyi w Rzeczypospolitey? O toż to, co nazwałem błędem w okolicznościach: zgadzamy się na ustawę; ale zawodziemy się w stosowaniu iey: i tę nieprzyzwoitość przekonać potrzeba.

2. *Uwaga.* Dzieie się pospolicie z maxymami rozrządzaiącemi używanie dochodów Swiętych, toż samo co i ze wszelkiemi innemi zawieraiącemi naypierwsze obowiązki życia Chrześciańskiego. Wszytek świat zgadza się na treść i maxymę; a niemasz prawie nikogo, ktoryby koło niey nie błądził, i nie wynaydował wydziałow iakowych, i określenia, kiedy ią do siebie stosować potrzeba.

Usta-

Ustawa iest zawsze nieomylna; przystosowanie iey do nas samych iest częstokroć wątpliwe.

Okoliczności zaś, dla których pospolicie źle używane bywaią dochody Kościelne, do tych czterech zebrać się mogą: nayprzód, godność na którą kto iest wywyższony: powtóre, wielkość i zacność Imienia: potrzecie, obfitość dochodow posiadanych: nakoniec zbytki które poczytuiemy za potrzeby albo przyzwoitości. Nie wyciągam po was, iak tylo attencyi; albowiem chcę do was dziś mówić w prostych tylko uwagach, i nauczać was raczey iedynie o powinnościach, aniżeli wywoływać złe używania.

Pierwsza okoliczność, która się tycze godności posiadanych, iest naypospolitszym zawodem w tey mierze. Lecz dla rozdzielenia prawdy od fałszu w materyi tak wielkiey, przyznaię zaraz, że Kościoł potwierdza dystynkcye powierzchowne; że chwała stanu naszego wyciąga iakowegoś blasku tych, którzy w onym naypierwsze posiadaią mieysca; że ozdoby

Lewitów niższych prawem opisane, nie wyrownywały wspaniałości ozdob naywyższego Kapłana, ani cząstka im naznaczona z ofiar, przychodów, które prawodawca zachował następcom Aarona; i że takim sposobem, chociaż Apostołowie i piérwsi Pasterze nie różnili się z razu od niższych sług Ołtarza, iak tylo przez życie ostrzéysze, uboższe, pracowitsze, i Kościoł do tychczas ieszcze nie mierzy stopniow i nadgrody iak tylo usługami iemu pełnionemi, i nie daie dystynkcyi i prerogatyw piérwszym Pasterzom, chyba tylko na rozszerzanie wiary i Królestwa JEZUSA Chrystusa na ziemi; prawda iest iednak, że potrzeby sług iego powiększaią się równo z ich urzędem, i że to coby mogło wystarczyć w miéyscach niższych, nie wystarcza dla tych, którzy są na stopniu wysokim. Przyznaię ia to; i wolę raczey pozwolić więcey, niżby z ustawy pokazało się, aniżeli onę osłabiać, iak się zawsze przydarza nazbyt ią natężaiąc.

Ale nayprzód, mógłbym wam po-

podać do uwagi, że urzędy świątnicy nie ſą tegoż gatunku co ſtopnie świata. Te zaſadzone na boiaźni, na wędzidle potrzebnym do powściągnienia namiętności ludzkich, na powadze powierzchowney, która iaśnieć, i przerażać oczy i zmyſły powinna, potrzebuią okazałości zwierzchney na utrzymywanie ſię. Wſpaniałość praw wſzelką prawie moc ſwoią bierze od wſpaniałości Panuiącego i iego Miniſtrow; trzeba pozoru i okazałości, aby ukazać tytuły wywyżſzaiące ludzi, iedne nad drugie więkſzey czci godne. Potęga panuiących pochodzi od Boga ſamego; ale to pycha wymyśliła więkſzą część tytułow niżſzych, które czynią tak wielką rożnicę między poddanemi ich. A tak ſamey pychy rzecz ieſt utrzymywać to, co ona ſama wymyśliła: ſą to tytuły próżne, które otaczać trzeba blaſkiem, aby onych ukryć próżność i nikczemność, a dać im pozor iſtotności. Lecz niewinność, świątobliwość, ſprawiedliwość, ſkromność, ubóſtwo, gorliwość, praca, przynoſzą wſpaniałość

godnościom Swiątnicy: zasadzaią się one iedynie na pogardzie świata i tego wszystkiego co się świeci w oczach zmyślności, bo nie są postanowione, iak tylko aby takowey pogardy zachęcenie i przykład dawać wiernym: Królowie narodów chwałę swoią zasadzaią na Panowaniu i okazałości; ale nie tak się rzecz ma względem was, mówi JEZUS Chrzstus: umywaiąc nogi Uczniow swoich i roskazuiąc im, aby się nie wstydzili czynić tę usługę niższym od siebie; postanowił on ich Apostołami swemi, to iest Xiążętami i wodzami swoiego Królestwa. Wspaniałość nie iest stanem Kościoła tu na ziemi: gości ta Oblubienica Pańska na tym padole; smuci się znieprzytomności Oblubieńca swego, zmartwiona zgorszeniami hańbciącemi ią, prześladowaniami onę mieszaiącemi, rozterkami ią rozdzieraiącemi, ranami domowemi przenikaiącemi ią ostrością żałości; i wtedy, kiedy pokryta iest żałobą i gorzkością, i wszystkie iey drogi płaczą, sludzy Boscy nie powinni natrząsać się z niéy przez oka-

załości tak zbytne i iéy duchowi przeciwne.

Otoż to, cobym wam nayprzód mógł dać do uwagi: ale abym przystąpił do rzeczy szczegulniéyszéy, mówię wam powtòre, że ieżeli Kościoł potwierdza nieiakieś powierzchowne dystynkcye między sługami swemi, toć te tylko, które mogą zmacniać powagę świętą stanu naszego; to iest ułatwiać nam pomyślność prac naszych, gotować umysły ludu do czci i posłuszeństwa, dawać moc i powagę prawidłom ogłaszanym, i powiększać owoce dzieła Ewangelii: te mówię tylko potwierdza, które nam pomagaią do zachowywania karności, dobrego porządku, i podległości między sługami iego, do wspierania potrzeb wiernych; do sprawienia aby przykłady świętéy ku bliźniemu miłości naszéy, skromności, miernościodści naszéy, skromności, mierności oddalenia, iaśniéyszemi były, przez okazałość i dystynkcye, które nam daie, i abyśmy byli użyteczniéyszemi wedle miary wywyższenia naszego. Wszystko to, co się nie ściąga do tego koń-

ca, nie ieſt zamiarem i intencyą Kościoła: wſzyſtko to, co dąży iedynie do dopełnienia zmyślności i pychy; do ściągania na nas próżnych względów; do ukazywania nas w Kościele Bożym, iak owe poſągi narodów, które wſzelką cześć i chwałę ſwoią winne były złotu tylko i próżney wſpaniałości, którą ſię świeciły; wſzyſtko to, co ieſt nieużyteczne do zbawienia duſz, do wſławienia Kościoła, do rozſzerzenia wiary, nie przyſtoi tym godnościom, które ſą iedynie poſtanowione na uświątobliwienie wiernych: do nas należy, rozeznawać to, czego ſława Boża wyciąga, od tego, co zła chuć nam wraża; nie mieſzać intereſſow Kościoła z intereſſami prożności naſzey; niewinnych wydatkow godności Swiętey, z powierzchowną okazałością urzędu świeckiego; i nierozumieć, że wſławiamy urząd naſz, przez okazałość nadętości i pychy, która zawſtydza Kościoł nam go powierzaiący, i ściąga na nas raczéy pogardę i naganę, niżeli cześć i poſzanowanie ludu.

Po-

Powiadam wam, potrzecie, że im wyżéy wyniesieni iesteście, tym bardziéy Kościół wyciąga po was, abyście byli wzorem dla trzody; tym bardziéy cnoty wasze dorównywać powinny godności stopnia na którym postawieni iesteście; tym bardziéy (mówi Swięte Koncylium Trydentskie (a) powinniście tak rozrządzać powierzchowne postępowanie wasze, aby drúdzy mogli brać z obyczaiow waszych wzór wstrzemięźliwości, skromności, prostoty, i téy pokory szlachetnéy i Chrześciańskiéy, która nas czyni tak miłemi Bogu, i tak czcigodnemi u ludzi Powiadam, że wasze powinności powiększaią się zatym zarówno z wywyższeniem: że im więcéy macie ludu do rządzenia, tym więcéy nędznych do wspierania: i że przeto mniéy się wam powinno zostawać dóbr Kościoła na wydatki pychy i zmyślności. Powiadam, że im wyżey wyniesieni iesteśmy, tym bardziéy ta godność przybliża nas do JEZUSA Chrystusa Xiążęcia Pasterzów, w pracach

(a) Sess, 2, 5,

cach odmłodości swoiéy, ubogiego i niemaiącego gdzieby skłonił głowę swoią: żeim więcéy nayduiecie się iego przyozdobieni powagą, tym bardziéy ukazywać się powinniście napełnionemi Duchem, i wyrażać na sobie cnoty tak, iak nosicie Osobę iego; bydź pokornemi, skromnemi, nieprzyiaciołami pychy i honorow, tak iak i on; tknięci tak iak on, iedynie sławą Oyca swoiego i zbawieniem owiec Izraela ginących; pełni miłości dla nieszczęsnych; i pomnażaiący, iż tak rzekę, chleb nawet wam potrzebny, na wsparcie ich niedostatku. Ci, których Kościoł powołał do godności Swiątnicy, (mówi ieszcze toż samo Koncylium) powinni pilnie zważać, że nie są przyozdobieni temi stopniami, aby w nich własnych swych interessow, aby zbierali bogactwa, albo, aby w nich żyli w obfitości i zbytku; ale, aby w nich pracowali nieustannie koło chwały Pańskiéy, i trawili życie swoie w troskliwości i ustawicznym czuwaniu,

Po-

Poczwarte; niepowinniście mieszać w téy mierze tego, co ustawy Kanoniczne pozwalaią godnościom Kościelnym, z tym, co nierządy wieków następuiących do nich przydały. Kościoł, z nieszczęsnéy potrzeby, chociaż iest Swięty, idzie w powierzchownym rządzie i w gorącości lub oziębłości wiekow, za przeznaczeniem rzeczy ludzkich, i doznaie, tak iak i one, odmienności nierozdzielnych od stanu téy doczesności: ale czasy odmieniaiąc obyczaie nieodmieniły ustaw; i przykłady większéy liczby, pomnażaią nierządy, ale ich nie stwierdzaią. Czytaycie prawa Swiętych Oycow, naszych o pomiarkowaniu tych nawet, na których zasadza się honor Kapłaństwa i wspaniałość powagi iego. *Naśladuiąc Oycow naszych zgromadzonych na Końcylium Kartagieńskie* (mówi daléy Koncylium Tridentskie; i przywodzę wam te słowa wyraźnie, pominąwszy tyle innych; są to bowiem prawa naszych prawie czasow stanowione i przeciw którym zarzucać nie można ani zadawnienia, ani

ani różności obyczaiów i wieków) *nietylo przykazuiemy aby Biskupi używali ozdob skromnych, i miernym kontentowali się pokarmem; ale nadto, aby w całym ich postępowania sposobie w domach i na osobach ich, nic się takowego widzieć niedawało, coby było oddalone od tego Swiętego obyczaiu, i nie ukazywało prostoty, żarliwości Boskiey, i pogardy próżności świeckiey. Ne quid appareat, quodque ab hoc Sancto in stituto sit alienum, quod non simplicitatem, Dei zelum, ac vanitatum contemptum præseferat.* Prawom zaś Kościoła bracia moi, a nie obyczaiom zepsutym świata, rządzić przystoi postępkami sług iego: do niego, który składa w ręku waszych skład bogactw swoich, należy przepisywać wam używanie onych. Jeżeli oddalacie się od Ducha iego i zamiarow względem rozrządzenia dóbr iego; odwoływa on taiemnie powierzenie wam onych: poczytuie was za Ekonomow niewiernych: i niemogąc wam odiąć tych dóbr poświęconych, odkłada rachunek wasz z nich do czasu, którego

żda-

zdawać go będziecie musieli aż do ostatniego szeląga przed pierwszym Pasterzem i iedynym Panem dziedzictwa, które wam był powierzył. Y cożż bracia moi; przeto że świat pozwala Kapłanom okazałości, pychy, zbytkow, obyczaiow przeciwnych prawidłom Ewangeli, macież rozumieć że Kościoł chciał przyzwoicie odwolnić ustawy swoie, aby się przybliżyć do świata, ulegać iemu, i niesprzeciwiać się omylności sądowiego? ięczy on nad nierządami które świat zaprowadził aż do Swiątnicy, i im bardziéy one rozszerzaią się i zaymuią, tym się on srodzey zasmuca i onemi brzydzi. Lecz nie dosyć mówię. Nieoskarżaymy świata moi bracia, iakoby on utwierdzał nierządy nasze, i uczyńmy mu sprawiedliwość: Sam ten świat, chociaż cale zeps owany, nagania potaiemnie w Pasterzach i Kapłanach, tę okazałość i zbytki, któremi ich czcić zdaie się: on sam iest naypiérwszym i naysurowszym winnym nierządu, który zdaie się bydź iego dziełem: chociaż cale ślepy i

nie-

niesprawiedliwy dostatecznie iednak szacuie wspaniałość Religii, do poznania, że Kapłani powinni czynić iéy honor bardziéy przez życie swoie, niźli przez okazałości ich otaczaiące: poznaie on podłość i nieprzyzwoitość nadętości przywiązaney do stanu Swiętego i do zażywania dóbr poświęconych pobożności i miłosierdziu: sami nawet naywięksi światownicy gniewaią się i gorszą, widząc zażywanie na zbytki, na zmyślności, na nie wstrzemięźliwość i wszelkie świeckie okazałości, bogactw wziętych z Ołtarza: naganiaią oni prostotę pobożnych przodków swoich, że oddali dobra tak znaczne Kościołom, na wsparcie miękkości, próżności, zbytków Kapłanow;i że zmnieyszyli possessye i dziedzictwa domow swoich, iedynie na powiększenie nierządow i zgorszenia w Kościele: mòwią oni, że te dobra wyszłe z domow ich, pożyteczniey byłyby użyte na edukacyą dzieci ich, i na postanowienie ich w stanie pożyteczności Oyczyźnie,iak na utrzymywanie zbytkow i próżnowania Ducho-
wne-

wnego nieużytecznego Kościołowi i Oyczyznie: uskarżaią się oni, że sami Duchowni żyią w dostatkach, kiedy wszystkie inne stany cierpią, i kiedy nieszczęśliwości czasow udręczaią innych obywatelow. Herezya przywłaszczaiąc sobie w wieku przeszłym dobra poświęcone Kościołowi, nie innym zasłaniała się pretextem: światowe używanie, na które powiększey części Kapłani obracali bogactwa Swiątnicy, dało iéy okazyą do wydarcia ich Ołtarzowi, i oddania światu dóbr tych, których Duchowni iedynie dla świata używali. A któż wié, ieżeli tenże nierząd panuiący między nami, nieściągnie na naszych następcow teyże biedy; i ieżeli sprawiedliwość Boża niedopuści, aby dobra Swięte, których złe używanie tak wielką Kościołowi iego przynosi zniewagę, były wydane nieprzyiaciołom imienia iego, i stały się, tak iak między tylu ludzi od iedności oddalonych, łupem Herezyi? niegodne i nazmyślności używanie przez synow Helego popełnione, darow Ołtarzowi

wi ofiarowanych i przychodow Kapłaństwa ich, wydało przybytek Swięty Filistynczykom, i sprawiło iż przestały na czas iaki w Izraelu kadzenia i ofiara. Zelżenie rzeczy świętych rzadko zostaie bez kary; i ieżeli Heliodor, chociaż poganin, tak surowo był karany za to, że świętokradzką ważył się dotknąć ręką skarbow Kościoła; iakiéyże kary spodziewać się niemaią sami Kościołow sługi, ieśli są tak nieszczęśliwi, że onych na złe używaią?

Do tego; powiadam wam po piąte: Czyliż szczerze sądzicie, że pobożni wierni, którzy zbogacili zdawna nasze Kościoły, chcieli w nich ustanowić stopnie i godności wyniosłe, dumne, świeckie? iakże? ci, którzy, zostaiąc w związkach świata, porzucali próżności swoie, chcieli iżby one wprowadzać do miéysca Swiętego? iakże? owe Pauli, Marcelli, Olimpiady, te Swięte Wdowy, które tak mężnie poświęcały JEZUSOWI Chrystusowi dzidzictwo Przòdkow swoich, nie chciałyby ogołacać się z

pom-

pompy świeckiéy; iak tylko, aby oną odziać tych, którzy onéy pogardę wrażać drugim powinni? te, które tak ſwielkim były zbudowaniem dla świata nawet; chciałyby bydź przyczyną pogorſzenia w Kościele Chryſtuſowym? i wieczne dowody ich ſkromności i wyzucia ſię, mogłybyż ſtać ſię w ręku naſzych pokrywkami okazałości i zbytkow? miłość Chrześciańſka i Swięta proſtota piérwſzych Paſterzów ściągała te pobożne na Kościoł hoyności; i gdyby od owych iuż czasow, Kapłani ukazali ſię byli otoczeni pychą i okazałością, nigdyby ci pobożni Chrześcianie niepowierzyli byli, rządu hoyności ſwoich ſzafarzom, którzyby ſię ſtawili bardziéy zatrudnionemi wygodami i roſkoſzą ſwoią, niżeli potrzebami ubogich. Samey więc świątobliwości przódkow naſzych w Swiętym urzędzie, winniśmy bogactwa, które im były powierzone; i nie ieſteśmy godnemi bydź naſtępcami ſzafarſtwa ich, ieżeli nie wſtępuiemy w cnoty, dla których im one zoſtało powierzone.

Ale godności Kościelne (rzecze kto) czyliż niepotrzebuią nieiakiéyſi okałości, aby ſobie ściągnęły poſzanowanie u ludzi? czyliż nie trzebaby ſię było obawiać, aby niezoſtały upodlone, gdyby nie były utrzymywane przez nieiakąś powierzchowną ozdobę potrzebną do zachowania powagi ich? ta ſurowa proſtota mogła bydź przykładną w tych wiekach, w których wſzyſcy wierni byli świętemi: ale w zepſuciu obyczaiów naſzych, w którym świat wcale iuż ieſt przyſpoſobiony do pogardzania Duchownych i Swiętey Kapłańſtwa powagi, nie trzebaż że przyoblekać ią okazałością nieiakąś, która czyni wrażenie i upoważnia przynaymniéy wſpaniałość obrządkow Religii w umyſłach tych, którzy onéy pogardzaią prawami?

Lecz moi bracia, kiedyż to świat poprzeſtał poważać Kapłanow? izaliż nie na ow czas, gdy oni ſami przeſtali czynić ſię poſzanowania godnemi? czyliż nierządność świata, albo raczey Duchownych, odmieniła w ſa-

ty-

tyrę i pogardę, poſzanowanie wiernych dla oſob na Swięty wyſadzonych urząd? i rozumiecież? aby próżna okazałość, którą ſam świat gani, mogła zaſtąpić mieyſce cnot, które ſame tylo przynoſzą nam poſzanowanie; i aby ta, mogła przynieść cześć Kościołowi, która ſama go martwi i znieważa? alboż to godności Swięte, przerażać powinny oczy tylko i zmyſły? nie ſąż one iedynie poſtanowione na to, aby były zbudowaniem, aby mówiły do ſerca, napełniały one nienawiścią świata, a pragnieniem i zamiłowaniem dóbr wiecznych? czyliż potrzebuie Kościoł okazałości i pychy na utrzymanie ſię ſwoie? przez świątobliwość i miłość bliźniego ieſt on uſtanowiony; przez też ſamo utrzymywać ſię i rozſzerżać aż do ſkończenia wiekow będzie. Jakież poſzanowanie może mu ſprawować wynioſłość ſług iego? ona ſłużyła za pretext, całym Królewſtwom do oddzielenia ſię od iedności iego: ona wyrwała z łóną téy Swiętey Matki liczne narody, pozyſkane niegdyś krwią

Męczenników, i Apostołow Swiętych: ona dotąd ieszcze podaie im okazyą szemrania, pośmiewiska, bluźnierstw przeciw Kościołowi: gorszy tych, którzy zostali wiedności iego: wywraca wiarę prostych: umacnia bezbożnego w niegodziwym postępowaniu: zostawuie wdowę i sierotę w niedostatku i rozpaczy: ona sprawuie, że się wznoszą aż do Tronu sprawiedliwości Bożey wołania ubogich, zaniedbanych, opuszczonych, i których nędza i niedostatek wołaią o pomstę na tych okrutnych szafarzow, którzy nie chcą udzielać tym nędzarzom dóbr do nich należących, a używaią onych na zbytki nieznośne i nieprzystoyne. Otoż sława, która z okazałości Duchownych, spływa na Kościoł Boży: sądzcie sami ieśli macie policzyć zgorszenia, rosterki, zawstydzenie, smutek i utraty iego, za korzyści.

Przyznaię, że skromność Kapłanow i Pasterzow iego, nie powinna mieć nic podłego i wzgardy godnego. Ale szlachetna prostota tysiąc razy więcey ma godności w oczach

świa-

świata famego, niżeli wfzelka prożna okazałość pompy nieprzyzwoitey: niemaíz nic podleyfzego, iako chcieć fprawić fobie pofzanowanie przez śrzodki, które nie przyftoią ani ftanowi, ani obowiązkom nafzym: nigdy fludzy Kościoła bardziéy fzanowani nie byli, iako w tych wiekach, w których ukazywali fię ubożfzemi i fkromniéyfzemi, Korneliufz, ow Urzędnik Rzymfki, chociaż był ieszcze poganin, rzuca fię do nog Xiążęcia Apoftołow: ale czyliż zdięty on ieft blafkiem i okazałością otaczaiącą tego Swiętego Męża? nayduie go mieszkaiącego nad brzegiem morfkim u iednego rzemieślnika z podłego pospolftwa: okazałość, affyftencya iego, wfzyftko fię zgadza z ubostwem i proftotą mieszkania: fama pobożność, niewinność, Bofka iakaś świotłość przez świątobliwość wylewaiąca fię na twarz tego Apoftoła, fprawuie że poznawa Kórneliufz wielkość tego Męża i wyfokość urzędu iego. Honory, które Urzędnik Królowey Kandacyi oświadczał Filippowi, czyliż zafadza-

ły się na okazałości otaczaiącey tego sługę JEZUSA Chrystusa? Mąż ten Boży szedł pieszo, nosząc, w prostocie ułożenia swego, podobieństwo Proroka; a dla blasku Niebieskiego, który łaska wylewała na twarz iego, ten Urzędnik poczytuie go za Anioła posłanego od Pana, aby go nauczył, i ukazał mu drogę zbawienia. Ow Swięty Leon ozdobiony cnotą swoią i samą godnością Kapłańśtwa; ow Benedykt na pustyni; czyliż zatrzymuią złość i srogość dwóch mocarzow Barbarzyńskich, i przynaglaią do szanowania przytomności Boga zaszczycaiącey ich; przez wspaniałość ich otaczaiącą, czy też przez świątobliwość życia swego i wybor cnot? Nie zawoźmy się; moi bracia: bądźmy świętemi, a będziemy szanowani: uczcimy urząd nasz, a z niegoż samego zaszczyt na nas spływać będzie: nie stosuymy się do próżnych okazałości świata; iest to iedyny sposob ściągnienia na nas poszanowania i czci iego: świat bardziéy zazdrości obfitości naszey, niźli czci ią: świą-

tobliwie onych używaymy, a nie będzie on zazdrościł nam bogactw naſzych, i poważać w nas zacznie Świętą naſzę miłość. Rozumieć, że ieſt jnna iaka rzecz, prócz cnoty, któraby mogła czynić ſtan naſz poſzanowania godnym, ieſt to mało poznawać świątobliwość iego; ale ſądzić, że ſię świat napełnia poſzanowaniem dla Religii przez też dóbr Kościelnych złe używania, które miniſtrow iéy czynią godnemi pogardy, ieſt to ieſzcze mniéy znać złośliwość iego. Auguſtyn po proſtu przybrany, pożywaiący ſame iarzyny, i nie pozwalaiący ſobie, iak tylko przyimuiąc gości, mówi Poſſidius, pokarmu delikatniéſzego, to ieſt, używania mięſa, iakiey czci nie odbierał w wieku ſwoim? Wielki Bazyli zawſze też ſame na ciele ſwoim noſił ubiory; i wſzyſtkie bogactwa, mówi Swięty Grzegorz Nazianzeńſki, które po śmierci iego znaleziono, w iednym zawierały ſię Krzyżu: iednakże Bazyli ieſt wyrokiem wſchodniego Państwa; ſzanowany od świata całego, i od ſa

mych nawet Cesarzow, których nąganiał błędy. Exuperyusz ow Pasterz tak poszanowania godny, tak daleko, mówi Swięty Hieronim, zbytek iałmużn i Swiętych hoyności swoich pomknął, że został przymuszonym nosić Nayświętszą Eucharystyą w ubogim zawinięciu, a Krew Chrystusową w naczyniu dosyć nędznym, O Swięta wspaniałości! o okazałości prawdziwie Biskupia i godna sługi Krzyża! o widoku świętey miłości, tysiąc razy godniéyszy poszanowania i posłuszeństwa ludu, niżli wszelki próżny zbytku świeckiego! blask nie mówię wam: patrzcie, a czyńcie wedle wzoru tego: te wielkie prykłady nie są iuż obyczaiow naszych: ale powiadam wam; patrzcie, izali co Kościoł z wspaniałości swoiéy utracał przez prostotę i pomiarkowanie tych przezacnych Pasterzow; i izali godność Biskupia w większym kiedy zostawała poszanowaniu, iako gdy świetność swoię miała z świątobliwości, pokory i ubóstwa Ewangelicznego tych, którzy oną przyozdobieni byli? piérwsza oko-

okoliczność wktóry ſię zawodziemy; ieſt błąd względem godności.

Druga ieſt ta, którą nazwałem błędem co do imienia. Przyznaię nayprzód, że oſoby zacniéyſze z ſtrony urodzenia ſwego, potrzebuią z przyczyny miękſzego wychowania, większych nieco wygod, bez których ci, którzy ſię urodzili wpoſpolſtwie, mogą ſię obeyść; i że ſą dla nich potrzeby, które byłyby miękkością i zbytkiem dla drugich. Ale czyliż można rozumieć, żeby Kościoł, który potępia wludziach nawet świeckich tę światową okazałość, którą zwyczay nie Chrześciańſki przywiązuie do obłudy imienia i urodzenia, nie tylko onę potwierdzał w ſługach ſwoich, ale chciał nadto płacić ią dobrem ubogich, ſkarbami Swiątnicy, i obracać też Swięte ſkłady na nierząd, nad którym ięczy i nim ſię brzydzi? czyliż ieſteście ſługami JEZUSA Chryſtuſa iako ſzlachta, a nie raczey iako pobożni wierni, czuli, pracowici, nauką ozdobieni? czyliż imie waſze, a nie

nie raczey cnota, przywiodła Kościół do wybrania was i poświęcenia na Swięte obowiązki? izaliż urodzenie, a nie reczey umieiętność i pobożność pełnią powinności Swiętego urzędu waszego? czemuż więc chcecie, aby Kościół dawał większą zapłatę za to, co iest nieużyteczne w urzędach iego? nie ten, który iest szlachetnieyszy i zaczniéyszy, ale ten, który bardziéy pracuie, mówi Paweł Swięty, godzien iest podwoynego uczczenia. Wielkie imie izaliż dodaie wam więcey gorliwości, więcey oświecenia, świątobliwości, wierności, i pilności w powinnościach waszych? cóż z tąd dla Kościoła? czemuż więc chcecie, aby on wam ie policzał; i aby tytuł, który nic nie przydaie usługom waszym, pomnażał dla was hoyności iego?

Z drugiéy strony; pamiętaycie o prawdzie iuż utwierdzoney: iakakolwiek iest zacność urodzenia waszego, Kościoł karmi was iedynie iako ubogich; skład z którego wzięta iest część dobra między was dzielona, iest to

skład

skład wdowy i sieroty; nieszczęśliwych i ubogich. Kościoł zaś rozdzielaiący te pobożne szczodroty, niechce dawać ubogiemu krwi wielkiéy, to wszystko, czegoby potrzebował na świecie na utrzymywanie okazałości urodzenia swego, gdyby szczęście iego stosowało się było do imienia. Można wprawdzie więcey mieć względu dla ubogiego z wysokiéy krwi przez większe szczodroty; lecz zawsze to bydź w pamięci powinno: że się to iałmużny rozdaią, które nie przywracaią nieszczęśliwym tego, co im fortuna wydarła, ale to tylko, zczego ich sama ogołaca natura. Posłuchay co mówi Piotr Blezesiski: ieżeli przeto, żeś iest synem Magnata (pisze on do Biskupa Kartoneńskiego) albo że liczysz Królów między przódkami twemi, rozumiesz, iż należy ci więcey czynić wydatków niż drugim, mówię ci imieniem Bożym, że ta mniemana potrzeba obciążać niema dziedzictwa JEZUSA Chrystusa: *Necessitas hæc, Christi Patrimonium non contingit;* owszem przeciwnie, skromność

Biſkupia powinna miarkować wydatki, którebyś był czynił na świecie, i zamienić zbytki twoie w święte ſzczodroty. Oto nauka Kościoła, i ſpoſob postępowania wſzyſtkich świętych Paſterzów we wſzech wiekach. Paweł zaſzczycony tytułem obwatela Rzymſkiego, czyliż ſię domaga więcey powierzchowney dyſtynkcyi? i potrzebowałże większych na ſiebie Kościoła wydatków, niżli Piotr proſty rybak? wiécie doſkonale, że nie żądał, iakó ſam mówi, ani złota, ani ſrebra, ani odzienia czyiegokolwiek bądź: praca rąk właſnych opatrywała wſzyſtkie iego potrzeby; nie chciał nawet obciążać wydatkami ſwemi wiernych, których zrodził w JEZUSIE Chryſtuſie, i od których miał prawo wymagać czci i zapłaty winney ſłudze Ewangelii; iedyny zaś przywiley, który z urodzenia ſwoiego odnioſł, był pracowania więcey niż drudzy w Apoſtolſtwie, a powzięcia z tąd mniéy doczeſnych pożytków. Ambrożowie, Paulinowie, owi wielcy Biſkupi z wyſokiéy krwi pochodzący, iza-

izaliż żyli z większą okazałością i wspaniałością, niż Augustyn syn prostego mieszkańca Tagasty? Paulin, przedał wielkie dobra odziedziczone po przódkach swoich, i zagrzebł ie na łonie ubogich; Ambroży, naczynia nawet Kościelne dla wsparcia nędzy ludu swego: Podskarbiemi memi, mawiał on sam, są ubodzy JEZUSA Chrystusa; straże mię otaczaiące, są ślepi, chromi, chorzy i starzy; a cały skarb móy, są życzenia i modlitwy ich. Takci, moi bracia: ci święci Pasterze, zwlekaiąc z siebie wolność sukienki świeckiey, zwlekali razem wszystkie te próżne różnice, które sam tylko świat ma uznawać: przepominali o imieniu przódkow swoich, domu Oyca swego, skoro tylo przyimowali na się imię Pasterza, to imie tak słodkie, tak upekorzone, i tak ludowi Bożemu przyiemne: nie znali iuż Genealogis, skoro tylo wchodzili w Kapłaństwo Melchizedecha, przeświadczeni, że Kościół niepoważa, ani uznaie, imion w sługach swoich, iak tylo wspaniałe urzędu ich imiona.

Anad-

A nadto; bracia moi: Kapłan, Pasterz, możeli przywodzić ſzlachetność i urodzenie ſwoie, chcąc przez to wymawiać pychę i zbytki, kiedy niezmierna liczba wiernych, których on ieſt Oycem, członki JEZUSA Chryſtuſa, które Kościoł iego poruczył ſtaraniu, ięczą w umartwieniu i nędzy, bez pomocy, bez wſparcia, bez żadnego pròcz łez i cierpliwości ſpoſobu, opuſzczone, i nieznane od tego nawet, któryby znać powinien owce ſwoie, wołać ie właſnym imieniem, wſpierać ie, i nie pozwalać, aby choć iedna z nich zginęła? Możnażby uczcić imie i urodzenie ſwoie, przez nieludzkość i zapomnienie miłoſierdzia? Cóż człowieka wielkim czyni, czy wielość zbytków, czy też ſzlachetność ſentymentów? i cóż ieſt podleyſzego i nikczemnieyſzego, iako bydź nieczułym na nędze, które wſpierać należy; i zatrzymywać, dla życia w obfitości, dobra tyſiąca nieſzczęſnych, cierpiących i wzywaiących śmierci, iako iedynego lekarſtwa, i ſzczęśliwego nędzy ſwey kreſu? izaliż ſama

na-

nawet krwi ſzlachetność niepowinna na ow czas otwierać ſerce naſze, i wzniecać w nas uczucia zacne, dobroczynne, i godne duſzy nie w tłuſzczy urodzoney? Gdyby rodowitość czyniła iaką rożnicę między Paſterzami i ſługami Koś.oła, gdyby wolno było przyznawać im prerogatywy i właściwe przymioty; tedyćby, którzy ſą urodzeni w poſpolſtwie powinni byli bydź oſtrzyéſi, bardziéy z ſwych nadęci godności, troſkliwſi o każdą próżną okazałość wynoſzącą podłość ich, mniéy dla ubogich hoyni; przeciwnie zaś, wielkomyślność, wſpaniałe uczucia, miłoſierdzie nad nieſzczęſnemi, ſzlachetna pogarda dumy i okazałości, obfite ſzczodroty, zdałyby ſię bydź wydziałem tych, którzy godnemi ſtali ſię odziedziczenia po przódkach ſwych, z imienia zacnością, przyzwoitych urodzeniu ſwoiemu umyſłu przymiotów. Oto! bracia moi! bogacz Ewangeliczny odrzucony ieſt przeto, że żył w zbytku i wygodach, a dopuścił omdlewać bez pomocy Łazarzowi ranami pokrytemu,

mu, ięczącemu u drzwi iego: iednak że ten bogacz wedle sposobu którym nam Chrystus Pan mówi o nim, był człowiekiem zacnym między ludem swoim: obracał on na uczty i wspaniałości swoie, dobro odziedziczone po przódkach swyc•, i którego mógł, zdałoby się wedle swoiey woli używać Ale ty, który pod pozorem prożney zacności imienia, obracasz na podobne zbytki dobra wdow i sierot, dziedzictwo tych nieszczęsnych Łazarzów, których zaniedbywasz; ty, który dodaiesz do nieludzkości i zmyślności bogacza odrzuconego, niesprawiedliwość przywodzącą cię do odmowienia ubobim Swiętego dobra im należącego, a rozpraszania onego na płoche zbytki; patrz, izali sąd twóy nie będzie surowszy, i izali kary, które sprawiedliwość Boska gotuie dla ciebie; nie przewyższą mąk tego nieszczęsnego bogacza, tyle, ile występek twóy nierównie przechodzi przewinienie w nim pokarane!

Nakoniec; żebym wszystko co do rzeczy tak istotney wyłożył: daymy

to,

to, że prawa Kościelne pozwalaią wam czynić sobie podobneż wygody rowne zbytki, z świętego dobra wam od niego powierzonego, tym, którebyście sobie czynić mogli na świecie z dziedzictwa przodkow waszych. Smieszne to iest zdanie; sami to przyznaiecie: ale przyimimy ie na moment. Izaliżbyś znalazł w podziale domowym, czym utrzymywać próżność imienia swego, ktòrego tak wynosisz dostatki i nieuchronne expensa? ostatni podobno z liczney Familii, albo przynaymniéy wyłączony z praw i prerogatyw starszeństwa, uyrzałbyś się na świecie przyprowadzonym do miernego mienia, do części młòdszego, zawsze bardzo szczupłey w domach naydawniéyszych. (*) Pytam się zaś chceszli bydź bogatszym pod uboziuchnym JEZUSEM, niżlibyś był, mówi Hieronim S. pod panowaniem mamony? Cóż? Kościoł ma bydź obowiązanym do po-

(*) *Powtòrnie tu Autor wspomina Prawo pierworodności zachowywane we Francyi, iakeśmy obserwowali wyżey na karcie 102.*

ſtanowienia w obfitości i zbytku, tych, którychby świat zoſtawił w uczciwey mierności? mielibyścież więcey obfitować z dziedzictwa ubogich niżlibyście obfitowali z dziedziczenia dóbr przódkow waſzych? imie waſze nie zoſtałoby przycmione miernością dóbr i ſzczęścia na świecie, a ma ſię przycmić w Kościele, świętą miłością, pomiarkowaniem, ſkromnością waſzą? Swiat, który utworzył znikomość i próżność imienia i urodzenia, nie utrzymałby w was dzieła ſwoiego; a Kościoł, który potępia tę próżność i naſtępuie na nią, miałby ſam bydź obowiązanym onę utrzymywać? przyzwoitości świata niebyłyby obrażone gdyby maiątek waſz imieniowi nie równał ſię; a dla Kościoła, miałyby ſię obrażać, gdyby niewinność, proſtota, wſtrzemięźliwość, pobożność życia waſzego, dorownywała świątobliwości świętego charakteru? Odpowiedzcież mi, ieśli możecie ſię odważyć. O moy Boże! ieżeliś ty nas nauczył, że rzecz ieſt prawie niepodobna, aby bogacze świata zbawie-

wie-

wieni bydź mogli; ieżeli dobra świata tego niemal zawſze ściągaią taietne przeklęſtwo na poſiadaiących omne; ieżeli tak trudna rzecz ieſt używać ich wedle prawideł, wiary, świętey miłości, wſtrzemięźliwości i ubóſtwa Chrześciańſkiego; o! moy Boże! iakież więc bydź muſzą niebeſpieczeńſtwa w używaniu dóbr poświęconych! o iakie do zbawienia zawady! o iaka to niedbalſtw, zbytkow, niepotrzebnych wydatkow, zelżywości przepaść, nad którą peſpolity przykład nieſzczęſne rozpoſtrzenia, ciemności, nigdy nie zgruntowane, i nad któremi ſzkrupułu nawet uczynić ſobie nie chcemy! Wnoścież z tąd ſobie, ieżeli okoliczność imienia i rodowitości, ma ſię wam ſtawać ubeſpieczeniem; w nieſprawiedliwym dochodami Kościelnemi ſzafowaniu.

Ale może błąd w trzeciey okoliczności, będzie dla was pomyślniéyſzy: zawiſł on na obfitości, albo mierney ſzczupłości dochodow Swiętych. Dziwna ſię rzecz w prawdzie zdaie, że ieden błąd wynikać może z dwoch

tak sobie przeciwnych okoliczności; ale doświadczenie wątpić o tym nie pozwala. Jeżeli dochod święty nam pozwolony, iest znaczny, sądziemy, że wydatki pomnażać się maią wedle miary iego; a tak nic się prawie dla ubogich nie zostaie: ieżeli zaś iest szczupły, ledwie wystarcza dla nas samych; a ubodzy i tu nawet niczego domagać się nie mogą. Takowe zawody, prawda, że są grube, ale chciwość wsparta zwyczaiem, nayduie we wszystkim do prawdy podobieństwo,

W samey rzeczy; moi bracia; iakakolwiekby bydź mogła obfitość dóbr wam od Boga powierzonych, (nie roztrząsam ia tu, ieżeli ta obfitość ich iest w należytym obrębie, i ieżeli wielość beneficiow posiadanych, i tak znacznie wasze pomnażaiących dochody, zgadza się z intencyą, duchem, i nayświętszemi Kościoła prawami; wiecie że nie: ale to bydź powinno materyą osobnego mówienia) iakakolwiekby mówię, bydź mogła takowa obfitość, nie iesteście z tąd bogatszemi: iakem iuż powiedział, sta-

ie-

iecie się tylko przez to większym obciążeni szafarstwem; zacnym dla siebie nic z tąd więcey nie macie.

Albowiem powiedź mi proszę: w pierwszych wiekach, kiedy sam Biskup miał w ręku swoich wszystek dochod Kościoła swego, byłże on przeto pysznieyszym i do zbytków wolnieyszym? poczytywanoż na owczas Biskupstwo za stopień bogatszy, iaśnieyszy, wygodnieyszy, pomyślnieyszy dla wygod i zbytków próżności? weyrzyi tylo na owe szczęśliwe czasy; nigdy Kościoł nie miał Pasterzów uboższych, bardziey miłością bliźniego rozżarzonych, większych pokutnikow i bardziey Swiętych. Biskup, był tylo Ekonomem i powszechnym stróżem: był obarczony obfitszemi troskliwościami, niemiał iednak więcey z tąd pożytkow: więcey dóbr świętych przez ręce iego przechodziło; lecz nie przybywało ich dla niegoż samego. Y pewnie; moi bracia: czyliż dobra odmieniaią istotę, przez obfitość swoię? gdyby ci dano wielki skarb do schowania, czyliż byłbyś bo-

gatszym nad owego któremuby mierna tylko powierzona była summa? ieżeli iesteś tylko szafarzem, cóż ci ztąd, żebyś miał więcey do szafowania dóbr? iesteś stróżem wydziału większey liczby, oto twoy iedyny przywiley: ale prawa i potrzeby twoie nie pomnażaią się przez to:

A na nowy dowod téy prawdy, weyrzyimy w początek: zkąd to pochodzi, że Kościoł przywiązał większe dochody, do niektórych beneficiow? czyliż na pomnożenie roskoszy i wspaniałości, posiadaiących one? znacie doskonale, że nie może to bydź zamiarem Kościoła. Przeto więc to uczynił, że obowiązki takowych beneficiow były znaczniéysze; Klasztor Swiętemi bardziéy napełniony Mnichami; ubodzy do niego należący, liczniéysi; przeto iednym słowem, że te dobra obfitsze, były potrzebne do większey liczby świętych wydatkow: same bowiem Kościoła potrzeby pomnażały i powiększały Swięte wiernych szczodroty. Też same potrzeby może się iuż nienayduią; ale Ko-

scioł

ściol ma tyle wielorakich innych wydatków: rodzay tenże choroby, lub nędzy, ktòrą pobożni fundatorowie opatrzyć chcieli, może iuż ustał: ale póki sie będą naydować ubodzy i nieszczęśni, taż sama intencya trwać zawsze nie przestanie; oni powinni zastąpić mieysce tych, którzy ich poprzedzili, i odziedziczać część hoyności, do którey nędza, słuszne im daie prawo. Potrzeby mogą się odmieniać; ale iako dobra święte odmieniać swey nie mogą istoty, tak i używanie ich zawsze bydź ma iednakowe.

Lecz rzecze kto, że nietylo niema obfitego przychodu, ale nawet ledwie dostarczaiący. Dla oświecenia tego ostatniego zarzutu, potrzeba tylko przeyść do czwartey okoliczności, to iest, złego rozumienia zbytków, które się poczytuią za potrzeby. Niechcę ia tu wchodzić w wyliczanie przykre i nieużyteczne; ani ostatecznie zamierzać dokąd mogą się rozciągać potrzeby każdego stopnia Kościelnego. Takowe ustanowienie

zawiſło od tyſiącznych okoliczności, których ani przeyrzeć, ani ułatwić można w mowie niniéyſzey: doſyć uſtanowić powſzechne prawidło; a ſzczegulnieyſze okoliczności przez to ſamo zoſtaną ułatwione.

Maxyma to ieſt nie odbita, i któréy żadna rozwięzłość nigdy ſię nie ſprzeciwiła, ani nawet łagodzić przedſiębrała, że potrzeby Duchownych maią granice daleko ciaśniéyſze i ſurowſze, niżeli potrzeby ludzi świeckich. W potrzebie ludzi świeckich zawieraią ſię nie tylo wydatki ku utrzymywaniu życia, ale nadto, przyzwoitości, które świat do każdego przywiązał ſtanu; uciechy pozwolone; pewne używania, które powſzechny zwyczay w prawo zamienił; roſtropne ſkłady ku uſtanowieniu Familii· odciąwſzy to wſzyſtko, reſzta ieſt zbytkiem do nich nie należącym, który winni ſą ubogim. Ale w potrzebie Duchownych; iako wſzyſtkie dobra, które im Kościoł powierza, ſą to dobra cudze i święte, dla ubogich przeznaczone, których część im ſamym

mym Kościoł udziela iako, ubogim; zawierać niemożna iak tylo istotnie potrzebne wydatki, to iest: to tylko czego potrzebuiemy ku utrzymywaniu, przystoyności stanu naszego: przystoyności, mówię mądréy, Chrześciańskiéy, Duchowney, skromney; nie zaś tey pychy i okazałości, którey świat daie imie przystoyności; a która iednak iest arcy nieprzystoyną i wielce skromności i prostocie Swiętego urzędu naszego nieprzyzwoitą.

W samey rzeczy: druga maxyma, równie główna iako i pierwsza, iest: *że nie powinniście zamierzać potrzeby wasze, używaniem świata, fałszywemi i skażonemi iego zdaniami; ale prawami Kościoła*, iako się iuż rzekło względem obyczaiów i pomiarkowania Duchownych: otoż wiele trudności zarazem rozwiązanych. Pierwsze Koncylium Medyolańskie ustanawia nam to prawidło, wyczerpnione z nauki Oycow i z naydawniéyszych Kościoła wyrokow: *co się tycze określenia* (mówi to pobożne zgromadzenie) *które każdy Ducho-*

wny

wny zakładać sobie powinien w wydatkach dochodow Kościelnycy, względem urzędu i stanu swego, wszyscy wiedzićć maią, że trzeba brać one z ustaw Swiętych Kanonow o skromności i pomiarkowaniu Duchownych. Do was to iuż należy osądzić, ieśli gra, roskoszy zakazane nawet wszystkim w powszechności wiernym, próżna okazałość, zbytek cale pogański, życie zupełnie zmysłom służące, zbiór próżności i miękkości tak nieprzyzwoitey słudze Ukrzyżowanego Chrystusa, owe wydatki z samego tylo wymysłu, tysiączne zbytki obrażaiące nawet oczy rozumnych światownikow; sądźcie, mowię, ieśli się te zgadzaią z czi godnemi Kanonow Swiętych prawidłami, i czyliż zawieraią się w granicach, które one wygodom Kapłanow zakładaią.

A nad to; bracia moi: złe używanie dóbr Kościoła tak iest powszechne; zgorszenie w tym istotnym punkcie tak iest pospolite i w korzenione; ustawy Swięte o skromności duchownych, i pobożnym używaniu do-

dochodow Swiątnicy, tak ſię bydź zdaią zgłozowane przez dumę i świa-towość większey liczby Duchownych; że powinnibyśmy tu odmienić mowę naſzą, iak Apoſtoł, i mówić: odetniycież przynaymniéy od wydatkow waſzych, te wſzyſtkie, które Ewangelia potępia wewſzyſtkich powſzechnie Chrześcianach: nie śmiemy wymagać po waś oſzczędności Duchownych; ale zachowuycież przynaymniéy pomiarkowanie Chrześciańſkie: nieodważylibyśmy ſię was przynaglać do zachowywania prawideł Swiętych Kanonow; ale zachowaycież przynaymniéy uſtawy Ewangelii: używaycie dóbr waſzych, iakby ich nie używaiąc; nie załadzaycie ufności waſzey na niepewnościach bogactw; nie zakładaycie Króleſtwa Bożego w piciu i iedzeniu; nie zachowuycie ſię wedle maxym świata tego zepsowanego; czyńcie ſóbie ſkarb w Niebie, któregoby mol i robak kazić niemógł: pamiętaycie że, odrzuceni, przeklęſtwu w Ewangelii podlegaią dla tego iedynie, że nie karmili łakną-

knących, nie odziewali nagich, nie wſpierali chorych i cierpiących, i że obracali na dogadzanie ſwym zmyſłom dobra, które im Opatrzność naywyżſza powierzyła była na wſpieranie ubogich: nienawidźcie duſzę waſzą, przełamywaycie ſkażone iéy przywiązania, ieżeli ią zbawić chcecie: noście Krzyż waſz, umartwiaycie ciała, pychę, zmyślności waſze, przez oddalanie i odcinanie zbytkow, ieżeli chcecie bydź Uczniami JEZUSA Chryſtuſa: czyńcie pokutę, ktòrey ieśli nie czynicie, potępienie waſze iuż ieſt pewne, Oto prawidła, które Ewangelia przepiſuie wſzyſtkim wiernym względem ſkromności, miłości ku bliźnim, Chrześciańſkiego dóbr doczeſnych używania: zaczniycież ſobie ie przepiſywać i zachowywać: zamknìycie oczy (daymy to) na uſtawy doſkonalſze, które Paweł Swięty podaie Kapłanom w liſtach ſwych do Tyta i Tymoteuſza: zachowaycie ſię iak Chrześcianie, w używaniu dochodow świątnicy; tym iuż tylko ograniczamy powinności waſze. Jeſt to
bez

bez wątpienia z wielkim ustaw Swiętych rozwolnieniem: wiem ia o tym; i wszystkie prawdy, któreście tu słyszeli, nie pozwalaią powątpiwać w tey mierze: ale iest to ieszcze nazbyt ciężko dla większey liczby z posiadaiących dochody Kościelne, i poczytuiących obfitość urzędow swoich, za przyczyny próżnowania, zbytku, i zmyślności. O moy Boże! cierpisz ty nas mówiących po ludzku, o Swiętych Kościoła twego prawach: moc zwyczaiu tak wielce gorę wzięła nad ustawami, iż nie śmiemy iuż prawie w zupełney one ukazywać surowości: trzeba ie łagodzić i nieiakoś ukrywać, stosuiąc się do rozwięzłości obyczaiów naszych, i powagi przykładow. Ale o moy Boże! strumień pokoleń i lat, płynie przed twoią nieodmiennością Boską; a będąc zawsze tymże samym, widzisz odmiany wiekow i rożnice czasow i obyczaiow: gdybyś był tylko Bogiem wieku ninieyszego, moglibyśmy podobno podchlebiać sobie, że sądziłbyś nas wedle iego używania i zwyczaiow; aleś ty

iest

ieſt Królem nieśmiertelnym wſzyſtkich wiekow, i Bogiem wieczności i prawdy zawſze trwaiącey; ſądzić ty nas będzieſz wedle niéy, i biada tym, których ſam zwyczay, nie zaś prawda, uſprawiedliwiać i uwalniać będzie w dzień ſtraſzliwy zemſty twoiey!

Tu by należało przełożyć trzecią część téy mowy, którą nazwałem błędem co do oſtrożności: ale prawidła, których dotąd dowodziłem powagę, doſtateczne ſą do zbicia onego.

Dodam tu' tylko, że nayſzkaradnieyſzy ze wſzyſtkich wyſtępkow w Duchownych, a przecie naypoſpolitſzy ieſt, pod pozorem potrzeb przyſzłych, zawſze zbierać a nic nie wydawać; że ieſt to nieludzkość, przenośić boiaźni wymyślne chciwości nienaſyconey, nad iſtotne i przytomne nędze członkow JEZUSA Chryſtuſa; że zda ſię, iż przeklęſtwom włożonym na Kapłanow, ieſt ta chęć zbierania i to podłe łakomſtwo, które nigdy ſię naſyconym bydź nie widzi:

ſam

ſam świat tą nas okrywa hańbą; i łakomſtwo Kapłana, ieſt iednym ztych uſzczypliwych pośmiewiſk, które w przyſłowie u światowych obróciły ſię. Ale moi bracia, gdyby potrzeba było nowych pobudek do napełnienia was obrzydzeniem, którego godzien ieſt ten tak wſtydliwy nierząd, doſyćby było powiedzieć wam, że ieſt to wyſtępek nayniegodniéyſzy ſługi Kościoła, i nayprzeciwniéyſzy Duchowi, i wyſokim a ſzlachetnym obowiązkom Swiętego urzędu. Kapłan łakomy, oſtry dla ubogich i dla ſiebie ſamego, widzący roſnące w ſobie codziennie nienaſycone pragnienie i żądze, równo z ſkarbami; ieſt zgorſzeniem, na które mądrzy i roſtropni, światowi i pobożni, z równym poglądaią gniewem: nic bardziéy ſtan naſz upodlać nie może. Myśliſz zawczaſu o przyſzłości, o którey nikt ci odpowiedzieć niemoże: ty ſkładaſz, a drudzy za cię zbierać będą; a krewni chciwi podzielą między ſiebie święte twoie łupy, i natrząſać ſię nawet będą z twego łakomſtwa, w czaſie, w którym odkry-

kryią i pożrą wyſtępne i ſzkaradne iego owoce. Lecz na cóż ſię im przydadzą, mówi Duch Swięty, te ſkarby nieprawości i nieludzkości? zaciągną oni przeklęſtwo w Familii ſwoiey, aż do czwartego pokolenia: ieſt to krew ubogich, którą wzięli na głowę ſwoią, i która nieprzeſtanie wołać o zemſtę nad niemi: ſą to nieſzczęſne drożdże, które zamieſzali oni z ſwym dziedzictwem, i które nieznacznie zakwaſzą i zepſuią na koniec całą ich maſſę: ieſt to ogień taiemny a pożeraiący, który nieuważnie do domu ſwego zanieśli, i który go rychło, lub poźno, w żałośny popiołu zbiór obróci. Jeſt to prawda utwierdzona doświadczeniem wſzyſtkich wiekow. Jałmużny i hoyne niegdyś na naſze Kościoły wylane dary, zachowały imiona i naſtępſtwo domow nayſzlachetnieyſzych: tytuły naydawnieyſze, które mamy ich ſzlachetności i wielkości, nie nayduią ſię iuż, iak tylo w świętych pamiątkach Kościołow które przódkowie ich albo nadali, albo zbogacili: bez tych pobożnych Funda-

da-

dacyi, sława dawności ich, prawie nieznaną byłaby, i wszystkie naypięknieysze ich prawa albo za fałszywe, albo przynaymniey za wątpliwe uzaneby zostały: dobra więc dane Kościołowi, zachowały domy i całą wielkość ich. Ale rzecz iest ieszcze prawdziwsza, że też to same dobra przywłaszczone, zostawione krewnym przez łakomych Kapłanów, użyte do utrzymywania próżności i ambicyi Familii, pierwszym były upadku ich zrzodłem: widziemy osychaiącą świetność tych domów pysznych i bogactwy przyozdobionych Ołtarza; przywłaszczenie dóbr Bogu poświęconych, iest to robak taiemny, który ie przyprawił o niepłodność i wszelką ich wielkość wywròcił, tak dalece że same tylko zostaią nam żałosne wysokości ich ruiny. Takci; moi bracia: to się dzieie z bogactwy Arki, co i znią samą: przynoszą one śmierć, rany, zniszczenie, do domów, w ktòre wchodzą przeciwko rozrządzeniu prawa Bożego.

Strzeżmy się więc tych zawadów nieszczęsnych; moi bracia; oddawaymy Bogu, co iest Bożego. Im więcey nas Kościół dobrami swemi ubogaca, tym my się bardziéy zapalamy żarliwością o potrzeby i sławę iego: naśladuymy przynaymniéy wdzięczność i wielkomyślność synów świata. Kiedy Monarcha uszczęśliwi ich darami swemi i postawi na wysokich urzędach, poświęcaią oni swe życie na okazanie mu wdzięczności: za nic maią trudy i niebespieczeństwa woien i bitwy: chętnie obracaią ku sławie i usłudze Monarchy dobra, które z iego posiadaią szczodroty: nadgrody staią im się uczciwemi pobudkami do żarliwości i zupełnego ku swoim dobrodzieiom przywiązania: słyszeć ich samych ogłaszaiących. że iako ich Monarcha, tym wszystkim czym są uczynił, tak też, niemogą lepiey zawdzięczyć dobrodzieystw iego, iak to wszystko czym są, ważąc dla Monarchy: iest to sposób mówienia, ktorego szlachetni Oycowie wasi, częstokroć, w młodości, ieszcze

nau-

nauczyli was: flyfzeliście ich, ufprawiedliwiaiących wydatki przywiązane do fwoich urzędów, trudy, uftawne fwe prace, fame nawet zdrowia nadweręženia, ftaraniami i wdzięcznością winną za urzędy, któremi z łafki Pana fwoiego uczczeni zoftali.

A co do nas bracia moi. dofyć ieft, aby Kościół nas dary fwemi uwięczył, do uczynienia nieczułemi na flawę iego, do utwierdzenia nafzéy miękkości i oddalenia od trudnych obowiązfków urzędu nam od niego powierzonego. A u nas: moi bracia: im więcey nas Kościół wynofi, tym fię bardziéy pilność, prace, ufługi nafze dla niego umnieyfzaią. A u nas; bracia moi: (z cięžkim to mi mówić przychodzi žalem) im więcéy on nas bogactwy optarzyć raczy, tym my mniéy ich łożyć chcemy dla niego, tym więcéy nawet užywamy ich przeciwko intereffom i flawie iego; używamy dobrodziéyftw, ku zniewadze iego właſnéy; zdałoby fię, že to oręże, które on nam

daie, na natrząſanie ſię iawniéyſze z powagi i ſkromności uſtaw iego. Monarchowie czynią ſobie ſług gorliwych przez nadgrody; a Kościoł przez dobrodzieyſtwa, pomnaża niewierność, niewdzięczność i próżnowanie ſług ſwoich. Bądźmy przynaymniéy tak ſprawiedliwemi i za świadczone łaſki wdzięcenemi, iak ſynowie świata. Poświęcaymy talenta naſze, trudy, troſkliwości, ſame nawet życie, ku ſławie Kościoła, który nas uczynił tym czym ieſteśmy, i który powierzaiąc nam pierwſze mieyſca, ſpodziewał ſię naleść obrońców praw i nauki ſwoiéy. Dofyć iuż ieſt ta święta Matka naſza zmartwiona, dofyć zelżona przez zgorſzenia i odſzczepienie ſię wielu iéy ſynów: nie przydawaymy do żałości i hańby iey, zgorſzenia i niewierności, ſamych nawet iéy Miniſtrow: nieprzywodźmy iey do tego tak ſtraſzliwego żalenia Proroka: że ci, ktòrzy iedzą chleb iéy i którym dodaie pokarkmu ſłodkiego, roſkoſznego ſtaią ſię temi ſamemi, którzy ią opoſzczaią i pokrzywdza-

wdzaią z więkfzą iawnością, a mniéyfzym wftydem i pomiarkowaniem: *Qui edebat panes meos ..... Qui dulce me cum capiebat cibos, magnificavit fuper me fupplantationem.* (*a*) Nie daymy fię uwodzić przykładami nas otaczaiącemi: zachowuiąc prawo Oyców nafzych, nie wftydźmy fię ołobliwości, ktorą prawidła i świątobliwość ftanu nafzego zawfze czci-godną czynić będzie: odprowadzaymy zawfze nierząd i odmianę zwyczaiow, do nieodmienności obowiązków: nie patrzmy na to, co drudzy fobie pozwalaią; roztrzafaymy raczéy to, czego charakter nafz po nas wyciąga: dopełniaymy powołanie nafze uczynkami, a oddawaymy Kościołowi to, co nam iedynie dla niego dane ieft Amen.

(*a*) *Pfal.* 40. 10. *Psal.* 54. 15.

MOWA

Iż Pasterze powinni dobry dawać przykład Trzodzie sobie powierzonéy.

Exemplum esto fidelium in verbo, in conversatione, in charitate, in fide, in castitate.

Bądź przykładem dla wiernych w słowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. 1. *Tim.* 4. 12.

Moc święta, bracia moi, wywyższaiąca nad innych wiernych, nie iest mocą panowania, ale mocą miłości Chrześciańskiéy. Nie iesteśmy postanowieni nad ludem, iako Panowie roskazuiący, którzy iedynie tylo staraią się oto, aby uczuł Panowanie ich, ale iako świętą miłością goreiący przewodnicy, których Kościół na czele ludu postanowił, aby go poprzedzali i ukazywali mu drogi zbawienia: *Neque ut Dominantes in ce-*

le-

leris, ſed forma facti Gregis ex animo. (*a*) Poſtępuiąc pierwſi w cnotę, a przykładem naſzym zagrzewaiąc wiernych, naydoſkonaléy pełniemy nayzacniéyſzą powinność wodzów i przewodników ludu świętego. Sam Chryſtus JEZUS, nie nato zſtąpił z ſławy ſwoiéy aby iéy ſzukał między ludźmi, ale iedynie na to, aby ſię ſtał naſzym przykładem, będąc zbawicielem: A iakimże, bracia moi! przykładem? oto: trudu, pracy, łagodności, miłości, pokory, cierpliwości: *Exemplum dedi vobis:* (*b*) Zoſtawił nas na ſwym mieyſcu iedynie na to, abyśmy takowym, iak on, byli wzorem dla wiernych: *Ut quemadmodum ego feci vobis, ita & vos faciatis.*

Dawanie więc dobrego przykładu, ieſt pierwſzą ſtanu naſzego powinnością: bez którćy, albo wſzyſtkie naſze prace ſtaią ſię nieużytecznemi; albo ſą okazyą upadku i zgorſzenia ludowi, który nam Bóg powierzył w gniewie ſwoim.

(*a*) 1. *Petr.* 5: 3. (*b*) *Joan.* 13. 15.

1. *Uwaga.* Dowiodę wprzody, że wszelkie świętych urzędów sprawowanie przez Pasterza lub Kapłana mniéy przykładnego, staią się nieużytecznemi. Nie mówię to dla tego, żebym nie wiedział, iż dzielność Sakramentów Świętych nie pochodzi od cnoty Kapłanów: wiem ia, że łaski, których są one nie wyczerpanym źrzodłem, nie zawodnie i nieustannie wypływaią z przenaydroższéy krwi Chrystusowéy, nie zaś z prac człowieka. Dla Boga! bracia moi: nieskończone dobrodzieystwa Boskie dla Kościoła świętego, o! iakby były nieugruntowane; i nie pewne, gdyby one Bóg zawiesił był na wierności Kapłanów, i gdyby nasze ułomności mogły onych zatamować, albo wstrzymać szczęśliwe spływanie!

Ale twierdzę, że pobożność nauczania, modlitwy Pasterza wiernego; gotuią ludzie do przyięcia tych łask Kościelnych należytym przyspособieniem, do którego owoc ich iest przywiązany: przeciwnie zaś, Kapłan dobrego ludziom niedaiący przykładu,

du, szafuie wprawdzie też same skarby i też łaski, ale padaią one na ziemię nie zaprawną, na serca których przykłady iego nie tylko nieprzygotowały, ale też mocną w nich potomkom łaski zastawiły tamę: sieie on, a nie zbiera; polewa. a wzrostu niewidzi; i święta rola onemu powierzona, zawsze iest przeklęctwem i nieużytecznością zmazana. Powiadam, że grzesznicy odchodzą od spowiedzi u nog iego uczynionéy, równie nieczułemi na swe występki, iak i on sam na własne zbrodnie: twierdzę, że zbliżaią się oni do stołu świętego z rownym nieuszanowaniem, z rownemi słabościami, z rownie małym pożytkiem, iako widzą iego samego codziennie przystępuiącego: powiadam, że słowo Ewanjelii w ustach iego, ieśli nic więcéy nie czyni procz ogłaszania onego, staie się metalem brzmiącym tylko; i nauki iego innych nienaydą słuchaczów iak tylo maiących chęć zgoła onych nie pełnić. powiadam, że ieśli poydzie cieszyć ubogich zmartwionych, niema daru utrzymać
ich

ich od łez, ktore ſama tamuie Religia, i których iedynie tylko pobożność pocieſzyciela, ſtrumienie zatrzymać może: ieżeli upomina umieraiących, nieſtety! przez ſamą przytomność ſwoię ukazuie bardziéy im do świata, niżli do wieczności; miłość życia niniéyſzego, niżli chęć i pragnienie życia tego, które kończyć ſię niema: powiadam na koniec, że wſzyſtkie przez niego urzędu świętego ſprawowania ſą częścią ſtraſzliwą; Kościoła iego ieſt rolą ſuchą i niepłodną, ſame tylo rodzącą chwaſty, on ſam ieſt ſolą zwietrzałą, a zatym nieoddalaiącą wſzelkiego ſkażenia, i niezdolną bydź użytą do tego, do czego była zrazu przeznaczoną, O! iakież to nieſzczęście ludu, któremu Bóg w gniewie ſwoim takowego dopuſzcza Paſterza! o! iak więkſze ieſzcze nieſzczęście, ieśli ten czuie inne przemiiaiące niepomyślności, któremi go Bóg czasem umiartwia, iakie ſą grady, nieurodzaie, nawałności, niepogody, i tam daley; a niepoznaie nieſzczęścia naytrwalſzego i nayſtraſzliwſzego którym

Bóg

Bóg umartwić może lud swóy, dopuszczaiąc złemu onym rządzić Kapłanowi

A tym żałośniéysza ieszcze reecz iest, bracia moi, że iako Pasterz takowego gatunku, niekocha się ani w nauce, ani w modlitwie! ani w skupieniu ducha, musi się nieustannie wylewać na powierzchowności, a im częściéy się ludowi soiemu okazuie, tym bardziéy się staie nieużytecznym: im częściéy się widzieć daie, tym iawniéy na widok wystawia to, co niszczyć może owoc, który urzędy święte sprawowaćby powinny. Cóż bowiem bracia moi, pożytkować może lud z obcowania i przytomności iego? Coż oni widzą, maiąc onego przed oczyma? nic w nim zaiste nie uyrzą, coby ich, wiarę stwierdzało, coby im przypominało powinności Religii, coby odprowadzało ich od błędów i namiętności na świecie naypospolitszych, które naywięcéy Chrześcian wiodą do potępienia: naostatek, przytomność takowego Pasterza, który bydź powinien u nich na mieyscu Chrystusowym,

nie

nie iest iuż widokiem pobożności i Religii, ale pospolitym widokiem i światowym.

Oto zaś, bracia moi, pożytki nieoszacowane, ktore sprawuie w Parafii dobry przykład i sama przytomność świętego Pasterza. Niech się tylo ukaże; wnet życie, obyczaie iego staią się nieustanną nauką ludowi staraniu iego powierzonemu! nie przeydzie dzień, któregoby ten przykład żywy czci godny niewstrzymał grzesznika w samym iuż kresie wylania się na występek zostaiącego; nienatchnął drugiego chęcią nawronenia się, nie zawstydził taiemnie rospustnika, i ieieśli go od występków nieodprowadzi, aby nie umnieyszył przynaymniéy zgorszenia z nich wynikaiącego, nie utwierdzał dusze słabe i upadaiące, nie cieszył i nie powiększał pobożności sprawiedliwych, nie sprawił na ostatek poszanowania cnoty, nawet w tych, którzy żyią rospustnie. O! iak wiele dobra sprawić możemy, bracia moi, bylebyśmy wiernie pełnili powołanie nasze! i o! iak strasznego rachun-

chunku wymagać po nas będzie n y-wyższy Pasterz, ieżeli nasze obyczaie nie kapłańskie postawiły zawadę niezliczonym owocom, których się on spodziewał z urzędu naszego, i któreby mu Swięty Kapłan na mieyscu naszym postanowiony ofiarował! Przywodźmy sobie często na pamięć tę prawdę, tak straszliwą i tak nas upokarzaiącą: gdyby Swięty Kapłan był wodzem trzody, którą ia rządzę i pośrzod któréy święte urzędy przezemnie sprawowane żadnéy dotąd na dobre nie sprawił odmiany, żadnéy nieuczyniły odnowy pobożności; o! iak wiele dusz pozyskałby Chrystusowi! którymby występkom niezabiegł! którychby ran nayzastarzalszych nieuleczył! wieleby serc zawiedzionych i spokoynie w błędach swych zostaiących, nieoświecił! wieleby dusz iuż upadaiących, od upadku nieuchował! o! iakby chwalebne, od xiążęcia ciemności wydarte, przy zeyściu swoim przed Tronem Baranka ofiarował łupy? o! z iak wielkąby przed tym strasżliwym Tronem ukazał się nadzieią,

oto.

otoczony duszami temi, które iemu byłyby winne zbawienie swoie, i któreby on oddał Chrystusowi z tylu powodów prawdziwemu ich Panu? tak to święty Pasterz, na naszym mieysću. za przykładem Naywższego Pasterza, wstąpiłby do Nieba i ukazałby się przed Bogiem otoczony naydroższemi plony, któreby odniosł nad mocarstwy ciemności, wiodąc z sobą w tryumfie, dusze któreby wywiodł z iarzma i niewoli grzechowéy: *Expolians Principiatus & potestates (a) ascencens in Cœlum captivam duxit captivitatem.* (*b*)

Ale dla Boga! iakże się tam ukaże Pasterz nieużyteczny, i którego przykłady nie tylo niebudowały ludu onemu powierzonego, ale owszęm powiększyły (iako w krótce dowodzić będę) nierządy iego? iakże się ukaże przed sędzią swoim? sam ieden, upokorzony, zawstydzony, przyodziany urzędem świętym, który się stanie na ow czas naystraszliwszą przyczyną potepienia iego? a ieśli póydą za nim du-

(*a*) *Colos.* 2. 15. (*b*) *Eph.* 4. 8.

duſzé, które ſtaraniu iego były poruczone, to chyba te tylo, które on zaniedbał, które utwierdził w niegodziwym życiu przykładami ſwemi; duſze, które proſić będą o ſprawiedliwe iego ołądzenie, i oświadczą na ſtraſzliwym ſądzie że gdyby Bóg z miłoſierdzia ſwoiego poſłał im był Kapłana wedle ſerca ſwoiego, Paſterza, którыby był razem i przewodnikiem i przykładem, czyniłby pokutę, iako niegdyś mieſzkańcy Tyru i Sydonu, w popiele i umartwieniu ciała.

A tak bracia moi; doſyć iuż tò, iakeście widzieli, wielkie nieſzczęście, że Paſterz którego przykłady nieprzynoſzą zbudówania ludowi ſtaraniom iego powierzonemu, czyni przez to wſzyſtkie urzędy święte trzodzie ſwéy nieużytecznemi: ieſt to wielkie nieſzczęście, że zbiiaiąc obyczaiami ſwemi, iako mòwi Grzegorz Swięty, prawdy które ogłaſza moc i dzielność onych w duchach ludu ſwoiego niſzczy i wykorzenia; i że opowiadanie Ewanjelii Swiętéy, ſpoſób naydoſkonalſzy, którego używa Bóg do zbawie-

wienia sprawiedliwych i nawrocenia grzeszników, staie się w ustach iego nieużytecznym dla wszystkich: onego słuchaiących: iest to wielkie nieszczęście, że wszystkie inne mocy Religii, których on iest szafarzem, tracą wręku iego wszystko to, coby ie mogło uczynić pożytecznemi zbawiennemi dla ludu:

2. *Uwaga.* Ale to tylo początki ieszcze nieszczęśliwości i biedy ludu tak nędznego: *Initium dolorum hæc* (*a*) Nie tylo przykłady takowego Pasterza niebuduiącego bliźnich, czynią ludowi pieczy iego powierzonemu, wszystkie świętych urzędow sprawowania nieużytecznemi; ale staią się nadto, samołowką, i iako mówi Prorok, okazyą wieczną i nieuchronną; upadku i nierządu, téy nieszczęśliwéy trzodzie: *Propheta laqueus ruinæ* (*b*) Nie tylo iest on robotnikiem nieużytecznym na roli Chrystusowéy; ale nadto, onę psuiącym, pustoszącym i czyniącym ią mieszkaniem czartowskim: nie dosyć natym że nieprzynosi poży-

(*a*) *Marc.* 13. 8. (*b*) *Ose.* 7. 8.

żytku trzodzie swéy; ale nawet zaraża ią, grzechowe zmazy rospostrzenia w niéy, i onę truie. Albowiem, w samey istocie, bracia moi; iakież wrażenie uczynić ma w ludziach prostych i grubych; życie mniéy przykładne Pasterza, na które ustawicznie poglądaią? i iakże bydź może, aby ten nędzny lud pomiędzy rozlicznemi drogami, upatrzył ślady Religii i powinnności, które ona wkłada, kiedy człowiek obrarczony, z świątobliwości stanu swoiego; staraniem o naprowadzenie onego na tor cnoty, obowiązany onę wrażać, ogłaszać, szanować, staie się przez swe obyczaie, celem obłudy i przykładem występku? niewiadomość, i powszechne zepsowanie obyczaie dosyć iuż uspawiedliwiaią u ludzi własne ich nierządy; a wierny i pracowity Pasterz widzi codziennie swoie prace, nauki i przykłady przez długi czas nadaremne, przeciw mocy tych nieszczęsnych uprzedzeń: iakież się ieszcze naydzie na nie lekarstwo tam, gdzie Pasterz niewierny usprawiedliwia te ludu nierządy nieprzy-

kładnym życiem swoim? ludzie spodziewali się od niego mieć obfite przykłady wstydliwości, święty miłości, skromności, wstrzęmięźliwości; mieli go za przyganiacza pobożnego i surowego, niemogącego ścierpieć pośrzod nich występków iawnych przeciw rzeczonym cnotom; starali się utaiać się i ukrywać przed nim, na też się wylewaiąc nierządy, aby nie wzbudzić iego gorliwości i nie wystawić się na słuszne zagniewanie się iego: lecz o! z iak miłym zadziwieniem swoim, nayduią w nim nie tylko widza spokoynego i nieporuszaiącego się, ale co większa, potwierdziciela iawnego i uczestnika, przez swe obyczaie występków ich! iakeż na ow czas ślady Religii i pobożności zostać się mogą między takowym ludem? występek pomiędzy nim daie się widzieć bez żadnéy pokrywki; dopuszcza ią się onego bez szkrupułu wszyscy czynią u siebie przeświadczenie, że można bez żadnego niebespieczeństwa iść za wodzem, który o tym lepiéy wie iak oni, i który doskonaléy wiedzieć powi-

winien co Religia zabrania, a co przykazuie wszystkie sumnienia zgryzoty uspokaiaią się i ustępuią temu mniemaniu. Ten zły Pasterz staie się usprawiedliwieniem żywym i nieustannym występku: i ieżeli zepsowanie ludzkie iest tak mocne że wierny Kapłan nieustannie przeciw niemu woiuiący pośrzod ludu swoiego, niemoże onego zatrzymać biegu; iakiegoż występków i zepsowania potoku, nie wyleie na całą Parafią zły przykład Pasterza.

Dla Boga! bracia moi! ieżeli ludzie gorszą się częstokroć z postękow naszych nayniewinnieyszych; ieżeli są oni surowszemi, bardziey krytykuiącemi, i pilniéy upatruiącemi przywary w nas, niżli w drugich; ieżeli musiemy częstokroć wstrzymywać od rzeczy naygodziwszych i nayniewinniéyszych, aby nieobrażać ich słabości, ieżeli wszystko to w nas, co nie iest cnotą, im się zdaie bydź występkiem; ieżeli sądzą nas występnych, skoro nie iesteśmi Swiętemi w oczach ich; ieżeli niewinna uczta Chrystusa Pa-

na ſprawiła w duchach żydów, że go poczytali za żarłoka i opoia; ieżeli Swięta miłość tegoż Zbawiciela, dla którey przeſtawał on z ludźmy zbrodniami i zdzierſtwy obarczonemi chcąc przyprowadzić ich do pokuty, ściągneła dla niego od Faryzeuſzow tytuł nieſprawiedliwy przyiaciela grzeſzników i publikanów; ieżeli ſama niewinność i pobożność nawet, nie ieſt od złośliwego podeyrzenia wolną; i ieśli ludzie upatruią w Nayświętſzych i naynienaganniéyſzych nawet Kapłanow poſtępkach, pobudki wyſtępne łakomſtwa, pychy, zuchwalſtwa, na uſprawiedliwienie przez to właſnych ſwych wyſtępków: iakiegoż brać niebędą pogorſzenia z pouſałości podeyrzaney, z wiązków iawnych a nie chwalebnych, z piiańſtwa niewſtrzęmięzliwości, i brzydkiego łakomſtwa złego Paſterza? ieżeli ſame nieſprawiedliwe podeyrzenia, które w ſobie wzniecaią przeciw cnocie dobrego Kapłana, utwierdzaią ich w wyſtępkach, i wſzyſtkie iego nauki czynią im nieużytecznemi; iakąż powagę mieć będzie

dzie u nich to święte słowo z ust gorszącego słyszane Pasterza? nie tylko za nic bywa poczytane; staie się wzgardy godne; utraca w umysłach ich nie tylo moc, ale też i czci godną prawdę swoię: nie tylko nie porusza grzeszników, ale owszem buntuie ich przeciw powadze prawd swoich, i czyni bezbożnemi i niewiernemi tych, którychby powinne było utwierdzić wiarę i świętą natchnąć pobożnością. Lud gruby i zepsuty, poczytuie za bayki, prawdy i maxymy, które Kapłan onych nie pełniący przekłada im: rozumie u siebie lud ten, że i Pasterz ich równie one waży; i że sam stan iego, który go do opowiadania onych obowięzuie, iest urzędem iedynie tylko przyzwoitości, i sposobem do oszukania prostakow wynalezionym: zastanawia się nad obyczaiami i postępkami i nieprzykładnemi Pasterza swego; w nich zakłada dla siebie Religią i Ewanjelią; i te tylko wzory bierze za ustawy dla siebie nieuchronne: wszystkie zatym takowego Kapłana upominania zdaią mu się bydź teatralnemi okrzykami;

pośmiewisko czyni sobie : z urzędu świętego i z Kapłana; mówi o nim iako o Aktorze teatrowym. który dobrze rzecz swą udawał; umacnia się w swoim grubym i niegodziwym sposobie myślenia o Religii. Ołtarz zelżony, przez Pasterza mniéy przykładnego, niezdaie się oneum bydź poważnieyszym i czcigodniéyszym nad Kazalnicę nieuczoną: cała Religia zdaie mu się bydź wynalazkiem tylko ludzkiego przemysłu, dla korzyści tych, którzy w niéy wysokie posiadaią urzędy, i którzy za swoie prawidła poczytuią tylo to, co im się podoba i ściąga na nich cześć i poważenie.

Wzdrygaycie się, bracia moi, na te bluźnierstwa? Ale my to sami iesteśmy ich okazyą, kiedy świątobliwość obyczaiow niedorownywa zacności świętego stanu naszego. Przez same te zgorszenia, ktore mnożą źli Kapłani, Religia upada, a bezbożność rozszerza się między ludzmi: *Per vos nomen Dei blasphematur inter gentes.* (a)

Wszy-

(a) *Rom.* 2. 24.

Wszyscy bezbożni, wszyscy grzeszni-cy nayrozwieźleysi i nayzatwardzialsi, nieukażą inney przyczyny bezpieczeństwa swego w tym opłakanym stanie, ani innego usprawiedliwienia występków swoich, iak tylko przykłady złego Kapłana: (iako wam dobrze wiadomo) iednakowa piosnka ludu skażonego i bezbożnego, i te mowy tak powszechne, tak haniące urząd święty, tak martwiące wiernych Kapłanow powinny nam ukazywać skutki nieskończone i nieszczęsne życia mniéy przykładnego Kapłana. Ach niestety! może niezdarza sie żaden występek na świecie, któryby z tego nieszczęsnego niewynikał zrzodła: może wszystkie te nędzne dusze, które nas poprzedziły z nakiem wiary i na mieysce mąk oddzielone są od Boga na wieki, nieszczęścia swoiego niemaią innego początkowego zrzodła, iak tylko nierządy i przykłady niegodziwe Kapłanow z któremi żyli: może (z niewypowiedzianym to mi żalem mówić przychodzi) nayduią się też w wowym nieszczęśliwym miey-

ſcu, duſze których wiecznego nieſzczęścia ſą zrzodłem naſze właſne przykłady. Wſzyſtkie te potoki wyſtępkow i niegodziwości, które rozlewaią ſię na lud Boży, wyniknely mowi Prorok, z ſamey Swiątnicy. Potrzeba bracia moi, aby miłoſierdzia Pańſkie były wielkie i ołobliwſze nad Parafią przez wyſtępnego rządzoną Paſterza: trzeba aby moc ramienia iego tam ſię widomie ukazywała, do uchowania iedney duſzy od tey zmazy i i tych ſtraſzliwych ſkutków, nierozdzielnych od złych przykładow iego.

Dla Boga! bracia moi! uſkarżaią ſię częſtokroć niektorzy na to, że ci którzy tu ſą przełożeni nad doſkonaleniem Klerykow i probowaniem ich powołania, bardzo ſurowię examinuią tych, których za godnych bydź przypuſzczonemi do Swiętego namaſzczenia oſądzić maią. Ale moi bracia, gdybyście mogli poiąć ſtraſzliwe ſkutki, które między ludem ſprawuią przykłady i nierządy złego Kapłana; gdyby zaſłona, która zakrywa przed nami to, co ſię dzieie w taiemnicy ſumnie-

mnienia, mogła nam bydź odsłoniona: gdyby ta skrytość bezbożności dzieiącéy taiemnie, mogła bydź tu nam obiawiona; iakie niegodziwości, iakie bluźnierstwa, iakie świętokradzkie z z Religi pośmiewiska! wiele boiaźliwych grzeszników, umocnionych w swych nierządach! wiele dusz maiących wrodone do cnoty pochopy, w występku pogrążonych! wiele sprawiedliwych zupełnie w dobrym nie umocnionych, w pierwsze swe odprowadzonych nierządy! wiele serc wiernych, ztrutych w pierwszych leciech życia swoiego! iak wiele bezbożnych wątpliwości o świętości nauki Chrystusowéy i powinnościach, które ona na nas wkłada! iakie obrzydłe maxymy bezbożności i rospusty! cóż nad to, mówić mam? uyrzelibyśmy wszystkie te straszydła, i tyle innych, iakich oko niewidziało i usta wymawiać wzdrygaią się, widzielibyśmy one rodzące się i wszędy się rozlewaiące z tego nieszczęnego zrzodła. Jakież więc ostrożności mogą bydź zbyteczne, gdzie idzie o zasłonenie Kościo-

ła

ła Swiętego od tak wielkiego nieſzczęścia, i aby mu niedać ſług od Boga odrzuconych, którzy zawſze ſą onych nieſzczęsnemi ſprawcami? a iakże bracia moi, uwagi płoche i ludzkie miałyby przeważać nad intereſſa tak wielkie, tak ważne? fałszywe politowanie, miałoby zaślepić nad zgubą nieuchronną tylu dusz, które wybranie złego Kapłana, wiedzie zawſze za ſobą do nieſzczęścia wiecznego? i niebylibyśmyż, my Przełożeni, godnemi, wſzyſtkich od Nieba przekleńſtw, gdyby pierwſze zrzodło wſzyſtkich tych opłakanych pogorſzeń i nieſzczęśliwości Kościoła Swiętego, z naſzéy niegodziwéy pochodziło łagodności, i nieſłuſznych względów na zalety ciała i krwi?

Takie ieſt, bracia moi, przeznaczenie Kapłana, że muſi albo będąc ſam podwyżſzonym od ziemi przez wyſokość urzędu Swiętego, pociągnąć wſzyſtko za ſobą, iak Chryſtus Pan, ow rzeczywiſty wąż miedziany; albo iak ow ſmok Apokaliptyczny, pociągnąć za ſobą do przepaści wſzyſtkie gwia-

gwiazdy do ſiebie przywiązane, to ieſt, wſzyſtkie duſze ſtaraniom ſwoim poruczone. Niemasz wniczym prawie śrzodka dla Kapłana: ieżeli nieprzynoſi zbudowania bliźnim, to ich gorſzy; ieżeli ich nieożywia, to zabiia i o śmierć przyprawuie; ieżeli obyczaie iego nie ſą wzorem dobrego, to ſtaią ſię ſzkopułem zepſowania; ieżeli nie naucza pobożności przez wſzyſtkie poſtępki ſwoie, to wraża, pozwala, pomnaża wyſtępki. Jednakże urząd, który nas obciąża ſtaraniem około duſz, i poſtanawia nad garſtką trzody Swiętéy, nie odraża nikogo; życzemy ſobie, ſtaramy ſię i cieſzemy z oſiągnienia onego; zażywamy do tego częſtokroć ſposobów, które prawa Kościelne potępiaią, gdyż wſzyſtkie ſtarania, i ſamo nawet pragnienie, przeciwne ſą Duchowi iego, i miał on ie zawſze za wdzieranie ſię. Ktokolwiek ſam ſiebie powoływa, ieſt intruzem do Swiętego ſtanu, nie wchodzi przeze drzwi: ci tylo ſą prawdziwie do tego ſtanu powołani, których Kościoł woła; i naypewniéyſzym znakiem powo-

ła-

łania ich, ieſt święta boiaźń aby nie upaść pod ciężarem, który on nań w kłada. Dla Boga! bracia moi! nie upatruiemy w urzędzie Swiętym, iak tylko pożytki ziemſkie i doczesne; pragniemy iego, iedynie tylko iako poſtanowienia obiecuiącego nam ſtan ſtały wygodny, i koniec prac pod ſtarſzyzną; w ſkutkach zawſze niepewnych: nie mamy uwagi na to, do czego ſie obowięzuiemy, i iakie powinności bierzemy na ſię, co do ludu, który naſzym Kościoł Swięty powierza ſtaraniom. Staiemy ſię iakby ſkładem zbawienia wſzyſtkich tych dusz, które nam Chryſtus porucza: ieśli iedna zginie, będzie on po nas ściſłego wymagał rachunku, a naſza rzecz będzie dowodzić, że użyte były z ſtrony naszey prace, nauki, przykłady, modły, aby ta dusza, którey zbawienie nam był powierzył, nie zgineła: byliśmy na mieycu iego, pośrzod téy trzody: a będziemyż; mogli mowić do niego, tak iak on mówił do Oyca, że ze wſzyſtkich tych dusz, któ-

które nam powierzył, żadna nie zginęła z naszéy winy?

Pozwolcież mi moi bracia, kończyć, mowiąc z Apostołem: Ponieważ tak iest, bracia moi, że wasze przykłady maią bydź wyrokiem o pomyślności i wszelkim pożytku urzędu waszego, oraz ozbawieniu bliźnich i waszym własnym: *Itaque fratres mei dilecti, stabiles estote & immobiles:* (a) wy nadewszystko, bracia moi, którzy z powszechnym zbudowaniem pełnicie powinności urzędu waszego, nie zwalniaycie się nigdy w téy pierwszéy gorliwości: niech przykłady niedbalstwa, i życie niekapłańskie niektórych wpsół braci waszych, i nie umniéysza gorliwości i wytwornéy doskonałości waszéy w sprawowaniu urzędow Swiętych: niech nierząd wsparty częstokroć większą liczbą Kapłanow, nie przemaga nigdy w was nad ustawy święte potępiaiące go: niech oziembłości, rostargnienia, gnusność, przywiązanie do dobr znikomych, które zdaią się całe zarażać Duchowieństwo, niech

(a) 1. *Cor.* 15. 53.

niech mówię, nie tylo nie ſprawuią w was zapomnienia świątobliwości, ſtanu, ale cwiſzem pamięć iéy niech odnawiaią nie uſtannie: niech złe obyczaie, które w oczach waſzych dzieią ſię, ſprawią wam uſtawy święte pamiętniéyszemi, milszemi, i czi godniéyſzemi. Nie patrzcie około ſiebie, gdzie częſtokroć nie uyrzycie w wſpoł braciach waszych iak tylko okazyą ſmutku albo zawodu; ale nie ſpuſzczaycie z oczu, tych pierwſzych Kapłanow, którzy nam przynieśli Ewanjelią i ogłoſili Chryſtusa; te dawne i czci-godne wzory gorliwości, pracy, cnoty, od czego nawet dalekiemi ieſteśmy, nie tylko żeśmy nie doszli: *Itaque fratres mei dilecti, ſtabiles eſtote & immobiles: abundandes in opere Domini ſemper.* Nie patrzcie nigdy na urząd wasz, iakby na ſzczęśliwy koniec prac, i ſtopień uczciwego ſpoczynku Pamiętaycie że niemasz momentu, któregobyście nie mogli pozyſkać duſzy Chryſtusowi: nie przeſtaycie nawet na wykonaniu tych urzędow publicznych i poſpoli-

tych

tych, po któych Pasterz rozumie, że iuż iest wolnym od innych: póki będziecie mieli w trzodach waszych, grzeszników do nawrocenia, nierządy do poprawiania, słabych do utwierdzania; nie rozumiéycie żeście powinności wasze spełnili: niech gorliwość i święte miłości uczucia nakazuią wam troskliwości, których litery grube prawa nie zdaią się wymagać, ale duch iego po was wyciąga: nie mierzcie prac swoich Pasterskich miarą ustaw powszechnych, ale wedle potrzeb ludu wam powierzonego: *abundantes in opere Domini semper.* Niech sam wiek podeszły, niech długie urzędów Swiętych sprawowanie, w którym iużeście postarzeli, niech się mówię, nie zdaie wam bydź słuszną: przyczyną poprzestania prac i zażywania odpoczynku, który tyloletnie trudy pozwalać zdaią się: odnawiaycie raczéy, iak Orzeł, młodość waszę: miłość święta dodaie siły, które natura uchylać zdaie się: te ostatki zgrzybiałości waszéy, są z honorem dla urzędu Swiętego: bądźcie Eleaza-

rami

rami nowego prawa; i niech ſama ta wasza ſtarość ſtanie ſię pobudką nie pozwalania ſobie niczego takiego, coby zdawać ſię mogło nieprzyſtoynym długiemu życiu w urzędach Swiętych zaſtarzałemu, i coby ſtać ſię mogło przykładem niedbalſtwa i opuszczenia ſię, młodym Kapłanom, ktorzy nie bywſzy świadkami waszéy przeszłéy wierności, nie będą brali za wzor, iak tylko teraźniéyſzą opieſzałość: *abundantes in opere Domini ſemper.* A tak im bardziéy przybliżamy ſię do kresu, tym ſię więcéy gorliwość naſza zapalać powinna; dotykamy ſię iuż prawie wy i ia, bracia moi, momentu tego, ktòry ma kończyć bieg nasz; iakieżby to było nieſzczęście, gdyby nam ſchodziło na mocy odwadze w ſamym prawie kreſie; i ieślibyśmy ſtracili, przez wczesny odpoczynek, owoc życia całego w pracach i uſilności koło obowiązków świętych ſtrawionego.

MO-

MOWA

Iż potrzeba Kapłanom odnawiać się w Duchu powołania swoiego.

Renovamini spiritu mentis vestræ.

Odnawiaycie się w Duchu powołania waszego. *Eph. 4 .24.*

Do iakich to ludzi, bracia moi, Apostoł obracał niegdyś te słowa upominalne? do opowiadaczow Ewangelii Swiętey, umieraiących codziennie za tego, który ich posłał; którym śmierć zdała się bydź zyskiem, prześladowani, upokorzeni, od wszystkich zdeptani, i wszystko z radością cierpiący dla wybranych; do pierwszych wiary Ogłosicielów, między ktòremi, iedni byli Apostołami, drudzy Prorokami, inni darem ięzyków i czynienia cudów obdarzeni; których świątobliwości, cały świat z wszelką swoią próżną okazałością mądrości, na-

uki, Filozofii, niewierności, sprzeciwić się nie mógł.

Oto ludzie, którym Apostół zalecał aby się odnawali w Duchu powołania swoiego: Ci, którzy ieszcze napełnieni byli pierwiastkami tegoż ducha nie dawno z nieba zesłanego; ci którzy iak i Pan ich, z pełności tegoż Swiętego Ducha w sobie, wylewali na luezi i narody.

Wielka więc prawda iest, że utraty i pomnieyszenia tego pierwszego ducha urzędu naszego, są naycięższą raną Kościoła Swiętego, i zrzodłem zguby i upodlenia slug iego.

Też same słowa obracam teraz do was i do mnie samego, bracia moi; do nas, którzy powołani do Swiętego urzędu w czasie zepsucia i rozwięzłości wieków, za onych (iż tak rzękę) poszliśmy duchem i przeznaczeniem: do nas, którzy w powszechnym wiary ostygnieniu, ledwie sami się ieszcze utzymuiemy, dalecy od tego abyśmy mogli podać rękę ginącym.

Po-

Pozwolcież mi, abym w tych początkach urzędu mego Pasterskiego, ktorego wyiednaną bydź powinniście pociechą i twierdzą, upominał was i siebie oraz samego, abyśmy odnawiali w sobie ducha pierwszego naszego powołania. Pobudzaymy wzaiemnie siebie, iako iednymże obarczeni ciężarem: a ponieważ Opatrzność Boska, przez surowe podobno sądy swoie nademną i nad ludem mi powierzonym, przełożyła mię nad tym tak zacnym Kościołem, i przydała mi was iako wspoł pomocnikow do Pasterskich rządow moich i prac, weyrzyimy w zrzodło złego, a starraymy się skuteczne na nie wynaleść lekarstwa.

1. *Uwaga.* Pierwsze zrzodło zwolnienia się naszego w obowiązkach urzędu Kapłańskiego, iest to, że często kroć nie patrząc na głos Niebieski, samiśmy się do tego Swiętego powołali stanu; że podły interess, ambicya iedyna, przeznaczenie domowe, ciało i krew, ręce ludzkie, otworzyły nam strasliwe Swiątnicy bramy; one nas

na Swiętym postawiły mieyscu: nie nosiemy iuż na sobie postaci posłańcow Bożych; iesteśmy tylko dziełem namiętności; i staiemy się w prędkim czasie onych zbiorem i sługami.

Jakimże okiem poglądać ma Bôg, na niegodziwych przywłaszczyzielow Kapłaństwa i Swiętey chwały Jego? iakież pożytki udzielać ma praciom robotnikow, których nie zna i odrzuca? wszystko stanie się dla nich niebespieczną i oupadek przyprawuiącą skałą; Ołtarz Swięty, straszliwe taiemnice, poufałość wiernych, powaga urzędu, przychody Swiątnicy, i same nawet natury talenta; na złe tego wszystkiego używać będą: zrzodło trucizną zarażone, rozleie zarazę swoię na wszystkie sprawowania przez nich urzędów Swiętych. Nie byli oni, mòwi Pismo z liczby tych ludzi, przez których starania, Izrael zbawiony być miał; nie byli oni przeznaczeni od Boga do prowadzenia i bronienia ludu iego: pierwsza potyczka wywróciła ich; stali się igraszką i pośmiewiskiem nieprzyiacioł ludu świętego;

oka-

okazyą przez gorſzące życie ſwoie, do bluźnienia Swiętego Imienia Jego; przyczyną upadku duſz, których powinni byli bydź wodzami i zbawcami; i iako nie weſzli przez Chryſtuſa, który ieſt drogą i żywotem, tak i urzędnictwo ich, ſtaie ſię urzędnictwem błędu, śmierci, i potępienia: *Ipſi autem non erant de ſemine virorum illórum, per quos ſalus facta eſt in Izrael.* (a)

O iak wiele ſług Kościoł Swięty chowa na łonie ſwoim, których opatrzne rządy Boſkie nieprzeznaczyły dla niego! iakiż na to ſpoſob? lekarſtwa ſą rzadkie; i trudna ieſt rzecz, aby droga, ktòra nie ieſt waſzą, ſtała ſię dla was drogą zbawienia.

Ale talenta użyteczne wiernym, zdawały ſię bydź głoſem Bożym, wołaiącym was do przełożeńſtwa nad niemi? nie waſza to ieſt rzecz układać używania talentów ſwoich; należy to do goſpodarza naywyżſzego, który wam one powierzył: inaczey, one ſame ſtaną ſię zrzodłem i okazyą upadków waſzych. Pierwſzy i nay-

(a) 1. *Malach.* 5. 62.

większy talent mówi Apostoł, jest pobożność do wszystkiego przydatna; a wy niebyliście z pokolenia tych ludzi, za których staraniem, Izrael zbawiony bydź miał *ipsi autem non erant de semine virorum illorum, per quos salus facta est in Izrael;*

Lecz pożytki, które przynosim w sprawowaniu urzędów Swiętych, czyliż niemogą nadgrodzić niedostateczności pobudek, które mogły nas do tego Swiętego przywieść stanu? nadaremniebyście prorokowali Imieniem Bożym, mówi Chrystus, daremniebyście wyganiali duchy nieczyste z serc wiernych, mocą słowa Bożego: daremnieby was widziano cuda czyniących i ściągaiących na się pochwały wszystkich ludzi: Pan was nie zna. Same te chwały kazić będą serca wasze; staną się one próżną nadgrodą, próżnych prac waszych. Jesteście robotnikami niesprawiedliwości: mówi Ewangelia: Ciało i Krew mogły wam otworzyć wrota Kościoła, Króleſtwa tego Bożego; ale wszelkie niesprawiedliwie w nim posiadać

będziecie urzędy; i nie ieſteście z pokolenia tych ludzi, za których ſtaraniem Izrael miał bydź zbawionym: *Ipſi autem non erant de ſemine virorum illorum per quos ſalus facta eſt in Izrael.*

Coż wnieſiem ſobie z tey pierwſzey uwagi? oto: że trzeba upewniać powołanie naſze przez dobre uczynki; że świątobliwość życia ieſt naypewnieyſzym znakiem prawdziwego powołania; i że łaſka wſpieraiąca nas w urzędzie Kapłańſkim, ieſt zawſze ſkutkiem ſzczęśliwym, a prawie nieomylnym znakiem łaſki, która nam go powierzyła.

2. *Uwaga.* Pierwſze więc zrzodło naſzego w duchu Kapłańſkim oſłabienia ſię, ieſt nie prawdziwe powołanie. Ale daymy, że było one doſkonałe, dowiodę iednak, że częſte rzeczy świętych używanie ſtaie ſię dla nas drugim zrzodłem rozwolnienia ſię i upadku.

Kiedy pierwſzy raz Kapłani i Lewitowie uyrzeli na puſzczy święty Przybytek, który Moyżeſz wyſtawił,

cudowny obłok poprzedzaiący Majestat Boży, okrywaiący to mieysce strasźliwe, wyroki święte wynikaiące z tey Swiątnicy, wspaniałość i poważną okazałość ofiar i ceremonii: nieprzybliżali się do tego Swiętego przybydku, iak tylko ze świętą boiaźnią: niczego nieopuszczano z oczyszczeń i innych przygotowań, ktore prawo przepisywało sługom onego. Ale zwolna i nieznacznie, widzenie codzienne Przybytku świętego, poufalszemi ich uczyniło do tego czcigodnego mieysca; przygotowania prawem przepisane ustały równo z czcią; cud kolumny ognistey, który codziennie Bóg ukazywał, upodlił się w oczach ich przez długie przypatrowanie się: w prędce potym nastąpiły zelżenia rzeczy świętych, zuchwali sludzy Przybytku Pańskiego śmieli obcy do niego przynosić ogień; drudzy przywłaszczyli sobie urzędy samym przyzwoite Biskupom; naostatek, córki Madian stały się im wkrótce okazyą upadku i zgorszenia; i ledwie w całym Lewi pokoleniu znalazł się Phi-

ne-

nees Kapłan święty i gorliwy, który śmiało uiął się za cześć Kapłaństwa i świątobliwość prawa, bezbożnie znieważoną przed ludem niewiernym.

Otoż nasza historya. W tych szczęśliwych czasiech, w których poczęliśmy do świętego zbliżać się Ołtarza, wspaniałość strasżliwych taiemnic, cud dzieiący się w ręku Kapłana, przytomność Boga tam się ofiaruiącego, milczenie i boiaźń Aniołow nawet samych otaczaiących na ow czas Świątnice; wszystko to, świętą przerażało serca nasze boiaźnią; drżeliśmy na ow czas pod ciężarem ubioru świętego i godności Kapłańskiey; plamki naymnieysze wstydem nas okrywały, zdało się nam, że widzieliśmy iako niegdyś Rodzice nasi, Anioła Niebieskiego z mieczem ognistym w ręku, zabraniaiącego nam weyście do tego świętego mieysca; widok naymnieyszych obrządków, zdawał się nam taiemnicy pełny i czci godny.

Ale nieznacznie ubespieczyliśmy się: poszanowanie zmnieyszyło się z

bo-

boiaźnią: zpołpolitowaliśmy ſię i z ſłabościami naſzemi i z ſtraſzliwemi taiemnicami, które przez nie zniewazamy: Modlitwa, ſkupienie ducha, wyſtrzeganie ſię okazyi, nie zdaią ſię iuż nam bydź oſtrożnościami użytecznemi; ſumnienie wąpliwe, zatrwożone, zmazane zatym, nieprzeraża iuż nas, i przynoſiemy one do Swiątnicy: urzędy nayświętſze i nayſtraſzliwſze zdaią ſię iuż nam bydź pospolitemi; ledwie wzbudzaią attencyą naſzę, ale nieodnawiaią boiaźni i wiary w nas: ſama tęſknota, nieſmak wyſtępny ſtały ſię niby przygotowaniem nayniewinniéyſzym, ſprawowanie onych poprzedzaiącym; i Ołtarz który miałby bydź miéyſcem pociechy i utwierdzenia naſzego, ſtał ſię miéyſcem i zrzodłem nieſzczęśliwości i wyſtępkow.

Aztąd wynika tyle nieprzyſtoyności w ſprawowaniu nayświętſzych urzędow: ztąd pochodzi, że tyle Kapłanow ukazuie ſię przy Ołtarzu, albo pośrzód Kościoła, z mniéyſzą powa-

wagą i oftrożnością, niż w zgromadzeniu świeckim: ztąd pochodzi, że wielbienia Pana, te Pienie święte które są złożone z słow wiary i pobożności wszyftkich wiekow, wyśpiewywane bywaią z rowną irrewerencyą i nie czcią, iak piolnki rozwiązłości i rofpufty.

Z tąd też, pobożność wiernych ftygnie coraz, i z trudnością zbiera ich do Kościołow naszych. Te święte gromadzenia się, w których chwały Pańskie z taką wyflawiane bywały wiarą, fkruchą, i poważną wspaniałością były iedynym ukontentowaniem pierwszych Chrześcian: dzielili oni razem z Kapłanami godziny dnia, przez te Bofkie pienie; i pośrzod prześladowania, było to dla nich naywiękfzą w trudach ochroną.

Teraz zaś, nieftety! fame nawet dni nayuroczyftfze ledwie ich przywiodą do Ołtarza: z uprzykrzeniem iuż fłuchaią pieśni świętych, które bardziéy tęfknotę i niefmak, niżli Re-

ligia i pobożność, wyśpiewywać zdaią się.

Babilonczycy niegdyś, mimo bałwochwalstwo swoie, i chociaż nieznali Boga Izraelskiego, tknięci iednak wspaniałością pieniow ludu świętego, w niewoli nad brzegiem rzek ich zostaiącego, prosili go aby śpiewał im pieśni Syonu: *Hymnum cantate nobis de canticis Syon.* (a) Sprzykrywszy sobie baieczne i dziwackie pieśni Kapłanow swoich: uięci poważną wspaniałością i wysokością wielbień Pańskich; niemogli nasycić się słuchaniem liczby cudow i wielkości iego ogłaszaney przyiemnością tych Hymnow i pieśni: te święte śpiewania sprowadzały tłum bałwochwalcow na mieysce niewoli ludu Bożego, aby płakać z nim nad nieszczęściem Jerozolimy: *Hymnum cantate nobis de canticis Syon.*

A teraz, sam lud Boży ucieka od tych Boskich pieniow; i narod święty zostawuie swych nauczycielow w pu-

(a) *Psalm.* 136.

puſtyniach Kościołow, aby wyśpiewywali chwały Boga Oycow ich; i ta tak miła powinność ſtała ſię powinnością podłą i poſpolitą, którą maią za udział proſtego ludu.

Z kądże pochodzi to nieſzczęście? ieśli nie z nieprzyſtoyności i roſproſzenia ducha Kapłanów? chwały Boże, bracia moi, upodlały w uſtach naſzych. Ale i wy ludzie światowi, niemniey w tym winni ieſteście: świątobliwość urzędu nie ieſt przywiązaną do świątobliwości Kapłanow: ſłowa żywota wiecznego, w uſtach nawet niegodziwych, ſą zawſze godne miłości i poſzanowania od was; a w tym naybardziey pierwſzym tey Diecezyi Kościele, w którym wſpaniałość obrządkow i ſkupienie Ducha w Kapłanach, zdaią ſię ieſzcze przypominać pobożność i powagę pierwſzych czaſów, i powinnyby też wzniecać wiarę, gorliwość, i gorącość pierwſzych wiernych.

Otóż do czego nas wiedzie póſpolitowanie ſię koło rzeczy świętych:

do

do rozwolnienia się i tęsknoty; do sprawowania taiemnic świętych bez ostrożności, bez wiary, bez żadnego z potrzebnych przygotowań: aztąd pochodzi że występek używania ich na złe, staie się nieuchronnym. Ostatnie zrzodło naszego osłabienia się nieszczęśliwości iest na złe zażywanie rzeczy świętych.

3. *Uwaga.* Staszliwa to iest przepaść, z ktorey powrot iest prawie niepodobny: nawrócił się kiedy zły Kapłan? przetoż Prorok nazywa rany Swiątnicy, ranami o ktorych uleczeniu niemasz nadziei: *Desperata est plaga eius.* (a)

Y czegoż na złe nie zażywa Kapłan nieszczęsny, kiedy raz do tego przyszedł stopnia opuszczenia się i nieszczęśliwości? Ołtarz święty staie się mieyscem profanacyi i występków iego; szafowanie Sakramentow i taiemnic świętych, staie się dla niego wstydliwym kupczeniem łakomstwa i chciwości; powaga urzędu, samołowką, którey uzywa on na podeyście

Re-

(a) *Mich.* 1, 9.

Religii i niewinności wiernych; nauczanie ludu, publicznym upodleniem słowa świętego, i nieszczęsnym nań wyrokiem przez iegoż wymowionym usta. Podstępuiący z występku do występku wedle sprawowania wielorakich obowiązkow; staie się on człowiekiem grzechu, w Kościele Bożym: to, co Religia ma nayświętszego, dopełnia codziennie iego potępienie, i lekarstwa staią się dla niego chorobą nayſtraszliwszą i naynieuleczeńszą.

A ztąd o! iak wielkie wiernych pogorszenie! wiara ludu gaśnie, pobożność sprawiedliwych chwieie się, słabi niemaią żadnego wsparcia; rozpustnicy utwierdzaią się w swych nierządach przykładami naszemi; Religia upodla się i niszczeie z temi razem, którzy iey są składem.

O! iakie to nieszczęście dla wiernego ludu, kiedy mu Bóg w gniewie swoim takowych dopuści Pasterzów! muszą wprzód grzechy ludu takowego niezmiernie zagniewać sprawiedliwość Bożą, kiedy ona takim drapieżnym wilkom do tey trzody swoiey wniść pozwoli. Wy

Wy ludzie światowi, ukontentowani z tąd częstokroć iesteście; czynicie sobie z upadkow i ułomności Kapłanow, nayżywszą i naypospolitszą okazyą pośmiewisk i obmow waszych: a nieznacie tego, że ich nierządność, iest karą występków waszych; niepozuaiecie tego, że naystraszliwsza kara którą dopuścić może Bóg na lud swoy, iest postanowienie w nim niewiernego Pasterza i nierządnych Kapłanow.

Karał on niegdyś przestępstwa żydowskie niewolą, wzięciem i spustoszeniem Jerozolimy, publicznemi szkodami, nieurodzaynością ziemi, zbytecznemi podatkami które Egyptowi i Assyryi płacić musieli: wszystkie te kar Bożych potoki nieprzywodziły ich do posłuszeństwa prawu: zdawało się że sprawiedliwość Boska wyczerpnęła, i niemiała iuż żadnych kar na lud swóy; ale zachowywała ona ieszcze iednę naystraszliwszą.

„ Ponieważ próżno odwiedziłem
„ lud Izraelski wgniewie moim (mòwi Pan) a wszystkie moie kary były nadaremne; wzniecię pośrzód

nie-

„ niego fałszywych Proroków; dam
„ im Pasterzów którzy ich zwodzić
„ będą, przykładami swemi, i staną
„ się dla nich okazyą pogorszenia:
„ gniéw móy daley poyść niemoże„
Ey! zadrżyicie Chrześcianie! aby
Bóg z wami podobnież niepostąpił.
Karał on was publicznemi przygodami i szkodami, potokiem woien, i nieurodzaynością czasow; podatkami zbytecznemi, które publiczna potrzeba na was wkładała; nędzą prawie powszechną: wszystkie te kar Bożych bicze nie przywiodły was do Boga; wasze występki pomnażać się zdawały równo znieszczęśliwościami. Jakież nowe ukaranie mogę dopuścić na lud móy (mówi Pan) ponieważ nieprzestaie on nowych do dawnych dodawać zbrodni? *Super quo percutiam vos ultra, addentes prævaricationem?* (a) wzbudzę mu wodzow błędnych, Pasterzów niewiernych, Kapłanow nieprzykładnych albo podobnych naiemnikom; którzy pomogą im gubić siebie, i zapominać mię do ostatka: *omne caput langui-*

(a) *Isaiæ* 1. 5.

quidum Principes tui infideles, socii furum, omnes diligunt munera, sequuntur retributiones. (b) Jest to ostatnia zemsta, którą Bóg w gniewie swoim używa nad występkami świata, i wnet podobno na nas zażyie.

Ale, o! Naywyższy Boże! nieużyiesz ty tey naysurowszey kary twoiey nad tym Kościołem, który krew tylu męczenników, którzy go zaszczepili, którzy pod Ołtarzami iego spoczywaią, i którzy nieustannie do ciebie wołaią za bracią swoią, uczyni ci miłym i szacownym. Gdyby niegodność piérwszego tego Kościoła Pasterza, któregoś podobno w gniewie twoim iemu dopuścił, uzbraiała ramie twoie przeciw ludowi wiernemu, wiara tylu świętych Biskupow, którzy onym niegdyś rządzili, wstrzymywałaby cię: Pamiętałbyś zawsze na sług swoich, ludzi czcigodnych, którzy poświęcili ziemię na ktorey mieszkamy: kamienie Kościołow naszych, między któremi popioły ich spoczywaią, wstawiałyby się za nami: i niepozwolisz ty nigdy

(b) *Ibid.* 3, 23.

gdy aby dziedzictwo twoie, które oni nabyli krwią swoią, albo poświęcili pracami, stało się kiedyżkolwiek łupem niewierności lub rospusty.

O! wielki Boże! weyrzyiże z wysokości Niebios, i obróć oczy świętego miłosierdzia twoiego na ten Kościoł, na tę tak drogą winnicę, którą własna ręka twoia zaszczepiła: utrzymuy ią iako twe dawne dziedzictwo: odnawiay w niéy te piérwsze dni żarliwości i ozdoby, które tak miłą ią oczom twym czyniły; nadgrodz to co czasy i lata z dawney iey świetności uięły: *Respice de Cœlo, & vide, & visita vineam istam, & perfice eam, quam plantavit dextera tua.* (a)

Oczyść Kapłanow iey, tu zgromadzonych; odnów w nich pierwiastki tego Ducha, który ci ich poświęcił przez święte namaszczenie: ożyw ich nowym ogniem; a niech za wyiściem z tego Kościoła, iakby z drugiego Wieczernika, rospalą tym świętym ogniem lud sobie powierzony: *Et perfice eam quam plantavit dextera tua.*

 Ro-

(a) *Psalm.* 79. 15.

Rościągnij nadewszystko, Panie protekcyi twoiéy nad synem człowieczym któregoś sobie obrał, nad piérwszym Pasterzem składaiącym tutay u nog twoich naypokorniéysze modły: *Et super filium hominis, quem confirmasti tibi.* Zamknii oczy na słabości iego, przyodziey go, stałością i cnotą, utwierdzay go aby on też utwierdzał braci swych: uczyń z niego wzor dla trzody, którey go iuż uczyniłeś wodzem i przewodnikiem: *Et super filium hominis, quem confirmasti tibi.* Abyśmy wszyscy twemi idąc drogami, mogli oraz wszyscy doyść do téy Oyczyzny, do którey Oycowie nasi, i pierwsi Pasterze; iuż nas poprzedzili. Amen.

Koniec Tomu pierwszego.